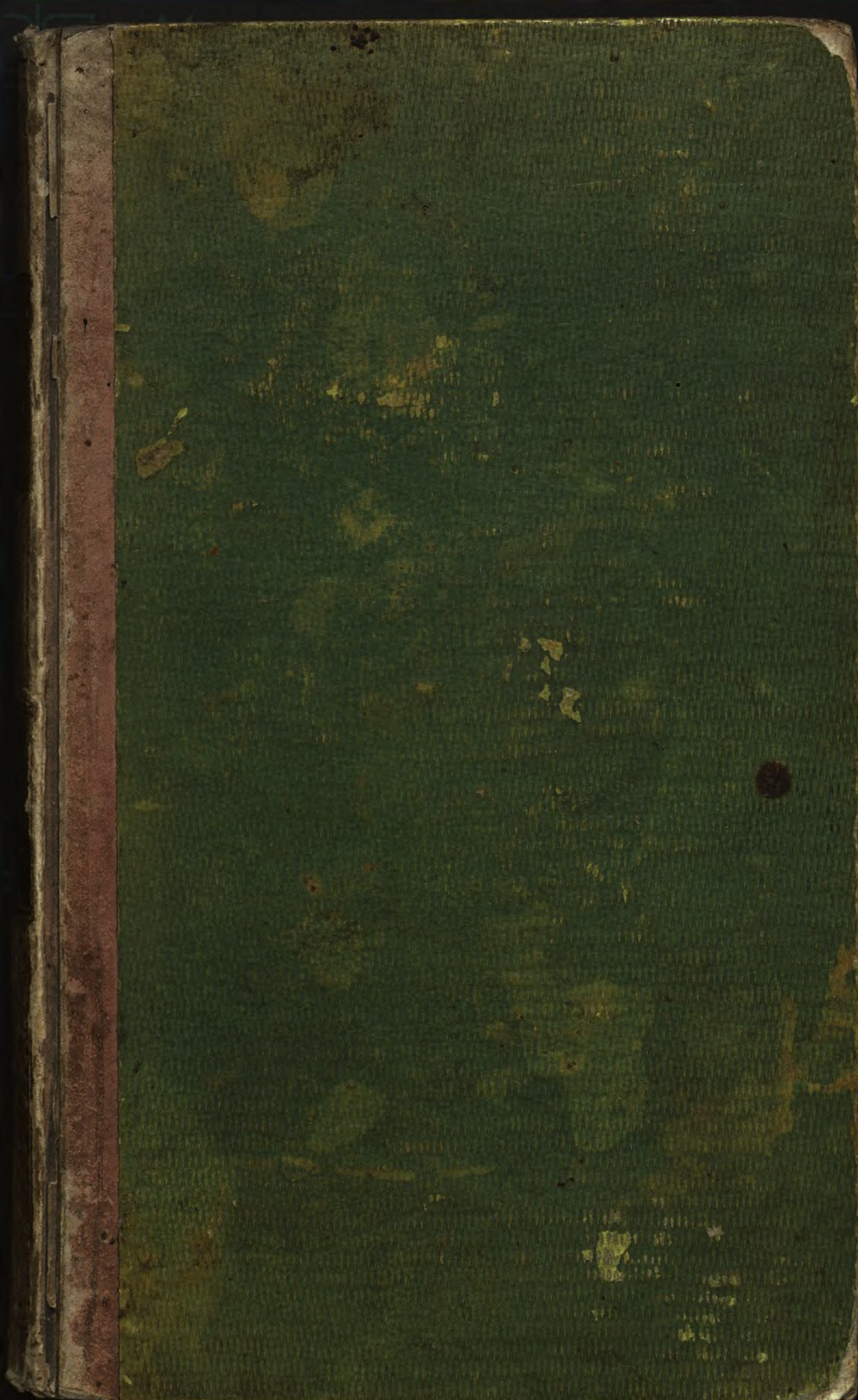




KAZANIA PASSYONALNE W POSCIE

I

PRZYGDNE

STOSOWNIE

DO OKOLICZNOŚCI ROZŁOŻONE

A DLA

UŻYTKU I WYGODY JJ. XX. PROBOSZCZY I KANON-
DZIEJÓW, DO DRUKU PODANE

PRZEZ

X. KAJETANA GAWIŃSKIEGO.

T O M IV.

M. RACLAWSKI

W WROCŁAWIU,
U WILHELMIA BOGUMIEŁA KORNIA.

1 8 2 6.



73285 / IV

73295

25

ZBIORY ŚLĄSKIE

Akc K Nr 45974 S

Z B I Ó R

przedmiotów w tym tomie zawartych.

	Strona
K azanie na nieszporach w dniu ostatnim Roku. O czasie życia, jak pożytecznie użytym być powinien	1
Kazanie na pierwszą Passyą. O pysze i pokorze	14
Na drugą Passyą. O łakomstwie i dobroczynności	26
Na trzecią Passyą. O kłamstwie i prawdzie .	37
Na czwartą Passyą. O nienawiści i miłości bliźniego	48
Na piątą Passyą. O zemście i przebaczeniu urazy .	59
Na szóstą Passyą. Jaki nam przykład daje JEZUS umierający na krzyżu	71

Inne Kazania Passyonalne.

Na pierwszą Passyą. O boleściach JEZUSA przy poymaniu w ogrodzie oliwnym	82
Na drugą Passyą. O niewinnych cierpieniach JEZUSA	94
Na trzecią Passyą. O cierpliwości JEZUSA wśród męki	104
Na czwartą Passyą. O zgadzaniu się JEZUSA z wolą niebios	115
Na piątą Passyą. O śmicrci JEZUSA	126
Na szóstą Passyą. O cierpieniach i boleściach Maryi	138

Kaza-

Kazania Przygodne.

W dzień jakiego Świętego Apostoła	147
W dzień jakiego Świętego Męczennika	158
W dzień jakiego Świętego Wyznawcy Biskupa	170
W dzień jakiego Świętego Wyznawcy, który nie był Bi- skupem	179
W dzień jakiej Świętęj Panny	191
W dzień jakiej Świętęj Wdowy	204
W dzień pamiątki za dusze zmarłych	216
Mowa religijna przed zaczęciem uprawy roli	227
Mowa w czasie zniwa plonów ziemi	232
Mowa podczas ciągłej niepogody i trwających deszczów	238
Mowa podczas grassującej zarazy	243
Mowa przy chrzcie dziecięcia	248
Mowa przy chrzcie świętym nowo nawróconego	253
Mowa przy ślubie małżeńskim	258
Mowa przy wprowadzeniu nowego pasterza	263
Mowa przy poświęceniu cmentarza	267
Mowa przy pogrzebie zmarłego dziecięcia	271
Mowa przy pogrzebie zmarłego w średnim wieku	276
Mowa przy pogrzebie zmarłego w podeszłym wieku	281

K A Z A N I E

NA NIESZPORACH W DNIU OSTATNIM ROKU.

Rozmyślałem stare czasy i lata przeszłe miałem w
pamięci... czyli przyda jeszcze, czyli odeymie.
z Psalmu Dawidowego 76.

Naymils!

Za łaską Boga doczekaliśmy ostatniego dnia nie-
niejszego tysiąc ośmset dwudziestego czwartego
roku. Jeszcze godzin kilka, a rok ten przypisany
do liczby lat ubiegłych, zniknie jak dzień wczoro-
rayszy, jak minuta która dopiero co upłynęła.
Zastanawiając się nad szybkością ulatującego cza-
su, zdaje się, jakoby na skrzydłach ubiegał i ni-
czym niewstrzymany, tylko smutną pamiątkę że
nazbyt prędko zniknął, po sobie zostawia. Czém-
że są lata nasze i jak krótkim wydaje się ten czas
któryśmy przeżyli, tylko że coraz więcej z laty
słabszemi i ociężalszemi jesteśmy, że z każdą go-
dziną zbliżamy się do grobu, w tym tylko nie-
jako liczymy lata przeżyte, bo nawet i wiek nay-
dłuższy w porównaniu z wiecznością, jest jako
jedna kropla wody porównana z ogromnym ocean-
em. W pospolitym biegu natury, pory roku
zwykłą po sobie następują kolejają; po martwéy i
niepłodnéy zimie przybywa miła odradzająca wszy-
stko wiosna, ciepłe lato i obfita w plony jesień,
ale człowiek raz tylko używa wiosny w swém
Toni IV. A życiu,

życiu, i gdy mn wiek późny sędziwym szronem głowę ubieli, już go pozbyć niezdola, już się nigdy nieodmłodzi. Ileżto już razy obchodziliśmy pamiątkę zakończającego się roku, ileż czyniliśmy sobie nadziei, że w następnym poprawimy to co przez doświadczenie nabyte za złe uznaliśmy, a przecież jak niejedne wyobrażenia nas zawiodły, tak również może nie jedna nadzieja próżno spełznie. — Niewiemy jak długo jeszcze żyć będziemy, wiemy tylko ileśmy już lat przeżyli, chwila zgonu nie jest nikomu wiadomą i w téj niepewności, każdy z nas potworzyć może słowa proroka: Rozmyślałem stare czasy i lata przeszłe miałem w pamięci,... czyli przyda jeszcze, czyli odeymie. Tak jest Naymilsi moi! nie jest wiadomo, czy łaska Boga pozwoli nam dalszego życia i doczekania się lat spodziewanych i życzonych, lub ktoż to wie, może ten rok który w dniu jutrzejszym zaczniemy, co mówię, może jeszcze w tych kilku godzinach przeniesieni zostaniemy z życia doczesnego do wieczności, bo cóż w tym względzie niepodobieństwem nazwać można, cóż za zabezpieczenie stawić możemy przeciwko przypadkom rozlicznym i nieprzewidzianym, gdy śmierć nie przebiera i równie w kwitnącym wieku młodzień, równie silne i czerstwe osoby, jak wiekiem obciążonych i zwątlonych słabościami starców z tego świata sprząta. Napatrzyły się oczy nasze już dosyć podobnych smutnych przykładów, albowiem nie rzadkie i owszem bardzo częste są zgony niespodziane; i nieraz wydzierała śmierć z grona naszego takowe osoby, które dla młodego wieku i czerswego zdrowia długie lata życia obiecywać zdawały się.

Te smutne uwagi które pamięci waszój przywodzę stosują się do dnia dzisiejszego, bo jak on jest zakończeniem roku, tak śmierć każdego człowieka

wieka jest zakończeniem jego doczesnego życia, lecz jak korzyść lub szkoda od dobrze lub źle użytego czasu zawisła, tak również, abyśmy przy zgonie naszym żadnych przykrych niedoznani wyrzutów sumienia i martwiących wspomnień, iż czas do zbawienia naszego przeznaczony na próżno utraciliśmy, tedy zastanowić się potrzeba, jak go nadal używać należy, aby odnieść z niego upragnione i rzetelne korzyści. Z tego zatem względu tłumaczyć się będę w dzisiejszemy nauce religijney w następującej treści:

Jak czas krótki życia pożytecznie użytym być powinien. C. 1. K.

Jak w powszechności ten czas na złe i niepożytecznie obracany bywa. C. 2. K.

Wieczny Boże niemający początku i końca, dziękujemy Ci z pokorą i wdzięcznością naszego serca, żeś nam łaskawie dnia dzisiejszego doczekać pozwolił. Użyj dobrotnie, aby za oświeceniem i natchnieniem twojem z tym rokiem kończącym się, zakończyły się również nasze błędy i uchybienia, abyśmy zaprzestali prowadzić życie w oczach twoich naganne, a z nowym rokiem w nowych się zupełnie przeistoczyli ludzi. Wszystkie słowa moje niosę Ci nieograniczony Boże wieczności na Cześć i Chwałę twoją, a zgromadzonemu tu chrześcijańskiemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagaj mnie Duchu Przenajświętszy! Błogosław Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archanielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ziemia jest miejscem pielgrzymki do niebieskiej oyczyzny; udzielone tu mamy krótkie życie doczesne, abyśmy wypełniwszy bieg nam wyznaczony, po zgonie życie nieśmiertelne zaczęli:

czas terażniejszy jest więc niejakiem przygotowaniem albo raczćy próbą, czy zasłużymy na błogostawieństwo niebios lub na odrzucenie. Przysz dzie godzina, powiada Zbawiciel świata JEZUS Chrystus, iż umarli w grobach usłyszają głos syna Bożego, a którzy dobrze czynili wyйдą na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie śmierci wiecznej. Kiedy więc przyszły wydział zbawienia albo potępienia wiekuistego od prowadzonego na ziemi życia zawisł, kiedy przez wiarę świętą dobrotliwie nam objawioną nauczenni i objaśnieni jesteśmy, że do osiągnięcia nieba, do otrzymania zbawienia żyć należy podług przepisów wiary świętej chrześcijańskiej i czystej obyczajności, zaczem ten czas krótki życia pożytecznie użytym bydz powinien, bo nam jest dany dla nabycia doskonałości, a raz na próżno strawiony znaczne i nieporównane z niczem szkody przynosi. Zastanówmy się nad temi prawdami z pilną uwagą.

1) Oświecaniem się w przedmiotach i wiadomościach do stanu naszego potrzebnych, nabywamy doświadczenia, bo człowiek z przyrodzenia niedołączny i słaby, przychodzi na ten świat nieobeznany nawet z instynktem właściwym innym utworom. Ileż to razy upaść musi nim się choź się nauczy, jak często okaliczy się wprzód niżeli pozna przedmioty szkodliwe, ileż razy nie zabłąka się nim oswoi się z drogą. Niestety staje się dla niego doświadczeniem, błędy sposobią go do wiadomości, rozum jego jest bowiem równie niedołączny jak ciało, pokąd go czas nieumocni. Uważając wiek ludzki można nierozwinięć władz umysłowych do piątego roku życia przeciągnąć; odtąd nim pierwiastkowych nabędzie wiadomości, nim się obezna z tym co jest fundamentem i zasadą niejaka do wyższej oświaty, lat kilka upłynie;

nie; dalej postępując w naukach nieznacznie zbliża się do owego wieku, do którego gdyby się od początku w wiadomościach ćwiczyć zaniedbał, jużby nagrodzić tego niezdolał co przez lenistwo utracił. Wiosna życia człowieka prędko znika, bo czas doczesności naszej prędko ubiega, a dla tego spieszyć się należy z nabyciem doskonałości w tym co po nas wiara święta i stan nasz wymaga. Niestety! pomimo tak wielkiej zdolności do rozmaitych kunsztów i nauk, pomimo wydostawiania się coraz większego przedmiotów rękodzielnych i przemysłowych, widzieć jednak można że wielu celujących wiadomościami, co się jednak tyczy wiadomości praw ewangelii i kościoła Bożego, bardzo mało co znają a niekiedy nawet są w nich zupełnie ciemnymi. W tych wiekach zepsutych o jak sprawiedliwie powtórzyćby można owe słowa apostoła Pawła świętego w liście w tym do Tymoteusza wyrażonym: Będzie czas gdzie zdrowej nauki nieścierpią, a od prawdy słuchanie odwrócą, gdyż widząc życie niereligijne i nieobyczajne większej części dzisiejszych chrześcian, wnosić można, iż im brakuje na fundamencie i podstawie wszelkich cnót, na wiadomości przepisów wiary świętej i boskiej. Jeżeli człowiek z młodości zaraz nieprzeniknie się świętymi prawdami, kiedyż będzie miał czas do ich poznania i zamięłowania w nich? czyliż w tej chwili gdy burzliwe i niewstrzymane namiętności pociągną go do wiru zepsucia? czyliż w wieku męznym, gdzie zatrudnienia stanu, nieprzerwane troski względem polepszenia swego losu i zabezpieczenia bytu pomysłnego na dalsze lata, gdzie staranie o przyzwoitem utrzymaniu domu, starania o żonie i dzieciach cały czas mu zabierają? Toż może w starości zaymie się człowiek całkiem religią, niezważając ani nato że ten wiek osłabiony i bezsilny w niczem już nie-

nieznajduje smaku, ani na to, że doczekanie starości przy życiu nieporządnie prowadzonem daleko jest niepewniejszem niż kiedykolwiek indziej. O bogoboynym i cnotliwym człowieku powiedział Bóg w piśmie świętem że mu lat długich doczekać pozwoli; Długością dni napełnie go; ale to dobrodzieystwo nie rozciąga się do bezbożnych, niewstrzemięźliwie i rozpustnie żyjących. Kiedyż zatym człowiecze zaczniesz myśleć o udoskonaleniu twej duszy, gdyś tego obowiązku dotychczas zaniedbał? Dni twe upływają, lata nikną, rok po roku ubiega, rozkosze się przytępiają, młodość pełźnie, życie coraz więcej ubywa: przyjaciele twoi powinowaci, krewni, towarzysze jedni po drugich przenieśli się do wieczności; widziałeś upadających przy sobie rowienników, czegoż więc ociągasz się i czemu zaniedbywasz korzystać z czasu który ci dla uzyskania doskonałości chrześcijańskiej, a tym samym dla dostąpienia zbawienia wiecznego jest użyczony. Możeż się zapewniać na tym, że ci czerstwe zdrowie służy, że jeszcze nie daleko zaszedłeś w lata, że we względzie fizycznym obiecywać sobie możesz lat późnych; a któż ci zabezpieczył przeciw niebezpieczeństwu, któż ci otworzył nieczytelną nigdy ludziom księgę wyroków, w której dzień i godzina śmierci twojej odwiecznem przeznaczeniem zapisaną została. Ach czyliż nie mamy aż nadto dosyć przykładów że we względzie zeyścia z tego świata, ani na młodym wieku, ani na czerstwym zdrowiu, ani nawet na troskliwym zewsząd zabezpieczaniu się przeciw rozmaitym przypadkom polegać nie możemy. Nie nad jedną mogiłą w kwiecie wieku zmarłego dziecięcia, nagina się szanowną siwizną okryty oyciec lub matka, nie jeden z naszych przyjaciół i znajomych zniknął z pośrodku żyjących jak gdyby go nie było, bo nikt nie wie ani dnia ani godziny kiedy

go Pan wieczności przed siebie powoła, czy doda lat jeszcze czyli ich odeymie. Czas ten dla zbawienia naszego i zasłużenia na niebo przez doskonałość życia, dobrotliwie nam od Boga użyczony, powinien pożytecznie być użytym, bo na próżno strawiony, przynosi nieporównane z niczem szkody.

2) Majątek posiadany może być przez rozmaite przypadki zniszczonym i człowiek obfitujący we wszystkie dostatki, gdy go albo los nienawistny prześladować zacznie, albo zli ludzie zgubę jego ułożą, może przyysść do nayuboższego i nędznego stanu, atoli zubożawszy znowu podźwignąć się może i obfitować na nowo w dary światowego szczęścia: zdrowie osłabione i zwątlone powrócić się może, honor niesprawiedliwie wydarty zdolnym jest człowiek przez życie pocziwe przywrócić sobie, wszystko światowe będąc straconem jeszcze człowiek nabydź i posiadać może, czas tylko na próżno strawiony niczem niedaje się powetować, i o szanowanie, o korzystanie z niego całemi siłami dbać potrzeba, bo prędko ubiega, a chociaż jest tak krótkim jednak o utracenie zbawienia wiecznego przyprawić może. Czemże wydają się nam lata przeżyte, o dniach młodości naszej ledwo pamiętamy, tak prędko ubiegły, lat kilka ubiegło a już znaleźliśmy się w wieku męznym, i ten stan długo nietrwał gdy już słabości latami nabyte uczuć nam się dały. Prawda jest, że tym którym albo bole dokuczają, albo tęsknota ich męczy, albo niedostatek opieki, albo wreszcie z troskami i utrapieniem cały dzień po dniu walczyć muszą, że tym nieszczęśliwym i od losu uciemiężonym ludziom każda godzina wiecznością się wydaje, że znecierpliwieni i zmęczeni łają czasowi który dla nich cierpienia tylko przedłuża, atoli i w tym razie religia święta dając silne pocieszenie i wsparcie do łatwiejszego
 znie-

zniesienia nieszczęśliwych przygód, odzywa się do nich wyrazy pisma świętego: nie są godne cierpienia tego czasu z porównaniem przyszłej chwały która nas czeka, właśnie jak gdyby wrazić w umysły chciała, że cierpienia światowe będąc doczesnemi tylko, do czasu krótkiego należą. — Ale konieczna potrzeba korzystania z czasu do życia nam udzielonego ztąd najbardziej wynika, że ten drogi czas życia do zasłużenia sobie na zbawienie na próżno utracony, już po wszystkie i całą wiecznością nagrodzony być nie może. Z téy też przyczyny napominając JEZUS Chrystus Zbawiciel świata, aby ludzie starali się całemi siłami o zasłużenie zbawienia przez życie bogoboyne, wierzytelne i cnotliwe, wykazując oraz jak krótkotrwałe i przemijające są wszystkie zbiory światowe, jak próżna jest jego niestateczna chwała, powiedział: Cóż pomoże człowiekowi chociażby cały świat pozyskał, jeżeli na duszy szkodę poniesie. Ztąd i apostoł Paweł święty naucza: Powiadam wam bracia, że czas krótki jest, bo przemija kształt tego świata. — Tak jest słuchacze moi, oczyma naszymi widzimy jak prędko nam lata ubiegają, czujemy przez osłabienie sił, że każdym krokiem, każdą godziną, każdą minutą zbliżamy się do grobu, wiemy, że przyydzie ta chwila, kiedy i nad naszym martwym ciałem stojąc zgromadzeni znajomi wyrzeką te słowa: już go nie masz! Jak daleko od téy chwili jesteśmy nikomu z nas nie jest wiadomem, bo czas zeyścia z tego świata, czas śmierci wszystkim jest ukryty, ale też właśnie z téy samey przyczyny zawsze gotowemi być powinniśmy na zawołanie Pana, i nigdy niezapominać o téy przestrodze którą JEZUS Chrystus dał nam śmiertelnym ludziom: Czuwajcie, bo nie wiecie którey godziny Pan wasz przyydzie! Bądźcie
goto-

gotowi, bo błogosławiony jest sługa ów którego Pan przyszedłszy znajdzie go czuwającym. — Atoli kiedy na świat dzisieysi, kiedy na tegoczesnych chrześcian nasze obrócimy względy, zdaje się, jakoby ta wieczna i każdemu prawie znajoma prawda, zupełnie zapomnianą była, że czas życia doczesnego do zbawienia naszego przeznaczony, z korzyścią użytym być powinien, że go daremnie utracić nie należy bo jest krótkim i stracony niczym nienagrodzony, albowiem ludzie dziesiętszego wieku, w powszechności czas ten życia na złe i niepożytecznie obracają, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej, upraszając was o dalszą uwagę i cierpliwość w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z każdej chwili życia, z każdej godziny starać się powinniśmy odnosić korzyść i pożytek, bo czas jest drogi, niczem nieprzeplacony, i raz nadaremnie stracony już się niczem odzyskać nie może. Niema podobno człowieka, któryby choć raz w życiu nieżyczył sobie, aby doszedłszy już do lat pewnych i mężnych i nabywszy doświadczenia i znajomości ludzi, mógł z całym tym zbiorem uzyskaney nauki powrócić do wieku upłynioney młodości, natenczas wyobraża sobie, prowadziłby życie wcale odmienne i roztropne. Prócz nadaremnego tego wyobrażenia, jeszcze i ztąd płonność jego się okazuje, że gdyby nawet, co niepodobna, wrócił się do wieku młodości, mając właściwe sobie namiętności, postępowałby jak przedtem nierozmyślnie i błędliwie. Niepowetowanie utraconego czasu powinniśmy zająć całkiem uwagę naszą, bo czyliż niewidzimy, a kto wie może już sami na sobie doświadczyliśmy, że niedostatek zupełnego oświeccenia, niepodobieństwo naby-

nabycia wiadomości zaniedbanych jedynie z niekorzystania przygodnego ozasu istotne przynoszą nam szkody. Czego się człowiek w młodości nie nauczył mając do tego czas sposobny i większą zdolność, tego się w podeszłym wieku nie nauczy: kto od najpierwszych lat niebył wezwyczajany w cierpliwość, porządek, ochędostwo i tym podobne cnoty, ten później nigdy się od niecierpliwości, nieporządku i niechluystwa nieodzwyczai; komu niestarano się założyć fundament cnot wszystkich religią aby od lat młodocianych poznawszy jej zbawienne prawa umiłował je sobie, ten w wieku dalszym chwiejąc się w zdaniach i wyobrażeniach, nigdy sobie w religii przepisach nieupodoba. Z tego wszystkiego co dotąd powiedziano, jawnie widzieć i przekonać się można, że czas do życia pozwolony jest nieoszacowanym, ale oraz toż samo nastręcza nam tę uwagę, iż w wieku dzisiejszym wspomniony czas życia na złe i niepożytecznie obracany bywa, gdyż wielka część ludzi zupełnie nic nie czyni, a druga większa część działając wszystko złe czyni. Zastanówmy się nad temi prawdami z pilną uwagą.

1) Zatrudniając się chociażby z największą pilnością i usiłowaniem nad jakową próżną i niepożyteczną rzeczą, człowiek nadaremnie czas utracą, gdyż z niego korzystać nie umie. Podobnie nic nieczyniących niezliczona jest liczba, ci bowiem którzy sobie bez przyłożenia pracy wyobrażają los jakiś świetny i pomyślny w przyszłości i bawią myśl swoją złudzeniami; ci którzy syci wszelkich dóbr sami niczem nie zatrudniając się, ciemną liczbę sług do wykonania ich chęci przyjętych, utracają czas nadaremnie i za prawdziwe nieużyteczne brzemie towarzystwa ludzkiego uważani być powinni. Nie goń za lada wiatrem, ani się chwyтай dróg rozmaitych, przestrzega prorok, który doświadczywszy, jak
zatruc

zatrudnienia niekorzystne istotne szkody przynosząc, jak niepożytecznie obracany bywa czas na rzeczach próżnych, napominał współobywatelów swoich temi słowy: Uczcie się korzystać z czasu, gdyż ten raz stracony, jest niepowetowanym. —

O ileż nadarzają się sposobów i okoliczności w których człowiek, gdyby z nich korzystać umiał, stałby się użytecznym członkiem towarzystwa ludzkiego, ależ oraz jakże wielka jest część ludzi, którzy albo przez lenistwo, albo przez oziębłość i nieczułość ku dobremu, niechęcią przyłożyć się do ogólnego szczęścia. Nikt niema wolności obierania, czyli ma żyć sobie samemu czyli społeczności. Pomyślność ogólna na niczem się gruntowniej niezasadza, tylko na mocnym związku członków, które wzajemną pomoc sobie dodawać, na utrzymanie w całości powszechnego ciała, najsściślej są obowiązane. Imię obywatela, zamyka w sobie wielki skład obowiązków, które gdy kto niewypełnia z należytą gorliwością, staje się niegodnym imienia obywatelskiego. Każdy żyjący wśród społeczności, jest winnym czynić jej pewne usługi, gdyż członki nieczynne i próżniackie są nieznosnym ciężarem dla życia towarzyskiego, tym bardziej jednak, gdy czas naydroższem jest dobrem, strata jego za naywiększe marnotrawstwo uważaną być powinna. Lecz jeżeli wielu jest takowych ludzi którzy przez zupełną nieczynność czas życia niepożytecznie przepędzają, daleko więcej jest takich, co złe i szkodliwie czyniąc, na złe go obracają.

2) Przez próżność, obłąkanie lub złośliwość serca, zwykli ludzie czynić przewrotnie i szkodliwie, jednych do tego lekkomyślność i płochość, drugich niedostatek zasad gruntownych, innych zepsutość serca pobudza. Ze lekkomyślnych niezliczona jest liczba, na to żadnego niepotrzeba dowo-

dowodu, bô skoro tylko na ten świat nasze obrócimy oczy, skoro zapatrzymy się już nie na samą młodzież z natury płochą i lekką ale na większą część ludzi z nami żyjącemi, prawda ta przekonującą się okaże. Jak, zaś przez lekkomyślność na drogę zupełney przewrotności przyysć można, jak dla braku doświadczenia za przewodnictwem złych i niegodziwych wzorów stać się można występny, o tym już liczne dowiodły przykłady. — Człowiek płochy i lekkomyślny, zaniedbywa nabycia wiadomości zasad gruntownych, uchyla się coraz bardziej od obowiązków które religia na niego wkłada, uczuwa zabrniony w występki coraz mocniejszy wstręt ku nię, nakoniec polubiwszy sobie zupełnie drogę przewrotną, żyje niereligiynie i nieobyczajnie, aż dojdzie do tego kresu, gdzie w wykonywaniu bezprawia, już niemówię że nieuczuje żadnego wstrętu, ale nawet pełniąc występki, cieszyć się na nim będzie złośliwe jego serce że niegodziwość dokonało. —

Ci wszyscy którzy niereligiyne i niemoralne prowadzą życie, utracają czas żywota nadaremnie, i obracają go zamiast aby sobie w nim zasłużyć na zbawienie, na potępienie wieczne. Kto wie jak im to długo posłuży, jak długo cierpliwość Boga czekać będzie na ich nawrócenie, czyli przyda im lat, lub odeymie miłosierdzie swoje. Może w tych kilku godzinach które do zakończenia ninieyszego roku zbywają, wielu z nich przeniesie się do krainy nieskończoney wieczności, może wielu niedoczekają dnia jutrzejszego którego sobie oglądać życzą; bo czémże jest życie ludzkie, jak łatwo rozerwane bydź może, jak nie w świecie we względzie śmierci nazwać można niepodobieństwem. — Biorąc to na pilną uwagę, gdy sobie rozmaite czynimy zamiary i przedsięwzięcia, jak w roku następnym życie nasze prowadzić będziemy, jakiemi przedmiotami

zatrę-

zatrudnimy się; gdy sobie przedsięwzięjemy użyć wszelkich sił i zdolności do polepszenia naszego doczesnego bytu, do zabezpieczenia się przeciwko niedostatkowi, do przysporzenia rzeczy nieodbycie potrzebnych, gdy takowe zamiary czynimy abyśmy to w roku następnym nagrodzili, co przez naszą nieuwagę, oziębłość, niedbalstwo i zaślepienie utraconem było; czemuż przebóg niepomyślimy nad tem, nad czem najpierw pomyśleć by potrzeba, abyśmy odmienili życie nasze niemoralne na obyczajne, i bezwierne na religijne. Od tego zacząć powinniśmy, jeżeli chcemy, jeżeli życzymy sobie aby nam się dobrze powodziło: od Boga zacząć należy, gdyż on jest źródłem wszelkiego dobra i błogosławieństwa, albowiem kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi, a gdy was do tego w chwili niniejszej pobudzam, gdy was zachęcam abyście się do Boga z całego serca nawrócili, drogę przewrotności i występku zaniechali a jako wierzytelnii chrześcianie bogoboyne i cnotliwe prowadzili życie; na zakończenie tej mowy religijnej; życzę wam z duszy i serca, aby przy kończącym się tym roku, wszystkie wasze niedole, przykrości i błędy, koniec swój wzięły.

Wielki Boże! przez litość i nieograniczone miłosierdzie Twoje, zachowałeś nas przy życiu aż do tego momentu, abyśmy postrzegłszy się w drodze nieprawości, nawrócili się do ciebie w całym sercu naszym. Litościwie przedłużasz życie nasze; bądź przeto uwielbiony po wszystkie wieki. Bez ciebie Panie, bez twojego oświecenia, wsparcia i pomocy nic dobrego uczynić nie możemy, bo jesteśmy ułomnemi i słabemi ludźmi; przez litość więc Twoję błagamy Cię Panie o cnotę i oświecenie. Serce nowe utwórz w nas Panie, a ducha prawdy wleń w wnętrzości nasze. Dopomóż nam litościwy Boże, aby wszystkie na-

sze myśli, słowa, sprawy i usiłowania zmierzały zawsze do celu szlachetnego i zbawionego, abyśmy żyli podług przepisów ewangelii świętej, jak na prawowiernych chrześcian przystoi. Chcemy się poprawić, i cokolwiek w nas było zdołnego chcemy wykorzystać do gruntu; przedsięwzięciem naszym jest postępować przed obliczem Twojem bogobojnie i sprawiedliwie; dla tego żałujemy z całego serca za grzechy popełnione i żebrzemy miłosierdzia Twego, abys nam występki i przewinienia nasze łaskawie odpuścić raczył. Amen.

KAZANIA PASSYONALNE.

K A Z A N I E NA PIERWSZĄ PASSYĄ.

Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiajcie Boga.
z listu pierwszego Ś. Pawła do Kor. w
rozdz. 6.

Naymilsi!

Prawowierny chrześcianin zawsze przed oczyma swojemi dzieło odkupienia mieć powinien; zawsze mu na to pamiętać należy, że i on składa ten ogrom rodzaju ludzkiego, za który JEZUS Chrystus syn jednorodzony przedwiecznego Oycy, prawdziwy Bóg i Zbawiciel świata, krew swoją najświętszą na drzewie krzyżowem przelał. Tak jest Naymilsi moi! drogo okupieni jesteście, przypominał pierwiastkowym chrześcianom w Koryncie

ryncie apostoł Paweł święty; aby to nieocenione dobro, przez które z mocy anioła ciemności, z mocy ducha nieczystego wyrwani zostaliśmy, aby mówię to dobro zawsze tkwiło w myśli naszej, przez które pobudzeni do serdecznej wdzięczności, obowiązani jesteśmy składać Bogu powinne hołdy i dziękczynienia. Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiajcie Boga.

Pierwszy człowiek utworzony w raju, pierwszy oyciec rodzaju ludzkiego Adam z towarzyszką swą Ewą, w stanie niewinności i błogostawieństwa, odebrali to przykazanie z ust Boga, aby na dowód posłuszeństwa i dla zawstydzenia buntowniczego przeciw Bogu Lucyfera strąconego do piekieł na potępienie wieczne, nieużywali owocu z drzewa im wskazanego pod utratą łaski i względów Boga. Zakaz ten uroczysty przestąpionym został, a wina nieposłuszeństwa zaciągnięta, na cały naród ludzki i na wszystkich potomków jego przelana aż do dnia dzisiejszego została, bo wszyscy rodzimy się w grzechu pierworodnym. Na wyrwanie nas z mocy szatanskiej do której przez grzech wpadliśmy; dla otwarcia niebios duszom bogoboynym i cnotliwym, które potomkom Adama grzechem pierworodnym nacechowanym zamknięte były, przyjął Bóg naturę ludzką, aby w stanie człowieczeństwa na ołtarzu krzyżowym przelawszy krew naydroższą, złożył w samym sobie ofiarę na przebłaganie niebios i zbawienie ludzi. Drogo przeto okupieni jesteście, bo sam Bóg za nas się ofiarował. Uwielbiać go powinniśmy, bo żadnym innym sposobem wdzięczność naszą ku niemu okazać nie możemy.

Nieprzyjaciel narodu ludzkiego szatan, aby pierwszych rodziców naszych do nieposłuszeństwa i upadku nakłonił, jak sam pychę przeciw Stwórcy swemu wykroczył, gdy rokosz buntowniczy przeciw niemu podniósł, tak ten występек obmierzły
w ser-

w serca pierwszych ludzi zaszczerpieć usiłował. Gdy z drzewa tego owoc pożywać będziecie, staniecie się jako bogi wiedzący co jest dobrem a co złem; temi słowy uwiódł ich szatan, i pobudził ich do przestąpienia zakazu. Pycha zatem była pierwszym grzechem przeciw Bogu popełnionym, dla tego też JEZUS Chrystus dla zatarcia tej plamy przyjął w człowieczeństwie swoim stan ubogi i upokorzony, a początek męki jego opisali ewangelisci święci od tego momentu, gdy przed wieczerzą ostatnią umywając i całując nogi swym wybranym uczniom, udał się na górę oliwną i tam upokorzony i do ziemi schylony, odprawiał modlitwę do przedwiecznego oycy swego. Pokora ta bezprzykładna w osobie JEZUSA Chrystusa Zbawiciela Pana, zawstydzająca tegoczesnych ludzi, którzy będąc stworzeniami, ociągają się do oddawania powinnego hołdu Stwórcy i Bogu swojemu. Przypatrz się chrześcianinie w duchu i w myśli, jak Zbawiciel twój, syn jednorodzony Boga i równy mu Bóg, w stanie człowieczeństwa swego upada na kolana, a schylony twarzą do ziemi, zasyła błagalne modły przed oycą swojego: Oycze mój! jeżeli można, rzekniy, niechay odeydzie odemnie ten kielich gorzkiej śmierci, atoli nie jako ja chcę, ale jako ty. Przypatrz się, a zawstydz się nad nieczułością swoją, iż mu oddać niechcesz tego uwielbienia, do którego sama wdzięczność nawet pobudzać cię powinna, bo drogo odkupiony jesteś, dla tego łwielbiać Boga powinienes. Dla zbawiennej naszej korzyści, uważając pychę którą najpierw obrażono Boga, i przez wzgląd na pokorną modlitwę JEZUSA Chrystusa Zbawiciela naszego, mówić będę dnia dzisiejszego w następującej treści:

Jak pycha ciężkim jest występkiem i do jakich zbrodni drogę otwiera. C. 1. K.

Dla jakich przyczyn pokornemi być powinniśmy. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na cześć i chwałę Chryste JEZU Panie, którego krwią najsświętszą drogę okupieni jesteśmy, a słuchaczowi tu zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagaj nas Duchu Przenajświętszy! Błogosław współbolejąca z synem Twoim Najsświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Człowiek z przyrodzenia ułomny i niedołężny, poczuwaiby się powinien do swej słabości, bo wyjąwszy wyższość którą ma przez rozum nad innemi stworzeniami, 'gdy nie zawsze jednak z tego daru korzystać umie, a niekiedy użyć go nie jest zdolnym, w władzy fizycznej niższym jest od wielu zwierząt, a w porównaniu z Stwórcą swoim jest niczym. Uznanie swej własnej niedołężności, przyprowadza człowieka do rozsądnego postępywania, i gdy go miłość osobista nie zaślepia, wyszukuje sposoby, przez któreby mógł wznieść się nad siebie samego, sposoby godne jego natury i przeznaczenia, gdyż inne nieprzywiodłyby go nigdy do celu. Gdy kto uroiwszy sobie wyższość nad innemi nieposiadaną, chociażby przez stan nad innemi celował, a przytém słabą i poziomą duszę w swem ciele piastował, gdy takowy przez dumne wyobrażenie chce być więcej nad innych cenionym, mało to jest, iż urojenie jego za śmieszność uznawać powinniśmy, ale nadto pycha jego jest ciężkim grzechem i otwiera mu drogę do wielkich zbrodni. Zastanówmy się nad tym z pilną uwagą.

1) Bóg sprzeciwia się pysznym, powiada pismo święte, a czyniąc sobie zapytanie, dla czego Bóg dumy w człowieku nienawidzi, łatwo na tę przyczynę trafić można, gdyż pyszny nieuznając swęj wrodzonej słabości jest zuchwałym, i odważa się na przestępywanie przykazań jego świętych, bo upornie trwa w swem urojeniu i nieskłania się do przyjęcia tych obowiązków które religia bez wyjątku na wszystkich chrześcian wkłada, to jest pokory ewangelicznej, cichości serca, i uznania chociażby w nayuboższym człowieku brata i bliźniego swego. Zuchwałość nie może być bez pychy, bo kto pogardza przepisami, które wypełniać jest obowiązany, kto się rozmyślnie odważa na starganie świętych praw i obowiązków, ten zapewnie mało ceni sobie uroczystość zaleceń, i dumą nadęty sądzi iż mu wszystko jest wolnym. Pycha ciężkim jest grzechem w obliczu Boga, bo przed jego prawicą potężną niema nic tak mocnego coby się ugiąć nie musiało, jakże nikczemny i niedołężny robak który się w prochu swym czołga śmie podnosić hardą głowę, będąc niczem. Wszelki który się wynosi poniżony będzie, bo Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornych łaską swą okrywa. Kościół święty liczy pychę do grzechów śmiertelnych i owszem na czele ją wszystkich innych kładzie, bo ta namiętność szkaradna z szatana się wyrodziła, i każdy dumny wyobrażenie jego na sobie nosi. Przebóg! dla czegoż ma się pysznić człowiek i jakie powody ma do dumy, którego poczęcie jest trafunkiem, narodzenie karą, życie umartwieniem, a śmierć koniecznością. Tak jest Naymilsi moi, pycha jest ciężkim grzechem w człowieku, bo dumny Boga obraża i jemu się sprzeciwia, tym bardzięj jeszcze, gdy pycha do wielkich zbrodni drogę otwiera bo ta oślepia umysł, zatwardza serce, czyni je nieczułem

na

na wszelkie wrażenia tkliwe i ludzkie, a przez upor i dumne urojenie, przez hardość i zuchwałość na wszystko się odważa.

2) Dziwić się niepotrzeba, że dumni ludzie nienaylepiej uposażeni są w rozum, bo nawet i sam niegdyś czysty anioł tą namiętnością zaślepiony, wpadł w nierozmysłne powątpiewanie o potęgę i wielkość Boga; jakże daleko mocniej musi działać ta namiętność na człowieku, którego umysł ile ludzki nad granicę możności wystąpić nie może, a zatem koniecznie w obłąkanie wpadać musi. Czytając dzieje dawne starożytnych wieków w piśmie świętem określone, widzimy tam, jak Nemrod, Nabuchodonozor, Baltazar i inni dumą nadęci do tego szaleństwa, a razem i do tej bezbożności przywiedzeni byli, że sobie nie tylko cześć Bogu powinna oddawać rozkazywali, ale w obłąkaniu swoim sami się za boskie istoty uznawali. Również w dziejach światowych pamiętni są z tego osłepienia umysłu, Alexander Macedoński, Xerxes, Nero, Dyoklecyan i tylu innych ubóstwiających swe imię, ależ oraz wszędzie ta prawda w smutnych okazała się przykładach, że ci którzy pychą nadęci niejako do stanu obłąkania umysłu przyprowadzeni zostali, mieli oraz twarde, srogie, tyrańskie i złośliwe serce; bo pycha obłąkując umysł, zaślepiając wszelkie wrażenia rozumu i przekonania, zatwardza serce ludzkie.

Nigdy dumny człowiek nieskłoni się na poratowanie nędznego ani poda wspomagające ręki cierpiącemu bratu, owszem nieuzna nawet w ubogim podobnego sobie stwórczenia, bo on się więcej nad innych ceni. Pycha jego czuje odrazę jeżeli się do niego zbliża człowiek ubogą szatą odziany, dotknięcie się przez niego uważałby za zmacę i obrazę: nieprzystępny do tej potwory bez serca człowiecze biedny i ubogi, niespodzielay się żadnych względów, bo on jest skałą

nieczułą, a skała nigdy trawy nie wyda. — Pyszny człowiek pogardza wszystkimi którzy nie są mu w równi, lub którzy go stanem albo majątkiem nieprzewyższając, a z tego względu gdy czyni wyjątek w ludzkości, okazuje przewrotne i zimne swe serce, bo każdy człowiek wszystkich ludzi za braci, za bliźnich swych uważać powinien. Kto niema szacunku dla ludzi, ten też miłości ku nim mieć nie może, a tu wypływa niezaprzeczony i pismem Bożem zatwierdzony wniosek, że kto nie kocha bliźnich, ten też kochać nie może Boga. Jeżeli kto powiada że kocha Boga, a bliźniego ma w nienawiści, ten jest kłamcą i prawdy w nim nie masz; że zaś dumny człowiek miłości ogólnej ku całemu rodzajowi ludzkiemu nieposiada, o tym z poprzednich słów przekonani jesteśmy, a zatym pyszny nie tylko oślepiiony jest na umyśle ale nawet i serce srogie posiada, przez którą to zatwardziałość i nieczułość do wszelkich zbrodni odważa się. — Aby dumie swojej dogodził wszystko uzna za wolne i pozwolone sobie, żadna podłość, żadna niesprawiedliwość zdawać mu się nie będzie uczynkiem haniebnym, byleby za jej użyciem mógł górować nad innemi. Zdrady i oszukaństwa, potwarze i fałszywe oczernienia, podstępny, nierzetelność i przewrotność charakteru znamienują pospolicie tych którzy pyszną i hardą duszę mają.

Powtarzając raz jeszcze, że pycha jest ciężkim grzechem w obliczu Boga, i do wielkich zbrodni drogę otwiera, zastanowić się jeszcze potrzeba, dla czego mianowicie w chrześcianinie, namiętność ta tak ciężkiej winie podpada. Obowiązkiem jest każdego chrześcianina naśladować życie JEZUSA Chrystusa Zbawiciela Pana i żyć podług jego świętych i boskich przepisów. Całe życie JEZUSA przedstawia nam najwspanialszy wzór łagodności, miłości ludzi i pokory; sam na-

wet

wet przedstawiając się za przykład uczniom swoim, rzekł: Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca a znajdziecie odpoczynek duszom waszym; sam objawił, że pycha w człowieku nieprzyjemną jest w obliczu Boga, i że za nią dumny człowiek wiecznem poniżeniem ukarany zostanie, gdy powiedział: Wszelki który się podwyższa uniżony będzie. Chrześcianin przeto jako naśladowca życia i nauki JEZUSA Chrystusa, który chociaż był Bogiem pod postacią ludzką ukrytym, jednak jak w całym życiu tak i ostatecznie na górze oliwnej okazał przykład naygłębszey pokory, chrześcianin również pokornym być powinien, i o tym jeszcze w krótkości słów opowiem w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Powinnością jest każdego chrześcianina, aby się starał coraz bardziej w doskonałości postępować, aby przez sprawiedliwość, świętość, miłosierdzie i dobroczynność zbliżać się do podobieństwa swojego Boga, bo obowiązek ten zalecił JEZUS Chrystus boskimi swemi słowy, gdy rzekł: Bądźcie tak doskonałemi, jak oycie wasz w niebie doskonałym jest. Że człowiek wyższym jest od wszystkich innych stworzeń, że go przewyższa i niesmiertelnością duszy, i rozumem i przeznaczeniem, sam nawet Zbawiciel świata dał to poznać, kiedy ogłaszając dobroć opatrzного Boga, który o naymniejszay nawet ptaszynie w powietrzu nie zapomina, przypominał, że ludzie tym większych względów są u niego godni. Atoli z tego wszystkiego człowiek w pychę podnosić się nie powinien, i chociażby nabył naywyższey doskonałości chrześcianskiej, chociażby w niewinności zachowaney wyrównał aniołom, słowem cho-

choćby cały zakon pański wypełnił, gdy nie nad powinność nie uczynił, z pokorą powinien uznawać wsparcie łaskawego Boga, iż za jego pomocą doszedł do tego stopnia. Bezemnie nic dobrego uczynić nie możecie, powiedział Bóg Zbawiciel świata, a chociażbyście cały zakon wypełnili, zawsze mówcie: sługami jesteśmy nieużytecznymi. Chrześcianie pokornymi być powinni, ze względu na religią, i ze względu na konieczność, jeżeli z tej konieczności chcą odnieść korzyść prawdziwą. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Uniżajcie się pod potężną ręką Boga, temi słowy wzywał prorok wszystkie ludy, będąc przekonany, że upokorzenie się przed obliczem Pana najmocniejszym jest dowodem uznania go nad sobą. W rzeczy samej, im niżej człowiek czuje się na ziemi, tym bardziej uznaje potęgę wielkiego Boga nad sobą. Ze względu zatem religii pokornymi być powinniśmy, bo wszelka doskonałość chrześcijańska na tej cnocie zawisała i Bóg ją po nas wymaga, a jako grzesznym i winnym najbardziej przystoi.

Nienależy być cierpliwym, wytrwałym w przeciwnościach, zgadzającym się z wolą niebios i stanem swoim, umiarkowanym i skromnym tak w myśli jak w czynnościach, nie będąc pokornym; uznanie bowiem swej nicości przed obliczem Boga, utrzymuje człowieka w roztropnym o sobie sądzeniu, a przez to samo wzbudza w nim chęć do nabycia tych doskonałości, na których mu jeszcze zbywa. Ale kiedy siebie samych uważamy, gdy się nad sobą, nad naszym życiem z pilną zastanowimy uwagą, jeżeli bez własnej miłości któraby nas w tym względzie zawieść i oszukać mogła uczynimy ścisły obrachunek sumnienia, zdaje się iż nie już doskonałości, ale same błędy, winy i grzechy w naszym życiu odkrywamy. Grzesznym ludziom

ludziom postać upokorzona przystoi, bo zuchwałością nikt przebaczenia winy swojej nieotrzyma. Pokora niebiosa przebija, uczy dawne przysłowie, a widok upokorzonego grzesznika zasługuje na względy nieba. Dla tego odszedł celnik usprawiedliwiony do domu swego, o którym JEZUS Chrystus w ewangelii świętęj wspomina, iż w przysionku świątyni pańskięj stojąc z daleka nieśmiało podnieść oczy w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. Dla tego jawno grzeszney niewieście, która zgorszeniem była całej Jerozolimie, odpuszczone zostały wszystkie jej grzechy, iż upadłszy do nóg JEZUSA, oblała je łzami swemi i upokorzona całowała stopy Zbawiciela. Dawid król Judy, Manasses i inni znakomici poprawą życia, od pokory nawrócenie swe zaczęli, i mieszkańcy Niniwy, którym już Jonasz prorok wyrok zniszczenia ogłosił, i obrona Betulii oblężonęj, przez upokorzenie się w obliczu Boga, względy niebios zyskały. Podobno niema ani jednego pomiędzy nami, któryby mógł sobie oddać świadectwo że jest doskonałym chrześciani-nem, albo że żadnego grzechu niepopiełnił, i do żadnych się przewinień niepoczuwa. Ach przyznajmy się raczey rzetelnie, iż wszyscy zbłądziliśmy. i że mamy przyczynę uderzenia się z żalem w piersi. Tego przekonania jest pismo święte które powiada, że nawet sprawiedliwy siedemkroć na dzień upada, w tem przekonaniu i kościół Chrystusa. który po kapłanach szczególney wymaga świętości życia, jednak mając wzgląd na ułomność ludzką, przepisał im wyznanie przy każdej ofierze świętęj czynione, aby trzykrotnie powtarzali: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Kiedy więc do grzechów i przewinień naszych poczuwać się musimy, nam grzesznym i zawinionym przed obli-czem

czem Boga pokora naybardzię przystoi, a to nie-tylko z téy miary i przez wzgląd na religią, ale nawet przez samą konieczność jeżeli z niey korzy-stać chcemy.

2) Nic niemamy czegobyśmy od Boga nico-debrali. I ten który ludami włada, i ten który w niedostatku żyje, monarcha i żebrak jednakowe weyście mieli na świat i równy zgon mieć będą. Wszyscy nadzy na ten świat przychodzimy, wszy-scy przez płacz dajemy dowód o naszej dolegli-wéy niedoleżności, a jeżeli się cenić chcemy, o-tworzmy grobowce: między rozsypanemi popioła-mi martwych zwłoków, pomiędzy szkieletami, nierozeznasz tam głowy którą za życia laur lub korona zdobiła, bo w grobie wszyscy sobie są równi. Jeżeli w doczesności, jedni okryci są ma-jątkiem i dostatkiem, drugich zaszczycają dostoy-ne urzędy i godności, innych znakomita rodowi-tość i tym podobnie, cóż z tego wszystkiego człowiek mógłby za swoją własność uważać? Wola Boga rządzi światem, i od niey to jedynie zawisło, że ten jest potomkiem bogacza, a ów dziecięciem żebraka; niedorzecznością zatem by-łoby wynosić się z tego, czego sami tworcami nie jesteśmy. Ale nawet doskonałość przez własną pilność nabyta, oświecenie i wiadomości uzyskane przyłożeniem się osobistém do nauk, cnoty zna-komite, pocziwosc i rzetelnosc, ani nawet te za-cne przymioty w pychę nas podnosić powinny, albowiem podług świadectwa pisma świętego: wszelki doskonały dar od Boga jasności pochodzi. Wszelki zatym który z wzmianko-wanych przymiotów lub osobistych zasług chluby dla siebie szuka i usiłuje górować nad innemi, już tym samym okazuje błachosc swojego umysłu, a nawet rodzi w innych powątpiewanie o swéy do-skonalości, bo prawdziwy mędrzec i prawdziwy
zacny

zaczny człowiek nigdy się z przymiotów swych nie wynosi.

Przez skromność i pokorę zyskujemy na szacunek i przywiązanie współbliznich naszych, bo pychą i hardością nikt ani szacunku ani miłości innych ku sobie niewymusi, a gdyby to tylko jedyne dobro było skutkiem naszej skromności, już dosyć odnieśliśmy korzyści z pokory. Lecz jako chrześcianie daleko więcej przez tę cnotę zyskujemy. Łaska i błogosławieństwo Boga spoczywa nad pokornymi. Tak powiada JEZUS Chrystus, który przywodząc małe dziecię pomiędzy uczniów swoich, z wrodzonej temu wiekowi pokory, zwracając zastosowanie nauki do okazania jak ta cnota jest przyjemną w obliczu nieba, rzekł: Zaprawdę powiadam wasz, jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dziaćki, nie wniydziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży jako to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiem. Z tego względu i w tej samej myśli, nauczyciel narodów apostoł Paweł święty, zachęcając Filipencyków nowo nawróconych do pokory i naśladowania w tej cnotie najswiętszego prawodawcę Zbawiciela Pana, powiedział: Bracia to w sobie czuycie co i JEZUS Chrystus, który będąc Bogiem przyjął postać sługi, i sam się uniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci krzyżowej. Niechay więc nauka dzisiejsza utkwi w sercu naszym, a przypominając sobie, jak JEZUS Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz, uniżony i upokorzony oddawał w prochu modlitwę do przedwiecznego oycy w ogrodzie Getsemańskim, uczmy się od niemi być cichymi i pokornego serca, a znajdziemy pokój dla dusz naszych. Amen.

K A Z A N I E

N A D R U G ą P A S S Y ą.

Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiacie Boga.
z listu pierwszego Ś. Pawła do Kor.
w rozdz. 6.

Naymilsii!

Przeszłęj Passyi opowiedziałem, jak pycha ciężkim jest grzechem i do wielkich zbrodni drogę otwiera. Do wyłuszczenia téj prawdy dał nam przykład JEZUSA Chrystusa, upokorzonego u modlitwie w ogrodzie Getsemanskim pobudkę; dziś postępując w duchu religijnym za cierpiącym Zbawicielem, który po skończonej modlitwie swojej był przez zdradę Judasza nieprzyjaciółom zaprzędany, przez wzgląd na chciwe i nienasycone łakomstwo tego niegodziwego ucznia, to co mówiłem o dumie, powiem o łakomstwie, że jest ciężkim grzechem i do wielkich zbrodni drogę otwiera.

Ledwo JEZUS Chrystus dokńczył trzykrotnej modlitwy, i ledwo zdołał obudzić uspio-nych swych uczniów, którzy się za nim na to miejsce udali, zbliżył się Judasz otoczony rotą zuchwałych oprawców, a w pocałowaniu dając znak umówiony pójmania, przystąpił do boskiego swojego mistrza, i pocałowawszy go rzekł: Bądź pozdrowiony Rabbi! Natychmiast rzuciła się na niego zażarta zgraja, i zawlekła go wśród złorzeczeń i krzywdzeń przed stolicę niesprawiedliwych sędziów; a uczniowie wszyscy opuściwszy go puciekali. — Jakż boleść obeymować musiała tkliwe i czułe serce

JEZU-

JEZUSA, gdy się widział od przyjaciela swego zdradzonym i zaprzędanym, jak wielki żal ogarnął jego duszę, gdy za przywiązanie swoje, za dobrodzieystwo wezwania do apostołstwa, za udzielone oświecenie widział się tak czarną niewdzięcznością odpląconym, a zwłaszcza w tym momencie kiedy zaczynał dzieło odkupienia narodu ludzkiego, gdy jako Bóg przewidywał, że wybranego ucznia jego wieczne potępienie czekało, i dusza łakoma prócz rozpaczy żadnego innego uczucia nie jest zdolną. Wyrok potępiający Judasza, który go oddawał w moc wieczną szatana, usłyszał ten nieczuły i chciwy człowiek z ust samego Zbawiciela, przy ostatniej wieczerzy, który rzekł: Syn człowieczy idzie jako napisano jest o nim, ale biada onemu człowiekowi, przez którego syn człowieczy będzie wydany; dobrzeby mu było aby się był nie narodził. Żałość ta, którą JEZUS Chrystus z tej przyczyny uczuwał, przypominać nam powinna iż drogo okupieni jesteśmy, dla tego też mając zawsze w pamięci cierpienia jego dla nas podjęte, wdzięcznemi bydz mu powinniśmy, i za dokonane dzieło odkupienia uwielbiać miłosierdzie Boga.

Do czego łakomstwo nieprzywodzi, widzimy to na osobie Judasza Iskaryoty uczniu Chrystusa Pana, a później jego zdrajcy. Łakomstwo umorzyło w nim wszelką bogoboyność, wszelkie wyobrażenia religii zaćmiło, wszelkie uczucie wdzięczności zgasiło. Jak podłą na siebie przybrał postać, aby aż do momentu wykonania nikczemnego zamysłu ukryć swe zbrodnicze zamiary; udaje szczere przywiązanie, nieodstępnie zgromadzenia uczniów chociaż przeciw jego naczelnikowi zdradę knuje; niewzrusza go przykład JEZUSA który przed wieczerzą ostatnią umywając nogi apostołów i do jego nóg się zniżył: świętokradzko naduży-

używa obrazu przyjaźni, gdy przez zdradliwe pocałowanie, przez obłudne przywitanie, w ręce go nieprzyjaciół wydaje. Takimi Judaszami są wszystkie łakome dusze, które gdyby to bydź mogło, zaprzedałyby za pieniądze samego Boga: w Judaszu naylepiey obraz łakomców jest skreślony. — Lecz abym w przedstawieniu tego występku okazując jego szkaradność, nieunudził uwagi waszey, połączę w nauce dzisieyszey religii-nyj tej, co się temu występkowi sprzeciwia, to jest naukę o dobroczynności względem bliźnich, a to podług następującej treści:

Łakomstwo jest ciężkim grzechem i do wielkich zbrodni drogę otwiera. C. 1. K.

Dobroczynnemi wszyscy chrześcianie bydź powinni. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na cześć i chwałę JEZU Chryste Panie, a zgromadzonemu tu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, Matko współ z synem Twoim bolejąca, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIÉRWSZA.

Umiarowanie i mierności polubienie, składa część istotną panowania nad sobą samym. Kto na małym przestaje, ani jest ciemżycielem, ani niesprawiedliwym, bo jakiż interest miałby bydź takowym? On lepiey czuje potrzebę własnego szacunku i potrzebę szacunku ludzi uczciwych: pilniey dopełnia swych obowiązków, bo mniej wystawiony na ciosy fortuny, tak myśli i tak czyni, jak człowiek myśleć i czynić powinien. Tak w gruncie duszy jest każdy bogoboyny i cnotliwy przekonany, lecz łakomcy inną sobie określili maxymę, podług której wszystko im jest wolno,

byle

byle tylko chciwości swojej zadosyć uczynili. Niema zbrodni, nie ma występku tak podłego i nikczemnego na któryby się łakomca nieodważył; niewstrzyma go od żadnej podłości, od żadnego bezprawia, ani uczucie honoru, ani wzgląd na religią, bo on niema żadnego charakteru, a złoto jest jego Bogiem. Chciwość nieugaszona niczem w nim uspokojoną być nie może, podobny on jest do pijącego gorące soki, który zamiast ugaszenia pragnienia, jeszcze je bardziej pomnaża, podobny do naczynia bez dna które niczem napęlić nie można. Namiętność ta gdy duszę człowieka obeymie, wszelkie uczciwo i ludzkie uczucie w sercu jego umorzy, bo łakomstwo jak ciężkim jest grzechem, tak do wielkich zbrodni drogę otwiera. Zastanowmy się nad temi prawdami z pilną uwagą.

1) Religia Chrystusa zalecając miłość Boga i ludzi, na tém prawie całą doskonałość życia bogobojnego wspiera, bo wszelkie cnoty tak religijne jak moralne z tego źródła wypływają. Religia prawdziwa, nieomylna i święta, przykazuje uwielbiać jednego Boga, jednemu Panu niebios i ziemi oddawać przynależne hołdy, a zatym każdy doskonały chrześcjanin i Boga wyznaje i kocha go nadewszystko, a wszystkich ludzi za ukończanych braci swych uważając, czyni to względem innych, co sobie życzy, aby względem niego czyniono. Łakomca nie żyje podług tych przepisów, ani nawet żyć podług nich może; on jest bałwochwalcą i nienawidzi ludzi, bo złoto, bogactwa i zbiory są jego bożyszczami, a wydierać cudzą własność za nic sobie poczytuje, on nie może być wiernym Bogu, bo podług świadectwa JEZUSA Chrystusa: nie można razem służyć Bogu i mamonie. — Tak jest Naymilsi moi! każdy łakomy człowiek, każdy chciwy zbiorów, nieużyty skąpiec, do bałwochwalcy

chwalcy przyrównany być może, a nawet jest nim w istocie.

Gdzie jest skarb twój tam też i serce twe będzie, powiedział boski nasz prawodawca JEZUS Chrystus, albowiem to co największą w oczach naszych ma cenę z najmocniejszym zapalem serca kochamy, do tego co nam się nieopłaconym wydaje, całym sercem przylegamy i jedynym skarbem naszym zowiemy. Oby takowe uczucie do przedmiotu zacnego i godnego zwrócone zawsze być mogło, oby Bóg był tym naszym skarbem, a serce nasze byłoby jego własnością. Lecz łakomy hołdując mamonie jako Bogu swojemu, oddany cały z duszą i ciałem chciwcy swej namiętności, niedba na Boga i zdaje się nieuznawać go w swem sercu, bo miłości ku niemu nieuczuwa. Serce jego całe jest w skarbach zatopione; najmniejszy z nich ubytek zgryzotą go napełnia, a utrata ich przyprowadziłaby go do ostatniej rozpacz. On nic nie widzi jak tylko korzyść swoją, nic nie słyszy jak tylko brzęk kruszczu, nic go nie wzruszy, żaden tkliwy i piękny widok na duszy jego rozczulającego nie sprawi wrażenia, bo całą myśl jego opanowała mamoma. Odstąp od niego czuły i dobroczynny, on dla wydarcia daru który na wspomnienie biednej sieroty i ubogiego nędzarza przeznaczyłeś, gotów przed tobą płakać krwawemi łzami, aby pod udaną nędzy maską jałmużnę z rąk twych wyłudził: odstąp i ty potrzebujący wsparcia w niedostatku żyjący człowiecze i niespodziewany się chociażbyś od głodu konał iż z ręki twardej łakomcy choć jeden szeląg wyprosisz, bo on jest martwą i nieczułą skałą, a skała nigdy trawy nie wyda; ale tym bardziej unikaj od niego, bo łakomiec najzłośliwsze serce posiada, i na wszystkie bezprawia odważyć się jest zdolnym. Nie ma występku któryby łakomy człowiek

za niegodziwy uważał, powiedział nauczyciel kościoła Bożego Hieronim święty, jeżeli w nim tylko widzi sposobność zasycenia swojej chciwości i pomnożenia swych zbiorów.

2) Łakomstwo ciężkim jest grzechem i do wielkich zbrodni drogę otwiera, gdyż łakomca nie mając miłości bliźniego żadną niesprawiedliwość popełnioną, za grzech sobie niepoczyta. Nierozumieemy, aby od krzywdzenia i obłudy wstrzymać go mogły, albo uczucie honoru i poczciwości, albo związki krwi lub przyjaźni, bo jak już wyżej powiedziano on niema żadnego charakteru, a z krewnych i przyjaciół nic sobie nie czyni, gdy nawet korzystne przysługi względem niego czynione, do wdzięczności wzbudzić go nie zdołają. Dosyć zaszczytu miał Judasz Iskaryota, że z pomiędzy wielu wybrany został przez samego JEZUSA Chrystusa Pana do apostołstwa. Zbawiciel nazywał go przyjacielem swoim, dał mu moc opowiadania słowa Bożego i działania cudów, w równi go postawił z innemi apostołami, atoli zaszczyt ten nie umiał ująć serca jego, aby na tym stopniu wstrzymywał się od tego wszystkiego, coby powołanie jego hańbić i upodlać miało. Własnie mi oczyma zapatrywał się na cudowne i nadludzkie dzieła Zbawiciela: był świadkiem, jak JEZUS Chrystus rozkazywał burzom i nawałnościom morskim aby się uspokoiły, jak cudem niepojętę opatrności żywił i zasyczał tysiące zgłodniałego ludu, jak uzdra- wiał chorych, wskrzeszał umarłych, a jednak przekonanie to, iż JEZUS Chrystus prawdziwym był Messyaszem świata, przytłumić nie mogło jego łakomstwa, aby się do najpodlejszego czynu, do najczarniejszey niewdzięczności, przeciw swemu Panu, dobroczyńcy i przyjacielowi nie odważył, bo podług zdania apostoła łakomstwo jest szczerpem wszelkiego złego, a łakoma du-
sza

sza niczem się nie wzruszy, nigdy się odmienić nie zdoła. Przykład ten jawnym jest dowodem, że łakomy ani na uczciwość, ani na obowiązki wiary, krwi i przyjaźni żadnego niema względu. Czyliż sami niedoświadczyliśmy ile z tęg miary cierpień od ludzi łakomych ponieść musieliśmy, liczne szkody poniesione, zawody i oszukaństwa, grabieże i niesprawiedliwości wycisnęły nam już może nieraz łzy z oczów, albowiem chociażby łakomca w naybogatsze obfitował zbiory, gdy się mu jednak sposobność nadarzy nieczyni sobie z tego wyrzutów sumienia, jeżeli ubogiemu ostatni kawałek chleba od zgłodniałych ust odeymuje, albo jedyną odzież którą nędznego przykrywała, z niego zdzięra. Na łakomcach nigdy świata niezbywało, same nawet pismo święte, dla okazania podobno jak ten występek jest wielkim i nie-ludzkim, wielu z nich zachowało pamiątkę, a że wszystkich opuszczę, jednego przecieŜ Symona Maga przypomnę, który w chęci z bogacenia się, świętokradzko chciał nabydź od apostołów daru Ducha świętego, aby mocą jego czyniąc podobne jak apostołowie cuda, napełniał skrzynie złotem. O jak daleko posuwa się ten nienasycony występ-pek, jak wygórowana i przemyślna jest złość jego, kiedy nawet łaską Boga kupczyć usiłuje, żaden podobno występek tyle nieczyni przewrotnym człowieka jak łakomstwo, które podług wyrazu apostoła szczepem jest wszelkiego złego. Tak jest naymilsi moi, łakomstwo jest ciężkim i śmiertelnym grzechem i do wielkich zbrodni drogę otwiera, gdyż podług świadectwa pisma Bożego, łakomstwo jest służbą bałwochwalcą którego bożyszczami są złoto i srebro, a skąpiec jako czciciel bałwanów nie będzie miał cząstki w królestwie niebieskiem. — Umorzaymy w nas tę nieszczęśliwą namiejętność, która bardzo łatwo w sercu się czło-wieka

wieka zakorzenia: od naypiewszej młodości naszej przeymuemy się miłością ku Bogu i bliźnim naszym, albowiem tym sposobem łakomstwo przystępu do duszy naszej mieć nie będzie. Cwiczmy się w cnotach które temu występкови są przeciwnie, uczmy się zgadzać z wolą Boga i spokojnie przyymować losy które nam są przeznaczone, naybardziej jednak bądźmy względem bliźnich naszych dobroczynnemi, gdyż to jest świętą powinnością naszą, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Opatrzność nieskończenie dobroczynnego Boga świat cały łaskami swemi utrzymuje: miłosierdzie jego nikogo nieopuszcza, bo równie cnotliwych i bogoboynych, jak występnych i bezbożnych ręka jego opatrzna żywi i przyodzięwa. On przykazuje słońcu swemu aby równie dla dobrych jak i dla złych przyświecało, on dla wszystkich ludzi na łonie natury pokarm, wesołość i radość rozprzestrzenia, a z tego też względu ludzie wszyscy dobroć jego brachy powinni za przykład, i dobroczynność wyświadczać względem bliźnich swoich. Bądźcie tak doskonałemi jak oyciec wasz w niebie doskonałym jest, nauczał ludzi Zbawiciel świata JEZUS Chrystus, nayśladowcie go w sprawiedliwości i dobroczynności, abyście mu byli podobnemi. — Wszystko na cokolwiek tylko spojrzymy do dobroczynności nas pobudza, bo wszystko w naturze wzajemne sobie przysługi oddawa. Ziemia wydając pory okrywa niebo chmurami, a za to odbiera nawzajem rosy i deszcze: rola pracowitą ręką rolnika uprawiona przyymuje do łona swęgo wyrzucone na nią ziarno, ale za to stokrotny mu owoc wydaje, wszystkie żywioły składają się dla dobra

człowieka; w nich znajduje wyżywienie, ochronę i przyjemność, one mu służą dla jego wygody i potrzeby, dla czegoż więc człowiek, istota nayszlachetniejsza na ziemi, a przez udzielone dary rozumu i nieśmiertelności nad wszystkie twory rąk Wszechmocnego wyniesiona i do Boga samego podobna, dla czegoż mówię człowiek miałby się dawać zawstydząć przez stwórzeń niższe od siebie, i gdy wszystko do ogólnego dobra zmierza, on jeden uchylałby się od tego związku? O jak daleko w złości zabrnąć musiał człowiek nie czuły, gdy w sobie samym porządek przyrodzenia przewrócił, bo urodziwszy się dobrym, albowiem dobrym rodzi się każdy człowiek, zatarł w sobie tklivość serca, jeżeli łakomy i skąpy, nieużytym się stał względem bliźnich swoich. — Niechcę ja tu wznawiać obrazu już przedstawionego łakomych ludzi, ale wspomniawszy, że opatrność Boga świat cały dobrodzieystwami swemi okrywa, i że w naturze wszystko do ogólnego dobra działa, chcę tu tylko przypomnieć, iż człowiek dobroczynnym być powinien, tak przez wzgląd na religią, jak i przez wzgląd na ludzkość. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Dobroczynność względem bliźnich potrzebujących naszego wsparcia i skutecznę pomocy przykazana nam jest ze strony religii świętey, tak przez przykład który nam JEZUS Chrystus prawodawca nasz najsświętszy w życiu swem zostawił, jak przez wyraźne słowa prawa które w piśmie świętem wyrażone zostały. Całe życie Zbawiciela naszego okazuje nam nieprzerwane pasmo dzieł dobroczynnych. Od momentu jak zaczął sprawować urząd posłannictwa swego, widzimy go ciągle poświęconego dla dobra społeczności, gdzie widział, iż ludzie potrzebowali oświecenia w błędach i ciemnocie zostający spieszył z nauką i objaśnieniem, gdzie żal i smutek wyciskał łzy bole-

bolesne, tam przybywał aby pocieszał utrapionych, gdzie niedostatek i głód dokuczał niósł pomoc i wsparcie, wszędzie kędy się tylko obrócił świadczył dobrodzieystwa i życie jego całe było dla dobroczynności poświęcone, aby jako wielki mistrz zakonu Bożego dał naśladowcom swoim piękny i czuły przykład z siebie. Wyraźne słowa jego przykazują nam abyśmy byli dobroczynnikami: Bądźcie tak miłosierni jak oyciec wasz w niebie miłosiernym jest. Bądź oycem sierocie i ubogiemu a synem Najwyższego zostaniesz.

Do otrzymania zbawienia wiecznego, dobroczynność i wzgląd na ludzkość koniecznie są potrzebne. Cnota ta wypływa z miłości ku bliźnim, z uczucia dobrego i ludzkiego serca, a równie potrzeba mieć miłość ku bliźnim jak i serce czułe, aby się stać godnym błogosławieństwa wiecznego. Ubodzy którzy walczą z niedostatkiem codziennie, jako bracia i bliźni nasi zasługują na nasze względy, ile zatym możności jest naszej wspomagać i ratować ich powinniśmy bo dla tego opatrność najwyższa darów nam swych użycza, abyśmy się niemi z braćmi naszymi dzielili. Biada temu który na łzy ubożego zimnym i obojętnym bydz może, jako dłużnik i winowayca z tego już względu przed obliczem Boga, niedostąpi miłosierdzia u niego, gdy niemiłosiernym był względem bliźnich; tak bowiem powiedział JEZUS Chrystus: cokolwiek jednemu uczyniliście z nich, mnieście uczynili, a okazując jak dobroczynność na względy u Boga zarabia, oświadczył, że szklanka wody podana pragnącemu ochłody, bez wynagrodzenia w przyszłości nie zostanie. — Ach dla czego byśmy mieli skąpić i ścisnąć dłoń nieużyta, a zbierając z chciwością doczesności dary, cóżby one do szczęścia naszego dodać mogły, gdy śmiertelni, zostawić je tu na ziemi musimy. Niełękay-

my się niedostatku jeżeli z ubogimi dzielimy dary niebios nam łaskawie udzielone, niezużyjemy przez to ani nas samych ani potomków naszych, bo dobroczynnego nigdy błogosławieństwo Boga nieopuści. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. — Nauka dobroczynności nie tylko do majątnych się rozciąga, bo ona niezawisła jedynie na udzielaniu darów, ale na każdej przysłudze dla bliźnich wyświadczoney, przeto od wszystkich ludzi wykonaną być może. Jeżeli widzisz że bliźni twój przez niewiedzę błądzi, przestrzeż i objaśnij go jak postępować powinien, a staniesz się jego dobroczyńcą; jeżeli ci wiadomo, że mu jakowe niebezpieczeństwo grozi którego nieprzewiduje, objaw mu wcześniej to złe któremu by mógł podpaść, a wyświadczysz mu prawdziwe dobrodzieństwo; gdy ci się zdarzy uyrzec krzywdę bliźniemu, że mu kto na majątku, zdrowiu lub sławie szkodzić usiłuje, przeszkodź twem wdaniem się i przestrzeniem krzywdę ponoszącego, a dobrodzieństwo to będzie równe temu, jak gdybyś konającego z głodu i pragnienia pokrzepił, jak gdybyś nagiego przyodział. Czyn to, gdyż takowe postępowanie znamienować powinno prawego chrześcianina, gdyż religia przykazuje ci być dobroczynnym, i takim przez wzgląd na ludzkość być powinienś.

2) Biada temu który ma złe serce, bo się od natury swojej odrodził. Człowiek jako dzieło Boga najsłodsze, wyobrazać powinien na sobie podobieństwo Stwórcy miłosiernego i dobrego. Oby cel przeznaczenia swego chciał doskonale poznać! oby mu to nigdy z myśli nie wychodziło, że być przyjacielem ludzkości jest świętym obowiązkiem i przeznaczeniem jego! — W słowniku twardych, nieczułych i nieużytecznych ludzi nie masz tego wyrazu dobroczynność,

ność, ale zdaje się, że na sercu dobrem i tkliwym głęboko jest wyryte to słowo, bo dosyć jest być człowiekiem aby uczuć potrzebę dobroczynności. — Przez tę cnotę ludzką utrzymuje się ścisły związek w towarzystwie, jeden w drugim uznając bowiem brata swojego, czuje potrzebę ratowania go w rozmaitych przykrych zdarzeniach, a ten łańcuch miłości braterskiej ściśle spojony, przyjemny jest w obliczu Boga gdy widzi, że się dzieci jego wzajemnie wspierają, że się wzajemnie miłują.

Oliw ta nauka skutecznie na sercach naszych działać mogła, oby poruszyła choć raz dusze zimne i dotąd nieczułe, aby wyrzekłszy się nieszczęsnej chciwości i łakomstwa, pobudzili się do dobroczynności względem bliźnich swoich, gdyż błogo tym którzy w miłosierdziu i dobroci Boga naśladowają, błogo tym którzy czułe i ludzkie serca mają. Amen.

K A Z A N I E

N A T R Z E C I Ą P A S S Y Ą.

Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiajcie Boga.
z listu pierwszego Ś. Pawła do Kor. w
rozdz. 6.

Naymilsi!

Poymany JEZUS Chrystus w ogrodzie Getsemańskim, i wydany w ręce w nayszawziętszych nieprzyjaciół jego przez zdradę niewiernego ucznia Judasza Iskaryota, prowadzony był z niehumaną srogością i barbarzyńskim obchodzeniem po całej Jerozolimie od jednego do drugiego niesprawiedliwego sędziego, a niewinny, sprawiedliwy i

święty

święty stawiony jakoby zbrodniarz jaki przed Anaszem, Kaifaszem, Herodem i Pilatem, aby ci na fałszach, zawziętości, nienawiści i otwartem kłamstwie zasadzając prawdziwość zaskarżeń, wywarli nad nim całą srogość i przyprowadzili go o śmierć haniebną. Tyle to okrucieństwa i niesprawiedliwości doznał nad sobą JEZUS Chrystus dla zbawienia ludzkiego, na tyle mąk i cierpień bolesnych poddał się dobrowolną ofiarą, aby nas wykupił z mocy szatanskiej, i krwią do ostatniej kropli wylaną, zatarł na potomkach Adama ciężką pierworodną winę naszego rodzica. Uważając mękę i tę drogę bolesną, którą odbył Zbawiciel świata JEZUS Chrystus syn jednorodzony Ojca przedwiecznego, prawdziwy Bóg i Messyas, powtórzyć należy wyrazy apostoła mówiącego: Drogo okupieni jesteśmy! Dla tego uwielbiamy Boga.

Nieznalazszy przeciwnicy i nieprzyjaciele JEZUSA Chrystusa najmniejszy w nim winy, a niecierpiąc go złośliwi i przewrotni, dla tego iż był nauczycielem prawdy i święty żywot prowadził, nienawidząc go, że przekonywającym jego naukom nie zarzucić nie mogli, a że lud Izraelski dobrodzieystwami i cudami jego miłosierdzia zniewolony, czcił go jako wielkiego męża, jako przyjaciela ludzkości, umyślili zażyć kłamstw i fałszywych świadectw w oczernieniu i oskarzeniu go przed sądem Pilata, aby na nim wyrok śmierci JEZUSA wymogli. Podług świadectwa pisma świętego, wiedział nawet sam Pilat iż go z zazdrości byli wydali, i oświadczył się jawnie w tych słowach: Nie winienem ja krwi tego sprawiedliwego, wy sami widzicie: atoli złość przemyślna w szkodzeniu, nazwała zbawcę buntownikiem, że się królem Izraelu mianował i tem niegodziwem kłamstwem przyprowadziła o śmierć niewinnego. — Występek ten przeciwny

ciwny prawdzie ciężkim jest grzechem i hańbi naturę ludzką, oraz rodzi niezliczone nieszczęścia, a biorąc początek od ducha ciemności, który w pismie świętym nazwany jest oycem kłamstwa, wszystko złe na ludzi sprowadza. Prawda zaś na której szczęście towarzystwa ludzkiego opiera się, będąc istotnym wszystkich społeczeństw dobrem, szanowaną i miłowaną być powinna, co wszystko łącząc razem, mówić będę w dzisiejszej nauce religijnej podług następującej treści:

Kłamstwo jest ciężkim grzechem, i do wielkich nieszczęść daje pobudkę. C. 1. K.

Prawda jest cnotą szanowaną i korzystną i od wszystkich zachowaną być powinna. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na cześć i chwałę Najświętszy Zbawicielu świata Chryste JEZU Panie, a zgromadzonemu tu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagaj nas Duchu Przenajświętszy. Błogosław bolejąca współ z synem twoim Matko Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy JEZUS Chrystus słuchającym go uczniom wykładał prawdy przedwieczne, i dawał im gruntowne przepisy bogoboynego i cnotliwego życia, zalecając rzetelność jako pryncypalną cnotę chrześcijaństwa, jako zasadę i fundament szczęścia towarzyskiego, przykazał im miłość prawdomówności, aby nienawidząc kłamstwa i cienia nawet fałszu, mowa ich była szczerą, nieobłudną i rzetelną. Niechay mowa wasza będzie: jest? jest! nie? nie! to jest mówcie o każdej rzeczy tak jak ją znacie, i jak się znajduje w istocie. Kto zatem przez mówienie kłamstwa i fałszów przestę-

przestępuje to uroczyste przykazanie Boga, ten popełnia grzech ciężki, a to tem bardziey iż hańbi godność natury ludzkiey i do wielu nieszczęść przez kłamstwo daje pobudkę. Prawdę mówić, jest każdy chrześcianin obowiązany, bo kłamstwo sprzeciwia się religii i przynosi szkodę towarzystwu ludzkiemu, a nawet i samemu kłamcy. Zastanówmy się nad tem z pilną uwagą.

1) Liczne są wyroki Boga w piśmie świętem przeciw szkaradności występku kłamstwa wydane, a między innemi, tych kilka tylko przytoczę: Pan wygubi tych, powiada psalmista Pański, którzy mówią kłamstwo, bo mężem krwawym i zdradliwym brzydzi się Pan. — Fałszywy świadek nie będzie bez pomsty, a kto mówi kłamstwo nie ujdzie kary. — Biada temu kto ma język kłamliwy, bo fałszywość obrzydliwością jest w oczach Pana. Ztąd nauczyciel narodów apostoł Paweł święty, napominając pierwiastkowych chrześcian aby się strzegli mów fałszywych i nierzetelności, mówił do Efezjan; złożywszy z siebie kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliznim swoim; ztąd i xiążę apostołów Piotr święty nauczał, iż Chrystus zostawił nam przykład abyśmy wstępowali w ślady jego, który grzechu nieuczynił, ani była znaleziona zdrada w ustach jego.

Kłamstwo sprzeciwia się czystości religii, która na jasney i niewzruszoney prawdzie zasadzając się, naucza wiernych swoich przepisów niemylnych, które zachowując, każdy człowiek stać się może uczestnikiem szczęścia wiecznego. O jak szkaradną ten popełnia nieprawość, który niszcząc wyobrażenia religijne przez kłamliwe i błędne mowy, przez bluźniercze i bezbożne zdania, usiłuje zaszczerpić w sercach bliznich oziębłość ku wierze, a gdy mu się to uda, zuiweczyć ją zupełnie w wyobra-

wyobrażeniu braci swoich. Biada i przekleństwo czeka go wieczne, albowiem gorszy i do grzechu przyprowadza niewinnych, a o takowym powiedziać JEZUS Chrystus, że lepiej byłoby aby uwiązawszy u szyi kamień młyński utopiono podobnego gorszyciela w głębokościach morza, iż lepiej byłoby aby nigdy nienarodził się. — Lecz kłamstwo nie tylko w tym względzie, gdy wyobrażenia prawd religijnych w sercach ludzkich przez fałszywość zniwecza, za grzech ciężki uważane być powinno, ale nawet i w tenczas, gdy nie mając myśli szkodzenia, mówimy nieprawdę. W żartach nawet, prawdziwy chrześcianin kłamać nie powinien; bo jeżeli na przepisy religii największy wzgląd mieć powinien, nie-mniey sama uczciwość, samo uczucie szlachetne wstrzymywałyby go od mówienia fałszu powinno, bo ten kto kłamie, ten hańbi godność natury ludzkiej, i kała zaszczyt swojej istoty.

2) Wszystkie zwierzęta żyjąc w stanie sobie przyrodzonym, nie zmieniają natury swojej, i tak tygrys jest zawsze krwiożerczy, lis chytry, i tym podobnie; człowiek tylko kłamliwy udając się do obłudy i oszukaństwa, rozmaite postacie na siebie przybiera: gdzie potrzeba dla dopięcia podłych zamysłów, potrafi udać naysurowszą cnotę i gorliwość, umie się on wciśnąć pod maską szczerości i przyjaźni do serca ludzkiego, ale tam tylko póty zostaje, póki się na jego przewrotności nie poznają, póki w nim nierzetelnego człowieka, i bezwstydnego kłamcę nieodkryją. — Kłamstwo do wielkich nieszczęść daje pobudkę i smutnych między ludźmi zdarzeń bywać zwykło przyczyną. O jakżeto często najsćcisłejsze i nayszczelniejsze przyjaźnie nie zostały rozerwane, gdy kłamca między ten związek czarne potwarze rzucił, i jednego przed drugim bezczelnie oczernił; ileżto już razy ubogi i biedny utracił względy dobroczyńcy swego

swego, gdy niewstydlivy kłamca omówił potrze-
 bującego wsparcia, że darow mu udzielanych na
 złe używa i marnotrawi. Niechęci wieczne mię-
 dzy familiami, prześladowania się wzajemne, krzy-
 wdzenia i nienawiści zobopolne, a nawet niekiedy
 zabójstwa i ciężkie bezprawia z tego występku
 wypływają. Pismo święte nazywa szatana oycem
 kłamstwa, i z tego występku zaszczipionego w
 ludziach wyprowadza rozmaite bezprawia które z
 niego wypływają, to jest nieprzyjaźni, swa-
 ry, zawiści, gniewy, niesnaski, kac-
 stwa, zazdrości, mężobójstwa. — Bydź
 może iż nie jeden znayduje się między nami, któ-
 rego do nędzy i nieszczęścia wtrącił język kłam-
 liwy. Nie jeden może niewinnie oczerniony po-
 stradał mieysce i chleb który żywił liczną familię
 jego, bo kłamca, chociażby niekiedy nie miał chę-
 ci szkodenia, lekkomyślnością swoją tyle zaszkod-
 zić może, jak ten który naygorsze i naypodley-
 sze mając serce z umysłu rozsiewa kłamstwa, aby
 innych o nieszczęście przyprowadził. Bez uwagi czę-
 stokroć wymówione słowo, było przyczyną żalu
 i spowodziło nieprzyjemne skutki, cóż dopiero
 gdy kto z umysłu kłamię, ileż kłamstwo takowe
 rodzić musi nieszczęść i bezprawiów,

Przestańmy słuchacze moi, na zdaniach pisma
 Bożego, które języki kłamliwych ludzi potępia,
 a dosyć mieć będziemy dowodów, że występki
 ten obmierzłością jest w oczach Boga: przestańmy
 na własnem doświadczeniu i nabytém w tym wzglę-
 dzie wiadomości, ile kłamstwo jest szkodliwe, a
 dosyć mieć będziemy przekonania o jego złośli-
 wości; przestańmy nakoniec na owem prostem
 lecz już dawném przysłowiu: pokaż mi kłamcę a
 ja ci złodzieja ukazę, aby mieć pobudkę do strze-
 żenia się od tego hańbiącego występku. Jako wy-
 znawcy czystej i boskiej wiary JEZUSA, nigdy-
 byśmy kłamać niepowinni, a jeżeli chcemy bydź
 uważa-

uważani za ludzi szacownych i zacnych, tedy fałsz ust naszych i charakteru duszy szpecić niepowinięć, bo do mówienia prawdy wszyscy jesteśmy obowiązani, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej,

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdy JEZUS Chrystus stawiony był przed sądem niesprawiedliwych i zguby jego żądających sędziów, gdyby w owym czasie z tak wielu którzy przez Zbawiciela Pana dobrodzieystwami okryci byli choć kilku powstało na obronę jego: gdyby wrzeszcze choć jeden z znakomitych i mających znaczenie między obywatelami ujął się za niewinnym, który nie od narodu, nie od zwierchności krajowej, ale od duchowieństwa żydowskiego, od sekty Faryzeuszów i Saduceuszów był prześladowany, spodziewać się można, że Piłat od którego ostateczne zawyrokowanie zawisło, i mający nawet chęć uwolnić niewinnego, nieskażałby go na śmierć krzyżową. Pomiędzy tylu tysiącami ludu zamożnej Jerozolimy, gdzie prawie wszyscy byli świadkami jego czystej nauki i dobroczynnych cudów; pomiędzy tym samym licznym ludem który niedawno witając go z radością wołał: Hosanna! błogosławiony który przychodzi w imię pańskie, ani jednego niebyło, któryby prawdzie oddał sprawiedliwości, któryby się ujął za niewinnie krzywdzonym, ale owszem z piersi przewrotnych jeden się tylko powszechny głos odzywał ukrzyżuy go, ukrzyżuy go! krew jego niechay spadnie na nas i na potomki nasze. Hańba niezatarta spoczywa na narodzie Izraelskim niewdzięcznym za odebrane dobrodzieystwa, a hańba ta tym większa jest, że między nim ani jeden się nie znalazł, któryby prawdę mówił, któryby w jej obronie od-

dał

dał jej cześć należyta. Wszyscy zbłądzili i nieużytecznymi się stali; niemasz któryby dobrze czynił, niemasz aż do jednego. — Kiedy już poprzedniemi słowy ogłosiłem wam Naymilsi moi, że kłamstwo, występek przeciwny prawdzie jest grzechem ciężkim i hańbi człowieka, oraz wielu nieszczęść staje się przyczyną, idąc za wzorem nauczającego apostoła Pawła świętego, który powiada: złoście kłamstwo a udajcie się do prawdy, mówić będę, jak prawda jest cnotą korzystną i szanowną i od wszystkich zachowaną być powinna. Zastanówmy się nad tym w szczególności.

1) Jeżeli gdzie, tedy w naukach religijnych, w przepisach wiary świętej i objawieniach, prawda niezawodna jaśnieć powinna. Dla tego w innych wyznaniach tyle sprzeczności i odmian widzieć można, gdyż w nich mniej więcej mylnych wyobrażeń wkradło się, gdyż wiele fałszywych tłumaczeń i naciągów błędliwych poróżniło zdania w przedmiocie religii, ale kościół święty katolicki trzymając się wiernie raz ogłoszonej wiary przez JEZUSA Chrystusa, trzymając się jej tak jak ją apostołowie święci opowiadali, trzyma się prawdy po wszystkie wieki nieodmiennej. Biada temu który we względzie religii daje się powodować wyobrażeniom zmysłowym i słabe swe domysły na fałszywych wnioskach wspiera, bo koniecznie spokojność serca utracić musi. Samym tylko rozumem objawienia wiary objęte być nie mogą, lecz dla prawego chrześcianina dostarczać to przekonanie powinno, że JEZUS Chrystus Bóg prawdziwy, ludzi omylać nie mógł, i że ten Zbawiciel świata powiedział: Niebo i ziemia przeminą ale słowa moje nieprzeminą. O jak słodkie jak pocieszające jest to przekonanie, gdy w tym czemu wierzymy zupełną ufność pokładamy! Możeż coś być bardziej zaspokajającego,
jak

jak gdy gruntownie w duszy przekonany jestem, że byłem zachował przepisy wiary świętej i w podaniach swych niemylny, czeka mnie życie pełne błogosławieństwa w wieczności, ależ równie toż samo zaufanie w prawdach ewangelicznych powinno mnie wstrzymywać od życia nieporządnego, od grzechu i nieprawości, bo wiem, iż czyniąc złe, utraciłbym względy Boga. Święta prawda, któremi tchnie całe przykazanie Pańskie, sprawia to dobro dla ludzi, że nadzieja przyszłego szczęścia nie dopuszcza rozpaczać w żadnej przygodzie życia i sposobi człowieka do mężnego znoszenia przeciwności.

Ale nie tylko przez wzgląd na samą tylko religię, lecz i we względzie światowym, prawdomówność i rzetelność koniecznie jest potrzebną. Fałszywość wszystkie związki rozrywa, szczerłość zaś i prawda wszystko ściśle spaja, bo na prawdzie istotne szczęście i rzetelne dobro każdego towarzysztwa ludzkiego zawisło. Przebóg! jakież porządek rzeczy, jakież ubezpieczenie dla siebie znajdowałby człowiek w społeczeństwie takim w którymby najmniejszego zaufania nieposiadał, gdyby o jego przyrzeczeniach i oświadczeniach z słusznych powodów powątpiewał. Nieufność powszechna natworzyłaby nieskończoną liczbę obłudników, którzy przymuszeni udawać powolność i przywiązanie, piastowałiby niechęć w sercu swoim. Określenie to tak jest jawne, że dalszych w tej mierze dowodzeń niepotrzebuje, bo niemożna mieć zaufania ku temu, o którym wiemy, że usta jego są pełne kłamu i przewrotności, ale z zupełnem przekonaniem polegamy na oświadczeniach tego, którego rzetelność i prawdomówność dostatecznie nam jest wiadomą. Prawda zatem korzystną jest cnotą dla ludzi, tak we względzie religii, jak i w względzie światowym, a tym bardziej jeszcze zachowaną być powinna, gdy ją jako

jako cnotę szanowną, to jest jako cnotę która człowieka szanownym czyni, uważamy.

2) Działanie i mówienie podług prawdy znamienuje piękny charakter duszy i serca. Prawdomówny trzyma się wiernie rzetelności, działa szlachetnie, i poczciwość naywięcej ceni; jego nikczemne pochlebstwo ukłdzić niepotrafi, a nawet się do niego zbliżyć nieośmieli aby ze swej maski odarte niebyło: on się niczego niełeka, bo przekonanie że prawdą żyje i prawdę powiada, stara się o szacunek ludzi poczciwych, a na niechęci przewrotnych niedba. Do takiego człowieka z jakąż ufnością w sprawie naszej dobrej przystępujemy, z jakąż pewnością iż nam szczerą i dla dobra naszego stosowną radę udzieli, powierzamy mu się w naszych potrzebach i wątpliwościach; człowiek ten poczciwy i rzetelny jest w oczach naszych szanowną i godną miłości osobą. — Zaprzeczyć niemożna, iż w wieku teraźniejszym, gdzie pochlebstwo, fałszywość i obłudę zowią zwyczajem a nawet niekiedy potrzebą świata, wydarzyć się może, iż człowiek prawdomówny i otwarty który prostą postępując drogą nie troska się bynajmniej o to co o nim inni powiedzą, czyni sobie rzetelnością swoją zawadę do zrobienia losu. Ow co zawsze przenosi honor nad interest, prawdę nad pochlebstwo, staje się pogromem dusz podłych, a częstokroć przedmiotem ich nienawiści. Są istoty tak nikczemne, które się zakwaszają na widok uczciwego człowieka, a zasługę nazywają podstępem; lecz szczęściem są znowu serca poczciwe i wspaniałomyślne, których względy ten tylko pozyska, co dowiedzie że onych jest godnym. Chrześcianinie! miałżebyś się mięszać do podłej gawiedzi, i możniejszym jako Egiptycanie krokodylowi palić kadzidło, iżby ci ich nieszkodziła nieprawość? trzebaż ci zostać kłamcą, obłudnikiem i pochlebcą, abys u prze-

wro-

wrotnych uzyskał to, czego ci gdy jesteś pocziwym żaden zacny człowiek odmówić nie może? Umieć język obyczajnego świata, ale nie język pochlebstwa: niechay cię nieułudza blask złota, abyś to sprzedawał za cenę jaką, co żadną nienabywa się ceną: nieoczernione żadnym fałszem imię, bo prawda jest cnotą wszelkiego szacunku godną. Aż nadto często jednak się zdarza, że człowiek przez mówienie prawdy nieprzyjaciół sobie robi, atoli jeżeli nieżyczymy sobie utracić względów ludzkich przez prawdomówność, przynajmniej żadna nie zachodzi potrzeba abyśmy kłamali. Objawić prawdę jest szanownym obowiązkiem człowieka, do niewyjawienia jej bydyć może czasem ważna przyczyna, ale od kłamstwa nic wymówić nie może, bo fałsz w ustach człowieka jest grzechem i hańbą jego. Prawda zatem ile cnota korzystna i zbawienna, ile cnota czyniąca człowieka szanowną istotą, zachowaną bydyć od wszystkich ludzi powinna, gdyż nie tylko do szczęścia wiecznego, ale i w życiu doczesnem, we wzglądzie ogólnego dobra ludzi, koniecznie jest potrzebną.

O Chryste JEZU Zbawicielu nasz, Boże i Panie, który przez prawdziwość nauk Twoich wskazałeś nam drogę do żywota wiecznego, który ogłaszając ją ludziom ściągnąłeś na siebie prześladowania złośliwych i przewrotnych Jerozolimczyków, a umierając za nią dałeś przykład całemu światu, że z nią i za nią aż do ostatniego zgonu walczyć potrzeba, niechay łaska twoja przeymie serce nasze, aby w ustach naszych nigdy żadne kłamstwo niepostało. Bolałeś nieskończenie, gdy fałszerze i kłamcy z bezwstydnym czołem potwarze na ciebie miotali i fałszywe oskarżenia przywodzili, bolejesz jeszcze, gdy który z wyznawców twoich, przez kłamstwo, prawa twe znieważa. Obiecujemy przeto przed obli-

obliczem nieba, iż odtąd zawsze z prawdą żyć, podług prawdy działać i prawdę mówić będziemy. Do czego dopomóż nam Chryste Panie. Amen.

K A Z A N I E

N A C Z W A R T A P A S S Y A.

Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiaycie Boga.
z listu pierwszego Ś. Pawła do Kor.
w rozdz. 6.

Naymilsi!

Te słowa wzmiankowane nauczyciela narodów apostoła Pawła świętego, każdy chrześcianin w żywem zachowywać by powinien pamiętce, rozpamiętywając bowiem dzieło odkupienia ludzkiego, zastanawiając się z pilną uwagą nad boleściami i męką JEZUSA Chrystusa Boga naszego, na wielkość ofiary którą dla zbawienia naszego sam z siebie uczynił, widzimy, iż przez krew najświętszą Zbawiciela na ołtarzu krzyżowym aż do ostatniej kropli wylałą drogo okupieni jesteśmy, a nie będąc w stanie wywdzięczenia się Bogu za tak nieopłacone dobrodzieystwa, za tyle niezasłużonych względów, za szczęście nam udzielone, uwielbiać Pana powinniśmy. Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiaycie Boga. Dla przejęcia się miłością ku Bogu, uważmy jak wielką mękę poniósł Odkupiciel nasz dla zbawienia naszego.

Kiedy na niewinnego JEZUSA Chrystusa oskarżonego niesprawiedliwie przed sędziami Jerozolimy, i potępionego jednogłośnym wyrazem zbuntowanego pospółstwa, wydał Poncyusz Piłat wyrok

rok śmierci krzyżowej, z wściekłością do opisan-
 nia niepodobną rzucili się do niego zażarci nie-
 przyjaciele, a pastwiąc się z szatańskim okrucień-
 stwem nad zbitym już i zmęczonym Zbawicielem,
 zwalają na ramiona jego krzyż ciężki, i wleką
 go po ulicach stolicy, aż na górę Golgotę, gdzie
 na współ już konającemu od boleści i spragnie-
 nia, w chwili tej ostatecznej podają kielich na-
 pełniony octem i żółcią. Nie słuchacze moi! nad
 pojęcie to ludzkie przechodzi, jak w narodzie na
 ówczas ucywilizowanym i wyższym przez kun-
 szta i nauki, takie barbarzyństwo dokonane być
 mogło. Naygorszemu zbrodniarzowi skazanemu
 na śmierć, czyni ludzkość sama niejako przyje-
 mności i w potępionym na stracenie uważając już
 nie zbrodniarza ale nieszczęśliwego brata, umie
 szanować jego los biadliwy. Łotrzy, którzy dla
 większego pohańbienia JEZUSA byli z nim we-
 spół ukrzyżowani, prowadzeni byli spokojnie i
 i żadnej nad niemi niewyrządzano srogości. JE-
 ZUS Chrystus zaś, któremu złość nayprzewrotniey-
 sza żadnej winy zadać nie mogła, którego całe
 życie było pięknym wzorem życia obyczajnego i
 porządnego, którego nauki tchnęły pocieszeniem
 i niosły oświecenie duszy; JEZUS, który gdzie
 tylko był wezwany czynił istotne dla ludzi do-
 brodzieystwa, który głodnych cudownie nakar-
 miał, chorych i ułomnych uzdrawiał, umarłych do
 życia przywracał, ten prawdziwy przyjaciel ludz-
 kości, cichy, łagodny, przystępny, prawdomó-
 wny i zwierzchności podległy, przez nienawiść
 złośliwych ludzi, którzy w nim tak wielkiey cno-
 ty cierpieć nie mogli, równie jak szatan nienawi-
 dzi anioła, przyprawili go o śmierć haniebną krzy-
 żową. Nienawiść czyni człowieka niesprawiedli-
 wym i okrutnym, wiedzie do nayszanieyszej i
 naystrasznieyszej ze wszystkich namiętności, tak
 jak przeciwna nienawiści cnota miłości bliźniego,

jest matką wszystkich cnót i źródłem czynów szlachetnych. Połączając obie te uwagi, ze względu, iż JEZUS Chrystus przez nienawistnych i złośliwych ludzi, niemających miłości bliźniego i uczucia ludzkości w sercu umęczony i zamordowany został, mówić będę w dalszej nauce religijnej podług następującej treści:

Nienawiść jest ciężkim grzechem i do najokropniejszych zbrodni drogę otwiera. C, 1. K.

Miłość bliźniego jest nieodbicie dla każdego człowieka potrzebną cnotą. C. 2. K.

JEZU Chryste Boże nasz Zbawicielu Panie, który z miłości ku ludziom przyjąłeś naturę ludzką i dokonanie dzieła odkupienia świata, a przez nienawiść złośliwych ludzi niesprawiedliwie na śmierć krzyżową potępiony zostałeś, tobie wszystkie słowa moje niosę na Cześć i chwałę, a zgromadzonemu tu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagaj mnie Duchu Przenajświętszy. Błogosław współ z synem twoim bolejąca matko, Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archanielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Biada temu który powiada, iż czuje przeciw komukolwiek nienawiść, albowiem poddaje się namiętności gwałtownej i najniebezpieczniejszej, a we względzie religii popełnia grzech do najcięższych się liczący. Grzech tylko w człowieku nienawidzić powinniśmy, postępowanie nieobyczajne i niereligijne niechęć w nas budzić powinno, ale z tym wszystkim dla samego człowieka miłość mu się od nas należy. W tej myśli wyraził naukę wiekopomny prorok psalmista pański w pieniach swoich, gdy rzekł: Gnięwajcie się, to jest, okażcie słuszną niechęć ku grzeszącemu,

cemu, lecz niechciejcie grzeszyć, nie chciejcie nienawidzieć, bo i grzeszny nieprzestaje być bliźnim waszym, a bliźniego kochać winniście. Nienawiść jest jednym z nayspewniejszych znaków nieczułego i zepsutego serca, jest obrazą religii i Boga, i do nayokropniejszych zbrodni drogę otwiera. Nad tą prawdą zastanówmy się z pilną uwagą.

1) Odrodził się ten od natury swojej i zniszczył w sobie obraz najlepszego Stwórcy, który odebrawszy z przyrodzenia serce czułe i niewinne, przyjął do niego namiętność szkaradną nienawiści bliźniego. Jakkolwiek posiadałby przymioty największego uwielbienia godne, jakkolwiek celowałby przez cnoty towarzyskie, i chociażby z innej strony prowadził życie obyczajne, jednak żadna ofiara nieznajdzie względu przez obliczem Boga, jeżeli serce jego nienawidzi bliźniego. Tak bowiem oświadcza się pismo święte nieomyślne w wyrokach swoich: Jeżeli kto powiada, że kocha Boga, a w nienawiści ma bliźniego, ten jest kłamcą i prawdy w nim nie masz. Jeżeli masz ofiarować dar twój do ołtarza, a tam przypomnisz sobie, że brat twój ma co przeciwko tobie, tedy idź i pojednaj się pierwey z bratem twoim, a potem przyszedłszy ofiarować będziesz dar twój. — Nienawiść przeciwna jest miłości bliźniego, która jednak podług świadectwa samego Chrystusa Pana jest fundamentem wiary; i z tego też względu uważając ją nauczyciel narodów apostoł Paweł święty, uznając oraz iż nienawiść przeciwna jest miłości i niszczy wszystkie cnoty tak religijne jak i moralne, powiedział: chociażbym miał doskonałość aniołów, a miłości bym nie miał, niczem jestem. Tak jest Naymils! moi! nienawiść ludzi ciężkim jest grzechem przed obliczem Boga, albowiem występek

pek ten zrodził się z największego nieprzyjaciela Stwórcy, zrodził się z szatana, owego ducha złośliwego, który nienawidząc szczęścia człowieka jakim go Bóg obdarzył, wkradł się do raju i namową swoją złośliwą do upadku i utraty tej łaski go przywiódł. Ten to występek szatański był przyczyną, iż Bóg dla poratowania upadłego człowieka, dla zadosyć uczynienia sprawiedliwości najwyższej przyjął naturę ludzką, aby z siebie sam złożył ofiarę, a nienawiść przyłożyła się do męki i śmierci Zbawiciela, jakoby dając poznać, że w złości swojej nie osłabła.

Kiedy religia JEZUSA Chrystusa wsparta na miłości Boga i bliźniego, wymaga po wyznawcach swoich, aby węzeł przywiązania braterskiego ściśle między sobą utrzymywali, kiedy sam JEZUS Chrystus do apostołów i zwolenników swoich powiedział: po tem was poznają iż uczniami moimi jesteście, jeżeli się wspólnie miłować będziecie, tedy nie się tej religii świętej bardziej nad nienawiść ludzi sprzeciwiać nie może, bo kto nienawidzi, ten według świadectwa pisma świętego ma złe serce, a człowiek ze złem i niehumanicznym uczuciem nie będzie miał uczestnictwa z błogosławionymi w wieczności. Do tego gdy uważymy skutki nienawiści, czyli do jak okropnych zbrodni ta nieszczęśliwa namiętność drogę otwiera, przekonamy się, iż musi bydz obrzydliwością w oczach religii zalecającej miłość i ludzkość ogólną ku wszystkim ludziom.

2) Do jak wielkich i ludzkość obrażających czynów, nienawiść była pobudką, jak bez względu na związki krwi i przyjaźni, bez względu na zaszkodzenie dobru ogólnemu, i bez względu na prawa natury dokonywała swych złości, o tym równie historia święta, świadectwa pisma Bożego, jak i dzieje świata, dostateczne nam zostawiły pamiatki. Pierwszy z ludzi którego nienawiść przywiodła

wiodła do popełnienia szkaradnego zabójstwa, i który pierwszy zmazał swe ręce w krwi człowieka przez siebie przelaney, w krwi własnego brata, był bratobójca Kain. Już od dawna spozierał on okiem nienawistnem na sprawiedliwego Abła, już od dawna nie cierpiał go widząc nad nim błogosławieństwo nieba i względy Boga, a złośliwy i przewrotny nosząc z sobą wszędzie tę bezbożną namiętność, nie spoczął dopóty, póki niezamordował ofiary swojej nienawiści. Przebóg! jakże ta nieprawość jest starożytna i dotąd jeszcze niewyglądzona, kiedy początków świata dotyka i dziś dnia widzieć się daje. Dopiero czworo ludzi było na ziemi, jużci między najpierwszemi synami Adama i Ewy, nienawiść jednego serce opanowała. W późniejszych starożytności wiekach, pomijając nienawiść sług Abrahama między sługami Lota, Ezawa przeciw Jakóbowi, wspomnieć tu muszę o synach patriarchy Jakóba, którzy z nienawiści ku bratu swemu Józefowi zaprzędali go egipcyanom w niewolę. Dwunastu synów liczył ten patriarcha, a pomiędzy temi wyjąwszy Józefa i Beniamina jeszcze małoletnich, reszta dziesięciu nienawiścią ku niewinnemu przejęta była. Serce ich złośliwe nie wzruszyło się na łzy i narzekania nieszczęśliwego starego oycy, któremu dla ułudzenia opowiedzieli, że zwierz srogi rozszarpał ich brata, niewzruszyły ich łzy i prośby dzieci, łzy i prośby zebrzącego ich miłosierdzia brata, bo nienawiść górująca w ich sercu przytłumiła wszelkie uczucia ludzkości. Z próżnych rzeczy zawiązała się w nich ta nieszczęsna namiętność, Józef bowiem jako jeszcze młode dziecko, dostał od oycy suknie bogate w podarunku i otwarcie opowiadał sny swoje. Inni synowie Jakóba byli już w mężnym wieku, takowa błahość nie warta uwagi, tym bardziej uważaną być nie powinna była względem brata, atoli występek
niena-

nienawisci równie zawięzujący się z małych i nikczemnych rzeczy, jak i z przedmiotów wielkiej wagi, oślepił ich rozum i zepsuł ich serce. — Niema ani jedney księgi w piśmie świętym, które o pierwszych dziejach świata podają wiadomość, gdzieby kilka przynajmiej przykładów niebyło, które o nienawisci ludzkiej okropney w swej skutkach, przywodzą nam pamiątki. I tak naprzykład: Dawid był obrońcą narodu swego; przez własne męstwo odniósł stanowcze zwycięztwo nad Filistynami przez zwalczenie Goliata, a jednak król Saul zabespieczony tym sposobem od naygłówniejszego swego nieprzyjaciela, nienawidził Dawida, iż go lud wdzięczny i od niebespieczeństwa uwolniony, obrońcą swoim nazywał. O ileż ten mąż sprawiedliwy i dzielny w dalszem życiu swoim od nienawistnych ludzi uciepieć musiał. Kryjąc się przed prześladowaniem nienawidzącego go Saula, ponosić musiał nayprzykrzejsze dolegliwości i niebespieczeństwa, a nawet i później, wyniesiony na tron Izraela, panując na nim dla szczęścia ludu swego sprawiedliwie, nienawidzony był od własnego syna Absolona, którego serdecznie kochał. Nienawisc niema naymniejszego na to względu, gdy pozbawiając sławy i życia użytecznego krajowi człowieka, pozbawia naród osoby mu potrzebney. Tak Daniel xiaże Medei, uczony i sprawiedliwy minister króla Daryusza, mąż cnotliwy, o którym pismo święte to daje świadectwo, że przez wierność swoją i poświęcenie się, przyprowadził kray do szczęśliwey pory, znienawidzony od dworzan dla względów które mu wdzięczny monarcha okazywał, mało niepadł ofiarą złośliwych ludzi, gdyby opatrzna wszechmocność Boga nieratowała niewinnego.

Przestańmy na tych przykładach, które już dosyć z siebie okazują, jak daleko nienawisc ku ludziom, złośliwego człowieka przywieść może,
bo na-

bo nawet sama uwaga na JEZUSA Chrystusa, który był najsświętszym i najsprawiedliwszym, który wszędzie gdzie tylko był wezwany czynił dobrodzieystwa, przeciwko któremu sama przewrotność i złośliwość szatańska najmniejszey winy znaleźć nie mogła, jednak, jak pismo święte powiada, z nienawiści ku niemu potrafili go kapłani Jerozolimscy i starszyzna żydowska o śmierć przyprawić. Ten który czuje nienawiść ku bliźniemu swemu, koniecznie złe i przewrotne serce posiadać musi, bo ten który nienawidzi życzy przedmiotowi swojej niechęci wszystkich niedoli i zmartwień, szuka sposobów szkodenia, i gdy swego dokaże, cieszy się równie jak szatan który w tym rozkosz czuje gdy szkodzić może. Przebóg! jakże okropną jest ta potwora bez serca i ludzkości, nie warta postaci nawet człowieka, ale oraz jak wielkie biada w przyszłości ją czeka, ztąd widzieć można, że Bóg grozi wiecznem potępieniem tym wszystkim którzy miłości bliźniego niemają, a jak miłość bliźnich koniecznie dla każdego człowieka potrzebną jest cnotą, o tym opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wszyscy mamy w powszechności jednakowe skłonności i ułomności, nago i z płaczem na ten świat przychodzimy, zarówno wystawieni jesteśmy na wpływ żywiołów, śmierć wszystkim nam jest wspólna, a między kościotrupem monarchy i żebraka żadney niema różnicy, zatem jako podobne sobie twory, kochać się powinniśmy. Wszystkim ludziom udzielił Bóg duszę nieśmiertelną i władzę rozumu, wszyscy obracamy oczy nasze do nieba szukając tam Stwórcę naszey istoty, a zatym jako dzieci jednego Oycy, miłość wspólna łączyć nas powinna. Życzeniem jest naszym i prawem natury,

tury, aby nam to inni czynili co sobie pragniemy, abyśmy zyskali przywiązanie, wzgląd i życzliwość u współżyjących, zaczym i my idąc za tem prawem przyrodzenia, tenże sam wzgląd i przywiązanie mieć ku bliźnim naszym powinniśmy. Oto są naygruntowniejsze i naymocniejsze pobudki do wzajemney miłości bliźnich, oto potrzeba nieodbita przez religią i naturę wskazana, którę zachowanie obowiązuje ściśle każdego człowieka, i nad którą zastanówmy z pilnością uwagę naszą.

1) Z miłości ku ludziom przyjął Bóg na siebie wykonanie dzieła odkupienia: miłość to była przyczyną, że w postaci ludzkiej poddał się dobrowolnie w ręce katowników i nayzłośliwszych nieprzyjaciół swoich, aby krwią na krzyżu przełaną zmazał przewinienie pierwszego rodzica na potomków przeszłe, i zadosyć uczyniwszy sprawiedliwości naywyższej, otworzył człowiekowi dotąd zamknięte przybytki nieba. Tak Bóg umiłował świat, powiedział JEZUS Chrystus, iż syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki który uwierzy w niego nie zginał, lecz miał żywot wieczny. Jeżeli jednak do otrzymania zbawienia wiecznego, zachowanie praw świętych konieczne jest potrzebne, gdyż podług wyrazu pisma świętego, wiara bez dobrych uczynków jest martwą, tedy zachować potrzeba naypierwsze i naygłówniejsze prawo wiary, które sam JEZUS Chrystus w tych słowach ogłosił: Będiesz miłował bliźniego jako siebie samego, ... po tem was poznają iż uczniami moimi jesteście, jeżeli się wspólnie miłować będziecie... bo kto powiada że miłuje Boga, a bliźniego ma w nienawiści, ten jest kłamcą i prawdy w nim niemasz. — Z obowiązku świętey i boskiey naszej religii, widzimy nieodbitą potrzebę kocha-

kochania bliźnich naszych, a ta miłość którą im z tego względu winni jesteśmy, niezasadza się na samem próżnem oświadczeniu, ale byź musi czynna i prawdziwa, jeżeli na imię cnoty chrześcijańskiej ma zasłużyć. Cóż to pomoże, chociażby nas kto nawet pod ciężką przysięgą zapewniał, że nas kocha, jeżeli czynami swojemi przeciwność okazuje: właśnie podobny jest taki zbójca któryby mnie odzierał, a przytem oświadczałby że po ludzku zemną postępuje, gdy odbierając to, co do utrzymania życia niezbędnie jest potrzebnem, zaleknionego życia mi nieodbiera. Rzetelna miłość w czynach okazywać się powinna, i do takowej miłości przez prawa religii jesteśmy obowiązani, gdyż prawdziwa miłość chrześcijańska ma ręce otwarte, ale usta w powszechności zawsze zamknięte. —

Bądź ubogiemu i biednej opuszczonej sierocie wsparciem i pomocnikiem, przyymij żądającego twej łaski z otwartem sercem, z czułością każdemu dobremu człowiekowi wrodzoną, udziel szukającemu u ciebie oświecenia przyzwoitą i skuteczną radę, ostrzeż niebiespieczeństwem zagrożonego o nieszczęściu które go czeka, a którego ani przewiduje ani się go spodziewa, czyn dla dobra bliźniego istotne przysługi, a mówiąc o nim nigdy go niepotępiay lecz cnotliwemu oddaway sprawiedliwość, a ułomnego uniewiniay i pokryway błędy, tym sposobem dopełnisz obowiązku miłości chrześcijańskiej przez religią Chrystusa ściśle przykazanego, którego niezachowanie sprowadziłoby na ciebie niełaskę i niewzgląd Boga. Jak względem bliźnich naszych postępujemy, tak też przyrzekł Bóg iż z nami postępować będzie, gdyż krzywdę bliźniemu wyrządzoną za własną krzywdę uznaje. Cokolwiek jednemu z nich uczyniliście, zaprawdę powiadam wam, mnieście uczynili, rzekł do uczniów swoich

JEZUS

JEZUS Chrystus, a za warunek do odpuszczenia naszych grzechów i uchybień kładąc miłość przebaczącą, w tych wyrazach modlić nam się przykazał: Oycze w niebie! odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy tym, którzy nas obrazili, i zarazem okazując na ile względów takowa czynna miłość zarabia, powiedział: błogostawieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Religia zatem JEZUSA Chrystusa przykazuje nam miłość, a co większa jeszcze obowiązek ten połączyła z powinnością kochania Boga nadewszystko, albowiem wyrazne są słowa prawa wiary: Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego, a bliźniego jak siebie samego. Na tem prawie wspiera się cały zakon i prorocy. Lecz jeżeli religia którą wyznajemy i której przepisy jako chrześcijanie wykonywać powinniśmy przykazuje nam miłość bliźniego, niemniej do tej powinności przez prawo natury, przez samą słusność jesteśmy obowiązani.

2) Zwierzęta, jakkolwiek dzikie i krwiożercze, jednak w rodzaju swoim zgodę zachowują. Niema przykładu aby lew rzucił się na lwa, tygrys na tygrysa, owszem jedne leżyisko zajmując, siebie nigdy nie drażnią; człowiek tylko do tej nikczemności i upodlenia przyszedł że równego sobie w przyrodzeniu i władzach uatury człowieka, prześladować i nienawidzić może. O bogdayby nigdy takowe przykłady między ludźmi nie powstały, które tylko hańbę i sromotę naturze naszej przynoszą. Obdarzeni od Boga duszą nieśmiertelną i rozumną, wywyższeni nad inne twory i do podobieństwa Stwórcy podniesieni, równie jak Bóg jest dobroczynnym i kochającym, przez te cnoty tak nam stosowne i potrzebne, przeznaczenie nasze usprawiedliwiać powinniśmy. Bądźcie tak doskonałemi jak oyciec wasz w
nie-

niebie doskonałym jest, nauczał JEZUS Chrystus, to jest mieycie podobną miłość względem bliźnich waszych, jaką miłość ma Bóg ku wszystkim ludziom. — Tak Naymilsi słuchacze moi, wszyscy jesteśmy dziećmi jednego oycy w niebie, wszyscy też jako bracia kochać się powinniśmy. Jeżeli się zdarzy, że nas kto obraził, wspomniemy iż i my mamy nasze ułomności, a jak sobie życzymy aby miano wzgląd na słabości nasze, tak okazujemy je dla innych. Złośliwe ten posiada serce który może powiedzieć iż czuje nienawiść, chrześcianin przynajmniej nikogo za nieprzyjaciela uznawać niepowinien, a kochając cały naród ludzki, dopełni przez miłość owego zalecenia które JEZUS Chrystus ogłosił: po tém was poznają że uczniami moimi jesteście, jeżeli się wspólnie miłować będziecie. Amen.

K A Z A N I E

N A P I Ą T ą P A S S Y ą.

Drogo okupieni jesteście! Dla tego uwielbiaycie Boga.
z listu pierwszego Ś. Pawła do Kor. w
rozdz. 6.

Naymilsi!

Dokazała złośliwość całej sztuki przewrotności swojej, gdy grożąc Piłatowi utraceniem łaski cesarskiego, wymogła na nim aby wydał wyrok śmierci na JEZUSA Nazareńskiego króla Żydowskiego; dokazała swego, gdy niewinny i sprawiedliwy, gdy dobroczyńca ludzi i najsświętszy nauczyciel prawdy uleść musiał jęj zawziętości ofiarą,

ofiara, a kiedy wspomnimy, iż jedynie dla dokonania dzieła odkupienia, dla zbawienia naszego podjął ją JEZUS Chrystus Bóg i syn jednorodzony przedwiecznego oycy; tedy powtórzyć z wewnętrznem przekonaniem serca naszego musimy, iż drogo okupieni jesteśmy, i dla tego uwielbiać powinniśmy Boga. — Wiemy, iż nienawiść Faryzeuszów i starszyzny żydowskiej JEZUSOWI Chrystusowi była przyczyną do szukania i dopięcia zguby niewinnego Zbawiciela; zemsta nad prawdę mówiącym, który im obłudę przewrotność serca na oczy wyrzucał, zemsta przeciw Zbawicielowi, który przestrzegał słuchające nauk jego ludy, aby się strzegli obłudników przychodzących do nich w odzieniu owczem a będących wewnątrz wilkami drapieżnemi, zemsta za zawstydzenie iż na odpowiedzi JEZUSA tchnące oczywistą prawdą i niezaprzeczoną jasnością, nic z swęj strony zarzucić nie mogli, a pytania ich zawsze ich jako złośliwych ludzi wydawały, zemsta była przyczyną dla której zgubić JEZUSA starali się, i zemsta ta niezasypiająca najmniejszey okoliczności do wykonania swych złośliwych zamysłów, obróciła wszystkie sprężyny intryg i potwarzy, ujęła się za ręce z równie złośliwemi, i jak rzekłem dokazała swego, iż niewinny i sprawiedliwy uleść musiał jey zawziętości ofiarą.

Zemsta jest namiętnością nayniegodziwszą i naynieprzyzwoitszą dla człowieka, powstaje z niesprawiedliwych widoków a częstokroć z przyczyn błachych i niegodnych uwagi; raz zaszczepiona w sercu, rozszerza swe jady, sprawuje ciemność i nieporządek duszy, osłepia oczy i rozum, umorza wszystkie uczucia ludzkości, i do nayszkaradniejszych zbrodni zemstą napojonego człowieka prowadzi. W takim stanie podobny on jest do owego nieszczęśliwego który rozum utracił,

przy-

przyrównać go można do szaleńca pomieszanych zmysłów, któremu dawać nienależy ani pochodni ani noża, żeby w stanie obłąkania niepoppełnił nieszczęścia. — O jakże często się zdarza, iż słowo lekkie i przez nieuwagę powiedziane, które mogłoby zasłużyć jedynie na naganę, lub słowo pełne prawdy i otwartości rzetelnej, obudziło w człowieku podejrzliwym, niecierpliwym i nienawistnym chęć pomszczenia się, jak często nad samą cnotą która wzgardziła drogą nieprawości, zaprzysięgła sobie złośliwość dokonać nad nią nayokropniejszey zemsty, jak często złe zrozumiana miłość własna, sądząc się obrażoną, gdzie nawet myśli obrazy nie było, tą namiętnością nieszczęśliwą podżegniona, ścigała poty nienawisći swojej ofiarę, póki z rozognionem i zakrwawionem okiem zguby jej nieuyrzała.

Przeciwnie temu występкови cnoty są: łagodność, przebaczenie uraz i miłość nieprzyjaciół. Są to cnoty przez wiarę świętą zalecone, które podnoszą człowieka nad jego przyrodzenie i równają go z aniołami, cnoty nieodhicie każdemu zacnemu i czułemu człowiekowi, a tym bardziy jeszcze, każdemu chrześcianimowi potrzebne. Nad wszelki pomysł dręczony i prześladowany JEZUS Chrystus, naygrawany w pośród niezmiernych boleści, zbity i skatowany, że nie było cząstki ciała któraby się krwią nieobląła, konający prawie od pragnienia i w stanie tym do litości wzruszającym pojony żółcią i octem, słowem, w nayokrutniejszym sposobie krzywdzony, niewydał jednak ani jednego słowa niecierpliwego, ani jednego narzekania, ani naymniejszego oburzenia się na tak bezwstydną i złośliwą niesprawiedliwość niedostrzeżono po nim. Kiedy się zastanowimy, że JEZUS Chrystus jako Bóg potężny, mocen był jednem tylko tchnieniem zagubić na wieki swych prześladowców, że od jego jedynie woli zawisło
zni-

zniszczyć złośliwych, gdyż ten któremu nawałności morskie były posłuszne, przy którego śmierci na okazanie żalu ziemia zadrżała, w jego mocy było spuścić ogniste pioruny na głowy swych zabójców, albo rozkazać ziemi żeby się otworzyła i bezbożnych w wnętrznościach swych zagrzebla. Jak z jednéj strony, miłość ku narodowi ludzkiemu którego odkupienia dokonać żądał, była pobudką do zaniechania swéj boskiej mocy, tak z drugiey strony, zostawił nam ten nasz najsświętszy Odkupiciel wzór doskonałej cnoty, wzór łagodności i przebaczenia urazom. W dzisiejszey nauce religijney, uważając zemstę jako szkaradny i niegodny w człowieku występki oraz przebaczenie uraz jako nieodbicie potrzebną cnotę, mówić będę w następującej treści:

Zemsta jest ciężkim występkiem i do wielkich zbrodni drogę otwiera. C. 1. K.

Przebaczać urazy, jest powinnością każdego człowieka i każdego chrześcianina. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże JEZU Chryste Panie na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenajświętszy. Błogosław Najświętsza Matko współ z Synem twoim bolejąca Niepokalana Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ten który dręczące uczucie zemsty w swém sercu karmi, niespokoyne i pełne zgryzot życie prowadzi, albowiem jeżeli chce się zemścić nad cnotliwym i niewinnym, morduje swój umysł w wynaydowaniu pozorów któreby sprawiedliwego potępić mogły; jeżeli osoba wyższego od niego znaczenia jest przedmiotem jego nienawiści, mar-
twi

twi się nad niepodobieństwem lub przynajmniej trudnością zaszkodzenia, a nawet i w tenczas, gdy niższego od siebie, nad którym ma moc i przewagę zniszczyć usiłuje, złośliwość jego niezayduje spoczynku w wynaydywaniu rodzajów ukrzywdzeń, przez któreby jak naydotkliwiey dobódł, przez któreby całą srogość i okrucieństwo mógł nad nim wyrzucić. Mściwy człowiek jest zaiste nieszczęśliwą istotą! gdyż przebóg! jakież zasyccenie znaleźć może dusza złośliwa, jakiż spoczynek gdy się w nim wzburzona krew gotuje, gdy bez przestanku zatrudnia myśl przedmiotem swęj zemsty, gdy nawet we śnie ostrzy pugiwały i pastwi się nad znienawidzonym, a przebudza się jedynie dla tego, aby tą gwałtowną namiętnością był przez cały dzień miotany. — Pominę stan jego zdrowia cierpieniami niszczoney, niewspomnę jak daleko zapomina się w złośliwości która na niego w doczesnem nawet życiu niezliczone i bolesne nieszczęścia sprowadza, ale jak mowca religijny, to tylko okazać staraniem mojem będzie, że zemsta ciężkim jest występkiem i do nayokropniejszych zbrodni drogę otwiera. Zastanówmy się nad tem z pilną uwagą.

1) Ten który ma zamiar zemszczenia się nad ofiarą swęj nienawiści, przemyśla nieustannie jakimby sposobem jak naydotkliwiey mógł dokuczyć, radby aby z nienawidzony widział własnymi oczyma ile się nad nim pastwić potrafi; żadna męczarnia żadne naywymyślniejsze dręczenia sposoby niezasycają myśli jego złośliwey, bo mściwość jego, radaby wymyślić takie tortury, przez któreby znienawidzony nieustannie będąc dręczonym, bez ładu cierpiał a umrzeć nie mógł. Konający głos zniszczonego człowieka, bole jego nieznosne i łyzy krwawe niezmiękczą mściwą potworę, gotów on jak tygrys zażarty szarpać wnętrzności przez zemstę zgubionego, bo namiejętność

tność ta gwałtowna odebrała mu uczucie człowieka a dzikość w sercu jego zaszczerpiła. Prze-bóg! jakże to wyobrażenie jest straszliwe, a dla srogości swojej prawie do uwierzenia niepodobne. atoli doświadczenie samo przekonało nas o tej prawdzie, że zemstą powodujący się człowiek niema żadnej uwagi, nieokazuje żadnej ludzkości serca, a dopełniając zemstę popełnia ciężki występki tak przed obliczem religii świętej, jak i przed obliczem prawa.

Nie mściycie się sami... Bóg od da każdemu za swoje podług sprawiedliwości... albowiem zawzięci i mściwi nie będą mieli uczestnictwa w królestwie Bożem. Gniew człowieka nieczyni nic, co by przed obliczem Boga było sprawiedliwym, dla tego złożcie wszelką złość a bądźcie łagodni, bo okropny czeka sąd tych, którzy nad bliźnim miłosierdzia nie mieli. Temi słowy odzywa się do prawowiernych wyznawców religii świętej pismo Boże, przestrzega ich aby się nie mścili, aby złośliwość ich serca niezajmowała, i grozi sprawiedliwym sądem Boga który mściwych wiecznem potępieniem ukarze; przez te słowa również daje nam to nieomyłne pismo święte naukę i okazanie, jak ciężkim występkiem jest zemsta, przed obliczem Boga i wiary. Chrześcianie! z obowiązku religii świętej starać się powinniście, aby życie wasze było święte i bogoboyne, a tym samym aby rządząc skłonnościami serca umieliście panować nad namiętnościami swemi. Bóg wymaga od nas doskonałej cnoty, cnoty wspierającej się na miłości Boga i bliźnich; chce, abyśmy przez uczynki nasze usprawiedliwiali powołanie do wiary boskiej i zbawiennę, gdyż wolą Boga jest poświęcenie nasze, i sam JEZUS Chrystus wskazując w niebie przykład dobrego Boga, który rów-

wnie

wnie dla cnotliwych jak i dla złośliwych wschodzić i zachodzić każe słońcu swemu, aby tym bardziej pobudził do naśladowania siebie, prócz tego iż nauczał: kochaycie nieprzyjaciół waszych i czyńcie dobrze tym którzy was obrazili, chociaż sam prześladowany, chociaż ile Bóg mający moc zniszczenia swych nieprzyjaciół, jednak modlił się za nimi, i prosił przedwiecznego oycę swego aby im wybaczył. Oycze mój! odpuść im, bo niewiedzą co czynią. — Jak aniołowie święci, jak duchy błogosławione zanieszkujący krainę niebieską, kochają się wzajemnie miłością świętą i czystą, tak i my w pielgrzymce naszej na ziemi, ile dziedzice błogosławionych przybytków wspólnie się kochać, wspólnie wybaczać sobie powinniśmy, a żadna gorycz, żadna niechęć i złośliwość w sercach naszych mieć miejsca niepowinna, bo jesteśmy dziećmi jednego Boga i potomkami świętych. — Lecz jakże daleko zbacza od tej drogi doskonałości chrześcijańskiej człowiek zawzięty i mściwy, jak niszczy w sobie i zacierą wszelkie wyobrażenia religijne, poddając się tej namiętności gwałtownej! przez złośliwość wytrąca się sam dobrowolnie z rzędu prawowiernych wyznawców Chrystusa nie wypełniając jego przepisy, a zstępuje do orszaku potępionych szatanów, którzy innego prócz złośliwości, nienawiści i zemsty, uczucia nie znają. Mściwy człowiek obrażając w nayniegodziwszym sposobie religią, popełnia oraz ciężki występki przeciwko prawom towarzystwa ludzkiego.

Dotąd jeszcze w barbarzyńskich narodach istnieje ten niehumanitarny i obrzydły zwyczaj pomiędzy dzikimi ludźmi, że zwyciężony staje się pokarmem i pastwą zwycięzcy, dotąd tam jeszcze zemsta główną jest namiętnością i cechą mieszkańców, a zemsta ta przechodząc z ojców na synów w dziedzictwo się potomkom dostaje. Obrażony

spiekły słońcem Afrykanin, znajdzie mścicieli swoich w nayoźniejszych pokoleniach, i dwóch sobie nieznanych ludzi prócz z imienia zobaczysz się po raz pierwszy, rzucają się na siebie z zapalem wzajemnej zemsty, a to jedynie dla tego, że ich oycowie i przodkowie w nienawistku sobie żyli. Podobnie działo się u wszystkich narodów za dawnych pogańskich czasów, i dzięki religii chrześcijańskiej i światu ewangelii świętej, dzięki wierze przez Chrystusa objawionej, która ludzkości uczucia budząc w sercu człowieka, oświeciła rozum jego i skłoniła do przyzwyczajenia do cywilizacji. Przez nią to powstały między towarzystwem ludzkim niezłomne prawa, na mocy których osobiste zemścić się jednego nad drugim ściśle zabronionem zostało, i przez które grozi ostre karami, jeżeliby kto śmiał naruszać powagę prawa i przywłaszczać sobie moc zemsty osobistej. Tak jest Naymils! zawzięta i sroga ta namiętność, jest ciężkim występkiem we względzie religii świętej i we względzie praw krajowych, a to tym bardziej, gdy skutki zemsty są gwałtowne i krwawe, gdy do największej zbrodni człowiekowi mściwemu drogę otwiera.

2) Człowiek namiętnością zemsty kołysany, właśnie jak gdyby w stanie szaleństwa zostający, nie przywodzi sobie na myśl okropnych skutków które go po dokonanej zemście niemylnie czekają, niema uwagi ani na siebie samego ani na rodzinę ani na żadne stosunki, działa bez zastanowienia, a przejmując serce dzikością i nieużytecznością, dokonywa bez wzdrygnięcia się na wielkość zbrodni nayszkaradniejszego okrucieństwa. Niezliczone są te prawdy przykłady w piśmie świętym wyrażone: krwawe wojny o których się tam doczytać można, rozerwane związki krwi i najsłodszej przyjaźni, zdrady i wykroczenia przeciw najsłodszyemu obowiązkom, były zawsze skutka-

skutkami zemsty nienasyconey ofiarami. Wiele potrzebywałbym czasu, gdybym chciał wszystkie te przykłady przywozić, jednym go tylko zawrę, to jest, zawziętością faryzeuszów i starszyzny żydowskiej przeciw JEZUSOWI Zbawcy i Bogu naszemu, przez którą ludzie złośliwi w chęci pomśzczenia się na Chrystusie Panu, iż ten przewrotne i obłudne ich życie potępiał i fałszywość ich na jaw wykazywał, zaprzysięgli w swej duszy dokonać nad nim nayokropniejszej zemsty, zgładzając go śmiercią bolesną i haniebną. Ach! zdaje się, że trudno znaleźć człowieka któryby niedoświadczył na sobie jak zemsta jest złośliwą, ale i temu zaprzeczyć nie można, że wielka jest część ludzi która innych nienawidzi, a nienawidząc o zemśczeniu się, przemysła. O bogdayby ta nieszczęśliwa namiętność między chrześcianami znaną niebyła, gdyż przebaczać urazy, jest powinnością każdego człowieka, a tem bardziey jeszcze, powinnością jest świętą każdego chrześcianina, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej, upraszając was od dalszą cierpliwość i pilność w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Patrz, i czyń podług przykładu który ci jest wskazany, napomina wyznawców prawowierney wiary pismo święte, aby obracając oczy swoje ku naydoskonalszemu wzorowi, starali się naśladować przykładu Boga przebaczącego, który konając w mękach bolesnych na drzewie krzyżowem, modlił się za swych prześladowców i moderców do oycy przedwiecznego, aby im wybaczyć raczył. Odpuść im Oycze, bo nie wiedzą co czynią. Fundamentem i podstawą niewzruszoną religii chrześciańskiej jest doskonała miłość, przez którą nietylko przyjaciół i znajomych,

mych, nie tylko tych którzy nam nic złego nie wyrządzili, ale wszystkich ludzi jakiegokolwiek bądź narodu i wyznania, nawet naygłówniejszych nieprzyjaciół naszych kochać powinniśmy. Religia Chrystusa nieodłącza dobra doczesnego od dobra moralnego, dla tego też niezabrania, aby chrześcianin obstawiał przy swej własności, bo nikt niema prawa wydzierać obcych dóbr, a każdy ma prawo upominać się za swoje i bronić własności swojej: lecz w takim razie religia ta nikomu niepozwala zemsty, owszem zabrania ją wyraźnie, a żądając po wyznawcach swoich doskonałej cnoty, zaleca im aby urazy z całego serca przebaczali, gdyż to jest potrzebą religii i korzystnem dla człowieka. Stańmy nad tym z pilną uwagą.

1) Żaden z nas jakkolwiek cieszący się dobrem sumnieniem, jakkolwiek starający się o dopełnienie praw religijnych i moralnych, chociażby sobie nieprzypominał żadnego ciężkiego popełnionego grzechu, któryby go czynił winnym w obliczu Boga, jednakowoż niemógłby z przekonaniem powiedzieć o sobie, że jest zupełnie niewinnym, całkowicie doskonałym i bez zmazy sprawiedliwym. Przy słabej i skłonnej do złego naturze naszej, przy tylu złych przykładach które nam się codziennie na oczy nawijają, przy tylu pobudkach do grzechu i przy tak małym szacunku dla religii a otwartej oziębłości ku dobremu, słowem w świecie dzisiejszym tak dalece w obyczajach zepsutym a w dopełnianiu obowiązków religijnych niedbałym, prędkiej i pewniej zawierzyć można temu, który się za grzesznego człowieka uznaje, niż temu który się zupełnie niewinnym i sprawiedliwym mianuje. Sami święci Pańscy, których życie i dzieła podaje nam kościół Boży do naśladowania, niePOCHLEBIALI sobie iż są zupełnie doskonałemi, sama pokora niedozwalała im tego

o sobie rozumienia i mieli zawsze w myśli to co pismo święte powiada: Jeżeli powiemy, że grzechu nie mamy sami się oszukujemy... wszyscy bowiem zbłądziliśmy. Gdy zatem życzeniem jest naszym aby nam Bóg dobrotliwy grzechy nasze łaskawie odpuścić raczył, powinniśmy przebaczyć z całego serca urazy tym którzy nas obrazili, gdyż w tych słowach nawet i pod tym warunkiem do Boga modlimy się: Ojcze nasz! odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowaycom. Podobnie uczyni i z wami Bóg, jeżeli nie odpuścicie z serca każdy bliźniemu swemu, powiedział JEZUS Chrystus, dając przez to do zrozumienia, że wybaczenie uraz koniecznie do otrzymania łaski Bożej jest potrzebnem. Z téj też równie przyczyny powiada apostoł Jakób święty: złożcie złośliwość z serca a przyymcie łagodność, gdyż to dusze wasze zbawić może. Toż samo mówi nauczyciel narodów apostoł Paweł święty: Złożcie z was gniew, zemstę, złośliwość, potwarze a wasza mowa niech zawsze będzie łagodna i pokój niechay rządzi sercem waszem. — Tak jest Naymilsi moi! podług tego wzoru który nam religia Chrystusa podaje, postępować powinniśmy jako wyznawcy czystej i boskiej wiary, jako lud Boży wybrany, jako dziedzice przybytków niebieskich. Nieprzystoi chrześcianie abyśmy kogokolwiek nienawidzili, abyśmy zemstę nad braćmi naszymi wykonywali, abyśmy dzieci jednego Ojca między sobą się kłócili, bo podług świadectwa pisma Bożego: potomkami jesteśmy świętych i dla tego nie jako poganom działać nam potrzeba. Przebaczać urazy religia nam nakazuje, powinnością jest naszą wypełniać jej zalecenia, a co do tego względu, tedy i ta dla nas w doczesności rodzi się po-
ciecha,

ciecha, że korzyść ztąd prawdziwą odnosimy, gdy urazy wspaniale i z całego serca chętnie przebaczymy.

2) Nieubłagany człowiek, nie mogący zapomnieć uraz, chociażby był przepraszany i o wybaczenie urazy ze łzami prawie żebrany, chociażby miał przekonanie nayszczerszego żalu za popełnioną nierozmysłność przeciw niemu, a jednak nie dałby się poruszyć ani prośbom, ani żalowi, takowy człowiek pokazując po sobie nieużyte i złośliwe serce, staje się celem nienawiści i pogardy wszystkich ludzi. Niechętnie patrzą na niego ludzie mający tkliwe i ludzkie czucie, wydaje się on bydź istotą bez serca, którą ani łzy ani prośby wzruszyć nie zdołają.... Lecz człowiek wybaczący wspaniale uchybienia przeciw niemu popełnione, uznający w bliznich wrodzoną ułomność, człowiek ten podobny aniołowi, podobny Bogu samemu, który proszony urazy wybacza i grzeszników nawróconych szczególniejszem swoim błogosławieństwem okrywa, człowiek ten na ogólny u wszystkich ludzi pocziwych szacunek zarabia. Za wielką już to korzyść uważać potrzeba gdy przez wzgląd łagodności, wyrozumiałości, umiarkowania i dobroci serca przychylnosc współczesnych dla siebie zyskujemy, ale nie tylko ci którzy z nami żyją i którzy nam są bliscy, serce nam pełne miłości ofiarują, lecz i potomkowie nayoźniejsi zawsze się o czułym i dobrym człowieku dowiedzą, a pamiątka wspaniałomyślnej duszy nigdy niezaginie.

Wybaczący chętnie urazy, ma jeszcze i tę korzyść że z nieprzyjaciół, nienawistnych, z uprzedzonych i podobnych tym ludzi, czyni dla siebie życzliwemi. Z przekonaniem pełnem powiada pismo święte: wybacz nieprzyjacielowi a węgle zarzysze zgromadzisz na głowę jego, to jest przymusisz go dobrocią twoją.

że goreć będzie miłością ku tobie, a zawstydzony swem poprzednim postępowaniem, zawstydzony dawną swą niechęcią którą śmiał okazać człowiekowi poważenia i miłości godnemu, wszystko i całego siebie dla dobra twego poświęci. — Mniey jednak bylibyśmy cnotliwemi, gdyby nas oczywista korzyść z wybaczenia uraz wynikająca do wybaczenia win winowaycom pobudzała; jako chrześcianie, naśladowcy i wyznawcy nauk JEZUSA Chrystusa Boga i Zbawiciela naszego, powinniśmy wybaczać urazy, albowiem zemsta jest ciężkim występkiem, i religia nasza święta przykazując nam miłość bliźnich i miłość nieprzyjaciół, wkłada na nas wszystkich ten uroczysty i główny chrześcijaństwa obowiązek. Amen.

K A Z A N I E

N A S Z Ó S T Ą P A S S Y Ą.

Wiedźcie, iż nie srebrem ani złotem okupieni jesteście, ale drogą krwią Chrystusa, niewinnego i niepokalanego baranka.

z listu pierwszego Ś. Piotra w rozdz. 1.

Naymilsi!

Owóż już nadszedł ów dzień, w którym wam o nayokropniejszej części męki Zbawiciela naszego mam opowiedzieć, jak zmordowany, zbity i z naysroższem okrucieństwem na miejsce stracenia zawleczony, przybity do drzewa krzyżowego, wśród boleści nieznośnych skonał. Gdy dotąd przez ten cały czas postu świętego i podczas tego passyonalnego nabożeństwa, starałem się ile możliwości mojej

mojej ze względu męki Pańskiéy wykladać wam zbawienne i religijne nauki, radbym wam w myśli zaprowadzić na górę Golgoty, i ukazać wam w duchu wiary owe wyobrażenie, które zatrudniać by powinno myśl i serce każdego bogoboynego chrześcianina, jak JEZUS Chrystus, Pan, Bóg i Zbawiciel nasz, dla wzgardy i hańby publiczney niewinnie na śmierć osądzony, przybity do krzyża, ducha swego Bogu oddawał. Zastanówcie się więc z pilną uwagą nad owym naysprawiedliwszym i najsświętszym z ludzi, jak bolesnym sposobem, jakim zgonem życie swoje pełne cnót i czynów miłosiernych zakończyć musiał, gdyż wiadomo wam jest, iż nie srebrem ani złotem okupieni jesteście, ale drogą krwią Chrystusa, niewinnego i niepokalanego baranka. Rozważcie i wyobraźcie sobie, ile to tylko jest w możności waszéy, głębokość jego ran, prześzyte zełezcem nogi i ręce, otworzony włócznią bok, głowę cierniem zranioną, grzbiet zbity i skatowany, i wielkość jego mąk, dla odkupienia naszego poniesionych. Oby ta uwaga wzruszyła serce nasze, obyśmy poznali nieprzepłaconą i nieporównaną z niczem ofiarę, którą dla zbawienia naszego poniósł, a pobudzeni do żalu serdecznego za grzechy, tyle boleli 'w duszy ile on bolał na ciele; obyśmy dla niego to przez powinność czynili, co on dla nas z miłości uczynił.

Pójdźmy Chrześcianie w duchu religijnym i okrażmy krzyż naszego Zbawiciela, który to krzyż był oraz śmiertelném łóżem umierającego oycą naszego. Pójdźmy i przysłuchaymy się tym naukom którą nam z tego miejsca daje, słowa jego pocieszające i pełne światła niechay nam będą naydroższą spuściżną, ale oraz tu przy tym znaku świętym który się okaże na ówczas w obłokach, gdy Bóg przyydzie sądzić pokolenia ludzkie i świata narody, przypomniemy sobie czynności naszego

szego życia, wspomniemy na grzechy popełnione, i obżaluemy je żalem serdecznem, aby przy zgonie na łożu śmiertelnem pamiątka onych duszy naszej goryczą i zgryzotą niezatrula.

JEZUS Chrystus umarł co do ciała na drzewie krzyżowym, a umarł niewinny za nasze zbawienie. Mogliżbyśmy an ten widok poruszający i tkliwy, na tę oznakę i najmocniejszy dowód jego miłości okazać się nieczułemi i obojętnemi? mogliżbyśmy z zimnem i nieporuszonem sercem weyrzeć na krzyż na którym Zbawiciel nasz życia dokonał, gdy wszystkie żywioła zawstydzając nieczułość człowieka, nadprzyrodzonym zamieszaniem smutek swój okazały. Słońce straciło swą jasność i ciemną się chmurą okryło, ziemia otworzyła wnętrzości i groby swoje, skały się popadały, zasłona świątyni rozdarła się na poły, czyliż więc my tylko jedni będziemy, których wspomnienie to niewzruszy, abyśmy jak ów setnik i reszta rzeszy przy krzyżu JEZUSA zostawiona, widząc owe nadprzyrodzone zjawiska, uderzyli się z żalem w piersi i wyznali, iż on prawdziwie był synem Bożym, abyśmy uznali prawdę tych słów, iż nie złotem ani srebrem okupieni jesteśmy, ale drogą krwią Chrystusa, niewinnego i niepokalanego baranka. Nie słuchacze moi! największą winą z naszej strony, byłaby w tej mierze nieczułość i obojętność, zatem spodziewać się mogę, że ostatnia nauka, którą nam JEZUS Chrystus w męce swojej podaje, z prawdziwą gorliwością chrześcijańską przyjętą będzie, i którą to naukę w tych słowach określam: JEZUS umierający na krzyżu, daje nam przykład jak umierać mamy.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na cześć i chwałę Odkupicielu nasz i Zbawco JEZU Chryste Panie, a słuchaczowi tu zgromadzonemu na zbawien-
wienny

wienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagay nas Duchu Pżenayświętszy. Błogosław wespół z synem twoim bolejąca matko Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya.

Zgon jest naturalnem dokończeniem dzieła. Historya każdego w szczególności człowieka z śmiercią jego koniec swoy bierze, a co człowiek od użycia władzy sił aż do wyzionienia ducha wykonał, to życiopismo jego stanowi, które go albo dobrym albo złym wykaże. O jak słodką i jak pocieszającą rzeczą jest to wspomnienie na łożu śmiertelnem, gdy sobie przypomniawszy passmo lat upłynionych, mamy w wewnętrznem sumnieniu to przekonanie, iż sił nam i władz użyzonych na dobro użyliśmy, że czynnościami naszymi zawsze, i wszędzie religia, uczciwość i honor kierowały, gdy serce nasze w owym stanowczym momencie niewyrzuca nam żadnych zdrożności i niegrozi nam sprawiedliwym sądem Boga, który sprawy i pobudki ich ściśle roztrząsać będzie. Lecz biada grzesznikowi zabrnionemu w bezprawościach, chwila zgonu zgromadzi na głowę jego naynieznośniejsze męczarnie, dusza niespokojna i przestraszona mnogością popełnionych występków, tworzyć sobie będzie okropne widziadła, a serce miotane zgryzotą i goryczą zatrute nie znajdzie wśród tych udręczeń odpocznienia. Widok krzyża przypominający bogoboynemu chrześcianimowi dzieło odkupienia i miłości, widok krzyża wzmacniający sprawiedliwego, będzie dla niego owym straszliwym znakiem, o którym JEZUS Chrystus przepowiedział, że gdy ukaże się w obłokach, schnąć będą wszystkie narody od strachu. Okazując pismo święte, jak błogosławione jest zeyście z tego świata ludzi bogoboynych i cnotliwych, chociażby nawet wśród pędzy, niedostatku, bólów i zapomnienia umiera-

li, chociażby przesładowi do tego kresu przywie-
dzeni zostali, pamiątka ich zasług i nagroda ich
czynów, nigdy ich nie minie, tak o nich powia-
da: Dusze sprawiedliwych są w ręce Bo-
żey, a nietknie się ich męka śmierci. Zda-
ło się oczom nierozumnych że umarli,
poczytane jest utrapieniem dokończenie
ich, lecz oni są w pokoju. I choć przed
ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich peł-
na jest nieśmiertelności. Na małym by-
wszy utrapieni na wielu będą dobrze
sposobieni: bo ich Bóg doświadczał i
znalazł je godne bydz siebie. Co się zaś
tyczy śmierci grzeszników, ich nieszczęśliwego
zeyścia, zdaje, iż nic mocnię wyrażone bydz
nie może, nad owo świadectwo w temże piśmie
świętem zawarte: Śmierć grzeszników nay-
gorsza.

Obowiązkiem jest naszym chrześciance, pro-
wadzić życie tak bogoboyne i cnotliwe, aby su-
mnienie nasze nieobciążone żadną winą, spokoj-
nie nam umierać dozwoliło. Nikt niewie kiedy i
w jakim stanie przyydzie rozstać mu się z tem
życiem, czy wśród boleści i cierpień, czy w
wieku siły i mocy, czy nagle i niespodzianie, dla
tego też zawsze gotowemi bydz powinniśmy na
zawołanie Pańskie. Ważąc te wszystkie okoli-
czności które się przy skonania JEZUSA Chrystu-
su zdarzyły, daje nam tenże JEZUS umiera-
jący naukę i przykład jak umierać mamy,
i nad tym zastanówmy się z pilną uwagą.

JEZUS podejmujący bolesną mękę i śmierć
dla odkupienia ludzkiego, poddał się z cierpliwością
i naygłębszem posłuszeństwem woli przedwieczne-
go. Oycze mój! jeżeli można, rzekniy,
niechay odeydzie odemnie ten kielich,
atoli nie jako ja chcę, ale jako ty. Wśród
tylu udręczeń i krzywdzeń, wśród nayboleśniey-
szych

szych katowni i męczarni, wleczony i hanbiony przed stolicą niesprawiedliwych sędziów, skaliczony na całym ciele, w ciężkiem pragnieniu i w samej prawie godzinie śmierci, żołądkiem napawany, przybity gwoźdmi do krzyża i skłuty morderczemi narzędziami, niewydał ani jednego niecierpliwego słowa, niewyrzucał barbarzyństwa, srogości i niesprawiedliwości swym prześladowcom, ani narzekał na okrucieństwo i dzikość swych katowników. Jako cichy baranek na rzeź prowadzony, znosił z mężną wytrwałością wszystkie cierpienia, bo wiedział iż ta była wola Boga aby tą męką życie swoje zakończył. — Jak wielki jak doskonały wzór mężstwa i zgadzania się z wolą Boga, zostawił JEZUS Chrystus swym wyznawcom w tym przykładzie do naśladowania. Lecz w naszych cierpieniach, w naszych małych dolegliwościach, jakże dalekiemi jesteśmy wypełniać ten przykład nam zostawiony. Narzekania na dopuszczenia Boskie, sarkania na ponoszone bolesci, przykre odpowiadania na słowa tych którzy nam zostających w nieszczęściu szukać każą pocieszenia w religii, cnocie i rozumie, dosyć okazują niecierpliwość naszą i niezgadzanie się z wolą najmądrszą przedwiecznego Ojca. Jakże to wielu umierając, niechętnie rozstają się z tym światem! Jednemu żal zostawionych tu dóbr w które opływał i które służyły ku jego zbytkowi, ten narzeka iż w młodym wieku, gdy co dopiero tylko świata użył, już z niego zchodzić musi, tego dręczy niepodobieństwo dokonania przedsięwziętych zamysłów, i tym podobnie, czujących zaś martwi śmierć, iż się rozstają z krewnymi i przyjaciółmi, ale prawdziwie religijny i cnotliwy człowiek wie że dusza jego nieumiera i że przechodzi z pielgrzymki do wiecznie trwającej oyczyzny, dopełnia przeznaczenia swego z umysłem spokojnym i przyymuje pokornie wolę Boga powołującego.

wołującego go do siebie. Przy łożu jego śmiertelnym cieszy płaczące dzieci, przyjaciół i znajomych, wskazując im na niebo z tym pewnem przekonaniem, że ich tam uyrzy, że się tam z niemi połączy, i ufny w dobroci Boga snem śmiertelnym spokojnie zasypia. Oby ludzie przekonąć się chcieli o tej prawdzie, że wyroki Boga są mądre i sprawiedliwe, na ten czas zgon każdemu człowiekowi przeznaczony, nie byłoby z taką niecierpliwością i narzekaniem przyjmowany, a bólesci doświadczane znosiliby z pokornem posłuszeństwem woli Naywyższego.

JEZUS umierający na krzyżu dla zbawienia wszystkich ludzi, niewyłączył od tego dobra i prześladowców swoich, owszem chcąc aby wszyscy ludzie doznali względów Boga, modli się za swych krzyżowników i uprasza przedwiecznego oycę o przebaczenie winy dla swych nieprzyjaciół: Oycze mój, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Jeszcze passował się wśród bólesci ze śmiercią, jeszcze nie skonał i słyszał hańbiące go i szkalujące wyrazy naygrawających się z niego, nienawiść prześladowców nienasycona tą krwawą ofiarą nie przestała miotać na niego szkalowań, aby niemogąc już nie więcej przydać do pastwienia się nad ciałem, przynajmniej dręczyła go aż do ostatniego zgonu naygrawaniem; wszystko to słyszał Zbawiciel, przecięż z ust jego te tylko słowa słyszeć się dały: Odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. — W tym wspniałym wzorze zostawił nam JEZUS Chrystus naukę i przykład, jak z całego serca nieprzyjaciółom naszym wybaczać powinniśmy, a jeżeli w życiu do tego prawa chrześciańskiego ściśle obowiązani jesteśmy, tem bardziej przy śmierci, wszelkie urazy zapomnieć i przebaczyć nieprzyjaciółom naszym musimy. Biada temu, który niepojednany i piastujący w sercu nieumorzoną niechęć przeciw bliź-

źnie-

zniemu swemu, z tego świata schodzi; biada mu, gdyż własnymi usty w modlitwie do Boga zanieśionej, wyrok swej wiecznej zaguby wyrzekł, gdy powiedział: Opuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowaycom, a że ten wyrok wypełnionym będzie, zaświadcza nieomyłne pismo Boże, które naucza: Takci Oyciec niebieski uczyni wam, jeżeli nieodpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych. Tak również apostoł Jakób święty powiada: Sąd nieubłagany przyydzie na tego, który nie miał miłosierdzia. O Najmilsi moi, ileż to razy wykroczyliśmy przeciw przykazaniom pańskim, ileż razy ściągaliśmy na siebie dla grzechów i nieprawości niełaskę Boga: każde przestępstwo prawa wiary jest obrazą Boga który nam je do zachowania podał, a zatem czyniąc bezprawnie zaciągamy dług przed sprawiedliwością Boga z którego wypłacić się mu przez pokutę i żal musimy. Nie jest w mocy naszej z innej strony wynagrodzić obrazę Boga, aby zyskać zupełne przebaczenie, ale Bóg sam dobrotliwy podał nam łatwy sposób uzyskania tego dobra, gdy nam przyrzekł opuścić winy, jeżeli my urazy nieprzyjaciołom naszym z całego serca odpuścimy. Chrześcianie, spieszcie się do korzystania z tego dobrodzieystwa, złożcie wszelką niechęć z serc waszych, mieycie litość i wzgląd nad temi którzy was obrazili, i uważaycie w nich braci waszych, a w ostatniej godzinie życia, w owej chwili stanowczej kiedy przed stolicą sprawiedliwego Boga stanąć będziecie musieli, myśl ta pocieszać się będzie, iż Bóg okaże się miłosiernym dla miłosiernych, w ten czas z ufnością do niego odezwać się będziemy mogli: Opuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowaycom.

JEZUS

JEZUS umierający na krzyżu dla zbawienia żywych i umarłych, pociesza nawróconego łotra, i zapewnia go o życiu błogosławionem. Prawdziwie powiadam ci, iż będziesz dziś ze mną w raju, a przez te słowa pobudza wszystkich grzesznych do zaprzestania żywota nieprawego, do szczerego nawrócenia się do Boga, do uznania popełnionych grzechów i ufności w miłosierdziu Pańskiem. O jednym prawie czasie kiedy JEZUS umierał na krzyżu i przez śmierć swoją dla zbawienia ludzi poniesioną ubłagawszy sprawiedliwość Boską, otworzył dotąd zamknięte dla dusz ludzkich niebiosy, właśnie o tym czasie skończył trzech wielkich grzeszników, z których jeden w rozpacz, drugi w bezbożność, a trzeci tylko jako szczerze pokutujący życie zakończył. Judasz Iskariota zginął jako złośliwiec rozpaczający o miłosierdziu Boskiem, i dręczony mnogością i ciężkością popełnionych zbrodni, miotany wyrzutami sumienia, nieznajdujący żadnego pocieszenia w religii, sam się stał swoim mordercą. Jeden z łotrów ukrzyżowanych dla większej wzdargi wspólnie z JEZUSEM, tak bliski Zbawiciela, który jako źródło wszelkiej łaski, mógł i na niego wyłożyć swe względy, lecz zatwardziały w złości i niewierny, skończył jako bluźnierca. Dykmas tylko jeden ponosząc cierpliwie zasłużoną karę, i uznając się winnym, poleca się pamięci umierającego Zbawiciela i odbiera z ust Pańskich zapewnienie wiecznego zbawienia. Okoliczność ta niechaj niebędzie pobudką grzesznikom odwracającym pokutę do śmierci, bo jeżeli Dykmas w ten moment wzbudził się do żalu serdecznego za grzechy, jak tylko do osoby JEZUSA zbliżony został i jak tylko w nim uznał Zbawiciela, tedy na ukaranie i niewzgląd zasługują ci, którzy znając prawa Pańskie, prawa Boskie, przecież przeciw nim wykraczają. Obyśmy życie nasze chrześciankie
tak

tak prowadzili', abyśmy się przez nie stali godnymi uczestnictwa duchów błogosławionych w niebie! oby ten nasz naydroższy Zbawiciel wprowadził nas do przybytków wiecznych radości, który zbawienie wszystkim bogoboynym, wierzytelnym, cnotliwym i pokutującym zapewnił.

JEZUS Chrystus umierający na krzyżu, nim jeszcze wydał ducha swego, widząc już całkowicie spełnioną ofiarę dla odkupienia ludzkiego, rzekł: dokonano jest! Tak jest Nayniłsi moi, dusza boska Zbawiciela, niecierwey opuściła ciało, aż poki dzieło zbawienia zupełnie wypełnione zostało, dla którego uskutecznienia był JEZUS na ten świat zesłany. O jak zbawienną jak korzystną naukę zostawił nam naydroższy nasz Zbawiciel w tym przykładzie, iż całemi siłami naszeimi starać się powinniśmy, aby nas śmierć nieprzygotowanych niezaskoczyła, abyśmy usiłowali z wszelką pilnością odpowiadać obowiązkom naszego stanu i powołania, to jest aby zgon nasz był chwalebnym dokonaniem czynności czyli ukończeniem dzieł zacnych i cnotliwych. Chrzęścianie, religia uświęca dopełnienie obowiązków towarzyskich, a przykazuje te, które samo przyrodzenie na nas wkłada. Każdy człowiek, w jakimkolwiek on jest stanie ma swoje właściwie powinności, od których uchybiając, popełnia nieprawość we względzie religii, natury, prawa kraju, lub honoru. Już to albo jako oyciec obowiązany jest starać się o zapewnienie losu swym dzieciom, albo jako syn i córka powinnością jego jest wypłacić się wdzięcznością swym rodzicielom, albo jako obywatel oddać krajowi użyteczne usługi. Słodko i spokojnie umiera ten, który z przekonaniem powiedzieć sobie może: żyłem dla dobra mych bliźnich, czyniłem to co obowiązki moje na mnie wkładały, użyłem sił i zdatności moich pilnie i korzystnie, ale biada temu, przy którego łożu opuszczo-

puszczone i zaniedbane sieroty każdą łzą wyrzucac będą leniwemu i lekkomyślnemu oycu lub matce, że ich nieszczęśliwemi zostawia, biada tym dzieciom które wzgardziwszy rodzicami swemi, umierać będą z tem przekonaniem, że niebłogosławienstwo niebios na nich spoczywa, biada temu, który oyczyźnie był zdradliwym, zgon jego pełny będzie niespokojności i zgrzyzoty.

JEZUS konający na krzyżu, odzywa się do oycy przedwiecznego w tych ostatecznych wyrazach: Oycze mój! w ręce twoje polecam ducha mego. Taki zgon jest sprawiedliwego męża, i tak każdy chrześcianin zatrudniony Bogiem myślą i sercem umierać powinien. Jeżeli życzeniem jest naszym abyśmy umierali śmiercią sprawiedliwych i po skończoném życiu dostąpili zbawienia wiecznego, tedy konieczną jest potrzebą, abyśmy tu w doczesności żyli podług przepisów wiary świętej i obyczajności chrześciańskiej. Sprawiedliwie powiada Augustyn święty, że jakie było życie taka i śmierć będzie. Kto często myśl zatrudniał Bogiem, kto codziennie pomny na dobrodzieystwa opatrności naywyższej przeymował się wdzięcznością i bogoboynością, ten w ostatniej godzinie życia duszą całą Bogiem swym zajęty, z ufnością się do niego odezwie: Oycze mój w ręce twoje polecam ducha mego. Lecz ten, który w życiu zuchwale przestępował prawa pańskie i o Bogu niewspomniał, ten drzeć będzie od strachu przy śmierci, wyobrażając sobie w nim sprawiedliwego sędziego.

Kończąc ninieyszą mowę religijną, jeszcze raz powtórzę słowa na początku tej nauki wspomniane: Wiedźcie, iż nie srebrem ani złotem okupieni jesteście, ale drogą krwią Chrystusa niewinnego i niepokalanego baranka. Dla naszego zbawienia, dla poratowania duszy naszej i wybawienia jej z pod prze-

mocy grzechu, dla otworzenia niebios zamkniętych człowiekowi, które dla grzechów utracił, podjął JEZUS Chrystus dzieło bolesne odkupienia, poniósł nayokropniejszą mękę, i aż do ostatnięj kropli wylał krew swą na zagładzenie winy naszej. Umierający JEZUS dopełnił naszego zbawienia; myśl ta niechay nas często zatrudnia, niechay wzruszy serce ku wdzięczności, abysmy się temu całkowicie ofiarowali przez powinność, który nam się cały oddał przez miłość. Amen.

I N N E

KAZANIA PASSYONALNE.

K A Z A N I E

N A P I E R W S Z A P A S S Y A .

Patrz, i czyń według wzoru, który ci na górze jest wskazany.

z drugięj księgi Moyżeszowęj w rozdz. 25.

Naymils!

Te to są słowa, które Bóg niegdyś wyrzekł do sługi swego Moyżesza, gdy mu podawał wzór, jakim kształtem zbudować miał arkę przymierza, i jakim sposobem lud jego wybrany miał mu składać powinne ofiary. Również w dniu dzisiejszym, gdyśmy się tu zgromadzili do bogoboynego rozpanięty-

pamiętywania męki JEZUSA Chrystusa Zbawiciela naszego, również temi słowy rozpoczynam nauki religijne, które podczas tego nabożeństwa w dniach wielkiego postu, tłumaczyć wam będę. Tak jest słuchacze moi, temi słowy, radbym was wprowadzić na ową krwawą drogę, którą JEZUS Chrystus ślady swemi zbroczonemi oznaczył, na ową górę, na której zamordowany, dzieło odkupienia ludzkiego dokonał. Już to nie z góry Synai wzór nam brać należy, gdzie szczęśliwy Moyżesz okryty jasnością i wspaniałością Boga, odbierał przykazania święte, ale na górze Golgoty czyli Kalwaryi, tam się nam nowe prawo odkrywa, tam wzór godny naśladowania, oczom się naszym przedstawia. O! jak nieczułe i zimne serce mieć ten musi, którego widok ten niewzruszy, którego wspomnienie na bolesną mękę Zbawiciela Pana, żadnego wrażenia na duszy, żadnego czucia w sercu niewzbudzi?

Wiadomo nam jest Chrześcianie, iż będąc grzesznikami w winie pierworodney zrodzeni i bez żadnych zasług, nie mogliśmy sami z siebie nic takiego uczynić, coby się wypłacić mogło sprawiedliwości Boskiej, owoż JEZUS Chrystus syn jednorodzony przedwiecznego Boga pogodził nas z oycem swoim, on to krwią swoją naydroższą obmył nieczystości nasze i rany nasze uleczył. Prawda jest, iż Zbawiciel świata JEZUS Chrystus dostateczną za wszystkich grzesznych ludzi wypełnił pokutę, wołą atoli jego jest, abyśmy za własne nasze uchybienia przyzwoitą czynili pokutę, abyśmy nasze łzy z jego łzami połączali, a tym samym aby czynności nasze przez jego zasługi poświęcone były. Wołą jego jest, abyśmy go naśladowali, i te wykonywali cnoty, które nam w życiu swoim, jako przykład i wzór zostawił. Wyrzycie zatem, i czynicie podług

wzorn, który wam na górze kalwaryyskiey wskazanym został.

Podczas tego nabożeństwa i wsrzód bogobojnego tego zgromadzenia w celu rozpamiętywania męki Pańskiej, mówić będę o nayprzedniejszych tylko cnotach, które JEZUSA Chrystusa w boleśney drodze szczególny znamienowały. Nie będę się zatem trzymał porządku jaki przy opowiadaniu tęj męki Zbawiciela zachowany być powinien, albowiem nie jest zamiarem moim opisywać drogę cierpienia JEZUSA, od czasu poymania aż do skonania jego na krzyżu, gdyż to jest wam wszystko dobrze wiadome i jasno wyrażone w Ewangeli i świętęy, nad co nic więcey przydać nie można ani należy; ale ze względu boleści doznanych w tęj męce dla zbawienia naszego podjętęy, nad tym się zastanawiać będziemy, co nasze istotne dobro, naszą korzyść zbawienną przynieść może. Jednem słowem, o tych tylko okolicznościach męki Pańskiej mówić będę; coby nas do pokuty za grzechy, do miłości ku Bogu, do cierpliwości i pokornego zgadzania się z wolą Boga, i do tym podobnych ćwiczeń duchownych wzbudzić mogło. Ale przystępując już do rzeczy, tłumaczyć się będę w dzisiejszēy nauce religijney podług następującej treści:

Zbawiciel świata doznając niewinnie wewnętrznych boleści na górze oliwney, daje nam przykład, jak my pełni winy i zadłużenia, serce nasze żalem przeymować powinniśmy. C. 1. K.

Zbawiciel świata doznając niezasłużenie boleści zewnętrznych, pobudza nas, ile my grzeszni ludzie za występki nasze cierpieć powinniśmy. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę nieskończony Boże, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenajświętszy.

Błogo-

Błogosław Najsświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Są pewne przepisy, podług których pokutę za grzechy i przewinienia nasze czynić powinniśmy, mogą być objęte w umartwieniu ciała, w uskramianiu namiętności, w modlitwie, poście, jałmużnach, dobrych uczynkach, a mianowicie w poprawie życia, lecz gdy sposoby pokuty są nam ile chrześcianom oświeconym wiarą świętą dobrze wiadome, tedy abyśmy z tej nauki religijnej mocną do pokuty za grzechy uczuli pobudkę; chęcią moją jest przedstawić wam Naymilsi moi wzór naydoskonalszy w tej mierze, zwłaszcza, że przykłady mocniéj i skuteczniéj na sercu ludzkim działają, niżeli słowa i przepisy. Ten żywy i mocny wzór doskonałej pokuty, znajdujemy w osobie niewinnie cierpiącego, i jedynie za przewinienia pierwszego naszego rodzica pokutującego Zbawiciela świata JEZUSA Chrystusa, który łącznie za nas i za nasze grzechy doznawał boleści aż do skonania na drzewie krzyżowym. I ażeby pokuta jego okazała się w całej doskonałości, zaczyna ją w tem miejscu, w którym grzech się zrodził.

Wiadomo wam jest prawowierni, iż w ogrodzie czyli raju, człowiek pierwszy na grzech się odważył, po którym nieprzerwanem pasmem nastąpiły inne wykroczenia popełniane już przez naybliższych Adama potomków, ztąd też JEZUS Chrystus, dla zmazania grzechu pierworodnego, zaczyna drogę boleści i męki w ogrodzie Getsemańskim na górze oliwnej, i gdy pierwszy człowiek przez użycie owocu z drzewa zakazanego występek nieposłuszeństwa przeciw rozkazowi Boga dopełnił, zatem i JEZUS Chrystus obrał sobie sposób

sposób prześlągania sprawiedliwosci naywyzszej umierajac na drzewie krzyzowym. Nieszczesliwy Adamie! dokad cie prozne zaufanie w obłudney obietnicy i poduszczeniu szatana przywiodly! Nieposkromiona ządza i łakomstwo niewstrzemięzliwe w użyciu zakazanego owocu, bylo przyczyną ciężkich boleści Zbawicielowi naszemu, bylo przyczyną okropney jego męki. Tak jest Słuchacze moi, obrażona sprawiedliwość Boga, okazała się JEZUSOWI Zbawcy naszemu w ogrodzie Getsemańskim w całym ogromie, ona mu przedstawila jak ciężką i boleści pełną ofiarę wykonać musiał dla zmazania grzechu pierworodnego i prześlągania obrażonego majestatu; wszystko to jak na jawie widział Zbawiciel nasz, a ile człowiek podobny nam w naturze i czuciach, doświadczal przerażenia wrodzonego, gdy sobie wspomniął, z jakim okrucieństwem i morderstwem pastwić się nad nim będą nieprzyjaciele jego, ile szyderstw i natrąsań, ile krzywdzeń i zhanbień ponieść będzie musiał, ile mu udręczeń i mąk zadadzą aż do chwili skonania, wszystko to malując się w żywym wyobrażeniu napełnić musiało okropnym cierpieniem serce jego, tak że sam z westchnieniem wyznał, iż smutna była dusza jego aż do śmierci. — Lecz ponieważ lękanie się i bójazń, nie są dostatecznymi do prawdziwey pokuty warunkami, i ta mianowicie na uczuciu serca żaloscią przejętego zawisła, zatem JEZUS Chrystus dając jej wzór z siebie naydoskonalszy, oddał się temu uczuciu i tej boleści serca, a boleść ta pochodziła nie tylko przez wzgląd na grzechy, któremi ludzie Boga obrazili, i które już do tej chwili gdy dzieło zbawienia ludzkiego poczynal dokonane zostały, ale ze względu na te występki i wykroczenia, które jak przewidywał, w późniejszych czasach dokonywane będą; i z tej też przyczyny, wiedząc dobrze, że Oyciec jego niebieski obrażanym

bydź

bydź nieprzestanie, że 'męka jego niewinna i bolesna wielum nieużyteczną będzie, czuł w sercu swoim nieopisane cierpienia i bolesti. O gdyby w tym razie cierpiący nasz Zbawiciel JEZUS Chrystus mógł być zapewnionym, że śmierć i męka jego zniszczy zupełnie grzechy całego świata, gdy miał to niezawodne przekonanie, że ofiara którą ponieść miał, cały świat i wszystkich potomków Adama na wieki uszczęśliwi i zbawi, ach w ten czas pocieszałby się w bolesciach i niedoznałby udręczającego duszę smutku; ale umierać za niewdzięczników, i krew swoją daremnie przelewać, krew która do oczyszczenia tysiąc światów wystarczała, i której jedna tylko kropla zbawić by mogła wszystkich ludzi, o jakąż boleść uczuwać musiał na to wyobrażenie, i dziwić się niepotrzeba że serce jego tkliwe i cały naród ludzki kochające tak srogich doznało cierpien.

Przedstawiając sobie w myśli Słuchacze moi, tę chwilę pełną udręczenia, gdy JEZUS Chrystus z duszą bolem obciążoną i z sercem pełnem smutku, upraszał Przedwiecznego Oycę, aby odsunął od niego ten kielich przykrej męki, zdaje się, iż jako Bóg przewidując, że ofiara jego niewzruszy serc ludzkich w swiatowości zatopionych, że w owej chwili zapewne w podobnych odzywał się wyrazach: Oycze niebieski! niech się dzieje wola twoja, ale za kogoż to mam ponieść śmierć i kto ma mi ją zadać? Lud który oświecałem i który nieprzyjął mojej nauki, naród, który był świadkiem mych dzieł nadprzyrodzonych i mego niewinnego życia, a który jednak niewdzięcznym się zawsze okazywał. Ta krew niewinna, którą prześladowcy biorą na sumnienie swoje i na potomki, krew sprawiedliwego przełana, maż na nich wołać o sprawiedliwość i ukaranie niebios, jak niegdys krew Abła ściągnęła karę na Kaina. Oycze mój! jeżeli można,

rzekniy, niechay cdeydzie odemnie ten kielich, atoli nie jako ja chcę, ale jako ty. Tak jest Chrześciance! ten ból wewnętrzny i to udręczenie serca, doznał JEZUS Chrystus z przyczyny grzechów naszych, a przeto daje nam przykład, jak my pełni winy i zadłużenia serce nasze żalem przeymować powinniśmy.

Lecz przyznaycie mi się Nayukochansi moi! jakie uczucia powstają w duszy naszej, gdy o własnych grzechach naszych myślimy? Jakiż żal, jakąż boleść wewnętrzną uczuwamy, wspomniawszy sobie na tyle wykroczeń i bezprawioów przeciw Bogu i bliźnim popełnionych? Cóż się w sercu naszym dzieje, gdy sobie wyobrażamy, jak JEZUS Chrystus leżąc na ziemi i w prochu zasyłając modły do nieba ponosi cierpienia z przyczyny przestępstw naszych. Ach spojrzycie, i czynście podług wzoru, który wam na górze oliwnej był wskazany, i przecież choć raz z prawdziwą skruchą i żalem, przypominając sobie słowa Zbawiciela Pana, który do płaczących i litujących się nad nim niewiast powiedział: Nie płaczcie nademną, ale płaczcie nad wami i nad dziećmi waszemi, uczuymy żal szczery za popełnione grzechy, i wylemy łzę pokuty któraby winę nasze zmyć i oczyścić mogła.

Potrzebą jest nieodbitą Chrześciance, aby pokutując za grzechy, żal szczery zajmował serce nasze, abysmy uczuwali boleść wewnętrzną, iż tak nierozmyślnemi lub złośliwemi byliśmy, żeśmy się zuchwale odważali na przestępowanie praw Boga i gwałcenie jego uroczystych przepisów. To wyobrażenie pobudzać nas powinno do znienawidzenia grzechu i do unikania wszelkich pobudek do występku wiodących, albowiem grzech ludzki był jedyną i nieszczęśliwą przyczyną, dla czego JEZUS Chrystus tak bolesną śmierć na drzewie krzy-

krzyżowem podjąć musiał. Ale pozwólcie mi Słuchacze moi, abym w tym razie obrócił wzrok na dzieła naszej pokuty, przez które wyobrażamy sobie, iżśmy już bardzo wiele na zgładzenie grzechów naszych uczynili. Prawda, iż wielu między nami przyrównani być nie mogą do owych zatwardziałych grzeszników, którzy sposobność spowiedzi i pokuty za własne grzechy od roku do roku odwłaczając raczy w steku nałogów, grzechów i brudów występku zostawać wola, nie do tych wielu z nas przyrównani być nie mogą, owszem idąc za chwalebnym zwyczajem chrześcijańskim nie opuszczamy sposobności korzystania z sakramentów świętych, i w dniu uroczyste lub odpustowe zwykliśmy przystępować do tajemnic ołtarza oczyściwszy serce przez żal i pokutę. Atoli zastanowiwszy się nad istotą, pytałby się należało, jakie są spowiedzi nasze? przy nich opowiadamy nasze grzechy jakoby opisując życie obcej osoby, bez żadnego uczucia serca, i ztądto spowiadamy się często nie dla tego, aby skrusza i boleść serca dawała nam do tego pobudkę, ale żeśmy się do tego już wezwyczaili. — Cóż o takowych spowiedziach i o podobnych pokutach sądzić można? nic innego jak tylko to, iż one są niezdolne usprawiedliwić nas przed Bogiem, niezdolne są zmazać przewinienia i grzechy nasze i pojednać nas z obrażonym majestatem Boskim, gdyż nam zbywa na żalu serdecznym i wewnętrznym cierpieniu. JEZUS ponosząc niewinnie boleści serca za grzechy ludzkie daje nam przykład, jaki ból w sercu my za własne uchybienia nasze uczuwać powinniśmy, ile przez wzgląd na obrażonego postępkami naszemi Boga, martwić się sami powinniśmy, żeśmy się do tylu błędów i wykroczeń użyć dali; lecz również tenże JEZUS Chrystus ponosząc niewinnie boleści zewnętrzne, daje nam przykład ile my grzeszni ludzie

ludzie za występki nasze cierpieć powinniśmy, o czem w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ponieważ ciało nasze równie tak wiele zawiniło popełniając grzech, ile i serce które nas do występku wiodło, przeto sprawiedliwem jest wymaganiem, aby karę za grzechy z sercem podzielało, i właśnie dla tego, JEZUS Chrystus po doznanym bólu i cierpieniach serca w ogrodzie Getsemańskim, gdy dusza jego przepchniona była smutkiem i udręczeniem, aby wykonał doskonałą pokutę na zmazanie przewinien ludzkich, poddał się mękom nieznośnym i samey śmierci nawet, zostawiwszy nam wzór, jak my za własne uchybienia nasze pokutować powinniśmy. — Ledwo co wzmocnił się w smutku swoim JEZUS Chrystus, przez modlitwę do Boga Ojca zaniesioną, ledwo osechł pot na czole jego, który mu wyobrażenie męki i śmierci wyciskało i połączyć się chciał z uspcionemi uczniami swemi, a już nowy go czekał rodzaj boleści, już w tym momencie uyrzał przewrotnego i zdraдлиwego ucznia, czyli raczej potworę bez serca, uyrzał niewdzięcznego Judasza Iskariotę na czele zawziętych złośników, którzy z nieopisaną chciwością i zapalczywością jak lwy zgłodniałe krwi Chrystusa pragnęli; uyrzał wybranego i do godności apostołskiej wyniesionego ucznia, który swego mistrza, swego Zbawcę i Boga w nayniegodziwszym sposobie zdradzał, którego serce do tak podłej bezczelności przyszło, iż się odważył całować tego, którego w ręce nieprzyjaciół wydawał. O jak przykrym jak bolesnym widokiem musiało to być dla Zbawiciela! ileż cierpień doznało serce jego czułe, i z jakąż srogością te wewnętrzne rany serca na nowo rozjątrzone zostały! Postępek czarny i podły

Juda-

Judasza Iskaryoty napełnia nas niechęcią przeciw niemu, i słusznym zapala gniewem, na wspomnienie tak okropnej zbrodni, atoli przebóg! jakże to często dzieje się, że i my w podobne występki wpadamy. Ach i my sprzedajemy prawie w każdym dniu naydroższą krew JEZUSA Chrystusa za rzeczy próżne i doczesne, za przemijającą rozkosz i nietrwałe ukontentowanie. Zdaje się, iż prawie to samo mówimy 'do namiejętności naszych, do żądź naszych niepowściągnionych, co Judasz do kapłanów żydowskich powiedział: co mi chcecie dać a ja go wam wydam, i świat dzisiejszy, liczy już nie między ludźmi lecz między samemi chrześcianami niezmierną mnogosc takowych Judaszów, którzy krew JEZUSA namiejętności swojej poświęcają.

Jednak nie zatrzymuemy się przy tej uwadze, i idąc w myśli za cierpiącym Zbawicielem naszym, rozpamiętywaymy te męki i boleści które dla zbawienia naszego poniósł. JEZUS Chrystus poymany w ogrodzie Getsemanskim, znaydując się w rękach swych nayzawziętszych nieprzyjaciół, był obciążony kaydanami, i targany bez litości na wszystkie strony, zawleczono go przed trybunał Kaifasza. Ledwo co stanął przed stolicą tego niesprawiedliwego arcykapłana Jerozolimy, a już obwiniono go i zarzucano mu nayczarniejsze potwarze i oskarżenia. Wyobraź sobie chrześcianinie, jak naysprawiedliwszy z ludzi, potępiony przez języki fałszywe, krzywdzony z naywiększem okrucieństwem, ponosić musiał tysiączne zhanbienia, szkalowania i natrząsania; bito go w twarz, plwano na jego oblicze, zadawano mu nayboleśniejsze uderzenia, włóczono go za włosy, targano niemiłosiernie na wszystkie strony, słowem postępowano z nim w tym sposobie, jaki nawet nie jest zwykły przeciw zbrodniarzom naywiększym na stracenie osądzającym, gdyż przemysłna złośliwość

wość wynaydowała rozmaite rodzaje dręczenia i pastwienia się nad niewinnym.

Zapytałby się należało, dla czego Zbawiciel świata JEZUS Chrystus poddał się tym okrucieństwom i dozwolił aby się nad nim z taką nadludzką srogością pastwiono? Ach dla tego to podobno aby przez tę bolesne udręczenia zniszczył ową występłą radość i ową bezprawną rozkosz, którą grzesnik uczuwał przy dopełnianiu grzechu; chciał nas bez wątpienia tym przykładem nauczyć, że nie dosyć jest uczuwać żal za popełnione grzechy, nie dosyć na udręczeniu wewnętrznem, ale ażeby pokuta była doskonałą, czyny jej widoczne bydz powinny, to jest cierpienia zewnętrzne towarzyszyć jej muszą: chciał nam pokazać, że pokuta na upokorzeniu i znoszeniu cierpliwie kary zasadzać się powinna, i przez umartwienia nie tylko grzech sam, ale nawet chęć do występku umorzona bydz musi. — O jak wielka ztąd dla nas wypływa nauka, dla nas grzesznych, którzy tylu wykroczeń staliśmy się winnemi. Nie inaczej Słuchacze moi! Jeżeli kto z nas przez życie niereligiyne i nieobyczajne zgorszył kogokolwiek, tedy poprawa jego koniecznie jest potrzebną, aby przez widoczne postęпки okazał, że drogę nieprawości zaniechał, że się dawnemi postępkami brzydzi, i odtąd sprawiedliwie postępywać żąda, aby przez dobry przykład, naprowadził zgorszonych na drogę poprawy i enoty. Jeżeli kto z nas ukrzywdził kogokolwiek na honorze, zdrowiu lub majątku, tedy aby pokuta jego była doskonałą i wina znalazła przebaczenie u Boga, powinien, chociażby wyższym był stanem i znaczeniem od ukrzywdzonego, nagrodzić mu szkody jego, odwołać potwarze, i przeprosić uszkodzonego: następnie przywrócić cudze dobro niesłusznie przywłaszczone, wyznać niesprawiedliwość przeciw niemu popełnioną i w pokorze oczekiwać przebaczenia

nia winy od Pana, a nawet z cierpliwością ponosić karę na którą zasłużono. Toż samo, gdyśmy zmyślnościami naszym na wszelkie bieżprawa puścili cugle, jeżeliśmy się wylali na rozkosze występne namiętnościom naszym niewstrzymanym dogadzające, tedy te rozhełzane żądze pod moc rozumu podbić powinniśmy, chociażby to dla nas największą było ofiarą, i z wszelką usilnością starać się nam należy, abyśmy wszystkich pobudek do grzechu wiodących unikali. Bez tego usiłowania pokuta nasza byłaby niedostateczną i bez najmnieyszey korzyści.

Obróćmy oczy na siebie, i zastanówmy się nad naszą pokutą. Ach, podobno dla oka ludzkiego i dla pozoru cnoty chrześciańskiej jakiegokolwiek owoce jej poznać go sobie dajemy, ale w gruncie duszy, zawsze tak przychylni jesteśmy do występku jak dawniey. Bydź może, że wielu z nas radzi by się uwolnić z grzechu i życzyliby sobie dostąpić odpuszczenia win, lecz byleby to ich nic niekosztowało i bylebyśmy żadnego nie doznali cierpienia. Wiele z nas wyobraża sobie, że spowiedź, częstokroć z kary godną lekkomyślnością i bez prawdziwey skruchy czyniona zastępuje całą pokutę, że odprawienie naznaczonych modlitw lub jakowego umartwienia dostateczną jest na przywrócenie nam względów obrażonego Boga. Nie Najmilsi moi! JEZUS Chrystus bowiem naucza nas abyśmy godne owoce pokuty czynili, to jest, abyśmy przestawszy grzeszyć, dawali innym przykład, żeśmy występków zaniechali, i szczerze się do Boga naszego nawrócili. Patrzcie Chrześcianie, oto JEZUS Chrystus wzór naydoskonalszey i nayświętszey cnoty, daje wam z siebie przykład godny naśladowania. Wiadomo wam jest z nauk niemylney ewangelii, jak przed dokonaniem odkupienia ludzkiego pościł w puszczy przez dni czter-

czterdzieści, jak całe nocy przebywał na modlitwie i czuwaniu, i jak zachęcał uczniów swoich, aby podobnie czynili: czuwaycie i módlcie się, abyście w pokuszenie nie w padli,... zły duch bowiem nie może być inaczej odpędzonym jak tylko przez post i modlitwę. — Obyśmy w tym czasie postu świętego, korzystając z przykładu Zbawiciela Pana, okazali się prawdziwemi jego naśladowcami, i umorzywszy w nas żądze grzechowe przez prawdziwą pokutę, powrócili na drogę cnoty i poprawy. Day to Boże, i tego wam z duszy życzę. Amen.

K A Z A N I E

N A D R U G ą P A S S Y ą.

Patrz, i czyni według wzoru, który ci na górze
jest wskazany.

z drugiey ks. Moyżeszowej w rozdz. 25.

Naymilsii!

Wzór który wam w osobie JEZUSA Chrystusa w poprzedniey mowie religinyey okazałem, wystawiał Zbawiciela naszego na górze oliwnéy w ogrodzie Getsemańskim, gdzie zasmucony i udręczony na duszy z przyczyny grzechów ludzkich, poniósł nieopisane cierpienia. Widzieliśmy, jak ten nayniewinnieyszy i naysprawiedliwszy z ludzi, właśnie jak gdyby grzesznik jaki wypełnił pokutę za przewinienia nasze, dając nam przykład, jak za własne grzechy nasze pokutować powinniśmy. Dzisiay wykażę wam Słuchacze moi przyczynę, dla której JEZUS Chrystus podjął tak bolesne męki i katownie, a to tym gruntowniey, gdy ja samo

samo pismo święte objawia które mówi: Tak Bóg umiłował świat, iż dał mu swego syna jednorodzonego, aby wszelki który w niego uwierzy nie zginął ale miał żywot wieczny. I znowu gdy tak apostoł Paweł święty w liście swoim do Rzymian pisanyw wyraża: Bóg daje poznać miłość swoją ku nam, albowiem gdyśmy jeszcze grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. Tak tedy Naymilsi moi, miłość była przyczyną, która go pobudziła do podjęcia tak bolesnego dzieła, miłość ku ludziom zniewoliła go obrać drogę męki i cierpienia.

Wiadomo wam jest Naymilsi Słuchacze moi, iż przez upadek pierwszych rodziców naszych w raju, wyłączeni i odsunięci zostaliśmy na zawsze od dziedzictwa niebios. Nieszczęśliwe to nieposłuszeństwo przeciw rozkazaniom Boga sprowadziło niełaskę Pana wieczności, albowiem obrażony naywyższy majestat Boski, nie mógł byź przez ludzi ubłagany, bo żadna ofiara stworzenia ułomnego, nie jest w stanie nigdy nagrodzić obrazy Wszechmocnego. Aby zadosyć uczynić sprawiedliwości Boskiej, 'potrzeba było, by Bóg sam z litości swojej uczynił ofiarę, gdyż inaczej człowiek nie mógł byź zbawionym i niebo byłoby na wieki dla niego zamkniętęm. Ze strony jednak Boga, niebyło żadney przyczyny, aby to dzieło bolesne podeymywał, lecz uczynił to jedynie z miłości ku nam nieszczęśliwym, i dobrowolnie przyjął na siebie sprawę odkupienia ludzkiego. Lubo Bóg przez wszystkie dzieła opatrności i dobroci swojej, w każdym czasie dawał łaskę swoje do uzyskania błogosławieństwa niebios, lubo zawsze dawał dowody przywiązania i miłości ku ludziom, jednak uważając dzieło odkupienia, nic w téj mierze porównanęm byź nie może, gdyż sam się dał dla nas ofiarą, i to nie dla samych

mych sprawieliwych i cnotliwych ludzi, ale dla grzeszników których zbawić i odkupić żądał. Z téj przyczyny w następnej treści naukę dzisiejszą religijną wyłożę.

JEZUS Chrystus cierpiał to, co cierpieć nie miał potrzeby. C. 1. K.

JEZUS Chrystus cierpiał za tych, za których cierpieć nie miał przyczyny. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę ci na cześć i chwałę Nayświętszy Zbawicielu świata Chryste JEZU Panie, a słuchaczowi tu zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć, i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław współ z synem Twoim bolejąca Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archaniołskimi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy się nad męką JEZUSA Chrystusa zastanawiamy, tedy wyobrażać sobie nie powinniśmy, Naymilsi moi, jakoby Zbawiciel konieczną miał potrzebę podjęcia dla zbawienia naszego krwawey i bolesney ofiary. Aniołowie, owe duchy nieba, którzy z naczelnikiem swoim Lucyferem dla buntowniczey pychy ztrąceni do piekieł zostali, byli, daleko szlachetniejszymi istotami niżeli my ludzie jesteśmy, i wątpić nienależy, iż gdyby to ~~bydź~~ mogło iżby którykolwiek z duchów tych potępionych mógł być wybawionym, daleko większą wdzięczność okazałby ku Bogu, niż my niepomni na jego łaski i dobrodzieystwa. Jednak sprawiedliwość Boga skazała ich na wieczne potępienie, bo występki ich jako duchów błogosławionych był daleko cięższym, i nigdy stan ich nieszczęśliwy zakończenia mieć nie będzie. Równie jak Bóg nie widzi potrzeby wybawienia tych duchów odrzuconych z miejsca ich niedoli, tak toż samo
zacho-

zachodzi względem nas, i przeto zdumiewać się potrzeba i uwielbiać nieskończone miłosierdzie jego, iż z miłości wyratował nas upadłych i przedsięwziął zmazać winę przez występki pierwszego rodzica na wszystkich potomków jego zaciągniętą. Błędnieby ten sądził, któryby wyobrażał sobie, że do chwały Boskiej pomnożenia, potrzebna była koniecznie ta ofiara, bo czyliż Bóg Stwórca wszystkich istot żyjących który utworzył aniołów, niemógłby pomnożyć, gdyby chciał, ich liczbę, zwłaszcza że on sam sobie wystarcza, i żadne pienia, chociaż naybliższych tronu jego mieszkańców, ani go większym ani wszechmocniejszym uczynić nie mogą. Wszystko to dowodzi, że JEZUS cierpiał nie mając cierpienia potrzeby, ale my potrzebowaliśmy, aby dla naszego zbawienia i szczęścia wiecznego ta błagalna sprawiedliwości Boga uczyniona była ofiara.

Chociaż ewangelista Jan święty zaświadcza w tych słowach: że JEZUS Chrystus wiedział iż godzina jego zeyścia z tego świata nadchodzi, tedy wystawiać sobie nienależy, jak gdyby Zbawiciel nasz na żaden sposób nie mógł uniknąć drogi bolesney; nie, słuchacze moi, była to wprawdzie godzina, mówi Augustyn święty, w której się jego cierpienia poczęły, atoli żadna potrzeba nie sprowadziła ich na niego, lecz przyjął je dobrowolnie dla zbawienia naszego. — Zastanówmy się Naymilsi nad okolicznościami męki jego, tak jak ją nam niemylnie świadectwa apostołów i ewangelistów świętych opisały, a przekonamy się łatwo że wszystkie te cierpienia które JEZUS poniósł, były ofiarą miłości jego ku nam. Chociaż wiedział o wszystkich podstępach zdraдлиwego ucznia Judasza Iskaryoty, chociaż mu nie tajnem było, że zaprzędany za trzydzieści srebrników miał być wydany w ręce prześladowców swoich, sam to

bowiem oświadczył przy ostatniej wieczerzy nie-
 chcąc zawstydząć przeniewiercę, gdy rzekł: Za-
 prawdę powiadam wam, iż jeden z was
 mnie wyda, a nawet pytany przez uczniów:
 Czyliż to ja jestem Panie, nieznacznie dał
 poznać Judaszowi iż wiedział o swoim zdrajcy,
 gdy do niego rzekł: Tyś powiedział. Jednak
 pomimo tej pewności nie ukrywał się przed swe-
 mi nieprzyjaciółmi, ale owszem sam i umyślnie
 udał się na to miejsce, o którym wiedział, że do
 jego poymania wyznaczonem było. Tu się spra-
 wdziło proroctwo psalmisty Pańskiego, który w
 duchu o Messyaszu powiada: Jestem zradzo-
 ny, i w ręce mych nieprzyjaciół wydany,
 i nieunikalem ich. Mógł JEZUS ustąpić z
 tego morderczego miasta, mógł udać się do Gali-
 lei, gdzie wielu miał przyjaciół i krewnych, albo
 zamieszkać w Samaryi, gdzie go jako wielkiego
 proroka czczono i poważano; lecz miłość jego ku
 ludziom przemogła nad wszystkim, i nim jeszcze
 przybył do Jerozolimy, postrzegłszy to miasto z
 daleka, rzekł do uczniów swoich: Oto wstępu-
 jemy do Jeruzalem, a wypełni się wszy-
 stko co napisano jest przez proroki o sy-
 nu człowieczym, bo będzie wydany po-
 ganom, i będzie naygrawany, ubiczowa-
 ny i uplwany, i ubiczowawszy zabiją go,
 lecz dnia trzeciego zmartwychwstanie. —
 Kiedy rota żołnierska wysłana przez starszyznę
 duchowieństwa żydowskiego na jego poymanie,
 mając zdraдлиwego Judasza na czele, otoczyła go
 w ogroycu, jedno słowo JEZUSA odpowiedziane:
 Jeżeli mnie szukacie, ja jestem! powaliło
 tych zuchwalców o ziemię. Byłoby chęcią Chry-
 stusa Pana uniknąć ich rąk, w ten czas naysposo-
 bniejsza zdarzyła się pora, i ten który potrafił
 zniszczyć zamachy Faryzeuszów, raz gdy go uka-
 mienować chcieli, powtóre gdy go ze skały strą-
 cić

cić usiłowali, mógł związać niedołęzne siły ludzkie i ukarać ich bezczelność. Fale morskie były na jego rozkazy posłuszne, na głos jego wszechmocny umarli z grobów powstali, na jego wezwanie usługiwali mu aniołowie, cóżby wydołało wszelkie natężenie słabych istot, gdyby wolą nie było Boga uczynienia tej ofiary. Wszakże sam oświadczył: gdybym chciał, stawiłby mi teraz oyciec więcej niż dwanaście hufców aniołów dla obrony mojej. — Z opisu dalszego ewangelii świętej wiadome nam są wszystkie prawie okoliczności męki Pańskiej, przeto jeżeli sobie przedstawiamy go w myśli jak przywiązany do słupa i z nieludzkim okrucieństwem bity i smagany, strumieniami prawie wylewał krew z siebie, wyobrażać sobie powinniśmy, że wyrok Piłata byłby czczym i nieskutecznym, gdyby miłość JEZUSOWA ku narodowi ludzkiemu niechciała wylać tę drogą krew na zmazanie grzechu pierworodnego.

O Chrześcianie, zapatrujcie się na ten wzór który wam w osobie JEZUSA Chrystusa wskazany został; cierpiał on dla nas z miłości, cierpiał dobrowolnie, cierpiał niemając potrzeby cierpienia, jakąż więc ztąd dla nas naukę wyczerpać możemy? oto tę, abyśmy wdzięczni za tyle dobrodzieystw, wdzięczni za te bolesne rany w których się zbawienie nasze otwarło przynosili mu ofiarę serca szczerze go kochającego, albowiem jakkolwiek nikczemnymi i ułomnymi stworzeniami jesteśmy, Bóg tego po nas wymaga, gdy wyraźnie przez pismo święte oświadcza: Synu, daj mi serce twoje! Uważając dobrodzieystwa, które Bóg na każdego w szczególności człowieka rozszerza, pytał się sam siebie ukoronowany prorok Palestyny Dawid: cóż oddam Panu za to co mi udzielił? a upokorzony w obliczu nieba pocieszał się tem przekonaniem: sercem wskruszonym i

upokorzoném nie wzgardzisz Panie. Toż samo i my Chrześciane, zważając, iż dla zbawienia naszego, aż do ostatniéj kropli wszystka najdroższa krew JEZUSA przelaną została, widząc się przez łaskę jego wybawieni z przemocy grzechu i śmierci wieczystey, zostawszy dziedzicami nieba które nam po tém życiu doczesném zapewnił nieomylnie słowy syn jednorodzony Boga, jeżeli stosownie do jego przepisów życie bogoboyne i onotliwe prowadzić będziemy, moglibyśmy zapytać się samych siebie, oóż oddamy Panu za to co nam użyzył? a tu jednym słowem odzywa się przekonanie nasze, oddamy Bogu wdzięczność i miłość wzajemną. JEZUS cierpiał nie mając cierpienia potrzeby, i tylko miłość jego ku nam do tey go ofiary skłaniała, to wykazałem ile siły moje starczyły w tey pierwszey części méj mowy; lecz JEZUS cierpiał jeszcze nie mając cierpienia przyczyny, i o tym opowiem w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nic nie jest bez sprzeczności przykrzeyszego świecie, jak świadczenie dobrodzieystw i okazywanie serdeczney przychylności ku niewdzięcznym; przeciwnie zaś wszelkie ofiary nagrodzone bywają tem przekonaniem, gdy się przez nie wdzięczne serca zyskują. Jestto prawdą niezaprzeczoną i samem doświadczeniem dostatecznie popartą, lecz ponieważ przykłady daleko mocniéj w umysły ludzkie wrazać się zwykły niżeli naygruntownieysze dowody, więc o jednym tu tylko dla niechybienia korzyści zbawienney namienię. Czternastoletnia usługa, była bez wątpienia dla patryarchy Jakóba zbyt przesadzonem warunkiem, pod którym zapewniona mu była ręka Racheli, i którą mieć za małżonkę sobie życzył,

W tym

W tym widoku słodził sobie wszystkie udręczenia dobrowolnie przyjętej niewoli, znosił z cierpliwym umysłem upały słońca i ciężkie prace, bo był przekonany, że miłość i szacunek wybranej małżonki nagrodzi mu jego usiłowania i wszelkie poniesione ofiary. O jak odmienny los miał JEZUS Chrystus we względzie ludzi, dla których dobra wyzuwszy się z niebios i przyjąwszy naturę ludzką, wszystko swoje trzydziesto trzech letnie życie poświęcił; od chwili urodzenia znosząc ubóstwo i niedostatek; później gdy nauki przedwieczne ogłaszać począł które za cel miały oświecenie i uszczęśliwienie ludzi, zamiast wdzięczności, widział się zewsząd bydz otoczony nienawidzącami go nieprzyjaciołmi; a nakoniec gdy przez mękę i śmierć swoją bolesną, dał najsilniejszy dowód przywiązania swego do ludzi, gdy mocą bóstwa zmartwychwstawszy dowiódł iż był Bogiem prawdziwym i dobrowolną z siebie uczynił ofiarę, jeszcze aż do tego momentu nie wszystkie serca pozyskał i ludzie od niego odwracać się nie zaprzestali. Za te wszystkie trudy, dolegliwości i cierpienia swoje, nic innego nieżądał, jak tylko aby był wzajemnie kochanym, atoli przewidywał, iż miał do czynienia z ludźmi łatwo zapominającymi dobrodzieństw uzyskanych, z ludźmi zmiennymi w swym sposobie myślenia, od których żadnej wdzięczności spodziewać się nie mógł, i w tym względzie powtórzyć należy świadectwo pisma świętego, które oświadcza, iż umarł za bezbożnych.

W pośród najsilniejszych jego boleści które dla nas ponosił, wzrok jego boski przejrzał najsłodsze wieki i wszystkie pokolenia, ale jakim widok odkrył się oczom jego? oto wszędzie widział niewdzięczne i zimne serca, zajęte zupełnie próżnością które świat nadewszystko miłując, tego tylko nie kochały, którego kochać najsilniej-

cnieyszą miały przyczynę. Wszędzie spostrzegał
 wżgardę i obrzydzenie przeciw ogłoszonej zba-
 wienia nauce, i uporne sprzeciwianie się jego bo-
 skiej woli. Coż za widok dla jego oka, gdy za-
 miast duszy uwolnionej z przemocy grzechu, wi-
 dział ją w ludziach przewrotnych oszpeconą bru-
 dami nayplugawszych występków, a tym samym
 szkaradnieyszą od samego szatana, gdyż krew je-
 go przelana zhańbioną przez nią została. Miałże
 on tu jakową przyczynę kochania nas i ponosze-
 nia dla nas cierpień. Jednakowoż pomimo tego
 wszystkiego nie przestał kochać plemię Adama;
 jego miłość wszystko zwyciężyła co go wstrzy-
 mywać mogło aby dla nas niecierpiał. — O jak
 zepsutego, jak nieczułego serca musi byź ten
 człowiek, któremu ta prawda przypomniana jest
 obojętną, który żadney miłości, żadney wdzię-
 czności za to dobrodzieystwo użyzione nieuczu-
 wa. Niestety liczba dusz zimnych i niewdzię-
 cznych aż nadto jest wielka, czyli inaczej mó-
 wiąc, liczba wdzięcznych którzy uznają jaką mi-
 łością pałało serce JEZUSA w chęci odkupienia
 ludzi, i którzy go wzajemnie kochają, liczba tych
 aż nadto jest mała. Owszem zamiast tego, aby-
 śmy z wdzięcznem sercem uznawali miłosierdzie
 jego, i starali się na jego względy zasłużyć, ta
 jego miłość daje nam pobudkę do coraz większych
 nieprawości i nadużywamy tej nieograniczonej
 dobroci Pańskiej na wsparcie rozwiozłości naszej.
 Codziennie prawie przydajemy grzechy do grze-
 chów, i zdaje się że tylko dla tego niewstrzymu-
 my się od występnych czynności, iż przekonani
 jesteśmy, że nas Bóg kocha, i że ukaranie czło-
 wieka niechęć mu sprawia. Złośliwe jest to dzie-
 cie, które się z tem przekonaniem na występnek
 odważa, iż kochający go oyciec wszystko mu pro-
 szącemu wybaczy, gdyż lekce sobie ceni to udrę-
 czające zmartwienie, którem czułe serce rodziciel-
 skie

skie przez niegodziwe postęпки swoje napełnia. O chrześcianie, gdybyśmy pewną liczbę wykroczeń mieli wyznaczonych, za których zakres przestąpiwszy, jużby miłosierdzie Pańskie dla nas było na zawsze zamkniętę, z jakąż ostrożnością postępowałibyśmy w życiu naszym, ale również jak wielu z nas jużby te liczbę przewyższyło; teraz zaś gdy drzwi miłosierdzia Boskiego każdemu są otworzone, gdy w każdej chwili gotów jest Bóg przyjąć nas do siebie, byleśmy się do niego z całego serca nawrócili, teraz zwykliśmy grzeszyć z daleko śmielszą zuchwałością i jesteśmy tym bardziej niewdzięcznemi i zapamiętałemi, im dobrotliwszy jest Bóg w udzielaniu nam łask swoich, im skłonniejszy jest w odpuszczeniu nam wszystkich przewinień naszych. Biorąc to wszystko na uwagę, gdy się dostatecznie przekonujemy, że dla ludzi niewdzięcznych nie miał JEZUS Chrystus żadnej przyczyny cierpienia, tedy zdumiewać się i uwielbiać powinniśmy bezprzykładne miłosierdzie jego, iż podjął dokonanie szczęścia dla tych, którzy go niekochali, którzy go nawet nienawidzili. Uważaycie to chrześcianie, i staraycie się podług wszelkich sił i zdolności, aby krew najdroższa JEZUSA, przynajmniej we względzie was nadaremnie wylaną nie była, względem was, którzy w imieniu Zbawiciela ochrzczeni, i do zgromadzeni wiernych powołani, mianujecie się wyznawcami i naśladowcami nauki jego. Dla naszego zbawienia wiecznego, poniósł JEZUS Chrystus okropne boleści, których odniesienia nie miał żadnej potrzeby, bo jako Bóg mógłby je od siebie oddalić, i tylko miłość ku nam do przyjęcia ich go skłoniła: cierpiał, nie mając przyczyny cierpienia, gdyż grzesznicy i niewdzięczni niezasługiwali na jego względy, a tym bardziej na tak nieocenioną nigdy ofiarę, nad którą sam Bóg chociaż potężny i wszechmocny większej już

nam

nam dać nie może. Ach kiedy jego dobroć raczy uważać za wynagrodzenie wszystkich jego ofiar miłość naszą ku niemu, kochaymy go z całego serca i z całej duszy, a krew jego naydroższa, krew JEZUSA Chrystusa przy męce jego przelana, obmyje nas z brudów grzechowych, i oczyszczonych zbawi na wieki. Amen.

K A Z A N I E

N A T R Z E C I Ą P A S S Y Ą.

Patrz, i czyn podług wzoru, który ci jest wskazany.
z drugiey ks. Moyieszowéy w rozdz. 25:

Naymils!

Abyśmy sobie przedstawili wzór godny naśladowania, podług którego zawsze, a mianowicie w tym czasie wielkiego postu postępować powinniśmy, i abyśmy jemu zupełnie podobnemi zostali, tedy należy rozważyć wszystkie okoliczności, a szczególniey jednak te, które zdolne są mocne wrażenie uczynić na sercu naszym. Dotąd Nayukochańsi moi, przedstawialiśmy sobie w tym czasie cierpiącego Zbawiciela Pańa JEZUSA Chrystusa, jako wzór, który nam o doskonałej pokucie istotny dawał przykład; oprócz tego słyszeliśmy, że przez miłość ku narodowi ludzkiemu poniośł JEZUS Chrystus mękę i śmierć bolesną, którą ponieść nie miał ani potrzeby ani przyczyny; dzisiay zaś zastanowimy się nad jego zachowaniem się podczas męki i w całym ciągu téy drogi bolesnéy którą dla zbawienia naszego odprawił. Już to dawniey w duchu wieszczym powiedział o Zbawicielu naszym Izajasz prorok: iż będzie jako bara-

baranek prowadzony na śmierć, będzie milczał i nie otworzy ust swoich.

Tak jest Najmilsi słuchacze moi, ze wszystkich cnót, które JEZUS Chrystus przy męce swojej wykonał, żadna się w takiej wspaniałości nieokazała, jak nieporównana z niczem cierpliwość jego! cnota, której przykład przy tylu odmianach w życiu naszym zdarzających się, naśladowany być powinien. Od chwili przyścia naszego na świat, aż do skonania, otoczeni jesteśmy rozmaitemi przygodami, których przewidzieć nie zawsze jest w mocy naszej, mamy tyle przykrości do wytrzymania, iż ich w pewnej liczbie objąć nie zdołamy, wystawieni jesteśmy ze wszystkich stron na prześladowania i udręczenia, i przy sprawiedliwym życiu nawet nie może nam zbywać na nieprzyjaciółach i prześladowcach nienawidzących nas z całego serca i życzących nam wszystkich nieszczęść. Często się zdarza, iż niezasłużenie i bez najmniejszej winy ponosić musimy ukrzywdzenia na zdrowiu, majątku lub sławie, nierzadko padamy w nieszczęście nieprzewidziawszy bynajmniej aby takowe przyśdź na nas miało, a w takowym razie bardzo często zniechęceni, serce nasze niecierpliwością się unosi. O jakże trudno znieśćbyśmy mogli podobne zdarzenia z przyzwyczajoną chrześcianom cierpliwością, gdybyśmy nie mieli wzoru przed oczyma, któryby nas do tej cnoty jak najmocniej zachęcał.

Atoli równie jak nasza niecierpliwość przez wewnętrzne znaki okazywać się daje, tak nayusilniejszym naszym staraniem być powinno umarzać ją w sobie aż do gruntu. Niecierpliwość rozwiązuje nasz język do narzekań, sarkań i skarg, a nawet częstokroć do przekleństw i złorzeczeń; niecierpliwość wyczytać można z naszej twarzy i ztąd niemyślny czynić wnioszek jaki nieporządek, jaka gorycz i zniechęć w sercu naszym się mieści;

mieści; taż sama niecierpliwość obrażona do pewnego stopnia sprawia żądze zemszczenia się nad tym który nas obraził. Jednak JEZUS Chrystus nauczył nas przykładem swoim, jak nad tą szkodliwą namiętnością panować mamy, i jak ją zwyciężać powinniśmy. Cierpliwość jego niedopuszczyła mu, aby mordercom i prześladowcom swoim wyrzucał na oczy ich barbarzyństwo i niesprawiedliwość; katowany z nayokropniejszą srogością nie okazał naymniejszego oburzenia, lecz mężnie wytrzymawszy wszelkie cierpienia, znosił je bez szemrania. Patrzcie przeto Chrześcianie na wzór, który wam w osobie JEZUSA Chrystusa został wskazany, i zawstyďte się niemężkiew waszey niecierpliwości jeżeli za naymniejszą przygodą z narzekaniami słyszeć się dajecie i za naylekszą dolegliwością doświadczyć się mającą lub doświadczaną na umyśle i sercu upadacie. Z tego więc względu aby ten wzór wspaniały cierpliwości Zbawiciela Pana, nam jako naśladowcom i wyznawcom boskiej jego nauki ukwił głęboko w umyśle, mówić będę dnia dzisiejszego w następującej treści:

Cierpliwość JEZUSA utrzymywała go w milczeniu na wszystkie zadane mu niesprawiedliwości i męki. C. 1. K.

Cierpliwość JEZUSA napełniła serce jego łagodnością względem swych morderców i katowników. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na cześć i chwałę JEZU Chryste Panie, a zgromadzonemu tu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętzy. Błogosław Nayświętsza współ z synem bolejąca Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Człowieka zacnego i szlachetnie myślącego nic zapewne bardziey nieobchodzi jak honor, czyli utrzymanie dobrej sławy, dla tego też gdy potrzeba zachodzi, gotów jest utracić wszystko, byle ją tylko nienaruszoną utrzymał. Jestto uczucie godne człowieka, a nawet przez apostoła Pawła świętego zalecane wszystkim chrześcianom, aby prowadzili tak cnotliwe i sprawiedliwe życie, iżby nikt nieśmiał co złego o nich powiedzieć, tak dalece cenione od tego ucznia Pańskiego, iż sam oświadczył: lepiey mi jest ażebym umarł, niż iżby ktokolwiek sławy mnie pozbawiał. Atoli uczucie to nayczęściey bardzo fałszywie wyobrażanem bywa, i sposoby bronienia sławy często złe zupełnie wybierane, albowiem wielu daje się powodować zbytniey miłości własney, wielu jest uprzedzonych i podeyrzliwych, wielu niecierpliwych upatrujących tam urazę, gdzie nawet myśli obrażenia nie było, a znowu wielu sądząc się bydz na honorze dotknionemi, wyobrażają sobie, iż przez szkalowania wzajemne, przez kłótnie i zatargi, lub nareszcie przez zemstę nad nieprzyjacielem, potrafią zmyć plamę którą na nich rzucono. Sława dobra niczem się lepiey i skuteczniey nie broni, jak życiem sprawiedliwem: a chrześcianin żyjący podług przepisów wiary świętey, podług praw krajowych i ustaw czystey obyczayności, niech się żadnych potwarzy nie lęka, niech się pocisków i chęci szkodenia złośliwych ludzi nie obawia, bo one nic nad nim nieprzemogą. Prócz tego, gdy Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus przy wszystkich niewinnie doświadczanych mękach i niesprawiedliwościach, milczał cierpliwie, jakże my moglibyśmy się mianować wyznawcami i naśladowcami jego nauki, jeżeli przykładu nam danego naśladować nie będziemy, jeżeli naymnieysza uraza gniewem

wem zapalać nas będzie, jeżeli za każdym niepodobającym nam się słowem sprzeczać i kłócić się będziemy?

Z tem wszystkiem, choćby nam kto rzeczywiście krzywdę jakąś wyrządził; daymy na to, chociażby kto nieprzychylnie o nas mówił, i przez to nas na honorze nas obraził, czyliż tem utracimy naszą niewinność i cnotę, jeżeli istotnie niewinność i cnotę mamy, jeżeli istotnie niewinnymi i cnotliwymi jesteśmy? Albowiem powiedźcie mi Najmilsi moi, gdzież jest człowiek któryby wszystkim ludziom dogodził? Niechay czyni co chce, niechay będzie tak sprawiedliwym i doskonałym jakim z obowiązku wiary być powinien, znajdzie zawsze nienawistnych, gdyż podług świadectwa pisma Bożego, sprawiedliwy wiele cierpieć musi od bezbożnych. W przeciwnym razie, jeżeli mówiono o nas nieprzychylnie i wytykano bezprawia do których się poczuwamy, że strony źle o nas mówiących jest to obyczajem niechrześcijańskim, ale ze strony naszej najlepszą jest rzeczą milczeć na to wszystko i nierozżarzać gniewem ognia któryby tylko nam samym tym więcej zaszkodził. — O wy wszyscy niewinnie ukrzywdzeni uczcie się z przykładu JEZUSA cierpliwie znosić niesprawiedliwości doświadczane, oto sam Zbawiciel wam tę konieczność zaleca, gdy mówi: Uczcie się odemnie żem jest cichy pokornego serca, a znajdziecie spoczynek duszom waszym.

Zastanówmy się Chrześcianie nad męką Zbawiciela naszego, i przebieźmy myślą wszystkie chwile od czasu jego poymania, aż do ostatniego zgonu na krzyżu, wszędzie go zobaczymy cierpliwym i milczącym. Znajdywał się w takich stosunkach, w których gdyby nam przyszło popaść, z trudnością zachowalibyśmy milczenie: obchodzono się z nim z największem okrucieństwem,

zarzu-

zarzucano naybezwstydnieysze i nayczarnieysze potwarze i fałszywe oskarżenia, postępowano z nim gorzej niżeli z naywiększym jakim zbrodniarzem, i gdzieby podobno żaden człowiek niewytrzymał, aby nie dał uczuć niechęci swojej, tam on wszystko zniósł cierpliwie, nie wyrzekłszy naymniejszego słowa. Rzućmy okiem na ową stolicę sądową, gdzie nienawiść starszyny żydowskiéy i Faryzeuszów nayczarnieysze potwarze wymyśliła, aby zgubić niewinnego. Przyprawiono go przed arcykapłana Kaifasza, i oskarżono go jako człowieka godnego śmierci: niezmierna liczba przekupionych świadków powstała przeciwko niemu, zadając mu rozmaite z sobą niezgadające się przewinienia, nareszcie sam arcykapłan równie niechętny JEZUSOWI i żądający jego śmierci, powstał z miejsca i zapytał go zuchwale, dla czegoby nieodpowiadał na to co przeciw niemu świadczono; lecz JEZUS ani jednego niewymówił słowa na usprawiedliwienie swoje, bo na cóżby się przydała obrona niewinności, gdzie sędziowie przekupili świadków, aby go na mocy fałszywych zaskarżeń zgubić. — Z tego miejsca zawleczono go przed trybunał Heroda niedołącznego na ówczas monarchę Izraelitów. Może tu odezwie się za sprawą swoją i wykaże złośliwość swych nieprzyjaciół. Bynaymniéy, zachował on i tu nieprzerwane milczenie, i na powtórzone przeciw niemu skargi ani jednego nieodpowiedział słowa. Prawdziwa cnota, i w niczem nieposzlakowana niewinność, nie jest tak wymowna jak zwykła bywać niecnota i występki. Niewinność obrażona fałszywem oskarżeniem znosić tylko umie cierpliwie niesprawiedliwości, bo ją krzykliwa potwarz zagłusza, bo jéy delikatność obraża. Tak JEZUS Chrystus chociażby mógł dowieść niewinności swojej przed sądem Piłata, który wiedział, iż żydzi z nienawiści pragnęli zguby sprawiedliwego, niemó-

niemówił ani tu nic za swoją obroną, i tylko na te pytania odpowiedział które do chwały jego oycy należały, a resztę zbył milczeniem. Mógłby się kto zapytać, dla czego JEZUS Chrystus wezwany do usprawiedliwiania się, nic nie użył na obronę swoją? Niepotrzebywał się obraniać, jak również nie miał potrzeby ponoszenia wszystkich krzywdzeń i mąk, bo gdyby chciał zniszczyćby mocą bóstwa swego wszystkie niedołęzne zamachy ludzkie, ale gdyby dobrowolnie nie podjął ofiarę prześlągania sprawiedliwości Boskiej, gdyby był nie cierpiał, czyliż moglibyśmy byđ zbwionemi? Wspomniymy sobie, wszakże w owym momencie, gdy już przybity do krzyża wyniesiony był w górę, mówiono mu, zstąp z krzyża a uwierzymy tobie, chociaż gdyby był zstąpił nawróciłby może nieprzyjaciół swoich, ale ofiara niebyłaby dokonaną, i zbwienie nasze nie doszłoby do skutku: wołał zatem znieść cierpliwie wszystkie natrząsania, potwarze i męki, niżeli zostawiać naród ludzki w niedoli i mocy grzechu.

Patrzcie więc Chrześcianie, i czyńcie podług wzoru, który wam w nim został wskazany. JEZUS Chrystus jest naszym doskonałym mistrzem, my więc powinniśmy wiernie byđ jego naśladowcami we wszystkich jego czynnościach, a zatem i w cierpieniach które na nas przypaść mogą, zachować powinniśmy się cierpliwie, bez mrużenia i bez sarkania na dopuszczenia niebios. Narzekaniem nie poprawimy naszego losu, owszem martwiąc się niepotrzebnie, przyczyniamy sobie zgrzyzoty i podwoynie więcej od tych cierpimy, którzy podobne nam doświadczać nieszczęścia, znoszą je z umysłem cierpliwym, milczącym i zgadzającym się z wolą Boga. Przez żadną powierchowność nieokazujemy niechęci naszej z przyczyny ponoszonych dolegliwości, albowiem

mamy

mamy wzór i przykład w JEZUSIE Chrystusie, który wśród najsłodszych męczarni, okazał łagodność i spokojność umysłu względem swych morderców i katowników, a o tym cokolwiek jeszcze obszerniej opowiem w części następującej, zamawiając sobie uwagę i cierpliwość w dalszym słuchaniu tej nauki religijnej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdybyśmy Nayukochańsi moi zdołali przeniknąć serce cierpiącego męki Zbawiciela, czyniąc wniosek z jego zachowania się w tej drodze pełnej bólesci, nicbyśmy zapewne więcej nieuzyrzeni, jak miłość ku całemu narodowi ludzkiemu, a zatem niewyłączoną miłość względem swych nieprzyjaciół i prześladowców, albowiem tak postępkami swymi jak i przez uroczyste wyrazy swoje, okazał ku nim widocznie łagodność, dobroć i przywiązanie. Wszystko, cokolwiek z przyczyny swych nieprzyjaciół cierpieć musiał, nie mogło mu bynajmniej przeszkodzić do miłości, owszem widząc ich niesprawiedliwość przez którą na niełaskę u Boga zarobili, stara się odwrócić od nich zasłużoną karę, stara się wymówić ich przed oycem swym przedwiecznym, i błaga miłosierdzia wiecznego, aby odpuszczono winę jego mordercom. Wiedział bowiem, iż większa część ludu zaślepiona i odurzona namowami Faryzeuszów i kapłanów działała sama niewiedząc z jakiego powodu przeciwko niemu niesprawiedliwie, a lubo przeziarał w sercach ludzkich niechęć i nienawiść, tedy jego serce pełne nieograniczonej dobroci, to tylko w ludziach uważać zdawało się, coby winę ich zmniejszało, coby ich niejako uniewinić mogło.

Tak jest Słuchacze moi, cierpliwa łagodność, jest jedną z najpierwszych cnót, którą się z przy-
kładu

kładu cierpiącego naszego Zbawiciela nauczyć możemy, cnota, która nami kierować winna we wszystkich okolicznościach życia, a mianowicie we względzie obchodzenia się z bliźniemi naszymi, gdyż ta cnota czyni nas miłemi Bogu i ludziom. Nie może bowiem nic przyjemniejszego być Bogu, jak widok takowej duszy, która ile możliwości swojej stara się, aby przez łagodność i litość ku współblźnim swoim zbliżyła się do podobieństwa Stwórcy swojego, a gdy Bóg pomimo grzechów ludzkich któremi bezprzestannie bywa obrażany, świadczy jednak nieprzerwanie dobrodziejstwa swoje, i łaskawie obchodzi się z grzesznemi, tedy przymiot ten szlachetny gdy jest właściwy człowiekowi, czyni go podobnym Bogu. Cnota łagodności i cierpliwego znoszenia krzywd doświadczanych, może być przez ludzi wykonywaną i każdy ma do tego udzielone siły, aby ją w naywyższej doskonałości posiadał, JEZUS Chrystus bowiem sam będąc w naturze podobnym nam człowiekiem, i mając te same własności, też same skłonności jakie my mamy, dał nam naymocniejszy przykład z siebie, że wśród najcięższych nawet przygód, zachować można umysł spokojny, łagodność względem niesprawiedliwie z nami postępujących, a nawet rzetelną miłość względem nayzawziętszych nieprzyjaciół i prześladowców. W mocy jego zupełnej było ukarać zuchwałość morderców swoich, mógłby ich zniszczyć, tak, iżby nawet pamiątki po nich nie zostało, mógłby zostawiając ich nawet przy życiu odebrać im możliwość szkodenia i nieczynnemi uczynić te ręce które się na niego targnęły, bo był jak jest zawsze Bogiem i sędzią żywych i umarłych, ale byłaby to zemsta niegodna jego boskiej osoby, i tak wolał okazać dobroć swoją ku nim, aby nam dał przykład jak my z nieprzyjaciółmi naszymi obchodzić się powinniśmy. Jednak wrodzona nie-
jako

jako nasza pycha, czyni nas nieprześląganemi i niewstrzymanemi z gniewie ku tym, którym szkodzić możemy, i nad którymi zemszczenia się mamy sposobność.

W czymże zachodzi ta różnica między nami i między temi nad którymi za odniesioną obrazę gniew nasz wylać pragniemy? Jeżeli uważymy przeszłość, tedy istnienie nasze tenże sam i równy wszystkim odebrało zawiazek, i wszyscy prawie nicością jesteśmy w obliczu Boga, a powierzchowność którą nam ślepy los nadał, iż dostatniejszemi i możniejszemi jesteśmy od innych, nie znosi równości naszej. Uważając terażniejszość, chociaż nam się wydaje, że kto pośledniejszym jest od nas w rozumie i przymiotach, któż nas zapewnić może, czyli te z tego względu wzgardzone istoty nieodbiorą nam pierwszeństwa w wieczności; nad przyszłością zaś niemamy nawet przyczyny zastanawiania się, gdyż wszyscy będziemy karmą robaków, prochem w niczem nie różniącym się od siebie. — To wspomnienie ludzkiemi nas względem wszystkich uczynić powinno, i jeżeli chcemy bydz uważani jako prawowierni chrześcianie za istotnych uczniów i naśladowców nauki Chrystusa Zbawiciela Pana, tedy postępywać powinniśmy podług przykładu który nam w życiu swoim zostawił. Uczcie się odemnie, powiedział JEZUS Chrystus do wiernych swoich, uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znaydziecie odpoczynek duszom waszym. Jego cierpliwość tak dalece rozszerzoną była, że nawet nad temi, którzy go niemiłosiernie i złośliwie katowali, którzy go z naysroższem okrucieństwem męczyli, i nieopisane morderstwa zażartey dzikości nad nim wykonywali, litość swoją okazał, gdy się za nimi do oycy swego niebieskiego modlił, aby im złośliwość ich przebaczył. O jakże ten przykład py-

chę naszą i wyniosłość upokarzać powinien! Zdaje się nam iż honor i powaga nasza cierpiałyby na tym jakowy uszczerbek, gdybyśmy tym przebaczyli którzy przeciwko nam przewinili, i którzy nas obrazili; a gdy wiara święta odzywa się do nas w przepisach swoich, abyśmy w celu otrzymania odpuszczenia win naszych przebaczyli winowaycom naszym, tedy tą koniecznością niejako związani, oświadczamy, iż gdy do téj powinności obowiązani jesteśmy, zatym przebaczymy nieprzyjaciółom naszym, ale krzywdy poniesionéy nigdy niezapomnimy. Ztąd się też zdarza, iż pogodziwszy z nieprzyjaciółmi, z łatwością zrywamy zgodę i cała niechęć w sercu się naszym odżywia, gdy tylko najmnieysza sposobność da nam do tego pobudkę. O Chrześciane, nieoddalajcie się od powinności waszey. Patrzcie i czyńcie podług wzoru, który wam w osobie JEZUSA cierpiącego został wystawionym do naśladowania. Bądźmyż równie jak on cierpliwemi, i znośmy dolegliwości nasze bez narzekania i sarkan, a względem tych którzy nam je sprawili, okazujemy cierpliwą łagodność, gdyż kto nieczyni tak jak JEZUS Chrystus, ten podług jego własnego oświadczenia nie jest go godnym, kto zaś go naśladuje, ten nie zginie na wieki. Amen.

K A Z A N I E

N A C Z W A R T ą P A S S Y ą.

Patrz, i czyn podług wzoru, który ci jest wskazany.
z drugiego kł. Mojżeszowego w rozdz. 25.

Naymilsii!

JEZUS Chrystus cierpiał za nas, zostawując nam przykład, abyśmy w ślady jego wstępowali, powiedział apostoł Piotr święty; wszystkie jego czynności i całe jego zachowanie się do tego nam służyć powinno, abyśmy się w tych cnotach ćwiczyli, które on wykonywał, i abyśmy bez przestanku obracali oczy nasze na ten wzór który nam w życiu i sprawach swoich zostawił. W przeszłej mowie religijney widzieliśmy, jak podług przykładu Zbawiciela Pana naśladować go powinniśmy w cierpliwości, w spokojnem znoszeniu niedoli i krzywd, i w łagodności przeciw nieprzyjaciołom naszym, dzisiay zastanowimy się nad inną cnotą cierpiącego Zbawiciela naszego, którą nad do naśladowania podaje. Trzeba bowiem Chrześcianie, abyśmy korzystali z przykładów naszego Mistrza, i z tego też względu zastanowimy uwagę naszą w dniu dzisiejszym nad zaparciem się własney woli JEZUSA i zgadzaniem się zupełnem z wolą przedwiecznego oycy. Jest to cnota która nam do otrzymania zbawienia wiecznego koniecznie jest potrzebną, i bez której życie ludzkie z tysiącznemi prawie niedogodnościami połączone, byłoby gorzkie i nieznośne. Jest to cnota mówię, która nas do naywyższej doskonałości prowadzi, owszem która całą doskonałość chrześciańską w sobie zawiera, jeżeli tylko tak bywa wykonywaną, jak ją nam JEZUS Chrystus Zbawiciel nasz przykładem własnym okazał.

Gdybyśmy chcieli Naymilsi moi powodować się własną wolą naszą, i gdyby chęcią naszą było niczem niewstrzymaną to czynić co się jedynie zmyślnościom naszym podoba, o! jak nieszczęśliwymi bylibyśmy i tu w doczesnem życiu i w przyszłości po wszystkie wieki nieskończonej, albowiem gdy nami w powszechności miłość własna rządzi, tedy za zwyczaj zwykliśmy obierać to co nam istotnie jest nie tylko niepożytecznem ale nawet szkodliwem, a odrzucamy to co prawdziwie do naszego dobra i uszczęśliwienia służyć może. W rzeczy samej, ileż to razy nie pobudza nas zepsuta wola nasza do wykonania tych grzechów i przestępstw, którebyśmy nigdy niewypełnili byli, gdybyśmy się pod wodzę i kierunek doświadczenie i cnotę mających ludzi poddali. Jeżeli zatem Naymilsi moi, przy tylu przeciwnościach i niedolach świata życzeniem naszym jest, abyśmy spokojne prowadzili życie, jeżeli z utrapień i krzyżów ponoszonych życzymy sobie odnieść pożytek pewny i niemylny, tedy nie powinniśmy mieć względu na wolą naszą, ale pokornie zgadzać się z wolą tego który przykre doświadczenia na nas zsyła, powinniśmy podług przykładu JEZUSA Chrystusa poddać się woli najmędrszego Oycy naszego w niebie, należy nam zaprzeczyć się nieprzyzwoitych chęci naszych i przyzwyczajając się do tego, abyśmy to tylko chcieli, co Bóg od chęci naszych wymaga.

Oto JEZUS Chrystus daje nam Słuchacze moi naydoskonalszy wzór i przykład, iż dla tego tylko przyjął naturę ludzką, dla tego zstąpił na ten świat, aby nie swoją jako człowiek, lecz przedwiecznego oycy wolą wykonywał. Wśród wszystkich cierpień swoich jednogodny tylko wyraz z piersi się jego dobywał: Oycze, nie moja, ale twoja wola niech się dzieje, a nawet tę samą chęć okazywał względem prześladowców
i mor-

i morderców swoich, gdyż spokojnie znosił krzywdzenia i katownie, któremi się nad nim pastwiono. Z tego względu wybierając treść nauki religijnej mówić będę w następnej mowie:

JEZUS Chrystus we wszystkich cierpieniach swoich poddawał się woli Ojca swojego, co wszyscy ludzie czynić są obowiązani. C. 1. K.

JEZUS Chrystus stosował się do woli tych, którym podlegać nie miał przyczyny, a co my w przeciwnym razie rzadko wykonywamy. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę ci na Cześć i Chwałę cierpiący z pokornym posłuszeństwem najsprawiedliwsze dolegliwości JEZU Chryste Panie, upraszając Cię aby ta nauka oświeciła i przekonała Słuchaczy moich, iż cierpliwie ponosić powinniśmy kary i dolegliwości na które grzechami naszymi zasłużyliśmy. Przyydz, oświeć i wspomagaj nas Duchu Przenajświętszy. Błogosław współ z synem Twoim bolejąca matko Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Poddający się cierpieniom dla zbawienia ludzi jednorodzony syn Boga JEZUS Chrystus, miał dwojaką wolą, to jest boską i ludzką; i tak co się tyczy bóstwa jego, tedy we względzie tym był zupełnie tej samej myśli i tej samej woli co i przedwieczny Ojciec jego, gdyż bóstwo jedno tylko w działaniach swoich jest nieodmienne. Ale uważając JEZUSA Chrystusa jako człowieka, który z przyjęciem natury ludzkiej, przyjąć koniecznie musiał wrodzone nam skłonności i uczucia, lubo wola jego człowiecza zgadzała się zupełnie z wolą boską, z tym wszystkim jako człowiekowi niewypadało mu sprzeciwiać się wyrokom przedwiecznym, ani zniweczać dzieła zbawienia

które-

którego dokonania miłosierdzie Boskie ustanowiło, i które mu do wypełnienia Bóg Oyciec zalecił. Z tem wszystkim jednak chociaż wola ludzka Chrystusa zgadzała się zupełnie z wolą boską, tedy ze strony natury, cierpienia które ponosić musiał, koniecznie boleścią i udręczeniem napełniać go musiały, i z tego też powodu cierpiąc jako człowiek, upraszał Oycę swojego, aby gorzki kielich boleści był od niego odsuniętym; co więcej uprasza go pod warunkiem: jeżeli to być może, rzekniy niech ten kielich odemnie odejdzie; właśnie jak gdyby mówił: przyrodzona natura moja którą na siebie wziętem radaby uwolnić się od tych bolesnych cierpień, ale niechęć i nie jest chęcią moją, aby się stało zadosyć woli czułego na boleści człowieka, lecz niech się to wypełni, co ty Oycze przedwieczny odemnie wymagasz; nie jako ja chcę, ale jako ty! — Z tęg też przyczyny zachował JEZUS Chrystus wśród wszystkich naycięższych mąk swoich podziwiania godne milczenie, i dla tego to powodu poddał się z naygłębszem posłuszeństwem losowi swojemu, znosząc cierpliwie wszystko, cokolwiek mu wyrażano. Ach dla czegoż tak czynił Chrystus, w którego mocy było odmienić cierpienia swoje, i który gdyby niechciał, odrzuciłby ów gorzki kielich męki który mu do spełnienia dla odkupienia ludzkiego był podany? oto dla tego, aby nas swym przykładem nauczył, abyśmy w ślady jego wstępowali, i jak we wszystkich chociażby nayprzykrzeyszych zdarzeniach naszego życia z wolą Boga Oycę przedwiecznego zgadzać się powinniśmy.

Z tem wszystkim zbyt drażliwey i tkliwey naturze naszej nic nie może być nad to przeciwniejszego. Nasza wola nierozmyslna i zuchwała, kierowaną będąc od ślepey wyobraźni i miłości własney, sprzeciwia się i oburza się przeciw temu wszystkiemu, co nam boleść i nieprzyjemność

mność sprawiać zwykło. Chcemy samowolnie rozrządzać losem naszym, niepomnając na to, że już wyroki Boskie od wieków przeznaczyły, jak się nam ma powodzić. Życzymy sobie w ogólności wszyscy, abyśmy byli szczęśliwymi i abyśmy doznawali ukontentowań w tem życiu, i właśnie z tego źródła nieukontentowanie nasze wynikać zwykło, właśnie dla tego doświadczamy wiele zgryzot i umartwień, iż się nie dzieje zadosyć chęciom naszym, iż nam się nie tak powodzi jak sobie życzymy. Raz zwalamy winę naszych niedoli na los nasz nieszczęśliwy, drugi raz niecierpliwie i zuchwale szemrzemy przeciw najmędrszemu wyrokowi Boga, albo znowu narzekamy na ludzi którzy nas krzywdzą lub do poprawy losu przeszkadzają, albo niekontenci z samych siebie złorzeczymy istnieniu naszemu, właśnie jak gdyby to zawisło od woli naszej uczynić sobie los jakiego koniecznie dostąpić pragniemy. Nierzadko zwykliśmy przypisywać cierpienia nasze ślepemu przypadkowi, albo nieprzewidzianemu trafowi, zapominając o tym, że wszystko cokolwiek się tu na tej ziemi dzieje, od mądrej woli Boga zawisło. Należyż się pytać, dla czego w niebezpieczeństwach jesteśmy tak trwożliwymi, w doświadczeniach i pokuszeniach tak słabymi i ułomnymi, a w cierpieniach i dolegliwościach tak niecierpliwymi? oto dla tego, gdyż zamiast obracania myśli i serca do Boga, zamiast poddania się woli jego najsświętszej i najmędrszej sprawiedliwie z nami postępującej, wyobrażamy sobie chęci nasze za roztropne i godziwe nie przenikając częstokroć ich niedorzeczności i szkodliwości. Poznajmy się Naymilsi na nas samych, i przekonajmy się, jak niewdzięcznymi i zapamiętałymi jesteśmy, gdy nam się dobrze powodzi, a przeciwnie jak niecierpliwymi, gdy wola Boga na nas doświadczenia spuszcza, nieuznając ręki Pańskiej

skiey która na dotyka, i od której wszystko tylko dobre pochodzi.

Bóg tylko wie, a wie to jedynie, co nam istotnie bydz może pożytecznem lub szkodliwem, gdy przeciwnie nasze chęci, nasza wola bywać zwykła nierozsądna i ślepa. Tu jeden wywierca całą niechęć swoją w bluźnierzych wyrzekaniach i niespokoiny jest z losu swego, że go opatrność i wola Boga w tym stanie postawiła, iż innym wysługiwać się musi i dla zarobienia na wyżywienie pracować jest przymuszony, nie przenikając mądrego rozporządzenia Boga, który wie dla czego los mu taki przeznaczył: inny znowu obasypany bogactwy niemając przyczyny martwienia się, nudzi się wśród dosłatków nieumiejąc ich pożyteczne użyć, i zazdrości spokoyności pocziwego wieśniaka, który przestając na swoim, życie próżne trosków prowadzi. Niema podobno człowieka, któryby z losu swego był kontent, któryby na pewne okoliczności nienarzekał, bo na nieszczęście znikło w ludziach to zaufanie, iż cokolwiek Bóg z nami czyni, czyni to podług mądrości, sprawiedliwości, i miłosierdzia nieskończonego: każdy bowiem chce więcej znaczyć niżeli stan mu jego dozwala, każdy wspina się w chęciach swoich do wykonania częstokroć niepodobnych, a gdy go oczekiwania jego zawodą, gdy go nadzieja omyła, w ten czas powstają nierozmysłne narzekania i sarkania przeciw rozporządzeniom nieba. O gdybyśmy się wszyscy z losem naszym zgadzali, w ówczas bylibyśmy wszyscy szczęśliwemi. We wszystkich zatem zdarzeniach życia naszego, obracamy oczy na ten wspaniały i doskonały wzór, który nam w osobie JEZUSA Chrystusa wskazany został; a tak czy nam szczęście służy lub niedole nas obarczają, w czasach pomyślnych, w zdarzeniach wesółych i smutnych, mówmy zawsze: Panie niech się dzieje wola twoja, nie jako ja chcę
ale

ale jako ty! Jeżeli chcesz Boże, abym żył w ubóstwie, dolegliwościach i utrapieniach, tedy pokornie poddaję się woli Twojej mając zupełną nadzieję, że niedopuszczysz na mnie takie nieszczęścia i niezwalisz na ramiona moje takiego ciężaru, którego bym znieść nie zdołał, a udzielisz mi potrzebnej siły do wytrzymania mężnie wszelkich doświadczeń; jeżeli zaś wolą Twoją będzie udzielić mi darów doczesnych i poszczęścisz zamysłom moim, uznam w tym dobrodzieństwo Twoje, i starać się będę ich użyć dla chwały Twojej i zbawienia. We wszystkim cokolwiek względem mnie postanowisz, niech się dzieje wola twoja. W tym duchu i w tém przekonaniu odzywać się do Boga każdy Chryścianin powinien, aby we wszystkich chęciach swoich naśladował Chrystusa Pana, który z naygłębszem posłuszeństwem zgadzał się z wolą przedwiecznego Ojca. Uważmyż jeszcze, jak JEZUS Chrystus podlegał tym którym bydź podległym nie miał potrzeby, zawstydzając naszą zuchwałość, gdy my bardzo często sprzeciwiamy się rozkazom tych, którzy nad nami mają władzę, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ażeby JEZUS Chrystus, póki jeszcze był człowiekiem, jak naydoskonalej wypełnił cnotę zgadzania się ze wszystkim z wolą Boga ojca, nie tylko że z głębokiem posłuszeństwem przyy-
mował los który był mu przeznaczony, ale nawet wiedząc że dla dokonania zbawienia wiecznego ponieść będzie musiał okropne męki i cierpienia, tedy tak dalece wyzuł się z woli swojej, iż z cierpliwością i spokoynością umysłu podlegał tym, którym podlegania jako człowiek nie miał potrzeby i obowiązku. Samym nawet oprawcom i katom
którzy

którzy go tak niemiłosiernie zbiczowali, którzy skronie jego ostrem cierniem zranili, którzy nad prawo w owych czasach przepisane więcej go katowali niżeli największym zbrodniarzom wyznaczono było, mógł JEZUS Chrystus zarzucić ich niesłusność i barbarzyństwo, mógł się uskarżać na ich niehumanność i okrucieństwo, a nawet mógł przed sędzią Piłatem uznać się nad niesprawiedliwośćią katowników, co by im jako działającym przeciwko prawu ukaranie przyniosło, gdyż skazany na biczowanie podług przepisów trzydzieści i dziewięć cięciów odebrać był powinien, a katowanie Chrystusa nie miało u nich miary, ale nie, z niczem się nie odezwiał i wśród tych ciężkich bólów wołał im raczej zostawić własną ich wolę, póki by sami chcieli nasycić przelewem krwi jego srogą dzikość swoją. Owych dwóch łotrów, którzy dla większej wzdargi osoby JEZUSA byli na śmierć krzyżową skazani, wyprowadzono z więzienia, nie zadano im najmniejszej przykrości, nie natrzęsano się z nich, zgoła całą uwagę mając zajęta chęcią pastwienia się nad sprawiedliwym, zapomniano o zbrodniarzach, a tak tylko JEZUS Chrystus Zbawiciel świata, tylko ten nauczyciel światły i dobroczyńca ludzi, musiał na zranionych ramionach swoich dźwigać ciężar krzyża na którym miał być zabitym, musiał jak ów drugi Izaak sam nieść drzewo na którym miał położyć ofiarą za odkupienie rodzaju ludzkiego, a jednak nie wyrzekł ani słowa i poddał się cierpliwie woli nieprzyjaciołom swoim. W końcu gdy JEZUS Chrystus zmordowany przelewem krwi najsłabszy i zmęczony katownikami, mdlejący upadał po kilkakroć pod ciężarem krzyża, przymuszono niejakiego człowieka imieniem Szymona Cyreneusza, aby mu pomógł nieść ten ciężar. Niemyślcie Słuchacze moi, iżby to z litości nad nim pochodzić miało, bynajmniej, srogość jego prze-

prześladowców jeszcze się niewysiliła, lecz uczynili to z obawy, abym im w drodze nieumark niżby zaszedł na miejsce stracenia, a tak ich krwi niesyte oczy nie miałyby tego szatańskiego ukontentowania widzieć go męczącego się na krzyżu i umierającego między dwoma łotrami. Mogłaż ich złośliwość bardziej nad to wygorować? możnaż bydź dzikszym i okrutniejszym? ale i w tym względzie, chciał JEZUS Chrystus wykonać ich wolą i zadowolnić ich złośliwe serce, chciał nam dać przykład, jak z spokojnym umysłem znosić powinniśmy utrapienia, które na nas z jakiegokolwiek bądź strony przychodzą.

Atoli jakże trudno znaleźć między Chrześcianami terażniejszego świata gorliwych naśladowców Chrystusa Pana, którzyby w drodze boleści na nich przypadły z równą spokojnością znosili krzyże swoje? Ach, wszyscy ich się lękamy, wszystkich obeymuje widoczna niechęć, gdy nam przypominaną bywa, abyśmy zaparłszy się woli złej i nierozsądnej, umorzyli w nas złe skłonności, i znosili cierpliwie doświadczenia. Wszystkim nam się wydaje, że ten krzyż który dla osiągnięcia zbawienia wiecznego za Chrystusem dźwigać powinniśmy, jest ciężki i nieznośny, a jednak zapominamy o tym, że jarzmo jego jest słodkie, a brzemień jego lekkie, zapominamy, że dla naszego dobra ponosić musimy utrapienia, które na nas doświadczająca ręka oycy naszego spuszcza, który zna niedołężne siły nasze, któremu wiadoma jest ułomność nasza, i który zapewne nie narzuci nam ciężaru jakiegoby unieść niezdolni byliśmy, a to wszystko pobudzać nas powinno do przyjęcia z pokorą doświadczeń Pańskich i zgadzać się ze wszystkiem z wolą Boga.

Może nie jeden odezwie się z tem: iż łatwiej jest mówić niżeli znosić; łatwiej przekonywać z dowodów religijnych, że cierpienia tego świata z
pokor-

pokorną cierpliwością przyymowane być powinny, niżeli je doświadczać. Nie sprzeciwiam się bynajmniej, i owszem przyznaję że łatwo jest dowieść, iż utrapienia cierpliwie znoszone być powinny, albowiem prawda powinna być łatwa do okazania, ale przystań na to nie mogę, aby dolegliwości trudne były do zniesienia, bo nas o przeciwności tego twierdzenia przykład JEZUSA Chrystusa, który co do ciała podobnym był nam człowiekiem naucza. Wielu może odezwie się z tem: utrapienia moje przeistoczyły dom mój w piekło, moje rany nic w świecie uleczyć niepotrafi, moje dolegliwości nie mają końca i folgi, moją boleść nie mogą uśmierzyć żadne pocieszające słowa, a mój krzyż cięższym jest nad wyobrażenie ludzkie. Na cóż te narzekania niepotrzebne, i cóż ma znaczyć ta mowa w ustach chrześcian, w ustach mianujących się wyznawcami i naśladowcami nauki Chrystusa? Choć raz tylko zwyciężcie samych siebie, choć raz przemożcie nad miłością własną i poddajcie się woli waszego Boga, a krzyż wasz przestanie wam być ciężkim i nieznośnym. A jeżeli temu niedajecie wiarę, toż możecie sobie wyobrażać, iż utrapienia wasze przy okazywancy niecierpliwości przestaną być dla was utrapieniem? możeż wasze niechcenie zmienić lub zmniejszyć to złe które koniecznie ponosić musicie. Bynajmniej, ale owszem cierpieć będziecie musieli pomimo woli waszey, dla czegoż więc cierpieć macie bez korzyści i bez zasługi przed Bogiem? dla czegoż niepotrzebnem narzekaniem pomnażać to nieszczęście, które odmienić nie jest w naszej mocy? i czemuż pozabawiać się tey nadziei, że Bóg widząc naszą pokorę i cierpliwość odeymie od nas ten ciężar który nas uciskał.

Bóg jest oycem naszym, naszym naylitościwszym Oycem, który rządzi losami ludzkiemi, o
 więc

więc odezwiemy się do niego: Oycze! niech się dzieje wola twoja. Czyliż więc sądzić możemy, aby ten dobrotliwy oyciec {złożył na syna swego lub córkę swą taki ciężar, któryby ich siły przenosił? możnaż sądzić, że takie utra-pienia dopuszcza, które naszą zagubę, nasze nie-szczęście przynieśćby mogły? O zawierzmy tym nieomylnym słowom JEZUSA Zbawiciela naszego który powiedział: Oyciec wasz w niebie wie co potrzebujecie, i czyliż więc może to nam jako trudność sprawić, gdy się zupełnie pod za-rządzenie woli najmiłosierniejszego i najmędrszego oycy poddamy. W czymże bowiem zachodzi-łaby trudność zgadzania się we wszystkim z wolą Boga? wybaczcie mi Naymilsi, jeżeli ją w tych słowach określę; ponieważ niechciecie to, co wasz Bóg i Oyciec po was wymaga, a na własnych chęciach zasadać się pragniecie, dla tego ciężkie i nieznośne są wam owe dolegliwości, które z mądrych wyroków nieba ponosić musicie.

Niechcę jednak temi słowy zakończyć dzisiej-szą naukę religijną, raczy jako chrześcianom wierzytelnym, jako wyznawcom nauki JEZUSA Chrystusa Zbawiciela Pana, przedstawiam w osobie tego cierpiącego Pana wzor godny naśladowania. Patrzcie, Nayukochańsi moi, patrzcie bracia moi i siostry w Chrystusie na wzór który wam w Zba-wicielu jest wskazany. On to nie tylko z zupeł-nem i głębokiem posłuszeństwem poddał się bo-skiey woli przedwiecznego swego oycy, ale cier-pliwie nawet zniósł przeciwności od nieprzyjaciół doświadczane i nie sarkał, nie użalał się na go-rycz, którą aż do ostatniej kropli spełnić musiał. Naśladuemy go w tym przykładzie; tak jest idźmy za tym zbawiennym wzorem; dolegliwości nasze przemina, a nagroda męźnie ponoszonego nieszczę-ścia, nagroda za zgadzanie się z wolą Boga, na wieki nie ustanie. Amen.

K A Z A N I E

N A P I A T Ą P A S S Y Ą.

Patrz, i czyni podług wzoru, który ci jest wskazany.
z drugiego kł. Moyżeszowdy w rozdz. 25.

Naymils!i!

Wszystkie przykłady, które nam JEZUS Chrystus w gorzkiey i bolesney śmierci swojej, w cierpieniach dolegających zostawił, zmierzają nie do czego innego, tylko abyśmy szli za wzorem który nam przez niego został wskazany; gdy cała męka jego do tego celu jedynie obróconą była, aby nas przez krew i śmierć swoją z niewoli grzechu wybawił, lecz również i to miała na widoku, abyśmy jak apostoł Piotr święty oświadcza, wstępowali w ślady i przykłady Zbawiciela naszego. I właśnie dla tego Nayukochańsi moi, gdyśmy dotąd uważali w osobie JEZUSA Chrystusa wzór naydoskonalszey pokuty, którą za nasze grzechy wypełnił, a którą my za własne przewinienia nasze czynić powinniśmy, gdyśmy zastanawiali się nad nieograniczoną miłością jego, z przyczyny której poniósł dobrowolnie dla odkupienia naszego nieznośne męczarnie, gdy już widzieliśmy jego bezprzykładną cierpliwość wśródz nayboleśniejszych katowni i zupełne poddanie się woli przedwiecznego oycy we wszystkich zdarzeniach życia, gdyśmy to wszystko uważyli, przekonaliśmy się, że wszystkie cnoty JEZUSA przy męce przez niego wykonane, służyć nam powinny, jako uczniom i wyznawcom nauki świętęy na wzór do naśladowania, i ażebyśmy się starali bydz mu podobnemi.

W męce swojej bolesney okazał JEZUS Chrystus nayoczywistszy dowód nieporównanęy dobroci i

ci i łaskowości swojej, niewyłączając żadnego człowieka od korzystania z zasług tej nieprzeplaconej ofiary. Albowiem podług świadectwa apostoła Pawła świętego: Chrystus umarł za wszystkich, ażeby ci którzy żyją, nie sobie samym tylko żyli, ale temu który za nich umarł; przez śmierć swoją chciał wszystkich ludzi zbawić. Nie wyjąwszy nikogo, za wszystkich grzesznych poniosł błagalną i krwawą z samego siebie ofiarę, tak dalece, że żadnego znaleźć nie można, który, chociażby nayszkaradniejszy popełnił bezprawia, chociażby serce jego do naynikczemniejszej zniżyło się podłości, któryby nie mógł znaleźć zbawienia swego, nawróciwszy się z całej duszy i szukając miłosierdzia u podnóżku krzyża umierającego Zbawiciela. Dotąd powiada święty Tomasz z Akwinu, dotąd jeszcze od czasu męki JEZUSA nie było grzesznika, ani takowy byź nigdy nie może, którego przewinienia krewby Zbawiciela nie obmyła, gdy w niej zbawienia swego szuka. O jeżeli to niewystarcza dla nas grzesznych, tedy przysłuchajmy się pełnym pociechy wyrazom JEZUSA Chrystusa, przysłuchajmy się głosowi umierającego naszego oycy, gdyż ten głos nymocniejsze wrażenie na dzieciach jego uczynić powinien. W owej pełnej boleści godzinie, gdy już duchy ożywcze ciało jego zmordowane opuszczały, gdy już bliskim był skonania, jeszcze zebrawszy ostatnie władze, i na pół martwym językiem odezwał się do oycy swego niebieskiego: Oycze! odpuść im gdyż nie wiedzą co czynią! Za kogoż to serdeczne błaganie, za kogoż tę ostateczną prośbę uczynił? Oto za tych, którzy nienasyчени jeszcze dokonaną nad nim zemstą bluźlili go umierającego na krzyżu, za tych, którzy szatańką uczuwali radość, iż naysprawiedliwszy z ludzi poległ ich nienawiści ofiarą,

ofiara, za tych, którzy nayszkaradniejszy grzech popełnili, mordując i zabijając Zbawiciela swego, którzy sami wyrzekli aby krew tego niewinnego przelana padła na ich potępienie i na następne pokolenia, oto za swych morderców i katowników błagał miłosierdzia niebios.

Jeżeli więc JEZUS Chrystus za tych Boga Oycy przedwiecznego błagał, którzy się nad nim pastwili i których serce zawzięte żadney nieobiecowało poprawy, jakże daleko mocniejszą ufność w miłosierdziu jego pokładać powinniśmy, którzy przez chrzest święty za dziedziców nieba uznani, którzy zasługami jego wsparci, mamy zapewnione zbawienie wieczne, jeżeli się na 'drogę cnoty z całego serca naszego nawrócimy. Że strony swojej wszystko JEZUS Chrystus uczynił aby nas w przyszłości szczęśliwemi i zbawionemi widział, naszey więc oziębłości, naszemu lenistwu przypisać to musimy, jeżeli na odrzucenie od oblicza Bożego i na potępienie nasze zarabiamy. Przyłóżcie uwagi waszey Naymilsi mojej, gdy w następującej treści dzisieyszą naukę religijną tłumaczyć będę:

JEZUS Chrystus umarł za wszystkich ludzi, to jest za sprawiedliwych i za oziębłych, aby pierwszych bogoboyniejszemi, drugich gorliwszemi uczynił. C. 1. K.

JEZUS Chrystus umarł za grzeszników i odrzuconych, aby pierwsi pokutę za grzechy czynili, drudzy aby o zbawieniu swoim nierozpaczali. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę JEZU Chryste Panie, a zgromadzonemu tu słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć, i wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza współ z synem Twoim bolejąca matko Marya Panno, którą

którą pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chociaż żaden człowiek o wieczném swoim zbawieniu i wybraniu do nieba nie może być zapewnionym, gdy nas pismo święte naucza, że człowiek nie może wiedzieć, czyli miłości lub nienawiści jest godzien, tedy sprawiedliwe i bogoboyne dusze mogą niejako zasaǳać się na pewności, mogą się nawet zabespierać że zbawienia wiecznego dostąpią, albowiem naśladowają JEZUSA Chrystusa w drodze cnoty, która to droga nie dokąd inąd, jak tylko do nieba prowadzi. Gdy zaś z inney strony, którzy w wypełnianiu obowiązków chrześciańskich są oziębłemi i leniwemi, i przez swoją nieczułość oddalają się od Zbawiciela swego, ci mają więcej powodów obawiania się o utratę zbawienia, albowiem przez podobne postępywanie swoje, przez oziębłość w wykonywaniu obowiązków chrześciańskich bliższemi są upadkowi i grzechowi, niżeli cnocie.

Abyśmy jednak tę prawdę gruntowniej i dokładniej poznali, abyśmy się o niej skuteczniej przekonali, tedy objaśnić tu muszę, co przez oziębłość duszy rozumiem. To jednak nie może być lepiej wyświeconem, jak czyniąc porównanie między bogoboynym i gorliwym, a nieczułym i oziębłym człowiekiem. Człowiek bogoboyny i w zachowaniu zakonu pańskiego gorliwy, stara się podług wszelkiej możności unikać choćby najmniejszych i naysposzechniejszych grzechów, martwi się najmnieyszemi swemi ułomnościami któreby się Bogu podobać nie mogły; nigdy nie zasada się na swej doskonałości, nigdy nie szuka zalety i chwały z cnót, ale zawsze pokorny i pokornie

o sobie myślący, natęża wszystkie siły, ażeby coraz bardziej dążył do doskonałości, gdy się jeszcze za doskonałego nie uważa. Przeciwnie zaś człowiek oziębły mało uważa na ułomności swoje, owszém wyobraża sobie, że są takowe konieczne okoliczności, w których na żaden sposób bez popełnienia grzechu obeyść się nie można. Postępek w cnotach, bogoboynne ćwiczenia chrześcijańskie, modlitwy odkazuje dla osób duchownych i zakonnych i uspokaja sumnienie swoje, gdy jest jeszcze tak szczęśliwym, że to mu żadnych przewinien ciężkich nie zarzuca. Z tego też względu, niepodeymie żadney cnoty, któraby ofiarę jaką po sercu wymagała, nie zada sobie żadnego umartwienia, przez któreby mógł uniknąć pobudek do grzechu, a jednak wyobraża sobie, że jest prawdziwym naśladowcą JEZUSA, chociaż nie zbliżka jednak z dala za nim postępującym. Z tego opisu uczynicie Naymilsi moi wniosek do którego rzędu należycie, czy do prawdziwie bogoboynnych, czy do chrześcian oziębłych i nieczułych na udoskonalenie swoje. Ach do pierwszych na żaden sposób przy dzisiejszych zepsutych czasach i znarowionych obyczajach należyc nie możemy, a nawet gdybyśmy doskonałą posiadali cnotę, sama pokora chrześcijańska niedopuszczać nam powinna, abyśmy się za takich uważali; jeżeli zaś, co daleko pewniejsza, należymy do liczby chrześcian oziębłych i nieczułych o zbawienie wieczne, tedy dowiedzmy się, że bliskimi jesteśmy upadkowi w grzechy, jeżeli całej gorliwości niedołożymy, abyśmy nie tylko grzechu lecz nawet i okazyi do grzechu wiodących unikali, bo jeżeli mało sobie cenimy grzechy lekkie i powszechne, i żadney sobie nie zadajemy usilności, aby od nich unikać, tedy pomału wezwyczajając się w lekkomyślne postępowanie odważymy się na ciężkie przewinienia; miłość nasza i szacunek na wzgląd ukrzyżo-

wanego

wanego Zbawiciela Pana coraz bardziey ubywać w nas będą, i gdy te za czasem zupełnie wygasną, tedy bezprawia i zbrodnie bliskimi nas są, albowiem w ówczas Bóg jako od niegodnych łaskę i pomoc swoją odsunie.

O Chrześcianie i Naymilsi bracia i siostry w Chrystusie, obroćmy oczy nasze, obroćmy myśl całą na wzór który nam jest wskazany, na umierającego na krzyżu JEZUSA Chrystusa Zbawiciela Pana, który poniosł śmierć równie za bogoboynych i sprawiedliwych, jak i za niegorliwych i oziębłych w wypełnianiu przepisów zakonu pańskiego, obroćmy również oczy nasze na owe pobożne i prawdziwie religijnie postępujące dusze chrześcijańskie, które wszystkimi postępками swemi starają się mistrza swojego naśladować. Czyliż i dla nas tenże sam wzór nie jest zostawiony? lub czyli raczey wszyscy ludzie bez wyjątku nie są obowiązani żyć bogoboynie, wierzytelnie i sprawiedliwie, gdy JEZUS Chrystus za wszystkich ludzi ofiarę odkupienia wykonał, gdy za wszystkich ludzi krew swoją aż do kropli ostatney przelał, i nas wszystkich w modlitwie swojej oycu swemu niebieskiemu zalecił. Tak jest, cierpiał on i za nas oziębłych i nieczułych, wykonał co tylko mógł, ażeby nas przez dobroć i jawnie okazaną miłość swoją pobudził do gorliwości chrześcijańskiej. Obowiązkiem jest naszym abyśmy się całą myślą zbawieniem naszym zajęli, gdyż podług wyrazu Augustyna świętego, Bóg stworzył nas bez naszego przyczynienia się, ale nas zbawić bez nas nie może. O jakże lękać nam się potrzeba, aby z przyczyny oziębłości naszey nie wypełnił się na nas ten wyrok Boga, który w piśmie świętem, w objawieniach ewangelisty pańskiego wyraził: Ponieważ ani zimnym, ani gorącym jesteś, ale oziębłym, tedy wyrzucę cię z ust moich, jak

obawiać się należy, aby od nieczułych i niedbale wypełniających jokołkolwiek obowiązki nasze, aby nieoddalił łaski i pomocy swojej tyle nam potrzebnej i bez której na żaden sposób obeysć się nie możemy. Aż nadto przekonywającą jest prawdą, że każdy człowiek, jakołkolwiek bądź byłby bogoboynym i świętobliwym, nieustannej pomocy i łaski Boga koniecznie potrzebuje, jeżeli chęcią jego nayszczerszą jest uchwycić się od wszystkich grzechów. Ale gdy Bóg odeymie tę pomoc człowiekowi, gdy oziębły i nieczuły człowiek stanie się jej niegodnym, o na tenczas w prawdziwie smutnem i nieszczęśliwem położeniu zostaje, gdyż zupełny jego upadek w grzechy jest pewny i konieczny. Dałem im wolność ubiegania się za żądzami ich serca, powiedział Bóg o niedbałych w zakonie Izraelczykach, przez usta proroka psalmisty pańskiego, gdyż nie zasłużyli na to, aby ich oświecał, aby im dawał siłę do zwyciężenia namiętności, którym się dobrowolnie poddawali i od których nie unikali. Gdy więc łaska Boga koniecznie potrzebną jest dla otrzymania zbawienia wiecznego, możemyż się spodziewać, iż przy naszej kary godnej oziębłości, przy lekkomyślnem zaniedbywaniu obowiązków chrześcijańskich, przy nieczułości o własnem udoskonaleniu duszy i umorzeniu w nas chęci występnych, możemyż się spodziewać, że nas łaska Boga wspierać i wspomagać będzie? gdy się nie staramy żadnej z skłonności naszych uczynić ofiary, gdy oziębłemi jesteśmy na uczucie tych nieporównanych łask i tej nieograniczonej miłości, którą nam JEZUS Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz przez poniesioną ofiarę odkupienia ludzkiego okazał, możemyż pochlebiać sobie, że pomocy jego doznawać będziemy we wszystkich chwilach życia naszego? — Kto mnie kocha ten wypełnia przykazania moje, powiedział

JEZUS

JEZUS Chrystus, a jakim że sposobem miłość naszą ku niemu okazać możemy, gdy dla przepisów jego mało okazujemy szacunku, i gdy kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi, tedy oziębli i niegorliwi wszystkie nieszczęścia swoje własney oziębłości, własnemu nieczuciu i lenistwu przypisać muszą. — Oby ta prawda nieprzyjemna do nas przyrównaną bydz nie mogła, i zapewne niezasłużymy na nią, jeżeli we wszystkich chwilach życia naszego, będziemy mieli nieprzerwanie zwróconą myśl na JEZUSA Chrystusa, który poniosłszy śmierć bolesną za wszystkich ludzi, który ofiarę odkupienia za cały świat wypełnił, chciał i pragnął tego z najwyższą chęcią aby wszyscy ludzie byli zbawionemi. Jeżeli nieszczęściem popełniliśmy ciężkie przewinienia w obliczu Boga i dla grzechów śmiertelnych zasłużyliśmy na odrzucenie od twarzy jego najświętszey, nawróćmy się do Boga z całego serca, gdyż jeszcze bramy miłosierdzia nie są dla nas zamknięte, jeszcze Bóg uproszonym i przebłaganym bydz może, jeszcze do łaski jego przywróceniu bydz możemy, albowiem JEZUS Chrystus umarł za grzeszników i odrzuconych, alby pierwszych do pokuty zachęcił, drugich od rozpaczyny uchwalił, i o tem opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Że JEZUS Chrystus nie tylko dla wybawienia z otchłani dusz sprawiedliwych, nie tylko dla zniszczenia winy pierworodney i otworzenia niebios dla ludzi, ale nawet za grzeszników i odrzuconych umarł i ofiarę z siebie uczynił, o tem wyraźnie naucza nas pismo święte. Pomiędzy innemi dowodami, powiada apostoł Paweł święty piszący do Rzymian: Chrystus umarł za wszystkich
ludzi,

ludzi, oyciec bowiem niebieski dał syna swego jednorodzonego, na śmierć, ażeby za nas wszystkich, żadnego nie wyjąwszy, wypełnił krwawą, ofiarę. Toż samo wyraża ewangelista Jan święty, gdy mówi: Chrystus umarł za grzechy nasze, ale nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata. Dla czegoż to Naymilsi moi? oto dla tego, aby grzesznicy i odrzuceni nie mieli w czasie przyczyny uskarzania się, że im drzwi do miłosierdzia Bożego zamknięte były, ażeby w czasie w samych sobie tylko znaydywali przyczynę swojego odrzucenia i nieszczęścia. O jakiż strach obeymie ich w owym dniu ostatecznym, w owym okropnym dniu sądu Bożego, gdy się im przedstawi ów krzyż, owe wszystkie znaki męki Pańskiej, gdy się przypomni krew naydroższą dla ich odkupienia i zbawienia wiecznego przelaną, z której korzystać nie chcieli. Czymże się w owym dniu usprawiedliwić potrafią, czym się uniewinić i wymówić zdołają? Czyli może, iż [niedosyć doświadczyli łask i pomocy, aby na zbawienie zasłużyć, ale widok tego krzyża pohańbi i potępi ich kłamstwo, gdyż z niego to z krwią naydroższą spłynęły wszystkie łaski na świat cały, z krwią, której jedna kropla tylko zdolną zbawić była wszystkich ludzi.

O Naymilsi moi, jeżeli przez grzechy nasze oddaliliśmy się od Boga naszego, gdy naydroższą krwią Zbawiciela naszego odkupieni jesteśmy, i w niej niewyczerpane źródło łask i miłosierdzia Bożego złożone mamy, niechciejmy pozbawiać się korzyści, niechciejmy utracać to nieporównane i niczem niewynagrodzone dobro, które pozyskać tak łatwo możemy. Ale grzesznicy, których w zapamiętaniu i zbrodniach żadne uczucie, żadna uwaga wstrzymać niemogą, grzesznicy, którzy miłość Boga ku nim niewdzięcznością i zuchwalstwem

stwem nagradzają, którzy ofiarę odkupienia występami swojemi znieważając nieprzerwanie grzechy do grzechów przydają i nigdy w krwi Zbawiciela przez pokutę grzechów swoich obmyć nie starają się, tych czeka przyszłość nieszczęśliwa, wieczność pełna biady, i potępienie nieochybne, tych myśl ta nieustannie dręczyć będzie, ach Bóg mój za mnie umarł, a ja jednak przez własną winę jestem potępiony; dusza moja była z winy pierworodney obmyta, miałem sposobność otrzymania szczęścia wiecznego, bo i dla mnie krew JEZUSA płynęła, która mię teraz nieszczęśliwym czyni. Chrystus otworzył mi śmiercią swoją niebiosą, a ja byłem szatanem i dobrowolnie do piekieł wstąpiłem. Takie zapewne wyrzuty czynić sobie będą w przyszłości grzesznicy i odrzuceni, jednak z tego niewypływa nieodzowna konieczność dla nas, abysmy je czynili, bo chociaż grzesznymi ludźmi jesteśmy, rozpaczac niepowinniśmy, albowiem pokutujący zbawienie i miłosierdzie Boże otrzymać możemy. JEZUS Chrystus umarł za nas aby nas wybawił, dał nam przykład cierpiąc niewinnie jak my za własne przewinienia nasze cierpieć powinniśmy, dał nam wzór naydoskonalszey pokuty, przez którą grzechy nasze zmazać możemy, i chociażby każdy z nas w szczególności tyle popełnił grzechów, ile w ogóle przez cały świat popełniane bydz mogą, jeszcze i w tenczas tracić niepowinien nadziei, jeszcze i w tenczas rozpaczac nie ma przyczyny, ale natychmiast nawróciwszy się do Pana i bezzwłoczną czyniąc pokutę, niech się spodziewa odpuszczenia win, bo miłosierdzie Boże jest nieograniczone, a krew JEZUSA zdolna obmyć wszystkie przewinienia jego.

Dosyć zapewne mamy pobudki zaufania w miłosierdziu Pańskiem iż nam pokutującym wszystkie nasze grzechy przebaczy, kiedy uważymy, jak

jak umierający JEZUS Chrystus na krzyżu, prosił ze łzami oycę swego przedwiecznego, aby darował winę tym, którzy go mordowali, którzy mu śmierć nayboleśniejszą zadali. Za katowników i zaboyców swoich, za ludzi naygorszego serca i naywiększey złośliwości, za zwolenników szatana, prosił go: Oycze! odpuść im bo nie wiedzą co czynią. O jeżeli krew jego była wystarczającą na zmazanie win tych bezprzykładnych złośników, dla czegoż powątpiewać mielibysmy, że i nasze grzechy obmyć może. Ach było to jedno co niedowierzać zasługom JEZUSA i odmawiać wartości téj nieprzepłaconey krwi naydroższej Zbawiciela dla odkupienia naszego wiecznego przełaney. Ale jeżeli ta nadzieja nasza na pewności ma się wspierać, tedy koniecznie potrzebną jest niezwłoczna pokuta, albowiem podług wyrazu pisma świętego: nadzieja bezbożnych jest obrzydliwością w obliczu Boga.

Tak jest Naymilsi moi, bez żalu i pokuty za grzechy, bez poprawy życia, i szczerego nawrócenia się na drogę powinności i cnoty, nie powinniśmy się spodziewać, żeby nam Bóg przewinienia nasze odpuścił, ale gdy się występków naszych wyrzekamy, gdy stosownie do przepisów wiary świętęy i czystęy obyczajności życie nasze prowadzimy, gdy żałując za popełnione grzechy, w modlitwie, poście, i umartwieniu do Boga się naszego nawracamy, natenczas możemy pewną mieć nadzieję, że nam Bóg grzechy odpuści, albowiem JEZUS Chrystus umarł za grzesznych i odrzuconych, aby pierwszych do pokuty pobudził, a drugich od rozpaczey uchronił.

Jeżeli Izraelici za popełnioną winę bałwochwalstwa i zupełnego odwrócenia się od Boga, oddając cześć boską ulanemu ze złota cielcowi, potrafili ubłagać sprawiedliwość Stwórcy, odwołując się na zasługi swych oyców i patryarchów,
Abra-

Abrachama, Izaaka i Jakoba, gdy tylekrotnie za wstawieniem się za nich proroków i mężów sprawiedliwych odwrócona była wisząca już nad nie-mi kara, i gdy miecz pański dobyty na zagubę zuchwalców wstrzymywany bywał częstokroć pokorną prośbą jednej tylko bogoboynę i cnotliwej osoby, tak jest, gdy Bóg przymował błagania i wstawienia się ludzi za ludzi, czegożby mógł odmówić jednorodzonemu synowi swemu, i którego zasługi są droższe, jak te które JEZUS Chrystus dla odkupienia narodu ludzkiego położył! Przyszedł on szukać i zbawić co już było zginęło, bo chcę aby wszelki który w niego wierzy nie zginął na wieki. Od nas więc tylko samych zależy, abyśmy wiecznego zbawienia dostąpili, gdyż JEZUS umarł za wszystkich ludzi, ale bez ich przyczynienia się, bez ich bogoboyności i cnoty zbawić ich nie może. W dniu dzisiejszym uczynmy mocne postanowienie nawrócenia się do Boga naszego, w téj zaraz chwili wzbudźmy w sercu naszym żal szczery za grzechy i polećmy się miłosierdziu Boskiemu; teraz gdy czas przygodny, czas zbawienia mamy, korzystajmy z niego, aby nam niepożytecznie nieupłynął, a gdy Bóg uyrzy naszą poprawę, gdy zobaczy żal który serca nasze zajmować powinien, natenczas daruje nam winy dla zasług krwi syna swego, i przywróci nam swą łaskę, którąśmy przez grzechy nasze utracili. **Do Boże! Amen.**

K A Z A N I E

N A S Z Ó S T Ą P A S S Y Ą.

Patrz, i czyń podług wzoru, który ci na górze
został wskazany.

z drugiey ks. Moyżeszowey w rozdz. 25;

Naymils!

Ten wzór który dzisiay w myśli waszey wysta-
wić jest mojem życzeniem, ten wzór który nam
dla przykładu na górze Kalwaryyskiej został uka-
zany, jest w rzeczy samey wzorem naymocniey
poruszającym, jaki tylko mógł bydz na świecie,
gdyż nam przedstawia pod krzyżem JEZUSA, sto-
jącą Maryę matkę jego. O jakiż okropny i roz-
dzierający serce jest ten widok, jakaż bolesna sce-
na otwiera oczom naszym? matka pod krzyżem
zamordowanego syna, matka jedna z nayczulszych
i nayprzywiązanszych stojąca na górze Golgoty,
która z nieopisaną boleścią i udręczeniem duszy
patrzeć była przymuszona na wszystkie męki i
katownie, na cierpienia umierającego swego syna.
Co za widok okropny dla dusz czułych! gdy so-
bie wyobrazimy, że stojąc na tem mieyscu dla
stracenia złoczyńców przeznaczonem, stojąc na
mieyscu publiczną opinią zhańbionem, widzieć
musiała JEZUSA okrytego pogardą i niesławą, i
słyszeć natrząsania i złorzeczenia szalejącego ze
złości ludu. Ach ona tylko jedna wiedziała jak
ten niewinnie cierpiący i publicznie zhańbiony
godzien był naygłębszego uszanowania, a to tem
bardziey jey duszę przenikać musiało, gdy wi-
działa krew lejącą się obficie ze wszystkich części
zranionego ciała, twarz jego zbitą i zsiniałą, tak
dalece

dalece zkatowanego, iż podług wyrazu i przepowiedni pisma świętego, podobieństwa człowieka w nim uznać nie można było.

Któż jest w stanie Naymilsi moi, opisać moc tych boleści, któremi serce nayszumszej matki przepełnione było? Któż wyrazi gorycz tych łez osiadłych na licach, gdy oczy Maryi na syna umierającego zwrócone były, i tę nieokreśloną żalność, gdy po raz ostatni obaczywszy konający na krzyżu JEZUS Chrystus matkę swoją, żegnał się z nią i polecał ją opiece wiernego swego przyjaciela, polecał ją troskliwemu staraniu przywiązanego do siebie ucznia. — Ten miecz boleści, o którym mąż Boży Symeon przepowiedział, że kiedyś serce Maryi przeszyje, ten miecz boleści, utkwiał w owym momencie w jej zbolałych piersiach, i co jej syn naydroższy cierpiał na ciele, toż samo uczuwała ona w swej duszy. O jakże drogo opłacała ten zaszczyt, iż ją niebo na matkę Zbawicielowi świata wybrało, jak okropną byź musiała ta męka jej serca, gdy nie tylko syna ukochanego, ale zupełnie przekonana o bóstwie JEZUSA, Boga swego od ludzi zhańbionego widziała. Słyszała jak wzdychał w cierpieniach, patrzyła jak od pragnienia usychał jego język, i jak się męczył pod katowniami aż do ostatniego skonania. O któżby był tak nieczułej duszy Naymilsi moi, któregooby to przypomnienie nie wzruszyło lub wzruszyć nie zdołało? Jakże sprawiedliwie powtórzyć mogła Marya matka JEZUSOWA pod krzyżem zabitego syna swego stojąca, te wyrazy, które Jeremiasz prorok opisując w duchu wieszczym zburzenie Jerozolimy w usta córki syońskiej kładzie: O wy wszyscy którzy przechodzicie, obaczcie czy jest boleść jakowa, jak boleść moja.

Gdy więc Nayukochańsi Słuchacze moi, gorzkie cierpienia JEZUSA Chrystusa obeymują w sobie

bie boleści przez jego nayukochańszą matkę doznane, i gdy JEZUS z Maryą, a Marya z JEZUSEM wspólnie cierpieli, tedy dzisiay, dla uczucia wdzięczności ku Maryi, zastanowimy się nad jéy boleściami, ile takowe czuć się tylko mogące, dość słabo opisane bydz mogą. Przyłóżcie uwagi waszey i cierpliwości, a ja w następnych częściach dalszą mowę religijną tłumaczyć wam będę w téy treści:

Jeszcze nigdy żadne serce ludzkie takich boleści nie doznało jak serce Maryi. C. 1. K.

Ale też jeszcze nigdy żadne serce ludzkie tak mężnie cierpień nie zniosło, jak serce Maryi. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę JEZU Chryste Zbawicielu Panie, a zgromadzonemu tu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętzy! Pobłogosław i uprosz łaskę u Boga do godnego opisania cierpień Twoich, bolejąca wespół z synem Twoim matko Naysświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskimi; Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ta matka, którą wam Naymilsi moi, za przedmiot uwagi waszey przedstawiam, była cierpiącą i bolejącą matką, tak jak ją oycowie kościoła świętego mianują, była królową męczenników, bo w czasie odprawującej się ofiary krwawey i błagalney za odkupienie narodu ludzkiego, ona z nią cierpienia i boleści dzielala. Ona do mąk Zbawiciela Pana naywiększey miała udział, gdyż nikt JEZUSA więcey nad nią nie kochał i nic jey droższego bydz nie mogło, jak ten syn jey jedyny, którego za sprawą Ducha Nayswiętszego poczęła. Im większa jest miłość, tym boleśniejsza bydz musi

musi strata ukochanego przedmiotu, a gdy miłość jej wszelkie nasze opisanie przechodzi, bo go kochała z równem zapalem jak kochają Boga aniołowie którzy tron jego święty otaczają. Słowa ustają na wargach moich, gdybym chciał wyrazić boleść Maryi, odzywam się przeto do uczucia waszego przytomni tu słuchacze, i lubo niechciałbym odświeżać ran serca waszego przypomnieniem bolesnem, lecz z samo z siebie wciska się do duszy naszej, gdy doświadczywszy ile nas bolała utrata nayukochańszych nam osob, możemy sobie wyobrazić co za boleść zajmowała serce Maryi na widok umierającego na krzyżu syna. O wy wszyscy którym śmierć nieodzowna i nieubłagana wydarła z łona waszego tych co wam w życiu tak byli drogiemi! Matki! czułe matki i wy przywiązani oycowie, jakże zakrwawić się musiało serce wasze na widok zmarłego dziecięcia, na którym wszystkie się wasze nadzieje i pocieszające wyobrażenia opierały. Łza goniła łzę, a serce bolem ściśnione wydawało ciężkie westchnienia. Małżonkowie cnotliwi, czuję ja wasz żal doświadczany, który was obeymował przy grobie miłych wam osób i oszczędzam wam żalu dalszemu o tem przypominaniem, a wy biedne i nieszczęśliwe sieroty, którym śmierć odjęła matki i ojców, wasz los nieopłakany, pełny jest cierpienia i boleści. Atoli wszystko to razem zebrawszy, jeszcze z boleściami Maryi porównanem byź nie może, które ta nayświętsza matka przy śmierci syna swego uczuwać musiała, albowiem żaden z ludzi tak niewinnie i tak boleśnie nie cierpiał jak JEZUS Chrystus, a żadna z matek bardziey dziecię swoje kochać nie może, jak Marya JEZUSA kochała. Prawda ta jest jawną z samey siebie, gdyż matka Zbawiciela począwszy go za sprawą Ducha świętego, miała w nim i syna i Boga swego, gdyż on był jej jedynym tylko synem, a
zatem

zatem cała miłość na niego przelana była. Po-
wszechnie zdarzać się zwykło między ludźmi, iż
im więcej dzieci są cnotliwe i posłuszne, im wię-
cej okazują zacnych przymiotów duszy i serca,
tym mocniej od rodziców kochane bywają. JE-
ZUS był naydoskonalszym i nayświętszym ze wszy-
stkich, jego obyczaje w domowem pożyciu, jego
gorliwość w dopełnianiu praw zakonu, jego przy-
chyłność ku rodzinie i szacunek dla matki, drogim
go sercu jej czyniły. Mądrość jego przewyższała
wszystkich mistrzów i nauczycieli, skromny i po-
słuszny dawał dowód nayoczywistszy jak nade-
wszystkich kochał i szanował naybardziej swą
matkę, a jednak w chwili gdy dzieło zbawienia
dokonywał, chciał niejako aby i matka jego po-
dzielała z nim boleści, i w tym momencie uwa-
żał ją Bóg nie jako wybraną swą córkę, ale jako
wspólnicę dokonywanego zbawienia, jako matkę
cierpiącego Zbawiciela, na którą pewna część tej
gorzkiej ofiary złożono.

Jak pierwsza matka rodzaju ludzkiego Ewa,
przez użycie zakazanego owocu sprowadziła nie-
szczęście na wszystkie swe dzieci, i zamknęła
grzechem popełnionym niebios przybytki dla sie-
bie i potomków swoich, tak podobnie matka JE-
ZUSA otwierającego śmiercią swoją dla ludzi nie-
bios, spełniła gorzki kielich boleści i cierpiała
jeszcze dłużej nad syna, gdy go zabitego i za-
mordowanego płakała. Tę występłą i niepowścią-
gliwą rozkosz którą Ewa pod drzewem zakaza-
nym doświadczała, za tę zdawała się cierpieć Ma-
rya matka wszystkich wyznawających imię JEZU-
SOWE. — Wątpić nie można że ta dziewica łas-
ki pełna, którą Bóg synowi swemu za matkę
przeznaczył, obdarzoną będąc duchem Bożym ró-
wnie jak Chrystus Pan przewidywała, iż męka i
krwawa ofiara JEZUSA dla wielu niepożyteczną
będzie, bo miała sposobność przypatrzenia się i
doświad-

doświadczenia, jak ludzie dobrodzieystwami syna jej okryci, w nieszczęściach i przypadkach ratowani, nacyzarniczą mu się niewdzięcznością wypłacali, a serce jej czułe, któremu JEZUS umierający polecił cały naród ludzki macierzyńskiej opiece w osobie Jana ewangelisty, doznało nacyęższey boleści z przyczyny oziębłości i nieprawości ludzkich. Chcą mówić o boleściach Maryi przy śmierci i męce syna swego doświadczanej, chociażbym wszystkie moje siły natężył, ani nawet cienia ich oddałbym niezdolał, lecz wyobrażenie wynoszące się nad zmysłowością naszą dochodzi niejako ich gruntu, gdy sobie przedstawia, że JEZUS Chrystus był godzien nayserdaczniejszey miłości, i był przez matkę swą nymocniey kochanym, gdy sobie przedstawia, co serce macierzyńskie czuć w ówczas musiało, gdy widziała niewinnie zhańbionego i niemiłosiernie z katowanego. Oycze i matko! gdy ci się to nieszczęście zdarzy, że stojąc przy łożu umierającego dziecięcia, widzisz jego walkę z bólami, jego konwulsyyną przypadłości, jego jęczenia, o jakże serce twoje ściśnione jest na ówczas żalem i boleścią, ale gdybyście rodzice widzieli, że wasze cnotliwe i niewinne dziecko, zhańbione niesprawiedliwie w opinii ludzkiej ponosiłoby znieważenia podobne jakie tylko dla naybezzeczniejszych łotrów należą, podobno mając czucie, serceby wasze z bolu i żalości zmartwiało. Dla tego też ukoymy nasze nieroztropne i bluzniercze częstokroć narzekania, gdy jakową dolegliwość doświadczyć nam przypadnie; jeszcze w porównaniu z bólami Maryi nic prawie niecierpieliśmy, a jeżeli jakie dotąd nieznane nieszczęście nas trafi, jeżeli cios jaki niespodziewany serce nasze głęboko zrani, obróćmy oczy wiary na górę kalwaryyską na górę Golgoty i wyobraźmy sobie matkę nayswiętszą pod krzyżem umierającego syna

na swego stojącą i uczmy się z tego wzoru, że jak nikt dotąd jeszcze więcej nad Maryą boleści serca niedoświadczył, tak również nikt nie dał nam piękniejszego przykładu znoszenia mężnie doświadczanych cierpień; i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie wiem Słuchacze moi, co w osobie Maryi bardziej podziwiać należy, czyli wielkość boleści doświadczonych, czyli cierpliwe męztwo i stałość duszy, którą stojąc pod krzyżem umierającego syna okazała. Syn Boży w przyjętej naturze ludzkiej umiera wśród mąk nayboleśniejszych, umiera zhańbiony i wzgardzony w sposobie bezprzykładnym, same nieczułe twory okazują żalność swoją przy jego śmierci, ziemia drży w wnętrznościach swoich, niebo okryło się ciemną żałobą, i popadane grobowce otworzyły umarłym przybytki snu wieczystego; niektórzy nawet ze straży żołnierskiej przy straconych ciałach zostawieni widząc takowe wzburzenie w naturze, uczuli żal i politowanie w sercu, uczuli niesprawiedliwość i szkaradzeństwo postępku w zamordowaniu niewinnego człowieka, a bijąc się w piersi mówili: prawdziwie ten był synem Bożym. Na to wszystko, mogłoż serce naysczulsze i nayprzywiązanejsze matki zostawać w oziębłości, i czyliż raczej każdy dowód przekonujący ją o prawdziwym bóstwie syna swego, nie zadawał jej coraz głębszej rany, że ludzie Boga swego zabili. Atoli lubo boleść jej była nieporównanie wielka, lubo serce jej z żalu ledwo nie zmartwiało, z tym wszystkim stoi nieporuszona i mężna ta matka boleści pod krzyżem syna, i pismo święte tak wierne w opisanu wszystkich

stkich szczegółów téy krwawey ofiary, wspominając o Maryi iż stała pod krzyżem, naymnieyszem słowem niewspomina aby płakała, aby na wzór rozpaczających kobiet darła suknie swe i włosy, aby w zemdlenia wpadała, a ztąd mężstwo Maryi cierpiącey godne jest podziwienia całego świata.

Ośmielmy się Naymilsi moi odkryć to źródło z którego mężstwo Maryi wynikało. Ona wszystkie te boleści w sercu swem uczuwała jak JEZUS Chrystus na ciele swoim odnosił, i jęj też serce przyrównane bydz może do ołtarza, na który wszystka krew nayukochańszego syna jęj wylaną była. Ale cierpiała jako godna matka tego syna, który dobrowolnie i z naygłębszem posłuszeństwem poddając się woli przedwiecznego oycy, z chęcią przyjął na siebie dokonanie ofiary krwawey za odkupienie ludzi. W jęj cierpieniach i boleściach była wiara mocna i niewzruszona nay-silnieyszem pocieszeniem, a jako wierna córka Abrahama, ufając mądrym wyrokom Boga, bez którego woli nic się nie dzieje i który wszystko do naylepszego celu kieruje, zgadzała się równie z losem na nią wypadłym. Szczęśliwsza była matka Izaaka, iż ani przewidywała, ani spodziewać się mogła, aby oyciec jego rozkazem Boga wezwany który go tylko doświadczał, ofiarował mu na ołtarzu syna; widok ten był by ją na miejscu zabił i znieśćby go nie mogło macierzyńskie jęj serce, bo i Abraham mąż stały i mężny nie inaczej podnosił rękę swoją żelazem uzbrojoną jak ze łzami w oczach; ale Marya dzieląc uczucia z synem swoim i pełna wiary w Boga wszystko dobrze działającym, zniosła wszystkie cierpienia z mężstwem i podziwienia godną stałością. W myśli całowała tę rękę rany jęj zadającą, bo przewidywała zapewne korzyść krwi przelanej i korzyść odkupienia ludzkiego, i dla tego nieuska-

Tom IV. K *rzała*

rzała się na tych którzy syna jęý męczyli, niewyrzucała im barbarzyństwa i srogości, ani nawet i to uczucie w jęý duszy niepostało, że Bóg zuchwalców ukarze, którzy się odważyli na zamordowanie naysprawiedliwszego z ludzi, ale sama biorąc wzór i przykład z cierpiącego boskiego swego syna, zniosła wszystko cierpliwie i mężnie, jak on pod katowniami swych zaboyców nie otworzyła ust ani się na ich okrucieństwo uskarżała.

Patrzcie więc Naymilsi moi, oto jest ów wspinały wzór który nam na górze kalwaryyskięý wskazanym został. Matka JEZUSA stoi pod krzyżem, a lubo serce jęý w morzu goryczy jest zatopione, tedy nieupada na umyśle, ale cierpi mężnie i stale. Mamyż my więc przyczynę uskarzania się na dopuszczenia niebios i narzekania na bole, które nas niekiedy trafiają? Jesteśmy grzesznemi ludźmi, a jako takowi, cierpienia są nam nieodłączne, albowiem dolegliwości które doświadczamy, są albo naturalną karą grzechu, albo ukaraniem sprawiedliwości niebios. W jakimkolwiek kto stanie żyje, wolnym byđ od udręczeń doczesnych nie może, gdyż wszyscy rodzimy się w grzechu, i chociaż go łaska Boga zmazuje, ułomność nasza wielu przestępstw staje się winną, zatem i udręczenie chybić nie może; to tylko przy tęý konieczności jest rzeczą nayprzykrzeyszą, że cierpienia nasze i krzyże bez pożytku znosimy, i zamiast abyśmy przez cierpliwość i zgadzanie się z wolą Boga, zdolni byli zmazać przewinienia nasze, tedy pomnażamy je jeszcze, i cierpienia nasze prócz tego jeszcze są nam przykrzeysze i nieznosnieysze.

Gdy jednak w tym przedmiocie w czasie tego świętęý postu, dosyć często mówiłem, i niewidzę potrzeby powtarzania jednéý i tęý sameý rzeczy, tedy zbliżam się do zakończenia dzisieyszey nauki religiynej, a gdy nam JEZUS Chrystus w osobie
Jana

Jana ewangelisty Maryę matkę swoją za matkę naszą nadał i nas wszystkich jej macierzyńskiemu sercu polecił, tedy obróćmy się do nię, upraszając ją, aby raczyła przyczynić się za nami do Boga. O matko boleści! raz obrócić oczy twoje na dzieci wołające o twe względy, i uprosz nam u Boga, abyśmy krwią naydroższą syna twego obmyci, z żywota doczesnego do używania błogosławieństwa wiecznego przyysdz mogli. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEGO Ś. APOSTOŁA.

Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za tobą, cóż nam tedy będzie?

Z Ew. Ś. Matusza w rozdz. 19.

Naymils!

Podobno w dzisiejszych czasach trudno znaleźćby można chrześcianina, któryby z zupełnem przekonaniem i w całym znaczeniu tego wyrazu, mógł powiedzieć do Boga: Oto opuściłem wszystko i poszedłem za tobą. Nierozumieymy, że przez te słowa które JEZUS Chrystus razu pewnego powiedział, i o których w dzisiejszey ewangelii słyszeliśmy: wszelki który opuści dom, albo bracią, albo siostrę, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia mego, żywot wieczny odziedziczy, iż chcąc wypełnić to zalecenie albo raczej tę radę Chrystusa, wypadłoby nam opuściwszy świat, zamknąć się w murach klasztornych i obrać sposób życia żadnego związku ludźmi niemający. Szanując święty stan zakoników, którzy posłuszni wezwaniu Ducha świętego oddali się całkowicie bogomys-

ślności, szanując te osoby, które przez swe życie bogoboyne i pobożne, wyobrażają niejako aniołów nieustanną chwałą Boga zatrudnionych, można jednak z pewnością powiedzieć, że gdy odzież cnoty nie stanowi, tak ten wyraz: otośmy opuścili wszystko, nie do każdego z nich przystosowanym bydź może. Chrześcianie, nigdy religia Chrystusa niewymagała ani wymaga takich ofiar, gdzieby jeden pozyskiwał spokojność z krzywdą drugiego; niepotrzeba abyśmy opuszczali domy i familie nasze, ale potrzeba, abyśmy nadewszystko Boga kochali i aby żadna rzecz stworzona nie miała większej w sercu naszym ceny nad Boga naszego. Bardziej zaś jeszcze potrzeba, abyśmy opuścili grzechy które nas od drogi zbawienia oddalały, zabawy chociaż przyjemne ale do grzechu wiodące, wezwyczajenia nałogowe, towarzystwa szkodliwe, to potrzeba abyśmy opuścili jeżeli żywota wiecznego ucześnikami stać się mamy, a gdy żadna rozkosz występna nie znajdzie wstępu do serca, gdy powinność nad przyjemność zmysłową przekładać będziemy, w ten czas wolno nam będzie odezwać się, otośmy opuścili wszystko i poszli za tobą.

Przykłady tylu świętych Pańskich naylepszą nam do tego wskazują drogę. Uczniowie Pańscy apostołowie święci wezwani do wielkiego dzieła opowiadania nauki Chrystusowej, zaniechali dla tego dawnego swego zatrudnienia, gdyż celniejszym i znakomitszym przedmiotem zając się byli obowiązani. Toż samo Ś. N. którego uroczystą pamiątkę w dniu dzisiejszym obchodzimy, powołany do apostołstwa opuścił światowość, a zajęty jedynie rozszerzeniem nauki o królestwie łaski i opowiadaniem wiary zbawienia, tak dalece mało sobie cenił względy światowe, że dla osiągnięcia dóbr wiecznych, śmierć męczeńską podjął, aby opuściwszy wszystko doczesne znalazł dobra nigdy nieusta-

nieustajace. Dla zbawiennej naszej korzyści zastanowimy się w dniu dzisiejszym nad następującymi uwagami, które w niniejszej treści zawieram:

Do życia doskonale chrześcijańskiego wszyscy wyznawcy Chrystusa są obowiązani. C. 1. K.

Lecz obyczaje dzisiejszych chrześcian dowodzą, że nie wszystko co opuścić są powinni, dla jego imienia opuścili. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę Twoją Boże uwielbiony w świętych twoich, a zgromadzonemu ta słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagaj nas Duchu Przenajświętszy. Błogosław Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archanielskimi, ciebie królowo apostołów: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Im kto więcej o udoskonalenie duszy swej i serca stara się i usilniejszy przykładu pilności aby nabył przymiotów zacnych i szanowanych powszechnie w towarzystwie uczciwych ludzi, ten na większy zarabia szacunek i zyskuje względy współbliznich swoich, ale do starania się o nabywanie doskonałości chrześcijańskiej, wiara Chrystusa Pana i jego święta ewangelia wszystkich wyznawców swoich jak najsćśle obowiązuje, a nawet niedo jakiegokolwiek ale do naywyższej doskonałości, gdy im podobnemi bydz Bogu przykazuje. Bądźcie tak doskonałemi jak oyciec wasz w niebie doskonałym jest. — Dążenie do cnoty, usposobianie się w nię coraz gruntowniejsze, jest koniecznie chrześcianinowi potrzebnem, albowiem podług zdania pewnego oycy kościoła świętego, wszelki który nie postępuje w cnotcie, ten odstępkuje od nię, lecz aby ta prawda dokładniej od nas poznana była, wypada zastano-

stanowić się nad istotą cnót religijnych i obyczajowych i nad tem też zastanowimy się w dniu dzisiejszym z pilną uwagą.

1) Cnoty koniecznie chrześcianinowi potrzebne i do naywyższej doskonałości go doprowadzające są wiara, nadzieja, i miłość. Wiara powinna być w chrześcianinie tak mocna i niewzruszona, aby ją żadne pozory, żadne dowcipne rozumowania osłabić nie mogły; a do nabycia takowej wiary, zdaje się że dosyć wystarcza świadectwo Chrystusa Boga, świadectwo pisma Bożego, nauki apostołów i nieodmienna nigdy nauka kościoła świętego. Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż w składzie wiary świętej zawarte są artykuły które rozumem ludzkim objęte i zgruntowane być nie mogą, ale właśnie jak dla tego że nam ułomnym ludziom nie podobna jest zgłębić istności Boga, wierzyć jednak w bytność jego powinniśmy, tak gdy z innej strony wiele jest rzeczy prawdziwych chociaż ich skutki dociec nam niepodobna, równie w religii pokorne posłuszeństwo szanowniejsze jest nad nierozsądne dociekania. Bóg jest źródłem naywyższej mądrości, gdyż od niego wszelkie światło pochodzi, on jest jasnością i prawdą, i nie ma potrzeby jak ludzie udawać to za prawdę co jest w istocie fałszywem, gdyż Bóg nikogo nieomyła, a zatem to przekonanie zupełnie nas zaspokajać powinno, że wiara nasza święta JEZUSA Boga i Zbawiciela naszego ogłoszona, jest zgodną z mądrością i prawdziwa w podaniach swoich. Chrześcianie trzymajcie się mocno tej wiary świętej, która ojców waszych uszczęśliwiała, którąście z piersi matek waszych wyssali, której was od naypierwszej młodości waszey uczano, i która do zbawienia wiecznego koniecznie wam jest potrzebną, a trzymajcie się jej tym bardziey im więcey nieprzyjaciele jej na nią powstają, im więcey złośliwi i bezbożni ludzie osła-

bić

bić ją w sercu waszem starają się, albowiem utraciwszy wiarę utracilibyście istotne szczęście wasze, i nigdy, tak jest nigdy niezdolnemi bylibyście nabydź prawdziwej doskonałości duszy, bo początkiem mądrości jest bojaźń Boża, i sprawiedliwy z wiary żyje. Jak słodką, jak drogą pociechę wlewa wiara chrześcijańska w serce człowieka: ona go bowiem naucza, że Bóg nieomylnym jest w przyrzeczeniach swoich, że sprawiedliwych nigdy nieopuszcza, że udających się do niego łaskawie przyymuje. Ona go przekonuje, że bez woli Boga nic się nie dzieje, że w jego potężnych ręku losy wszystkich ludzi są złożone, i że opieka jego zastania w nim ufających. Z tego powodu prawdziwy chrześcijanin niewzruszoną nadzieję i zupełne zaufanie w nim mieć powinien. Bądź pewnym człowiecze, że byłeś to wypełnił co ci Bóg przez prawa swoje święte zalecił, byłeś był bogoboynym i cnotliwym, nieominie cię zbawienie wieczne, bo to sam Bóg przyrzekł, a słowo jego nigdy się nieodmienia, ale nawet i w ten czas, gdy przez grzechy oddalony od niego, przedsięwzięmiesz nawrócić się na drogę powinności, gdy mu zanieśiesz serce żalem przejęte, zaufaj miłosierdziu Bożemu i miej pewną nadzieję, że ciebie nieodrzuci, ale cię z chęcią do siebie przyymie. Tak jest chrześcijanie, nadzieja w Bogu, ta cnota religijna, koniecznie każdemu wyznawcy imienia Chrystusowego jest potrzebną, kto bowiem w Bogu niepokłada nadzieję, ten i wiary ku niemu niema, a niewierząc i nieufając, kochać go też niemoże. — Dopełnieniem cnót religijnych jest miłość ku Bogu, a nawet największem i nayończystszym przykazaniem, gdyż tak sam JEZUS Chrystus powiada: 'To jest najpierwsze przykazanie: Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej; na tem się

wspiera

wspiera cały zakon i prorocy. Wrzeczy samey, miłość ku Bogu za naydoskonalszą cnotę uważana bydź powinna, bo kto kocha Boga, ten też wierzy mocno w niego i ufa mu całym sercem. Lecz aby ta cnota była zupełną w chrześcianinie, potrzeba koniecznie, iżby Boga nadewszystko kochał, iżby dla miłości jego, dla wykonania przepisów świętych, raczey zerwał wszystkie związki które go do grzechu wiodły, raczey wyrzekł się wszelkich przyjemności których bez obrazu Boga używać nie może, gdyż tym sposobem tylko miłość Boga będzie w nim doskonała, i w ten czas tylko wyrzec będzie mógł: Oto dla imienia Twego Panie opuściłem wszystko i poszedłem za tobą. Takie cnoty znamienowały szczególnie S. N. apostoła, który żywą wiarę pokładając w nauce przez Chrystusa Pana objawioney, wierząc we wszystkie słowa boskiego swego mistrza i Zbawiciela, mocną w nim pokładał nadzieję, że obietnice Pańskie spełnione będą, a kochając Boga nadewszystko, na żadne światowe nie uważał wzgląd, lecz czynił co mu powinność i powołanie jego nakazały, a w końcu wołał podając śmierć męczeńską, śmierć pełną boleści, niżeli zaprzeć się imienia Zbawcy, imienia Boga swojego. O Naymilsi moi, do starania się o doskonałość w cnotach wszyscy wyznawcy nauki Chrystusowej jesteśmy obowiązani, a gdy miłość obeymuje wszystkie cnoty religijne, więc serce nasze przemawiać się nią powinno, zwłaszcza przez pełnienie praw świętych, gdyż tak sam JEZUS Chrystus naucza: kto mnie miłuje ten zachowa mowę moją, i jeżeli chcesz wniść do żywota wiecznego zachoway przykazania.

2) Dotąd mówiłem o cnotach religijnych w których się każdy chrześcianin doskonalić powinien, lecz niemniej starać się mu potrzeba i o

te, które do przyzwoitey chrześcijańskiej obyczayności należą. Płochosć, lekkomyślność, niestateczność w przedsięwzięciach, próżność, zręczenie, ponure obeyscie się, są to wady które w towarzystwie dobrem nieprzyjemnym czynią człowieka posiadającego takowe, a hańbią chrześcijanina, bo niewspominam tu o występkach obyczajom przeciwnych, jako to naprzykład: o nierzetelności, obłudzie, kłamstwie, zdradzie, pysze, niewstrzeźliwości, gniewie, nienawiści i tym podobnych bezprawiaach, które każdego człowieka jakiegokolwiek bądź wiary i wyznania, jakiegokolwiek bądź stanu podlą i nikczemnym czynią. Każdy chrześcijanin przeto jasnieć powinien wszystkimi cnotami, a zatym statek, rozsądek, uważne postępowanie, przyzwoite i łagodne obeyscie, znamienować go powinny jako człowieka doskonałego, który wszystkie czynności swoje na pewney i gruntowney nauce obyczajów wspiera. Atoli nie mylmy się chrześcijanie, jak owi, którzy błędnie sobie wyobrażać zwykli, że przez pobłażanie i niesprzeciwianie się cudzym chociażby fałszywym mniemaniom, że zgadzanie się z opinią świata i jego duchem, jest wymaganiem obyczayności przyzwoitey, nie Naymilsi moi, tam gdzie mniemania nie są przeciwne ani religii ani cnotcie, gdzie ani wiara, ani bliźni nasz nic nie cierpi, słowem w przedmiotach niewinnych zgódźmy się z całym światem, inaczey zaś chociażby cały świat utrzymywał co takiego co widocznie obraża religią lub cnotę, nie łączmy się do niego. Bydź może, iż idąc za powinnością zyskamy u światowników na imię dziwacznych ludzi, kto wie może nas i gorzey z tego względu nazwą, ale przecież wiara i cnoty warte są tego aby dla nich ponieść tę ofiarę, warte są, aby opuściwszy wszystkie doczesne względy zasługiwać na względy nieba. Tym czasem dusze boguoboyne i cnotliwe

tlive nie mają przyczyny zasmucać się tem wspomnieniem, bo czyliż niedosyc będzie dla nich pociechy, że się z udoskonalenia duszy i serca swego cieszyć mogą, a radość z cnoty uczuta, przenosi wszystkie inne radości. Takby bydz powinno i do tego ściśle jesteśmy obowiązani, równie przez przykazania wiary świętej jak i przez przepisy czystej obyczajności, lecz niestety! zupełnie przeciwnie się dzieje, albowiem chrześcianie dzisiejsi postępkami swojemi dowodzą, że nieopuszczają tego, co przez powinność dla imienia Pańskiego opuścić im należy, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej, upraszając was o dalszą cierpliwość i uwagę w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zepsucie obyczajów w dzisiejszych chrześcianach jest bardzo widoczne i tak w oczy uderzające, iż temu zarzutowi nikt sprawiedliwie zaprzeczyć nie może. O dawnych Izraelczykach, którzy mało ceniąc przykazania Pańskie i zakon Boży, oddali się na wszystkie bezprawia, o tych na wszystkie nieprzyzwoitości rozpasanych żydach, powiedział czasu swego ukoronowany prorok Palestyny psalmista pański: niema któryby dobrze, nie masz aż do jednego, wszyscy nieużytecznemi się stali. Uważając dzisiejszych chrześcian, toż samo prawie i o nich powiedzieć można, i nikt zarzucać tu niepowinien niesłuszności twierdzenia, skoro wszystko rozważy i z sobą porówna. O gdybyście święte starożytnych przodków naszych cienia, w swe przybrane zwłoki, powstać z swoich popiołów mogły, próżnobyście szukali znamion religii i cnoty w potomkach waszych. Nie są to wyrazy zbytecznego uniesienia się, gdyż zastanowiwszy się nad niereligijnością i postępkami tegoczesnych chrześcian,

ścian, przekonanie samochcąc na oczy nam się nawinie. Jedyne dla zbawiennej korzyści waszej wystawię tu obraz, terazniejszych chrześcian, ja-kiemi są względem religii i obyczajów. Przyłó-żcie waszej uwagi.

1) Upewniam was Najmilsi moi, że was przy-
tomnych tu szacuję i niemam myśli zbierać z was
wzory, któreby obrażały uczucie wasze, ale wszy-
scy jesteście ułomnemi i grzesznemi ludźmi, więc
w ogólności mówić o wszystkich będę. Natrzą-
sania się z obrządków religijnych, zuchwałe i po-
wszechnie przestępowanie nakazów kościoła świę-
tego, bezczelne bluźnierstwa przeciw świętościom
uszanowania godnym, uwłaczanie powagi i prawdy
pisma Bożego, wszystko to tak widoczne w świe-
cie dzisiejszym jest jasnym dowodem już nie mó-
wię małej wiary ale zupełnej niereligijności te-
goczesnych chrześcian. Za dawnych czasów, prze-
rażały się serca ludzkie, gdy się niekiedy zdarzy-
ło słyszeć szarpiącego świętość religii, każde blu-
źnierstwo sprawiało słuszny wstręt w pobożnych
duszach bogoboynych ojców naszych, a bezwier-
ca mógł być pewnym że nigdzie, gdziekolwiek
tylko byli poczciwi, dobrego przyjęcia nieznay-
dzie. Dzisiaj nayszkaradniejsze bluźnierstwo słu-
chane bywa z obojętnością, niekiedy nawet do-
wcip w nim uwielbiają, a jeżeli niekiedy się zda-
rzy, że tu i owdzie religia szanowaną bywa, te-
dy dostrzedz można, iż podobno wszędzie mniej
więcej jej przepisy lekce cenione bywają: we-
zwyczajono się nawet nieuważać to za grzech co
religia przestąpieniem prawa nazywa, bo dawna
gorliwość chrześciana w wyznawcach Chrystusa
zupełnie zniknęła. Ztąd też to pochodzą owe
niecierpliwe wyrzekania w zdarzeniach przykrych
i nieszczęśliwych, owa niedołętność duszy która
pod najmniejszym ciosem nieszczęścia upada, owa
niespokojność z stanu swego, mruczenia przeciw
naymę

naymędrszem rozporządzeniom Boga, bo ze zniszczałą wiarą znikła również owa mocna nadzieja w opatrzny i sprawiedliwym Bogu, który wszystko do korzystnego celu kieruje. — Gdyby nas się Bóg nasz zapytał, tak jak niegdyś JEZUS Chrystus Piotra apostoła: Szymonie Piotrze, czy kochasz mnie, niemóglibyśmy z wewnętrznem przekonaniem dać mu podobną jak ów apostoł odpowiedź: Panie ty wiesz iż ciebie kocham. Tak jest Naymilsi, Bóg naylepiej wie, że go nadewszystko nie kochamy, bo serce nasze przywiewuje się do przedmiotów które nas od niego odwodzą i którym całą myśl naszą poświęcamy, a które dla imienia jego opuścić jesteśmy obowiązani.

2) Uważając świat i dzisiejszych ludzi, zdaje się jak gdyby obyczajności nauka znaną nie była, jak gdyby inne maxymy i zdania o niej wprowadzono, bo tak dalece zepsute są postęпки chrześcian, iż już szukać pomiędzy niemi cnotliwego potrzeba. Potwarze nayniesprawiedliwsze, kłamstwa bezwstydnę, podłość w czynnościach, nierzetelność w mowie, w postępowaniu obłudą, zdrada i oszukaństwo, nienawiść która się nawet ukryć nie może, niewstrzemięźliwość i rozpusta tak jawna, że dla jęj powszechności wstydzic się jęj zaprzestano, te występki hańbiące, o któreby to dał aby nigdy w chrześcianach dostrzeżone nie były! a przecież, przecież choć z żalem i niechęcią wewnętrzną przyznać je musimy. O Naymilsi moi, nie ta droga, nie te obyczaje są wam przepisane, ale jako wyznawcom imienia prawego Boga, jako wyznawcom ewangelii świętey, podana jest czysta i zbawienna nauka do wykonania, podług której postępować powinniśmy. Nieprzystoi nam potomkom świętych i dziedzicom nieba, abyśmy podobne jak poganie nieznający Boga i żyjący w ciemnocie błędów mieli obyczaje, bo wolą nay-

wyższe-

wyższego jest poświęcenie nasze. Nieprzystoi nam życie lekkomyślne i płochę, życie rozpustne i gorzące, życie nierzetelne i podłe, bo o udoskonalenie nasze w cnotach starać się powinniśmy, a oświeconych wiarą Chrystusa daleko większe potępienie czeka, jeżeli niezgodne z przepisami jej prowadzić będziemy życie.

Wracając się do założonego na początku tej nauki textu: Otośmy opuścili wszystko i poszli za tobą, gdy jawnie widzimy ludzi ubiegających się za próżnościami, gdy jedni napełnioną mają myśl z bogaceniem się, i chęcią nabycia sławy światowej, a drugich serce pożąda tylko tego z największym upragnieniem co zmyślnościom rozhełzanym i niewstrzymanym pochlebia, tedy z pewnością powiedzieć można, że chrześcianie dzisiejszego wieku nie opuścili to, co dla imienia opuścić są obowiązani. Posiadajcie sobie spokojnie dostatki wasze majętni ludzie, lecz nie przywiązuycie do nich tak dalece serce wasze, abyście z przyczyny ich o Bogu zapomnieli, a w tenczas mamona niemająca mocy nad waszym umysłem i nieposiadając waszego serca, będzie od was w religijnym znaczeniu opuszczona. Wolno wam jest chrześcianie starać się o polepszenie losu waszego, wolno wam dokładać pilności, abyście przyzwoicie utrzymali swe życie, ale niech się to dzieje drogą bogobojności i cnoty, drogą poczciwości i pracy, przekładając obowiązek służenia wiernie Bogu nad wszystkie widoki światowe. O dobre imię każdy z nas starać się powinien, i chrześcianin prawy ma do niego prawo, ale nie mieymy słabości abyśmy honory doczesne nad wszystko przenosili, bo przemija chwała tego świata, a cnota tylko na wieki istnieje. Ale co się tyczy pohłażania zmyślnościom, takowe miejsca w chrześcianstwie mieć nie powinno, dla tego też, jeżeli nas cokolwiek bądź do rozpusty występnę

stępnęj pobudza, wszystko to opuścić nam należy, odsunąć się od towarzystw gorszących, oddalić się od osoby, chociaż naybardziej nam podobającej się, jeżeli ta przyczyną jest naszych grzechów, bo Bóg jest godzien tego, abyśmy dla imienia jego i dla wykonania przepisów nam podanych zerwali wszystkie związki z grzechem, abyśmy opuścili to wszystko, co dla imienia jego opuścić jesteśmy obowiązani. Pamiętajmy na to co JEZUS Chrystus powiada: Gdzie jest skarb twój tam i serce twe będzie! Kochaymyż Boga nadewszystko, aby skarb nasz nigdy niewyczerpany był w niebie. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEGO Ś. MĘCZENIKA.

Kto nie bierze krzyża swego i nie naśladuje mnie,
nie jest mnie godzien.

z Ew. Ś. Matcusza w rozdz. 10.

Naymilsii!

Święty N. męczennik, którego pamiątkę uroczystą, pamiątkę jego cierpień i śmierci boleśnej kościół Chrystusa w dniu dzisiejszym obchodzi, okazał widocznie męczeństwem swoim, iż godnym i prawym był naśladowcą i wyznawcą nauki JEZUSA Zbawiciela Pana, albowiem przyjąwszy jarzmo ewangeliczne, a z nim cierpienia i krzyże od nieprzyjaciół wiary świętęj zadawane, wierny w zakonie pańskim zapieczętował i zatwierdził śmiercią swoją miłość i wiarę ku Chrystusowi, gdy raczy umrzeć wołał, niżeli przyjąć względy bałwochwalców i bezbożników. Tyle męztwa i wiary
nagro-

nagrodił mu Bóg chwałą nieskończoną, ten Bóg
 Zbawca, który powiedział: Gdzie ja jestem
 tam i sługa mój będzie; lecz i na ziemi
 chwalebna pamiątka jego nieustanie, albowiem
 chociaż mordercy starali się zatracić pamiątkę o
 nim, chociaż go uważali jako człowieka za nie-
 uszanowanie bałwanów przez nich uwielbianych
 słuszenie straconego, jednak w całym chrześcian-
 stwie, i gdziekolwiek tylko imię Chrystusa wy-
 znawane bywa, tam wszędzie o nim z szacunkiem
 wspomną. — Ustały te czasy opłakane, w których
 chrześcian za wiarę w Chrystusa naysrońszemi mę-
 czarniami dręczono, a przynajmniej w krajach
 ucywilizowanej Europy nie zdarzają się już ta-
 kowe wypadki, jednak nieustały krzyże i cierpie-
 nia, które sprawiedliwi od złośliwych ponosić mu-
 szą; ale kto nie bierze krzyża swego i nie
 naśladuje mnie, powiedział JEZUS Chrystus,
 ten nie jest mnie godzien. Sprawiedliwy
 gdy cierpi, dusza jego boleści niedoświadcza, gdyż
 bogoboyność i niewinność przekonywa go, że to
 są doświadczenia Boskie, które z pokornem i cier-
 pliwym sercem znieść powinien. Ztąd też naucza
 pismo święte: Dusze sprawiedliwych są w
 ręce Bożej, a nie tknie się ich męka
 śmierci. Zdało się oczom głupich, że u-
 marli, poczytane jest utrapieniem dokoń-
 czenie ich, lecz oni są w pokoju; i choć
 przed ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich
 pełna jest nieśmiertelności. Na małym
 bywszy utrapieni, na wielu będą dobrze
 sposobieni, bo ich Bóg doświadczał i
 znalazł je godne być siebie. Inaczej się
 dzieje z bezbożnemi gdy na nich nieszczęścia przy-
 padną, bo nieprzywykły szukać pocieszenia w
 religii i niewinności życia, nigdzie go indziej zna-
 leźć nie mogą. Wiele jest biczów na grze-
 sznika, powiada pismo święte, a te razy są tem
 dla

dla niego boleśniesz, im niecierpliwiej przeciwko nim sarka.

Niema podobno człowieka, któryby na przykre doświadczenia niebył wystawiony. Każdy przy pierwszem zawitaniu na świat płaczem swe przyyscie obwieszcza, a później ułomność i niedołężność jego własna często mu gorzkie łyż z oczów wyciska. Wszystkie dostatki światowe nie mogą odwrócić nieszczęścia i wyroków raz przeznaczonych, i nayobfitsze bogactwa nie zmniejszą żałości i smutku po stracie ukochanej i drogiej nam osoby, zatem nie ma stanu któryby od dolegliwości był wolnym. Lecz i w tenczas gdyby nam się wszystko podług myśli naszej powodziło, tedy jeżeli podług prawdziwego ducha religii świętej prowadzić chcemy życie rzetelnie chrześcijańskie, znajdziemy nieprzyjaciół którzy nam nieprzyjemność sprawiać nie przestaną, albowiem sprawiedliwy wiele cierpieć musi: przeciwnie zaś, gdy zaniedbamy to wypełniać co wykonywać jesteśmy obowiązani, kara naturalna grzechu zapewne nas nie minie, a ludzie nieprzychylnie o nas mówiący reszty dopełnią. W tej konieczności cierpienia jakąż nam drogę obrać należy? oto tę którą sam JEZUS wskazuje, gdy mówi: kto nie weźmie krzyża swego i nie idzie za mną ten nie jest mnie godzien, to jest cierpliwie i mężnie wszystkie przeciwności nasze znosić powinniśmy. Dla zbawienney naszej korzyści zastanówmy się nad następnymi uwagami:

Cierpliwosć i męstwo w przeciwnościach są każdemu chrześcianinowi potrzebne. C. 1. K.

Niecierpliwosć i sarkania czynią człowieka nieszczęśliwym. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu tu słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenajświętszy.

Błogo-

Błogosław królowo męczenników Najświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archaniołskiemj: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Kiedy się nam zdarzy widzieć człowieka sprawiedliwego i zacnego który bez najmniejszey winy ponosi przykre doświadczenia, a który w pośród tych bolesnych razów i znużających walk z troskami, zachowuje jednostayną spokoyność duszy i cierpliwość we wszystkich odnaszanych przygodach, tedy przyszło już do tego, iż się dziwimy, jakim sposobem mógł dokazać ze pod ciężarem nieszczęść nieupadł, że go troski nieprzygniotły, że nieutracił zwykłéy swéy spokoyności, i ani wyrzeka przeciw bolom, ani się oddaje niecierpliwości i rozpaczy gdy takowe na niego przychodzą. Tu niejeden przyznając się do swojéy niecierpliwości i ułomności zwykł oświadczać, iż gdyby go takowe nieszczęścia trafiły, ztraciłby głowę i serce, i uledezby musiał pod brzemieniem dolegliwości. W tym względzie przypomnieć sobie potrzeba wspomniane już słowa proroka mędrca pańskiego, który powiada: Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożéy i nietknie ich się męka śmierci, równie i to co apostoł Paweł święty piszący do Koryntczyków wyraża: Pokuszenie się was nie jęło tylko ludzkie, ale wierny jest Bóg, który niedopusci abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni abyście je znosić mogli; to jest gdy się ściśle Boga i sprawiedliwości jego trzymać będziemy, gdy przez wiarę, nadzieję i miłość z nim nierozdzielnie połączeni wykonamy to wszystko co po nas sumnienie własne wymaga, natenczas utrapienia tego świata nie będą nam nieznosne i przykre, zniesiemy je cierpliwie i mę-

Tom IV. L źnie,

źnie, albowiem kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi, i pomoc Boga nieopuści nigdy sprawiedliwych. Tak jest Nayukochańsi moi, cierpienia tego świata są nieodłączne od ludzi, albowiem czy to ze strony żywiołów, czy z rozmaitych nieprzewidzianych przygod, czy z konieczności natury i ułomności naszej pochodzą, zawsze nam mocno czuć się dają, atoli we wszystkich takowych razach, cierpliwość i męztwo są każdemu chrześcianinowi nieodbitcie potrzebne, a to tym bardziey, gdy niema nic na tym świecie stałego i gdy męzne zachowanie się w przygodach jest prawdziwą chwałą cierpiącego człowieka. Zastanówmy się nad tem w szczególności.

1) Żadna rzecz doczesna niepowinnaby tak dalece obłąkiwać nasze zmysły, abyśmy do niej całe serce przywiązywać i jedynie w niej uszczęśliwienia naszego upatrywać mieli. Im bardziey zamikujemy sobie w przedmiotach odmianie i nie trwałości podlegających, tym bliżey jesteśmy nieszczęściu utracenia ich, a każda niepomyślność, każda odmiana, nabawia nas smutku i ogołaca nas z potrzebnej nam spokojności duszy. Co więcey, gdybyśmy nawet rzecz doczesną z największym zapalem upragnioną już istotnie posiadali, tedy sama obawa wynikająca z podobieństwa utracenia jej, miesza nasze serce i czyni je niespokojnym. Przeciwnie myśli i działa człowiek religią przejęty, powodujący się rozumem i przyzwoitością, albowiem nie przywiązując się całkowicie i tak zaślepienie do doczesnych przedmiotów, które mu łatwo odjęte bydz mogą i coby łatwo mógł utracić, zgadza się z wyrokami nieba i usposobiony w męztwo spokojnie oczekuje ciosu, który przewidział. Takowy chociażby utracił to co mu przyjemność w życiu sprawiało, co się istotnie do jego uszczęśliwienia przyczyniało, lubo niepodobna aby nie uczuł bólu i koniecznie będąc czu-

tego

tego serca doświadczyć go musi, ale go to nie-przycisnie tak dalece, aby miał wyrzekać i z niecierpliwości rozpaczać. Im więc bardziej rzecz jakowa odmianie podlega, tym potrzebniejsza nam jest cierpliwość, abyśmy utracając ją usposobiali się do tej konieczności, obojętności się bez niej.

Nie przystoi nam Chrześcianom oświeconym wiarą i mającym tyle przykładów w życiu naszego boskiego mistrza jak i w dziełach tylu świętych Pańskich, abyśmy bez pocieszenia rzewnili i płakali, gdy nam się co przykrego wydarzy; bo gdy wszystko w świecie jest odmienne, tedy i nieszczęście koniec swój wziąć musi, a uważając dolegliwości, które albo są ciężkie, albo lekkie, w obydwóch razach pocieszać się mamy przyczynę, bo pierwsze długo trwać nie mogą, a drugie łatwe są do zniesienia. Przemija świat i pożądlivość jego, ale kto czyni wolą Bożą, trwa na wieki, powiedział ewangelista Jan święty, powiedział mąż doświadczony, który w życiu swoim wiele ucierpiał, bo utracił najdroższego przyjaciela w osobie JEZUSA, z którym dusza jego ściśle była połączona, a prześladowany od nieprzyjaciół wiary świętej, znosić musiał wygnania i niechęci złośliwych, aż do późnej starości. Lecz chociażby utrapienia nasze tak były ciężkie i bolesne, iżby życie nasze pod niemi rozwiązać się musiało, chociażby były nad siły i możność do wytrzymania, tedy musząc koniecznie cierpieć, odnośmy te nieszczęścia z zasługą, i stając się męczennikami dla sprawiedliwości, naśladujemy w tym Zbawcę naszego, naśladujemy przykład S. N. męczennika, cierpiąc raczy niewinnie niżeli dla winy, i dźwigając krzyż nasz z męstwem koniecznie nam potrzebnem.

2) Rozmaite są obowiązki i zatrudnienia ludzkie, rozliczne są losy świata które jednych okrywają dostatkami, drugim życie pracowite w celu

wyżywienia się przekazują. Niektóre nasze obowiązki i prace są z tylu trudami i troskami połączone, iż ten który ich niedoświadcza wyobraża sobie, że nigdy wydołałby im nie potrafił. Rozważmy naprzykład owe utrudzające prace rolników i ludzi niższego stanu, które są tak ciężkie, ciągle trwające i uprzykrzone, że nieprzywykłym do nich rozkosznikom wydają się nieznośne, którym gdyby przyszło zająć się niemi, w pierwszych godzinach zaraz podobnego zatrudnienia uznojeni potem i wysileni, upadliby pod ciężarem, a jednak doświadczenie uczy, że wieśniacy i wyrobnicy powszechnie czerstwem cieszą się zdrowiem i wesołe życie prowadzą. Ach bądźmy przekonani że komu Bóg wiele przeznaczył do dzwigania, temu udzielił siły do męznego ich wytrzymania. Podobnie się dzieje w przedmiotach moralnych, cierpliwość bowiem wprowadza człowieka w potrzebne mu męstwo, i kto wezwyczał się przyymować utrapienia z pokornem posłuszeństwem woli Naywyższego, temu nigdy nie zabraknie sił do męznego ich zniesienia. Nieprzeczę, że wielu żyje w takim stanie i takim położeniu, w którym wiele zmartwień i trosków doświadczać muszą, nie jeden znajduje się w takowych stosunkach, nader zawikłanych i frasobliwych, otoczony liczną familią którą pracą swoją utrzymywać jest obowiązany, lub doznaje przykrych losów, prześladowań i nieszczęść, lub sam dotknięty boleściami ciała cierpi dotkliwe boleści, atoli szanując łzę którą czułość wyciska, nie należy w takim stanie oddawać się niecierpliwości, bo ta ciężaru lekceyszym nie uczyni i boleści nie zmniejszy, a mężne wytrwanie wszystko przezwycięży. O mieymy tylko mocną wiarę i zaufanie w Bogu, mieymy tylko sumnienie spokojne i czyste, a żadna przygoda serca naszego nie zasmuci, duszy naszéj niepokona. Chrześciana-

nin prawy w szczęściu i nieszczęściu jednakim się okazać powinien, gdyż to zaleca jego charakter, a gdy przyymujemy z ukontentowaniem dobrodzieystwa niebios, tedy przynajmniej przeciwnie i mężnie przyymować powinniśmy razy przykre i bolesne, które nam sprawiedliwość niebios zadaje, bo w każdym razie ręka Boga na nas spoczywa. Przekonaymy się że niecierpliwość i sarkania czynią człowieka nieszczęśliwym, i o tem opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Przeznaczenia i losy wszystkich ludzi są w ręce Boskiey. Nikt nie jest w stanie zmienić wyroków niebios które raz dla każdego wypadły, a cięśleniom podlegli są wszyscy prawie ludzie. Oto są prawdy niezaprzeczane i pewne: lecz cóż z nich prawy chrześcianin wnioskować, czyli raczej cóż z nich za korzyść i naukę odnosić powinien? oto, że przeznaczenia ludzkie spoczywają w ręku naylepszego oycy który wszystko dla naszego dobra sprawia i rozporządza, że niemogąc odmienić wyroków niebios, które za najmędrsze uznawać powinniśmy, należy abyśmy z pokorą przyymowali wolą wszechmocnego niebios Pana, a gdy ułomność natury naszej nieodbite na nas sprowadza cierpienia, tedy mężne i cierpliwe znoszenie onych mniéy przykremit je dla nas uczyni. Sam rozum o téy nas prawdzie przekonywa, przez samo rozsądne zastanowienie się nad tym przedmiotem, odnosimy tę pewność, że narzekania i niecierpliwość żadney nam korzyści ani wieczney ani doczesney przynieść nie mogą, owszem że się tym mocniéy przyczyniają do tego, aby nas zupełnie nieszczęśliwemi uczynić, albowiem pomnażają nasze cierpienia, i niecznośnieszemi je jeszcze

szczę czynią. Zastanowmy się nad tym z pilną uwagą.

1) Człowiek ciągle uskarżający się na swe nieszczęścia, uważany bywa za niespokojnego człowieka i nudzi innych swemi nieustannemi jękami. Trudno jest aby ciągle utyskującemu dano wiarę, owszem wielu nazwą go uprzykrzonym, który przez swe nieustanne skwierczenia przedsięwzię sobie wzbudzić litość w innych, aby go w nieszczęściu zapomóżono, aby się polepszeniem losu jego zajęto. Ten skutek odnoszą bez przerwy uskarżający się na swój los niecierpliwi ludzie, że ich prawdziwym bólem nikt więcej niedowierza, i od nich unika, bo zdaje się ludziom i poniekąd mają słuszną przyczynę sądzenia, iż istotnie biedny człowiek więcej czuć niżeli wyrazić zdoła. Ale gdy kto okryty dostatkiem, obfitujący we wszystko przez co życie swoje doczesne przyjemnić jest w stanie, gdy takowy na los swój się uskarża i cierpienia swoje przed innemi oświadcza, odkrywa razem niedołężność swej duszy i dziwactwo które pośmiejch ogólny i wzgardliwe natrząsanie za sobą prowadzi. Widząc w ten czas jak nikt się nad nim nieuzala i wszyscy mu niedowierzają, martwi się, iż mu niepodobna było wzbudzić litości w bliźnich swoich, że ich nieczułości na los swój nieszczęśliwy znalazł, a gdy istotnie cierpi, doświadczenie to bardziej jeszcze niedolę jego powiększy i zajadliwszą gorycz w serce jego zapuści. O wy wszyscy którzy w niedostatku i nędzy żyjecie, czuję ja wasz los opłakany i wiem wiele cierpień doświadczać musicie, lecz cóż wam łzy wasze pomogą, które niedoli niezmieniają a was jeszcze tém bardziej udręczają: chwycicie się innej drogi, i z pełnem zaufaniem w pomocy Boga który proszących wiernych sług swoich nieopuszcza, starajcie się przez uczciwą pracę polepszyć wasz los, a jeżeli zupełnie bezsil-

nemi

nemi i bezwładnemi jesteście, tedy mieycie nadzieję, że ten Bóg który się całym światem opiekuje, który niezasobney ptaszynie pożywienie obmyśla, i o najmnieyszym robaczku pełzającym w zdźble trawki niezapomina i was bez wsparcia swego nie zostawi! Staraycie się abyście przez życie bogoboyne i cnotliwe na jego zarobili względy, bo nie ma sprawiedliwego któryby mógł powiedzieć, że od Boga był opuszczonym. Ten tylko prawdziwie nieszczęśliwym nazwać się może, którego najmnieysza obarcza przeciwność i pod naylejszym ciosem nieszczęścia na umyśle upada; który niema dosyć męztwa aby uzbroił swe serce na znoszenie cierpliwie nayprzykrzeyszego losu. Nieszczęście samo, jak wyraziłem, wprowadza nas w potrzebne męztwo do wycierpienia łatwego przykrych razów: kto zaś na pieśczośliwym stateczney pomyślności wychował się łonie, brakuje mu pospolicie na wielkiey życia umiejętności, aby je tak prowadził, jak uszczęśliwieniu i spokoyności własney, jak związkowi społeczności nayznośniej bydz może, bo człeka wielkość nieszczęście wydaje.

2) Człowiek niecierpliwy znosząc los swoy niepomyślny bez korzyści zbawienney, czyni samochcąc swe dolegliwości bardziey jeszcze nieznośnieszemi i cięższemi. Ale jakaż szkoda ztąd jeszcze wynika, gdy człowiek w szkole doswiadczenia mogąc nabydź gruntowney doskonałości chrześciańskiej, niecierpliwością swoją wszystko psuje, i szkodę tylko dla siebie samego zrzęda. Tak jest Naymilsi moi, przez odmianę losu nabywamy doświadczenia, a ztąd tēy wiadomości, jakiey nam żadne nauki dadz niepotrafią. Poznajemy, jak pochlebney pomyślności ślepo zawierzać nie trzeba, ale zawsze mieć w myśli jey niestateczność i zmiennność, która nas nie zdradzi płocho, jeżeli ją przewidując, będziemy się trzymać
w pe-

w pewney gotowości umysłu na wszystko. To jest szczególną pomocą zwycięstwa naszego. Opatrzywszy się ze stron wszystkich i wzmocniwszy się w potrzebne środki, mężniey się z nieprzyjacielem potykać zwykło. Doświadczyliśmy może sami, wiele nieszczęście dokucza, i poznaliśmy jak wielkie mają prawo nieszczęśliwi szukania u innych, jeżeli nie pomocy, pociechy i ratunku, to przynajmniej politowania. Zmiękczone nasze serce przez tkliwe uczucie, naucza się w szkole cierpień to chętnie dla innych czynić, czego innie mamy, iż od drugich sprawiedliwie domagać się możemy.

Wierzaycie mi Chrześciane! iż nieszczęsne przypadki są naykorzystnieyszym dla nas darem nieba, ku ożywieniu, wydobyciu z swych tajników i usposobieniu przez użycie owych iskierek cnoty, które ukryła w sercach naszych natura. Któżby sobie nieżyczył bydź zawsze szczęśliwym? ale ta zawsze trwała szczęśliwość drogo się kupuje! przypłaca się niedostatkiem wysokiey mądrości, gdyż na łonie szczęścia rzadko kto się wielkim człowiekiem wychował, przypłaca się utratą lub nieznajomością cnót tych, które nędzników wznoszą nad naybardzięcy szczęśliwych i we wszystko obfitujących. O ileż to jest cnót którym dobrego losu nieznane są wcale pieszczoty! cnót, które warte są, aby je nabywać z utratą wszelkiey świata korzyści, jakieykolwiek radości i mienia; lecz rzadkie są podobnego mężstwa przykłady, a przeciwnie niecierpliwość i sarkania na zdarzenia i losy przykre są dosyć głośne.

O wy wszyscy obarczeni nieszczęściami, nie mruczcie i niewyrzekaycie przeciw wyrokom nieba, albowiem sarkania wasze, byłyby występkiem przeciw mądrości i sprawiedliwości Boga. Czyliż nie wiemy, iż równie w ten czas jest Bogiem, gdy świat rozpuszczonemi słońca oświeca promieniami,
jak

jak i w tenczas gdy go piorunami zarzuca i pochurnością zasępia. Na kogoż przebóg utyskiwać mamy? na niebo, albo na nas samych? Narzekamy że życie ludzkie wystawione jest na tyle niebezpieczeństw i przypadków iż w nim żadney nie znamy trwałości, i że dzień każdy coraz nam innych scen przynosi odmiany; ale jeżeli to dopiero teraz postrzegamy, jeżeli umysł nasz żadney spokojności mieć tu nie może, właśnie jak gdybyśmy się gniewali, iż po obfitey jesieni zmar-twiała następuje zima, tedy dziwić się uiepotrzeba, że zmienność losu tyle nas dolega.

Nieczyń się chrześcianinie przez niecierpliwość swoją samochcąc nieszczęśliwym; oto religia podaje ci naypewniejsze szrodki przez które ciężar niedoli twojej znośniejszym sobie uczynić jesteś w stanie. Weyrzyy na przykłady uwielbionych w niebie braci twoich, naucz się z przykładu Świętego N. męczennika, który katownie i męki, prześladowania i dręczenia, a nawet śmierć nayboleśniejszą mężnie poniósł i w cierpliwości pozyskał i zbawił duszę swoją. Tak wielka dusza godna jest zaiste nie tylko podziwienią, ale i naśladowania naszego. Wielkość umysłu tego świętego niebyła płochością ale mężstwem, nie dumną pychą ale powolnością, nie nieczułością ale cierpliwością wychowaną w prawidłach cnoty, zahartowaną przeciwnością losu i wspierającą się na religii i cnocie. Takowe przykłady okazują nam, ile przyrodzenie ludzkie zmoże, a wyciągają po nas abyśmy je niehańbili i nieupodlali w sobie. Uwielbiay więc chrześcianinie płodną w tak wiele pożytków nieszczęśliwość losu, która ciebie uzacnia, i ucz się ja kierować do tego kresu, do którego cię przeznaczyła Opatrzność. Obierając sobie za wzór przepisy praw świętych i powinność naszą, wzmacniaymy ducha naszego w cierpliwości. Tę naukę zbawienną objawił nam
sam

sam Bóg Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, który do uczniów swoich powiedział: w cierpliwości waszey posiędziecie, to jest zbawicie dusze wasze: ale również znosząc cierpliwie doświadczenia niebios, mieymy tę pewną nadzieję i zaufanie w Bogu, że zgadzającym się z wolą jego, ulży ciężaru niedoli, a nawet odeymie go od wiernych sług swoich, gdyż jak wam wiadomo, kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEGO Ś. WYZNAWCY BISKUPA.

Czuwajcie, bo niewiecie który godziny Pan wasz przyydzie... przetoż i wy bądźcie gotowi...

Błogosławiony sługa ów, którego gdy przyydzie Pan jego, znajdzie tak czyniącego.

z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 24.

Naymilsii!

To napomnienie JEZUSA Chrystusa Pana, które bezpośrednio wybranym swoim uczniom uczynił, rozszerza się do wszystkich wyznawców nauki zbawienia, do wszystkich chrześcian, albowiem wszystkim nam jest nieodbitie potrzebnem, abyśmy z jak największą troskliwością nad nami samemi czuwali, w celu uniknienia niebezpieczeństwa upadnienia w grzechy. Łatwo to być może, iż poduszczenia mocne ze wszech stron na nas bijące, mogą nas obłąkać w powinności naszej, a oddani i pobłażający namiętnościom, łatwo zapomnieć możemy o Bogu i o zbawieniu naszym, a tak nieprzygotowanych i w grzechach zostających

cych śmierć niespodziana zaskoczyłby nas mogła i sprowadziłaby na nas wyrok odrzucenia od twarzy Boga po wszystkie wieki niecofniony. Czuwajcie, przeto, bo nie wiecie której godziny Pan wasz przyydzie... bądźcie więc zawsze gotowi.

Święty N. biskup i wyznawca Pański, którego pamiątkę uroczystą kościół Chrystusa w dniu dzisiejszym obchodzi, wierny w dopełnieniu przepisów zakonu pańskiego, obracał sam na siebie naypilniejszą uwagę aby coraz bardziey postępując w doskonałości życia chrześciańskiego, coraz bardziey starając się o uświęcenie swej duszy, nietylko zbliżył się, przez naywyższą bogoboynność do Boga swego, ale nauką i przykładami dawał dobry wzór powierzonej sobie owczarni, jak w drodze życia postępywać powinni chrześcianie, aby zbawienia wiecznego dostąpili. Czuwanie nad skłonnościami swemi, nauczyło go jak wszystkie chęci swoje do celu zbawienego miał kierować, a wytrwanie w bogoboyności, w stałości i gorliwości, wytrwanie w cnotach chrześciańskich, zyskało mu błogosławieństwo Boga, który go po skończonem życiu doczesnem do chwały swojej wiecznej przyjął.

Świątą jest powinnością naszą Chrześcianie, abyśmy nad nami samemi czuwali. Atoli któżby to się mógł spodziewać w owych dawnych pierwiastkowych czasach chrześciaństwa, iżby kiedy te chwile nastały, w którychby wyznawcy imienia Chrystusowego, zupełnie o powinności swej zapomnieli. O jak przykrą jest rzeczą i przeciwnem duchowi chrześciaństwa doświadczeniem, że ludzie tegoczesnego świata tak mało dbałemi okazują się względem zbawienia własnego, że większa część dzisiejszych chrześcian jak gdyby co do przedmiotu duszy w snie smiertelnym po-grążona, naywiększą nieczułość względem zbawie-

nia

nia postępkami swemi wyswleca. Dziwić się potrzeba nad czułością, pilnością i zabiegami, nad przemysłem, niezmordowaną pracą i na wszystko wytężającą się usilnością ludzi światowych, gdy im idzie o z bogacenie się, o nabycie chwały i znaczenia między współblizniemi swemi, ale o jak trudno znaleźć takiego, któryby w zupełnem znaczeniu tego wyrazu człowiekiem byź żądał, jak trudno znaleźć, któryby o nabycie udoskonalenia duszy, co jednak naycelnieyszym byź powinno przedmiotem każdego człowieka, gorliwość i usiłowanie swoje wykazał. — Zdaje się jak gdyby wyobrażenie to umysły wszystkich chrześcian zajmowało, że zbawienie na żaden sposób minąć nas nie może, jak gdyby wieczność była dla nas rzeczą obojętną a obecność całym naszym celem. A jednak sam Bóg przypomina nam o obowiązku czuwania nad duszą naszą, gdy mówi: Czuwajcie, bo niewiecie godziny, którey Pan wasz przyydzie. Toż samo powtarza prawie nieustannie kościół Boży, który zachęcając ospałych i oziębłych chrześcian, temi słowy do starania się o zbawienie wiecznie napomina: Bracia oto czas przyszedł, abyście ze snu powstałi, odrzućcie uczynki ciemności a obleczcie się w zbroję światłości. Tak jest Naymilsi moi, czułość o zbawienie wieczne jest nam wszystkim ludziom konieczną potrzebą, gdyż nie mając jey, zbawienie nasze utracić możemy, i to jest przedmiotem o którym obszerniey w dniu dzisieyszym na chwałę Boga i zbawienie wasze mówić będę. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętzy! Błogosław królowo wyznawców Nayświętsza Marya Panno którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya!

Potrzebną jest i nieodbitą rzeczą, abyśmy nad sobą samemi z jak naywiększą pilnością czuwali, albowiem w tem życiu naszym doczesnem wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo utraty zbawienia, a to niebezpieczeństwo i szkoda z niego wynikająca z żadnem nieszczęściem porównane bydz nie mogą. Dla czegoż człowiek we względzie światowym uważany, przykładu tyle pilności i usiłowania, aby docześnie mógł bydz szczęśliwym? zapewne nie dla innej przyczyny jak tylko dla tej, aby przez swą nieczułość, niedbałość i nieuwagę niesprowadził nieszczęścia na siebie, gdy tak przez podstęp i chytrą swych współbliznich, jak i przez własne lenistwo i niepomiarowanie mógłby przyśdz do nędzy i pozbawić się szczęścia, które naypierwszem jest jego życzeniem. Ach czyliż nie jest bardzię potrzebniejszą rzeczą, abyśmy dotąd obojętni całą naszą czułość i uwagę na zbawienie duszy naszej obracali. O chrześciane, niebezpieczeństwo utracenia zbawienia wiecznego jest tak wielkie, że przy ostygłej dzisiay oziębłości chrześcian ledwo zapewnićby nie można, że wszyscy prawie w teńże niebezpieczeństwie się znaydują; ale dla lepszego przekonania się o tem, zastanówmy się na czem takowe zasadzać powinniśmy i na czem z okoliczności dzisiejszych zasadzać możemy.

Już to dosyć nam obawy o utratę zbawienia wiecznego sprawiać powinno, że złe przykłady dziś tak powszechne, naymocniejszą są pobudką do grzechu. Chociażby serce ludzkością napełnione jak naybardzię życzyło sobie wymówić i uniewinić ułomność nam wrodzoną, tedy nikt na żaden sposób zaprzeczyć nie może, że zgorzenie rozpało się w czasach dzisiejszych na wszystkie strony, że złośliwość i bezprawość jest tak jawna iż ją nawet miłość chrześcijańska pokryć nie jest w stanie, i potrzebaby bydz zupełnie ślepym

pym i niewidomym, aby ją nie przyznać. Któż tu przy tęg powszechności zgorszenia wątpić może, aby takowe niebyły zdolne obłąkać i zepsuć tych, którzy jeszcze dotąd wiernie trzymali się przepisów religijnych, gdy zaprzeczyć nie można i doświadczenie samo naucza, że morowa zaraza jest niebezpieczną i wszystkich w miejscu jej grassowania żyjących, dotyka. Nikt mi tu zapewne z rozsądnych ludzi niezarzuci jak gdybym się zbyt u nosił gorliwością, gdy śmiem utrzymywać i twierdzić, iż żyjemy w takowych czasach, w których bez bojaźni Bożej i bez względu na zbawienie duszy, wszystkie nayochoydniejsze i nacyięzsze bezprawia popełniane bywają, bo czyliż nie jest oczywistą ta prawda, że w naszych czasach z daleko większą śmiałością i zuchwalstwem niż dawniej wszelkie bezprawie popełniać się zwykło. Czyliż nieuskarżają się na to wszyscy uczciwi, honor i religią kochający ludzie, okazując smutek i podziwienie, że rzetelność i wierność, prawdziwa cnota i bogoboyność zupełnie z pomiędzy zgromadzenia chrześcian zniknęła? że sumniennosc coraz bardziej ubywa, a obłuda odziana w maskę przyzwoitości i cnoty nayskrytsze i nazyłśliwsze dokonywa zbrodnie. Lecz jakiż z tąd skutek wynika? — Nie widząc dobrych i szlachetnych obyczajów, nie mając przykładów bogoboyności i cnoty, skłonić się koniecznie do podłych musimy, bo samo doświadczeniem nabyte przekonanie naucza nas o tęg, że złe przykłady psują dobre obyczaje. Naturalnie widząc jak bezbożni i próżnością zajęci ludzie, zyskują wziętość i poważanie u zepsutego w obyczajach świata, tedy ustaje wstręt ku nieprawościom, uważając te korzyści które dziś zuchwałość w świecie odnosi; i nie jeden już przyszedł do tęg smutnej konieczności, iż cierpiąc dla cnoty dotąd przez siebie poważanej,

néy, aby się uchował od dalszych udręczeń, chwycił się drogi bezprawney, która światowników przemijającym dobrem wynagradza. Ztąd to pochodzi, że nieznacznie idąc z jednego do drugiego grzechu, umarzamy w sobie uczucie wstydu i zacieramy w duszy te święte wyobrażenia, któremi nas pierwsze wychowanie w religii obdarzyło, a zbliżając się coraz bardziej do zepsucia, na utratę zbawienia wiecznego zarabiamy.

Do uczynienia tych niebezpieczeństw bardziej jeszcze zagrażającemi utratą zbawienia, przyczynia się przyrodzona chęć do grzechu, i skłonność do występku. Jest to szkodliwym i zawsze na zgubę naszą czuwającym nieprzyjacielem, atoli z tego względu jawną jest rzeczą, iż nie zawsze na poduszczenia anioła ciemności i na świat zepsuty winę grzechów naszych zwać powinniśmy, gdyż podług wyrazu apostoła Jakoba świętego: każdy od swojej własnej pożądlivosti i chęci nakłaniany i poduszczany bywa, i żaden człowiek nie może być zwyciężonym, który sam do grzechu skłonności nie ma. Kto się tym uniewinia i wymawia, nie mógł się na żaden sposób przezwyciężyć, ten nie miał woli odniesienia zwycięztwa nad namiętnościami swemi, lub nie użył środków któreby mu do pewnego zwycięztwa dopomogły. Również kto powiada iż skłonności swoich odmienić nie może, kto się ułomnością ludzką zasłania, ten zdaje się, iż się z przyrodzonej słabości wydobądź nie stara i chętnie ułomnym być pragnie; a kto winę popełnionego grzechu na innych zwała, ten przez to wyraźnie odkrywa, że się do poduszczeń złośliwych ludzi skłonił. Jeżeli tedy w nas samych tak niebezpiecznego nieprzyjaciela mamy, który połączając swe siły z poduszczeniami zepsutego świata, uporczywie na nas bije, tedy z największą pilnością czuwać powinniśmy, aby
nam

nam niewydarł dobro nieocenione, jakie tylko w niewinności duszy i spokojnem sumnieniu posiadać możemy, czuwać nam należy, abyśmy nie popadli w niewolą grzechu i nie utracili łaskę dobrego Boga.

Ależ jeszcze do zwiększenia niebezpieczeństwa, przyczyniają się tym bardziej stosunki w których żyjemy. Zatrudnienia tego życia wikłają nasze chęci w rozmaitych zatrudnieniach; zmysły obłąkują często naszą duszę; przypadki rozmaitego rodzaju ściągają i zastanawiają naszą uwagę, a nayczęścięj powodzenie i pozorne szczęście ludzi światowością zajętych zupełnie oślepia nasz umysł. O jak łatwo pomiędzy zgiełkiem zatrudnień i roztrzepaniem myśli, o Bogu i o duszy swojej, o przeznaczeniu i zbawieniu zapomnieć można, a przynajmniej jak rzadko myśl nasza przedmiotem wiecznego szczęścia zatrudniać się zwykła, i jeżeli nie w stanie grzechów, tedy w stanie ośpałości i nieczułości zostajemy. Ach w tej nieszczęśliwej obojętności względem losu przyszłego życia, w tej niebezpieczeństwach pełnej ośpałości, podobno większa połowa świata pogrążona leży, a jednak każdy chrześcianin życzy sobie tego jak nymocnięj aby był zbawionym, i nikt niechciałby dobrowolnie dzielić opłakanego losu z odrzuconemi na wieki od oblicza Boga. Ach czyliż niepotrzeba i czyliż nie widzimy konieczności obudzenia się z zaśpienia naszego, czyliż to nie jest najswiętszą powinnością naszą, abyśmy o zbawienie wieczne całemi siłami naszemi starali się, i przynajmniej choć raz każdego dnia zastanowili się nad tem, co Bogu i duszy naszej winni jesteśmy. Cóż nam stoi na przeszkodzie, i cóżby nas od tego obowiązku odrywać miało? Choćby człowiek cały świat pozyskał, jeżeli jednak duszę swą utraci, nic mu to niepomocze, powiedział JEZUS Chrystus, przypomi-

pominając przez to, że straty zbawienia nie nagrodzić nie potrafi, a przeto jako dobro nieocenione, nad wszystko doczesne przekładane być powinno. Czuwajcie, bo nie wiecie godziny której Pan przyydzie! Tak jest słuchacze moi! nikomu z nas godzina zeyścia z tego świata nie jest wiadoma, i my którzy się tu w tej chwili w tej świątyni Pańskiej znajdujemy, możemy jutro być pozbawieni życia, a ta niepewność dosyć mocną być powinna dla nas pobudką abyśmy nad nami samemi czuwali. Bądźcie przeto gotowi powiedział Zbawiciel nasz, bo błogosławiony jest ten sługa którego Pan przyszedłszy znajdzie go czuwającym.

Zdaje się jednak, jak gdyby ta niezaprzeczona i każdemu wiadoma pewność o śmierci nieprzejrzanej, zupełnie zapominaną była. Powszechnie zwykli ludzie dzielić życie swoje na dwie części. W pierwszey, gdy im zdrowie i siły służą, gdy wiek młody z całym zbiorem niepowściągniętych namiętności daje się kierować zmysłom błędnym, gdy w stanie są używać bez zmordowania rozkoszy światowych, na tenczas podobni do zwierząt idących za instynktem i skłonnościami, to tylko pożąдают, tym jedynie zatrudniają się, co ich od Boga i zbawienia oddala, a pod moc grzechu i szatana wtrąca. W drugiey połowie życia, daleko mniejszey od pierwszey, gdy człowieka siły opuszczają, gdy osłabiony i zwątlony nie jest w stanie łączyć się do głupstw światowych, a raczey w tenczas gdy go już sam świat zmienny i niestateczny jako niepożytecznego sługę opuścił, w owym czasie chce się pogodzić z Bogiem i sumnieniem swoim, i niedołężny zaczyna pracować na zbawienie. Właśnie stosuje się tu to podobieństwo, jak gdyby kto używszy owoców zdrowych i dojrzałych, dobroczyńcy swemu same tylko zgniłe i niezdadne do niczego

ofiarował. Jestże to godne myśli chrześcianina, jeżeli sobie wyobraża, że całe życie poświęci próżności i światu, a resztę zbywającą Bogu odda; toż całe życie służyć ma grzechowi, i przez ten czas w nieprzyjaźni z Bogiem zostawać, a gdy sposobność do grzechu ustaje, gdy już nad brzegiem grobowym stoimy, toż dopiero w ten czas Bogiem naszym zatrudniać się mamy. Jestże to przyzwoita droga do zbawienia, i możeż się człowiek na to spuszczać, że chwili tej doczeka, w której o nawróceniu się swoim przemyśla. O poznamy fałszywość i niebezpieczeństwo takowego wyobrażenia. Człowiek nie wie i wiedzieć nie może czy będzie miał czas do nawrócenia, bo nikt godziny śmierci swojej przewidzieć nie zdoła i nic go przeciw niej zabezpieczyć nie może. Wreszcie, gdyby i tak było, gdyby miłosierdzie Boże dopuściło grzesznikowi, iżby doczekał tej chwili w której się nawrócić pragnie, jakież na ówczas będzie nawrócenie jego. Czyliż to jest zasługą, iż ten uderzyć mnie nie może, który ręki niema, ale chęć szkodenia mi nieopuściła serca jego. Ach zawierzcie mi Naymilsi moi, że przysłowie to powszechne i doświadczeniem poparte, prawdziwem jest w istocie, iż czem się skorupka za młodu napiła tém i na starość trąci. Możeż ten doskonale nawrócić się do Boga, który pozbawiony jest siły rozumu i wyobrażenia: możeż ten znaydywać przyjemność w wypełnianiu cnót i powinności chrześciańskich, który do nich od młodości nie przywykł. Ale niezatrzuwając spokoyności tych, którzy doszedłszy do sędziwego wieku, zaczęli nawrócenie swoje, gdyż lepiej jest im jak gdyby nigdy nawrócić się nie mieli, poznamy i przekonamy się o zapamiętałości i nierozumie tych ludzi, którzy niepewni zeyścia z tego świata, bezprzestanne popełniają bezprawia.

Kto szczerze o zbawieniu duszy swojej prze-
myśla, radzę i napominam go, aby nawrócenia
swego na czas dalszy nieodkładał. Nawróćmy się
w tej zaraz chwili do Boga i Ojca naszego z ca-
łego serca i z całej duszy naszej. Niech nas
przykłady świętych braci naszych pobudzą, aby-
śmy całe życie nasze chwale Boga poświęcili.
Czuwajcie powiada JEZUS Chrystus, czuway-
cie, bo niewiecie dnia ani godziny której
Pan przyydzie: bądźcie gotowemi na za-
wołanie jego, bo błogosławiony jest ów
sługa, którego Pan przyszedłszy znaj-
dzie go czuwającym. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEGO Ś. WYZNAWCY,
który nie był Biskupem.

Gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie.
z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 12.

Naymilsii!

Skarb nasz nieustający, jedyny i nadewszystko
pożądany powinien byż w niebie. Dusza nasza
jest częstką bóstwa nieśmiertelnego, w Bogu więc
zaspokojenia i dopełnienia swego szczęścia szukać
powinna. Tą nauką i tem wyobrażeniem przeko-
nany Ś. N. Wyznawca inienia Chrystusowego, ca-
łą duszą i całym sercem zatopiony w Bogu, nie-
ubiegał się o względy świata, który ze wszystkie-
mi swemi dostatkami niebył w stanie uczynić go
szczęśliwym, a całą wiarę i nadzieję położywszy
w sprawiedliwości i miłosierdziu Boga, był za-

pewnionym, że byle posiadał skarb nieoceniony w niebie, zbywać mu nie będzie na tem, co koniecznie do utrzymania życia doczesnego jest potrzebnem. Lecz jakże rzadko przykład ten szlachetny przez chrześcian dzisiejszego wieku naśladowany bywa, a zamiast tego, iżbyśmy szukali zaspokojenia i skarbu naszego w Bogu, przywiązujemy serce nasze do rzeczy próżnych i nietrwałych, do przedmiotów znikomych, które nawet posiadane nigdy serca naszego nasycić niezdolają. Obyśmy się o tę prawdzie przekonali, że oyciec nasz w niebie wie najlepiej co potrzebujemy, abyśmy tym sposobem złożywszy zbytek i niepotrzebne troski, zatrudnieni udoskonaleniem duszy naszej i całemi siłami o zbawienie wieczne starający się, tam tylko szukali skarbu naszego, gdzie podług wyrazu JEZUSA Chrystusa, złodziey się nie przybliża, ani mól psuje: albowiem gdzie jest skarb uasz, tam i serce nasze będzie.

Aby serce nasze nieobłąkało się w świecie, który zmysłom naszym tyle podziwienia godnych przedmiotów wszechmocną Boga ręką stworzonych i dla wygody naszej przeznaczonych, przedstawia, abyśmy nieprzywiązywali się do rzeczy doczesnych i całkowitą im naszą poświęcali uwagę; lecz z drugiej strony, abyśmy o tym świecie na którym żyjemy istotne i przyzwoite mieli wyobrażenie, należy nam wiedzieć, że świat ten, czyli raczy cały rodzaj ludzki, królestwo Boże stanowi, królestwo, które podług niezmiennych praw Stworcy jest rządzone, i w którym mądrość Naywyższego i jego nieograniczoną Opatrzność jak najlepiej poznać i doświadczyć możemy. Cóż bardziej na uwagę człowieka zasługuje, i coż więcej zastanowienia jego jest godnieyszem, jak widok rzeczy od Boga stworzonych, przez co pobudzamy się do wdzięczności i miłości ku Bogu,

uwa-

uważając jego nieograniczoną dobroć i opatrność, którą cały świat okrywa; jego łaskawość którą nas prowadzi, jego opiekę którą nas utrzymuje. — Dla jakiegoż bowiem końca i celu wszechwładny niebios i ziemi Stwórca, tyle zadziwiających i uroczych utworzył przedmiotów, z których jedne wydają się piękniejszemi i cudowniejszemi nad drugie, o zapewne nie dla czego innego, tylko abyśmy biorąc miarę z rzeczy doczesnych czynili wnioski o wspaniałości Boga, abyśmy mieli mocną pobudkę uwielbiania i kochania tego Boga, który tak wielkim i dobroczynnym jest w twórcach swoich. Wszystko podrzuciłeś Boże pod nogi człowieka, wywyższyłeś go nad dziełami rąk Twoich, i postawiłeś go panem nad niemi; temi słowy odzywał się w wiekopomnej psalmodyi ukoronowany prorok Palestyny Dawid, a zachęcając ludy prawowierne do zupełnego zaufania w cudownej opatrności Boga, rzekł: Ufay Izraelu w Panu, gdyż opieka jego nigdy nad światem nie ustaje. — O jak nieszczęśliwemi są ci wszyscy, którzy upatrując zasycenia zmysłów i uszczęśliwienia w rzeczach doczesnych, o ich Stwórcy zapominają, albo nie uznając opatrności niebios, wszystko ślepeму przypadkowi przypisują. Tak dla ich jako i dla naszej zbawiennej korzyści, którzy wierzymy, że wszystko od Boga pochodzi, i że on jest źródłem nieogarnionych bogactw z którego wszystkie łaski na ten świat wypływają, mówić będę w dniu dzisiejszym w tej religijnej nauce podług następującej treści:

Nie ma żadnego stworzenia, któreby opatrnością Boską utrzymywane nie było. C. 1. K.

Nie ma żadnego zdarzenia, gdzieby opatrność Boska nie miała swego wpływu. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu tu słuchaczowi

wi pobożnemu chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyjdź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenajświętszy. Błogosław królowo wyznawców Najświętsza Marya Panno, którą upraszając o przyczynienie się za nami do Boga, aby nas darami nigdy nieustającemi obdarzyć raczył, pozdrawiamy słowy archanielskiemi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Co za obszerne pole otwiera się, Naymilsi moi, oczom naszym, gdy wyobraźnią przebieść chcemy owe wszystkie i rozmaite rodzaje tworów, które odwieczny i potężny Stwórca jako dzieła rąk swoich wszechmocnie i dobroczynnie rządzi i utrzymuje. Aby jednak w tej mowie religijney, która porządek i zgodność świata okazać powinna, żadna zawilość nie miała miejsca, tedy należy okazać wpływ Boga na ich istnienie, i to dobrodzieystwo życia które im z woli niebios udzielonem zostało.

Bóg to jest, powiada Hiob prorok, który góry z miejsca na inne miejsca przesadza, Bóg to jest który ziemię wzrusza i aż do jej wnętrzości przenika, Bóg to jest, który słońcu kierunek wyznaczył i tylko sam mocen jest wstrzymać bieg jego; on to jest, który nieprzeliczonemi rządzi gwiazdami, który zdroje wód w obłokach utrzymuje, którego tron na skrzydłach się wiatrów unosi, z którego ręki niewyczerpane dobrodzieystwa na świat cały spływają. Bóg jest Panem życia i śmierci wszystkich istniejących tworów, i czy ma zarzucić ziemię ogniem i piorunami, czy wyjaśnić swe oblicze nad nią, od jego to tylko wszechmocney woli, od jego sprawiedliwości i miłosierdzia zawisło. Ale ten potężny i nieograniczony w władzy swojej Bog, który świat i wszystko istniejące utworzył, on też wszystko utrzy-

utrzymuje, bo gdyby odsunął od świata swą rękę, wszystko popadłoby w zniszczeniu, gorszem jeszcze i bezśladnemu, niżeli kruche szkło, które z ręki naszej puszczone na twardy grunt upada. Gdy myślą moją zastanawiam się nad osobistemi częściami całego przyrodzenia, powiada Chryzostom święty, gdy zaciekam się w rozpoznanie szczegółów rzeczy utworzonych, tedy znajduję pomiędzy nimi takowy związek, takie stosunki i porządek, iż gdybym nawet nie miał wiary, czułbym się przez samo przekonanie i rozum zmuszonym, uznać wszechmocną istność, która nieustannie nad utrzymaniem świata czuwa, i we wszystkich naydrobniejszych częściach jego rządzi.

Prawdziwie, sklepienie niebios okryte planetami które okiem ludzkim doścignione być nie mogą, i ziemia na której obfite skarby zapatrujemy się, są tak regularnemu porządkowi podległe, iż na żaden sposób, nie będąc pozbawionym czucia i rozumu, zaprzeczyć nie można, że opieki i rządu nad sobą Boga swego doznają. Jakaż dokładność i regularność spostrzegać się daje w obiegu słońca, które nieoddalając się od drogi mu wyznaczony, już blisko sześciu tysięcy lat ziemi naszej przyświeca, i porządek roku jednostajnie w porach po sobie następujących opisuje. Jakaż cudowność podziwiania godna zawiera się w orszaku nieprzeliczonych gwiazd, z których jedne same światłem jaśnieją, drugie z blasku słońca swe światło odbierają, cudowność w gwiazdach poświadczających o mądrej opiece Boga, który nami żeglarzowi wśród przestrzeni oceanu i rozległych mórz pewną drogę wskazuje, przez które ciemność sama kolory przyrodzenia wykrywa, i przez które noc pozbawiona słońca jeszcze braskiem światła ziemię uspioną obdarza. Ktoż jest ten, który przez tyle wieków światem tym rządzi i który go utrzymuje? Bóg to jest Naymilsimoi!

moi! któż bowiem inny mógłby tak wielkie cudy czynić, któżby przyrodzeniu całemu wystarczyć zdołał, jak tylko ten, który z niczego wszystko wyprowadził.

Opuśćmy nieba, które są zbiorem niepoliczonych cudów wszechmocnego ręki, i gdzie nas wszystko w zdumienie wprawia, a obroćmy wzrok nasz na rozległe i niezgruntowane morza. Tu odmiennia się już widowisko i wszystko przyczyniając się do zwiększenia trwogi, wśród burz i nawałności potęgę i wielkość Boga wskazuje, który wznosić się i uspokajać bałwanom morskim rozkazuje. O od wielu jużby to wieków ziemia nasza zalana i zatopiona była, gdyby palec Boży nieokreślił morzom granice w których się utrzymywać powinny, a tak jedno ziarno piasku wystarcza im za groblę nieprzebytą. Wszechmocny jesteś Panie w utworach twoich, dzielna i dobroczynna jest twa opieka nad dziełami którym dałeś istnienie, równie gdy zagrażasz ukaraniem, gdy burze, błyskawice i grzmoty nad głowami ztrwożonych ludzi rozwodzisz, gdy falami wzburzonego aż do gruntu morza rzucasz, jak i wtenczas gdy wszechwładnem twem słowem przykazujesz, aby burze ustąpiły, a niebo pogodnem rozjaśniało słońcem, we wszystkich razach, równie jesteś wielkim, sprawiedliwie wszystko i dobroczynnie działającym Bogiem.

Z tego miejsca przenosząc uwagę naszą na ziemię na której żyjemy, równie w naydrobniejszej trawce, jak i stuletnich drzewach, równie w robaczku ledwo okiem doyrzanym jak i w ogromnym słońcu, od kolibra aż do orła, od płotki aż do wieloryba, od meku aż do złota widząc nierozzerwane spojenie w naturze, wszechmocność Boga i jego wpływ na nie bezpośredni, uznać musimy. O jak chętnie błąkać się lubię, powiedział uczony i bogoboyny mąż Boży Bernard święty,

święty, jak chętnie błąkać się lubie wśród lasów ogromnemi drzewami zarosłych i wśród pól obfitym plonem okrytych, na co tylko zwrócę oko moje, wszystko mi mówi, że Bogu istnienie swe winno, wszystko mi przypomina, abym go uwielbiał i kochał. Tak jest Słuchacze moi, świat ten jest obszerną księgą, w której dzieła pańskie wyraźnym charakterem są wypisane, i na który zapatrując się oczyma czułości i rozumu, koniecznie wdzięczność i uszanowanie ku Bogu uczuć powinniśmy. Ale dosyć już tego, obroćmy uwagę na nas samych, na układ nasz powierzchowny, zastanówmy się nad cudownością zmysłów naszych, nad duchem naszym nieśmiertelnym który w nas żyje i działa, i przez który od innych się tworów różnimy, a dosyć mieć będziemy pobudki, upadnienia z głęboką pokorą przed obliczem Boga i wyznania w całym przekonaniu duszy, że wielkim, dobroczynnym i łaskawym jest Pan który nas utworzył i który nas opatrnością swoją utrzymuje. Nie potrzeba wam abyscie dalej uwagę waszą zasięgali, gdy się nad sobą samemi zastanowicie, gdyż tu poznając zbiór wszystkich cudów Boga, przymuszeni będziecie koniecznie wyznać z prorokiem: Nad wszystkiemi dziełmi rąk twoich Boże, przełożyłeś człowieka. Nadaremnie usiłuje niewierny człowiek zatrzeć w sobie to wyobrażenie że Bóg jest sprawcą wszystkiego i że niema tworu któryby opatrnością jego utrzymywany nie był, nadaremnie chce wmówić w siebie, iż wszystko od ślepego przypadku zawisło, bo przekonanie mimo własnej jego woli mocno się do duszy jego wciska. Ale gdy my chrześcianie wiarą świętą oświeceni zupełnie przekonanemi jesteśmy, iż niema żadnego stworzenia któreby opatrnością Boską utrzymywane nie było, jakaż ztąd dla nas wypływa nauka? oto ta, abyśmy zupełną w Bogu pokładali

wiarę

wiarę, że ufających mu szczerze nigdy nieopuści, abyśmy w nim tylko szukali uspokojenia duszy i serca naszego, gdyż świat dać go nam niemoże, który bez wsparcia Boga byłby niczem, a zatym abyśmy podług wyrazu ewangelii świętej w Bogu tylko upatrywali skarb niewyczerpany, albowiem gdzie jest skarb nasz tam i serce nasze będzie. O jak nieszczęśliwemi są ci którzy całe zaufanie swoje w świecie zmiennym i niestępnym założyli, bo owe częste zawody i oszukiwania sprawiając im gorycz i boleść są jawnem dowodem, że w nim nadziei mieć nie trzeba, a to baczniemy ich uczynić powinno na dal. Chrześciane! ten który żywi niezasobne ptaszyny w powietrzu, który robaczce kamieniem przygniecionemu pożywienie obmyśla, który ziemię całą w owoce i kwiaty przybiera, ten Bog opatrzny i dobroczynny o nayszlachetniejszym stworzeniu swoim, o człowieku nigdy niezapomni. Szukajcie tylko najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko będzie wam przydano, bo oyciec wasz w niebie wie co potrzebujecie. Niema żadnego stworzenia któreby opatrnością Boga utrzymywane niebyło, o tym powiedziałem wam i okazałem ile możliwości mojej opisując rzeczy pod zmysły podpadające, w których wszystkich opiekę Boga poznać możemy, przystępując do drugiej części mowy religijnej, tłumaczyć wam będę ową niezaprzeczoną i przekonującą prawdę, iż niema żadnego zdarzenia, gdzieby opatrność Boska nie miała swego wpływu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Próżno sprzecza się ciemna niewiadość i złośliwa bezwerność, chcąc koniecznie utrzymać to nierozsądne i bluźniercze twierdzenie, że
wszystko

wszystko w świecie, a nawet utwor rzeczy widomych od ślepego trafu zawisł. Nie ma w świecie żadney odmiany, ani żadnego zdarzenia, gdzieby wola Boga najpierwszego wpływu do tego nie miała, bo nic się bez woli jego nie dzieje, i on tylko jest fundamentem i przyczyną wszystkich rzeczy, on tylko jest nieograniczonym Panem, w którym naszą istność, ruch i życie mamy. Opatrzność Boga jest pierwszą działającą przyczyną, która wszystko w poruszenie i czynność wprawuje, która przeznaczenie świata i każdego w szczególności człowieka podług upodobania swego urządza, ona to jest, która jednych na trony wynosi i skronie śmiertelników koroną wieńczy, drugich zaś przy pługu stawia, a nawet w niedostatku żyć niektórym przeznacza. Ona to otworzyła każdemu człowiekowi drogę osobną, zaścieniając ją dla jednych kwiatami, dla drugich ostremi cierniami i głazem, która jednak wszystkich do jednego celu prowadzi. Gdy podług świadectwa pisma świętego, bez woli Boga ani jeden włos z głowy naszej nie znika, gdy nam wiadomo jest, że Bóg równie dla dobrych jak i dla złych słońcu swemu wschodzić i zachodzić rozkazuje, tedy niezaprzeczoną jest prawdą, iż niema w świecie żadnego zdarzenia, gdzieby opatrzność Boska nie miała swego wpływu, i niebyła najpierwszą przyczyną rzeczy działaney.

Tak jest Naymilsi słuchacze moi! wszystkie te odmiany, wszystkie zdarzenia światowe, pochodzą jedynie z woli Boga, wojny nawet, głód, powietrze, zalewy, pożary jego ręka wszechmocna na ukaranie zawinionych ludzi sprowadza; on to jeden naród wynosi do szczytu chwały i szczęścia, a drugi niegodny łask i opieki zniża; on to jedno pokolenie zetraca, a drugie z zapomnienia wyprowadza; on to ubogiego darami doczesnemi obdarza, z prochu wynosi i bogactwy okrywa, a

gdy chce i gdy mądrość i sprawiedliwość jego po nim tego wymaga, on bogaczowi dostatki odeymuje i żebraka z niego czyni. Cóż w powołaniu Abrahama, w ratunku Noego, w wyborze Moyżesza, w namaszczeniu Dawida innego spostrzedz można, jak tylko opatrność Boga podług własnej swej chęci wszystko działającą? Tu wynosi ubożego pasterza na tron Izraela, a tam dumnego i barbarzyńczego monarchę w nikczemne i podle zwierze przeistacza: tu napełnia jednych mądrością, którym oraz wieszczego ducha nadaje, aby przepowiadali następny pokoleniom jakie koleje świata nastąpią, tam znowu tym, którzy słowom jego uwierzyć nie chcieli, w ciemnocie i błędach żyć dopuszcza. Stare przymierze z woli Boga ustąpić musiało nowemu, na miejsce dawnych proroków nastąpili apostołowie, a po tych oycowie święci i naczelnicy kościoła Bożego, gdyż taka jego wola była. Z wysokości tronu swego wydaje i ogłasza wyroki swoje, jego świątynia w niebie dokąd żadne oko śmiertelnika niedosięga obeymuje życzenia i tajemnice wszystkich narodów, krajów i czasów; i z niej to wychodzą przeznaczenia niezmiennie, którym świat koniecznie podlegać musi. Wszystko, powiada apostoł, jest przed obliczem Boga nagie i odkryte, tak iż nawet do tajników sumienia, przenika, a początek i koniec każdej rzeczy, tak jak terazniejszość widzi. Pan chce, a wola jego wstrząsa kraje i państwa, znosi niewierne narody, zamienia dumnych i zuchwałych w proch i nicłość, i własny ich oręż na nich samych obraca; ale wszystkie sprawy jego są połączone z dobrem ogółu i wsparte na sprawiedliwości świętęj.

Nasza niewiara w opatrność Boga wszystko działającą, z tej mianowicie przyczyny pochodzi, że namiętności nasze i rozum obłąkany zwykły uważać świat i rzeczy doczesne za cel wszystkich życzeń.

życzeń. Gdybyśmy nigdy z myśli naszej niepuszczali, że całe życie ludzkie jakkolwiek długoletnie, ani nawet za jedną minutę w wieczności porównane byź nie może, na tenczas zmieniłyby się nasze widoki i chęci, i poznalibyśmy, że wszystko co z nami Bóg przedsięwzięje do naszego dobra i uszczęśliwienia kieruje. Ależ wielki Boże! któż jest zdolny pojąć wyroki twoje, któż rozpozna ścieszki i zamiary twych działań, któż w nich wyyscie i rozwiązanie rzeczy jakowey przewidzi? Nasze serce jest całym światem w którymbyśmy czytać mogli wyraźne ślady opatrności boskiej, a jednak pomimo tego niespokojni i na rozporządzenia niebios sarkający, niechcemy uznać mądrość i sprawiedliwość dopuszczeń Pańskich. Uskarzamy się nieraz, że przykre i smutne konieczności wprowadzają nas w niebezpieczeństwo utracenia posiadanych zbiorów, niepominąc na to, że Bóg wie dla czego z nami tak postępuje, a chociaż nam się zdaje, iż nas ręka jego boleśnie dotyka, wystarczałoby nam na pociechę to przekonanie powinno, że miłosierny Pan niechce i nie pragnie naszej niedoli, ale wszystko do naszego dobra i szczęścia wiecznego kieruje. Nieraz zniecierpliwieni mruczemy na to, że Bóg dopuszcza, iż śmierć wczesna wydziera niedorośłym dziatkom ich oycę, który ich żywił i utrzymywał, a przeto biedne sieroty bez wsparcia zostawia. O niebluźmy przeciw wyrokowi Boga my ułomni i ciemni ludzie; Bóg jest oycem całego świata, jemu zostawiony jest upokorzony i ubogi, on jest wsparciem sieroty i wdowy, on wie dla czego tak czyni, a co czyni, to wszystko jest sprawiedliwe i dobre. Ułomność nasza nieumie pokryć niechęci i niespokojności duszy, gdy widzimy cnotliwego w utrapieniu, a zbrodniarza w szczęściu i pomyślności, gdy się nam widzieć zdarzy jak występny przewodzi nad

nie-

niewinnym, jak łotr bogactwy się okrywa, a cnota ledwo łachmanę ma na przyodziewę, gdy patrzymy jak nieraz samo niebo spuszcza grady i wichry na zagony pracowitego i pocziwego rolnika, a plony złośliwca oszczędza. O niebłuzmy powtarzam, bo wszystkie sprawy Pańskie są sprawiedliwe. Nim uwieńczoną została sprawiedliwość i wiara Abrahama, nim Jozef syn patryarchy Jakoba wyniesiony został na pierwszą godność po królu, nim Agar mdlejąca prawie z pragnienia znalazła ochłodę i pocieszenie, nim Dawid uwieńczył swe skronie koroną Izraela, nim Eliasz doznał cudownej opatrności Boga będąc żywiony w odludnej puszczy, nim Zuzanna odniosła tryumf przez cnotę nad nieprzyjaciołmi swemi, wszyscy ci doznali w przód przykrych doświadczeń i bólów serca, ale niebyło nigdy sprawiedliwego, któryby mógł powiedzieć, że był opuszczonym od Pana.

Czekajmy z cierpliwością na czas objawienia, gdy dusza nasza rozwiązana z więzów zmysłowości ułudzących i błędliwych, zdolną będzie zapatrywać się na Boga i poymować wyroki jego, a w tenczas wszystko nam będzie zrozumiałe i otwarte, w tenczas poznamy, że odwiecznie wszystko działający Stwórca nie tylko jest Bogiem lecz i oycem stworzenia. Dla zasłużenia na względy niebios, jużbyśmy przez wiarę powinni mieć niewzruszone o nim to przekonanie, jużby należało, aby zaufani w jego mądrości, dobroci i sprawiedliwości, pocieszało się zawsze serce nasze, że los nasz złożony jest w rękę najlepszego oycy pragnącego szczęścia swych dzieci. Niepodobna jest chrześcianie, abyśmy o tem powątpiewać mieli. Wszystko na co tylko wzrok nasz pada, rozwiązuje nam to zapytanie: czy Bóg ma pieczę o stworzeniu, i wszystko nam powiada, że przez wolą i dobroć Boga istnieje. Nieopuści on nas
nigdy,

nigdy, jeżeli się dobrowolnie od niego nieoddaliśmy, nieprzestanie on być naszym dobroczynnym i w każdym razie wspierającym Panem, jeżeli wierniemi jego sługami będziemy; zawsze znajdziemy w nim potężnego Dobroczyńcę i przychylnego oycę, jeżeli na względy jego zasłużymy; ale jeżeli poświęcimy zaufanie nasze zmiennemu światu, którego dobra są nikłe i niestateczne, który sług swoich zawodzi, jeżeli w jego nietrwałych skarbach zatopimy serce nasze, spodziewać się potrzeba, że doświadczymy niespokojności i zawodu, bo kłamca niezwykły dotrzymywać słowa, a los ślepy niewidzi kogo nagrodzić przystoi. Mieymy uwagę i czułość nad własnem sercem, aby w polubieniu doczesności nieuległo, bo gdzie jest skarb wasz tam i serce wasze będzie. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEJ Ś. PANNY.

Oto oblubieniec przychodzi, wyjdźcie na przeciwko niemu.

z Ew. Ś. Matusza w rozdz. 25.

Naymils!

Z łaski Boga, który nas przez śmierć i mękę jednorodzonego syna swego JEZUSA Chrystusa z grzechu pierworodnego uwolił, a przez chrzest święty rozkazem samego Zbawiciela ustanowiony, przypuszczeni jesteśmy do uczesnictwa niebios, wszyscy chrześcianie odebraliśmy szatę niewinności, i przez nią do podobieństwa czystych aniołów wyniesieni, byliśmy uczesnikami względów Pańskich. Szczęśliwy kto tę szatę niewinności nie-

zmaza-

zmazaną żadnym grzechem zachował, szczęśliwy, kto ocierając się pomiędzy ludźmi i wśród tak bardzo zepsutego świata, jeszcze ją niezbrukał i niestargał, na niego oczy nieba są zawsze zwrócone, na niego z upodobaniem Bóg patrzy, i błogosławionym on będzie na wieki, jeżeli w swej niewinności wytrwa, bo błogosławieni są czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Święta N. której uroczystą pamiątkę w dniu dzisiejszym kościół Chrystusowy obchodzi, jest jedną z tych dusz szczęśliwych która weszła za oblubieńcem boskim do przybytków świętych, która ubłogosławiona na wieki, za wiarę niewzruszoną, za życie bogoboyne i anielskie, za niewinność i czystość dochowaną, uwieńczoną została koroną chwały dla mężnie walczących przeznaczoną. Przykład téj świętęj panny naucza nas, że i my równie podobne mając skłonności i własności zmysłowe, zdolnemi jesteśmy, gdy tylko sami chcemy, zachować niewinność życia, czystość myśli i niepokalaność serca. Jeżeli bowiem kto powiada, iż namiętnościom swoim oprzeć się nie może i że pobudek do grzechu wiodących przewyciężyć nie może, ten niechce użyć nadanych mu sił i zaniedbywa środków, które mu zawsze zwycięstwo nad grzechami zapewnić mogą.

Do życia doskonałego wszyscy jesteśmy obowiązani, bo religia Chrystusa Pana którą wyznajemy wszystkim nam zarówno łask swoich udziela, i nikt wymawiać się nie może ani słabością własną ani stosunkami w których zostaje, ani powołaniem któremu odpowiadać musi; bo jak żołnierz wśród walki a urzędnik wśród pokoju, jak najwyższej zwierzchności i znaczenia osoby i ci którzy mniejsze pełnią obowiązki, każdy stosownie do swego stanu służyć może wiernie monarsze swemu i oyczyźnie, tak podobnie wszyscy ludzie

ludzie w jakichkolwiek bądź obowiązkach i stanach będący, wiernie Bogu służyć mogą i wiernie mu służyć powinni. Pamiętaj abyś przed obliczem mojem chodził sprawiedliwie, napomina Bóg każdego w szczególności człowieka w piśmie świętem, ja jestem który widzę postęпки twoje i przedemną sprawisz się z czynności twoich. Lecz kiedy na świat dzisiejszy pierwsze nasze obrócimy względy, na świat tegoczesnych chrześcian dalekich od bogoboyności i cnót ich oyców, gdy sobie przypominimy jak skromność, przyzwoitość, wstrzemięźliwość i czysta obyczajność jest rzadką między młodzieżą, a zgorszenia, rozpusta, niepowściągliwość, wszeteczność tak powszechne między wszystkimi stanami, tedy naturalny wypadnie wniosek, iż odarci z sukni niewinności, nie weydziemy na gody niepokalanego baranka, czyli raczey wyraźnięć mówiąc, nie osiągniemy zbawienia wiecznego, dla niewinnych tylko, cnotliwych i sprawiedliwych przeznaczonego. Wszystkie rzeczy doczesne będąc utracone, nabydź się jeszcze mogą, zmarnotrawiony majątek powrócony bydź może przez pracę i oszczędność, ztargane siły nagradzają się przez wstrzemięźliwość i umiarkowanie, wydarta sława, a zwłaszcza niewinnie, nayłatwiej się przez życie pocziwe powraca, ale niewinność raz utracona, już nigdy odzyskaną bydź niemoże. Jestto cnota anielska, która posiadana czyni człowieka aniołem, a wiadomo że grzech przez anioła popełniony, pozbawia go tego imienia na zawsze; lecz smutną byłoby rzeczą, gdyby miłosierdzie Boskie niedało się ubłagać człowiekowi który szatę niewinności utracił, gdyby dla niego weyście do nieba było na wieki zamknięte, i gdyby takowym Bóg podobnie odpowiadał jak w dzisiejszey ewangelii świętey wyrażono: Zaprawdę powiadam wam, iż nie znam was. Przez żal i pokutę

kutę odzyskać można łaskę i względy Boga, można nawet zyskać imię czystego i sprawiedliwego człowieka, lubo przymiot niewinności nigdy stosować się do nas niebędzie, bo jak powiedziano, niewinność raz utracona już jest nigdy niepozy-skana. Jakaż ztąd dla nas wypływa nauka? oto ta którą w mowie dzisiejszój religijněj w następującój treści okażę:

Powinniśmy czuwać nad nami samemi, gdyż otoczeni jesteśmy nieprzyjaciółmi, którzy niewinność wydrzeć nam usiłują. C. 1. K.

Gdyśmy tak nieszozęśliwemi byli wpadnienia w grzechy, powinniśmy starać się, abyśmy się z nich wydobyli. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław królowo panienska Nayswiętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy archanielskiemi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Wszyscy rodzimy się dobremi, bo nieprzy-stałoby na sprawiedliwość Boga, aby kogo złym utwarzał. Nikt przy urodzeniu swoim nie podległ tym wyrokom, że koniecznie złym i przewrotnym być musi, bo takiego przeznaczenia wiara święta nieprzypuszcza, która owszem przeciwnie powiada, iż Bóg chce aby wszyscy ludzie byli zbawionemi, i JEZUS Chrystus wyraźnie oświadcza: kto uwierzy i ochrzci się ten będzie zbawiony; ale ułomność jest nam wszystkim wrodzona i jak pismo Boże wyraża: zmysły ludzkie są skłonne do złego od młodości. Ta przyrodzona skłonność, za-bytek pierwszych rodziców naszych, naywiększėj
naszėj

naszëj czułości wymaga, aby się niewzbiła nad siłę rozumu, i dla tego bacznemi bydz powinniśmy i czuwać nad nami samemi, bo skarb niewinności który nam z niebios łaskawie do przechowania udzielony i powierzony został jest ceny nieprzepełaconey, a ztąd łechce chciwość nieprzyjaciół naszych, którzy wszystkie swe siły natężają, wszelkich używają podstępów, aby bacność naszą uśpiwszy, pozbawić go nas mogły. Pytałby się mógł kto, co to są za nieprzyjaciele którzy o zepsucie i zhańbienie duszy naszëj wszelką usilność przykładają, a przeciwko którym walkę duchowną prowadzić jesteśmy obowiązani, oto wiara Chrystusa i nauka obyczajów wykazuje ich dokładnie, mieniać naygłówniejszemi nieprzyjaciółmi duszy ludzkiey, świat, czarta i ciało.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż świat pełny powabów i wdzięków, silny jest do obłąkania człowieka, inaczej gdyby jego poduszczenia były słabe i niedołężne, cnota która się upięknia ofiarami mniej byłaby zalet godną odnosząc zwycięztwo nad niedołężnym nieprzyjacielem. Bogactwa i dostojenstwa mocnym są pociągiem do ubiegania się za niemi, zwłaszcza gdy można mieć to wyobrażenie, że przy ich posiadaniu można bydz jak zawsze bogoboynym i sprawiedliwym człowiekiem. Dogodzenie życzeniom, używanie wygod, wyobrażone pozbycie się trosków są to pragnienia któremi nas świat zwykł obdarzać, gdy nam skarby swoje przed oczy przedstawia. Ale przypatrując się im zbliżka religii i rozumu oczyma, widzimy w nich sidła ukryte i na ułowienie nas zastawione, bo serce ludzkie pokochawszy rzecz jakową zwykło się do niëj całym zapalem miłości przywiewywać, a w tenczas umiłowawszy próżność, daje sobą powodywać i samo się wprzëga w jarzmo nayniebezpieczniejszëj niewoli.

woli. Biada temu który w mamonie upatruje uszczęśliwienia swego, albowiem ta nie będąc na zawołaniu, i niezawsze nagradzając cnotliwych, powszechniey ludzi zdrożnych obyczajów, podstępnych i podłych darami swemi okrywa. W tenczas to świat zdradliwy chcą obłąkać duszę niewinną, okazuje mu pozorną szczęśliwość swych hołdowników, wykrywa mu jak wesołe, rozkoszne, beztroskliwe, i wolne prowadzą ci życie których ubogacił, a razem wskazuje mu drogę jak do podobnego szczęścia przyysdź może, ale napomina go aby niebył tak surowym w obyczajach, aby wolniey i bez przymusu poczynął sobie, i gdy go cokolwiek nakłoni, w tenczas stopniami wpajając w niego bezprawia, pozbawia go spokojności i czyni niewolnikiem swoim. Chrześciane, niedowierzaycie powabom światowym które są zdolne obłąkać was tak dalece iż o Bogu i zbawieniu waszém zapomnieć możecie: pomniycie co JEZUS Chrystus powiada: niemożna razem służyć Bogu i mamonie, czuwaycie więc aby ten silny nieprzyjaciół duszy ludzkiey, niewydarł wam niewinności waszey. Cóż pomoże człowiekowi chociażby świat cały pozyskał, jeżeli duszę swoją utraci, to napomnienie, i ta przestroga Zbawiciela naszego, powinny nas bacznemi uczynić, abyśmy zbawienie własne nad wszystko cenili, a zbawienie to bez walki ze światem i z próżnościami jego jest niepodobnem, gdyż nikt nie będzie uwieńczonym, jak tylko ten który się mężnie potykał.

Równą nieustającą walkę prowadzić jesteśmy przymuszeni z aniołem ciemności, który głównym jest nieprzyjacielem duszy naszey. Bracia! napominał apostoł Piotr święty, bracia, bądźcie trzezwemi i czuwaycie, albowiem przeciwnik wasz szatan krąży jako lew, szukając kogoby pożarł, dla tego stawcie się

się mu mężnemi przez wiarę. Tak jak pierwszych naszych rodziców zwłódł ten bezczelny i złośliwy kłamca, który im oświadczył, że bogami będą, gdy owocu zakazanego użyją, tak podobnie stara się przez poduszczenia swe prawdziwie szatańskie zatrzeć w ludziach to wyobrażenie co im jest wolno a co nie. Dusze niewinne, gdy wam ktokolwiek mówić będzie, że ta lub owa rzecz przez prawo religii zakazana małej jest wagi, gdy otwarcie nienamawiając was do grzechu, sposobność tylko i niebezpieczeństwa wpadnięcie w występki mniey niebezpieczne wykreślać będzie, lub gdy przez dowcipne i złośliwe rozumowania usiłować będzie osłabić wasze wyobrażenia o powinności i cnocie, szatan to w tenczas przez usta jego do was przemawia i ukłócić was pragnie, dla tego stawcie się mu mężnemi przez wiarę. Cokolwiek religia Chrystusa grzechem nazywa, to wszystko jest zabronionem, i człowiek popełniając nayleksze przestępstwo zawsze obraża wielkiego i wszechmocnego Boga. Wiara przeto powinna nam być tarczą i bronią przeciw temu nieprzyjacielowi duszy naszej, albowiem bądźcie przekonani, że ten który niewzruszoną posiada wiarę w Boga i w świętych przepisach jego, zawsze odniesie zwycięztwo nad szatanem, i on się tylko do tych zbliża którzy obojętność ku religii okazują. Ustąp odemnie szatanie! w tych wyrazach Chrystusa odzywaćbyśmy się zawsze powinni, gdy jakowa myśl nieprzyzwoita w duszy naszej powstawać zacznie, albowiem raz tylko skłoniwszy się na jego poduszczenia, już mu się z trudnością oprzeć można. Nieprzyjacielem on jest Boga któremu chwały i potęgi zazdrości, a gdy bezsilny nic przeciwko Naywyższemu wydołać niemoże, stara się przynajmniej uwieść duszę niewinną w której Bóg ma ukontentowanie. O czuwaycie bracia, powtarzam jeszcze raz z

aposto-

apostolem, bo przeciwnik wasz szatan krąży jako lew szukając kogoby pożarł, dla tego stawcie się mu zawsze mężnemi przez wiarę.

Chociażby kto z nas zupełne odniósł zwycięztwo nad światem i czartem i uzbroił się przeciw tym nieprzyjaciołom dusznym w potrzebne mężtwo, tedy jeszcze nieustannego nieprzyjaciela nosząc w samym sobie, z nim wszędzie nieodłącznie przebywając, z nim aż do śmierci spojony, nieustanną walkę z ciałem swoim i namiętnościami prowadzić musi. Ciało powstaje zawsze przeciwko duchowi, powiada pismo święte, albowiem zmysły nasze błędliwe i częstokroć oszukujące przyymując wrażenia jakie się w nich odbijają, czują mocny pociąg ku temu co się im podoba, co ich czułości pochlebia. Prawda jest iż apostoł Paweł święty piszący do Efezyan wyraża: nie mamy walki przeciw ciału i krwi, okazując zewnętrzne passowanie się i mordowanie, atoli na innem miejscu o walce duchowney przeciwko ciału mówiąc, powiada: Duchem chodźcie a pożądliwości ciała nie wypełniajcie, albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi... a jawne są uczynki ciała, to jest, porubstwo, nieczystość, niewstydlivość, nieprzyjaźni, swary, zawiści, niewstrzemięźliwość i tym podobne. I znowu tak do Rzymian wyraża: Jeżeli podług ciała żyć będziecie pomrzycie, lecz jeżeli duchem sprawy ciała umartwicie, żyć będziecie. Z tych słów apostoła przekonujemy się że ciało z namiętnościami naszymi jest głównym nieprzyjacielem duszy naszej, a to tym niebezpieczniejszym iż nierozdzielniey nas się trzyma. Świat pogardzony i szatan zbroją wiary zwalczony, opuszczają mężnego i sprawiedliwego człowieka, ale skłonności serca wszędzie mu towarzyszy.

rzyszyć będą. Jakaż więc czułość i bacność potrzebna nam jest nad nami samemi, gdy otoczeni jesteśmy nieprzyjaciołmi duszy, którzy nam niewinność naszą wydrzed usiłują.

Atoli mają wiarę w Boga, wszystko zwyciężyć jesteśmy w stanie. Pamięć na obecność wszędzie przytomnego Boga, najmocniejszą jest tarczą przeciw poduszczeniom do grzechu, i jak mędrzec Pański wyraża iż kto się Boga boi będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości dostanie jej. Obyśmy na wzór tylu świętych dziewic i dusz niezmazanych winą postępowali w życiu naszym skromnie i wstrzemięźliwie, obyśmy przykład Świętej N. Panny naśladowali, która nad światem, ciałem i czartem chwalebne odniosła zwycięztwo, i godna była weyść na gody oblubieńca niebieskiego. Gdy jaka myśl nieprzyzwoita w duszy naszej powstaje, wzbudźmy w sobie pamięć na obecność Boga i podobnie jak czysty Józef w Egipcie mówmy: Czyliż mógłbym popełnić to złe przed obliczem Pana. Gdy przeciwności ze wsząd na nas uderzą i dla niewinności naszej ściągniemy na siebie prześladowania złośliwych, powtarzamy dla wzmocnienia ducha w walce, owe pamiętne słowa przesladowanej niewinnie Zuzanny: Lepiej mi jest że wpadnę w ręce ludzi, niżeli w ręce sprawiedliwie karzącego Boga. Atoli jeżeli tak nieszczęśliwemi byliśmy wpadnienia w grzechy, powinniśmy starać się, abysmy się z nich wydobyli, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej, upraszając was o dalszą cierpliwość i uwagę w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Lepiej jest dla nas że się do własnych grzechów naszych przyznamy jak żebyśmy uniewinić się

się mieli, iż żadnego niepopelniliśmy przestępstwa. Wierny jest Bóg i odpuszcza przewinienia wyznawającym je, naucza pismo święte, które wykrywając oraz ułomność ludzką, powiada: wszyscy zblądzili, nie ma któryby dobrze czynił, nie ma aż do jednego. Grzech zamyka człowieczej duszy weyście do nieba, i podług wyrazu ewangelii dzisiejszey, dusza ociemniona grzechem podobna jest do owych wspomnionych lamp którym palnéy materyi zabrakło i która rozjaśnić nie mogąc światłem, odrzuconą została. Ale jeżeli mieliśmy nieszczęście popadnienia w grzechy, tedy jest jeszcze środek wydobyć się z nich, jest jeszcze sposób pozyskania łaski Boga, i otworzenia sobie przez grzechy zamkniętego dla nas nieba, a ta łatwość i ta sposobność zasadza na żalu za popełnione występki, i na istotnéj poprawie życia. Stańmy nad tem z pilną uwagą.

Łza żalu zciera wszystkie przewinienia. Kto płacze za grzechy, ten jawnie okazuje, że się brzydzi występkami swemi, że mu przykro iż Boga obraził i dopuścić się win, które go spokojności jego pozbawiają. Bóg pełen miłosierdzia nie może odmówić względów i przywrócenia swęy łaski rzetelnie pokutującemu człowiekowi, sam bowiem oświadczył się w jasnych wyrazach pisma świętego, gdy powiedział: któreykolwiek godziny nawróci się do mnie grzesznik z drogi nieprawości swojej odpuszczę mu wszystkie przewinienia jego. Ach czyliż kiedy pobudziliśmy się do żalu serdecznego za grzechy nasze, uczuliżemy boleść serca z przyczyny obrazy Boga i czy sumnienie nasze doznało niespokojności czując się zhańbionem i obciążonem grzechami? Dałby to Bóg, aby to twierdzenie które wyrażę nie stosowało się do nas przytomnych w tej świątyni, ale zdaje się rzeczą
nie.

niezaprzeczoną i widoczną, iż mniey sobie cenimy utratę łaski Boga, gdyż pokuta nasza którą kiedy niekiedy czynimy jest niedostateczną, bo jej owoców spostrzedz nie można. Wstyd ogarniać nas powinien gdy sobie na przewinienia nasze wspominamy, wstręt uczuwać powinniśmy, wyobrażając sobie w jaki stan nieszczęśliwy i wzgardliwy grzech nas popełniony wtrąca, jednak postępowanie dzisiejszych ludzi sprzeczność zupełną w tej mierze wystawia, nie tylko bowiem, że sama uczciwość nakłaniałaby nas powinna do tego abyśmy błędy i ułomności nasze pokrywali i tylko je przed Bogiem i namieśnikiem jego z żalem wyznawali, ale o bezwstydzie! przyszło już do tej bezczelności, że nie tylko występki najochoydliwsze przed innemi opowiadamy, ale nawet z nich się chlubimy, Aż nadto szacuję was przytomni tu słuchacze, a bardziey jeszcze świętość tego przybytku Boga niedozwala mi, i samo uczucie przyzwoitości zabrania mi, abym tu przywodził mowy niewstydlive dzisiejszey młodzieży, a nie tylko młodzieży, lecz osób dojrzałego wieku, którzy zamiast dawania dobrego przykładu, gorszą ich opowiadaniem popełnionych przez siebie wszeteczeństw i bezprawioów. Czuły i zacny człowiek, który albo przez nieuwagę albo przez ułomność popełnił jakowe błędy, radby o nich zapomnieć, gdyż wstydzi się upadku swego, a to już dosyć okazuje wstręt jego ku grzechom i baczność aby na przyszłość od podobnych przewinień uchował się. — Daremnie uwodzimy się tem wyobrażeniem, że wyznawszy sakramentalnie nasze grzechy, i uczuwszy za nie żal, przez odebrane rozgrzeszenie zyskaliśmy odpuszczenie grzechów, jeżeli nie ustając w bezprawiach, pomnażamy codziennie liczbę przewinien. Uzupełnieniem pokuty jest zupełna propraawa życia i zaniechanie drogi nieprawości. Wszakże, gdy nas kto uprasza
aby-

abyśmy mu popełnioną odpuścili winę, gdy nam uroczyście przyrzeka że już więcej niedopusi się podobnych wykroczeń, przez litość wrodzoną przebaczymy mu, a nawet widząc jego żal mamy nadzieję że się istotnie poprawi; lecz gdy po otrzymanem przebaczeniu, nieczekając długo, zawiniony też same popełnia zdrożności i zdaje się zapominać o uczynionem przyrzeczeniu, na tenczas sprawiedliwą uczuwamy ku niemu niechęć, i przypominając mu dawne uchybienia, karzemy nieoprawionego. Miłosierdzie Boga jest wprawdzie nieograniczone; widzimy to i przekonywamy się o niem z tego względu, iż po tylu przeproszeniach nieprzystawszy go obrażać, jeszcze go cierpliwym dla nas znaydujemy; ale tym sposobem wina nasza wzrasta do pewnego kresu w którym żadnego przebaczenia nie znaydziemy.

Chrześcianie! jeżeli szczerą naszą jest chęcią, abyśmy z grzechów się naszych wydobyli, i znaleźli wolne wejście do niebios, tedy będąc dotąd winowaycami, udaymy się do rzetelney pokuty za grzechy, przez żal serdeczny i poprawę życia. Jaka powinna być poprawa życia, o tym nam oświeconym wiarą, jest dostatecznie wiadomo. Jeżeli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania Boże, powiedział JEZUS Chrystus, a zatym gdy wypełnimy to co po nas religia Chrystusa Pana wynaga, gdy się ściśle trzymać będziemy przepisów wiary i obyczajności chrześcijańskiej, na tenczas poprawa nasza będzie widoczną i istotną. Lecz czyliż się tak dzieje? możnaż to o nas powiedzieć, iż coraz doskonalszemi, coraz świętyszemi jesteśmy? znaydzież się kto, coby uważając nas w duchu moralnym mógł sprawiedliwie i z przekonaniem wyznać, żeśmy się rzetelnie poprawili? Wątpi o tym kościół Chrystusów, wątpię ja, a nawet i wy patrząc jedni na drugich o tym wątpicie. Bo czyliż obo-

jętność

jętność dla wiary, niegorliwość w rzeczach religijnych, niepomiarkowanie w mowie i czynnościach, lekkomyślność, płochość, próżność, nazwać można poprawą życia. Zdaje się że tu dosyć względnie mówię, bo należałoby przypomnieć, iż nayniewstydlwsze postęпки, nayszkaradniejsze bezprawia i wykroczenia, zupełna nieobyczajność, zgola wszystkie znamiona grzechu, nie mają końca i miary w dzisiejszych chrześcianach; a gdy to jest rzeczą niezaprzeczoną, więc dla niepoprawionych i zuchwale w grzechach trwających, niebo na wieki zawarte będzie. O boydayby ta prawda nigdy wyznawcom Chrystusa przypomnana niebyła, obyśmy nigdy nie mieli przyczyny zastosowania jej do nas samych!

Przyyydzie godzina, w której złożeni na łożu śmiertelnem rozstaniemy się z światem, godzina ta nieprzewidziana, w której się otworzą dla nas drzwi wieczności. W tenczas w duszy naszej odezwie się ów głos w dzisiejszey ewangelii świętey wspomniany: Oto oblubienia idzie, wyddcie przeciwko niemu. Błogo nam jeżeli dusza nasza jaśnieć będzie cnotami, jeżeli się przyoblecze w światłości i niewinności szatę; błogo nam jeżeli oczyszczeni z brudów grzechowych, staniemy obmyci ze zmazy przed czekającym na nas Bogiem; ale biada nam, gdy zbrzeniem występków, nacechowani bezprawiem i skalami występkami, okażemy się przed stolicą jego. Zaprawdę nieznam was, wyrzeknie na tenczas do dusz grzesznych sprawiedliwy sędzia, a słowa te wyrokujące, odrzuca nas na wieki od oblicza jego. Nieday Boże, aby nas to nienagrodzone nieszczęście trafiło; jeszcze mamy czas sposobny odwrócenia od nas tego pełney biady losu; własney naszej woli i zdolności zostawiono jest, abyśmy zbawionemi byli, my sami tylko uszczęśliwić lub zgubić się możemy. O
niebą.

niebądźmy nieczuli na zbawienie nasze; tu póki żyjemy, czuwaymy nad nami samemi, gdyż otożeni jesteśmy nieprzyjaciołmi, którzy niewinność naszą wydrzeć nam usiłują, a jeżeli mieliśmy nie-szczęście wpadnienia w grzechy, mamy łatwość wydobyć się z nich przez pokutę i żal za grzechy i przez poprawę życia. Day Boże, aby ta nauka dzisieysza religijna trafiła do przekonania naszego, abyśmy z niej korzystając, zbawienie wieczne osiągnąć mogli. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ JAKIEJ ŚWIĘTEJ WDOWY.

Omylna wdzięczność i marna jest piękność, niewiasta
bojąca się Boga, ta będzie chwalona.

z Przypow. Salomon, w rozdz. 31.

Naymilsii!

Tę pochwałę którą naymędrszy z królów Izrael-skich niewiaście cnotliwej i bogoboynej oddaje, stosuje kościół Chrystusów do Świętej N. której uroczystą pamiątkę w dniu dzisiejszym obchodzimy. Opisując mędrzec pański przymioty zacne i godne szacunku niewiasty, a którego wszystkie wyrazy do osoby Świętej N. zastosowane być mogą, powiada: „Niewiastę mężną któż znajdzie? „daleko i od ostatecznych granic jest jej cena; „ufa w niej serce męża jej, odda mu dobrem po „wszystkie dni żywota jego. Powstali synowie jej „i szczęśliwą wstawili, mąż jej i chwalił ją.“ — Tak Święta N. w stanie małżeńskim przeżywszy świętobliwie i przykładowie, odpowiadająca obowiązkom stanu swojego, wierna i przywiązana do małżon-

małżonka któremu miłość i niezłomność wiary przed obliczem Boga zaprzysięgła, powolna i zgadzająca się z życzeniami najlepszego przyjaciela, którego jej nieba przeznaczyły, okazała mu wciągu pożycia cnoty godne miłości i szacunku, a po zeyściu jego, nie mając już żadnego opiekuna nad sobą, Bogu się całkowicie w służbę oddała.

Szanowne wdowy które się tu w téj świątyni pańskiej znajdujecie, wasz stan osierocony zasługuje na względność u każdego czułego człowieka, i los wasz jest przez samo nieszczęście szanownym; uczcie się z przykładu Świętę N. jak w tym stanie waszym żyó wam nayprzyzwoitsza, jak podług wzoru jej zarzuciwszy dawne związki z światowością poświęcićby należało czas wdowienstwa bogomyślności doskonalszey niż dawniey i ćwiczeniu się w cnotach chrześciańskich. Tym czasem, wiele jest wdów, które wewnątrznie ciesząc się ze śmierci małżonków, zaufane w przymiotach posiadanych zdolnych jeszcze związać serce jakowego światownika, w powtórne związki małżeńskie wstępują, jest wiele wdów które czują się uwolnione z pod troskliwego i przychylnego oka małżonka, zdaje się jak gdyby dopiero w téj chwili wolno oddychały w której skonał małżonek. Niekiedy są mężowie tak nieprzyzwoitych, nieokrzesanych, bezwzględnych i zupełnie podłych obyczajów, że cnotliwym i zacnym żonom trudno wyżyć z niemi, atoli ani do takowych owdowionych mowę religiyną w dniu dzisieyszym obracam, lecz tym szacunek mój wyrażam, które przez śmieró utraciwszy najlepszych przyjaciół i opiekunów, bez wyrzekań na niebo, chociaż czują żal głęboki w sercu i łza boleści ich oczy rosi, jednak cierpliwie i pokornie znoszą los który im nieba przeznaczyły; albowiem omylna jest wdzięczność i marna jest piękność, a niewiasta Boga się bojąca, ta będzie chwalona.

Że święta N. wprzódym nim została wdową, żyła w związkach chrześcijańsko-mażeńskich, że jako matka wypełniała gorliwie i przywiązanie obowiązki macierzyńskie, zatym ta uwaga do większey części ludzi, a nawet do wdów dziećmi otoczonych przyrównaną bydz może, i o nięć dziś tłumaczyć wam przedsiębiore. Większa część małżeństw niedoświadcza tęć przyjemności życia, tęć zgody, wspólnego szacunku i miłości, jak się z początku spodziewano, i jak sobie przy czynieniu ślubów życzo. Kiedy jaka para ludzi w stan szanowny mażeński wstępuje, tedy zawsze prawie wyobrażają sobie i tą się pocieszają nadzieją, iż z sobą żyć będą spokojnie i szczęśliwie. Lecz jakże prędko mija u niektórych to złudzenie, jak prędko na mieysce zgody, szacunku i miłości następowaó zwykły nieprzyjaźnie, pogardzanie i zniechęcenie siebie zobopolne. Mówiłem że to w niektórych tylko małżeństwach zdarzać się zwykło, gdzie jedno niepoznawszy się na drugim, bez uwagi i jedynie dla urojonych widoków łączyli się tym świętym i do śmierci obowiązującym związkiem. W takowych małżeństwach niezgodnych i wzajemnie się krzywdzących, przyzwoite wychowanie dzieci zaniedbywane bywa, tam się one już w domu rodzicielskim ucząc złych obyczajów, psują się zawczasu przez jawne zgorszenia odbierane od tych, którychby kochać i szanować powinne. Niechże więc dzisieysza nauka religijna obeymując te dwa ważne w małżeństwie przedmioty, z korzyścią od was przyjętą będzie, którą w następującej treści wyłożę:

Jakie powinny bydz związki chrześcijańskich małżonków. C. 1. K.

Do czego są obowiązani chrześcijańscy rodzice. C. 2. K.

Wszy-

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny pożytek. Przyydz, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenajświętszy. Błogosław królowo wszystkich świętych Najświętsza Marya Panno, która jak przywiązana małżonka szacunek i miłość okazywałaś ku poślubionemu Oblubieńcowi, jako matka naysercdeczniejszą miłość miałaś ku synowi, a jako osierocona wdowa, dałaś wzór naywyższej bogoboyności i zgadzania się z wolą Boga; Ciebie upraszając o przyczynienie się do Boga; aby nas oświecić raczył, pozdrawiamy słowy anielskimi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Gdyby wszyscy żyjący w stanie małżeńskim pełnili obowiązki do niego przywiązane, myśląc i postępując tak, jak tego chrześcijaństwo wymaga, małoby było nieszczęśliwych małżonków, a raczey wszyscy prowadziliby życie przyjemne i pomyślne. Niezachodźmy w obszerne opisy, jakie powinny bydz związki chrześcijańskich małżonków, wystawmy sobie tylko wzór w tey mierze doskonały, a to nam wystarczy do poznania obowiązków tego stanu. Podług wiary, bogoboyności, cnoty i wzajemnego szacunku i miłości żyjący małżonkowie, mają względem Boga miłość serdeczną, zgadzającą się we wszystkim z wolą jego, a względem siebie są przywiązani, i wzajemnie sobie dopomagający. Stańmy nad tém z uwagą.

1) Nigdy nienależałoby zawierać związków małżeńskich, gdzie jedno w drugim postrzeże małą wiarę ku Bogu, obojętność w religii, albo zupełny wierzytelności niedostatek. Kto sobie z przepisów Boga nic nie czyni, kto lekce waży to
co

co jest świętem i uroczystem, ten szanować nie będzie przysięgi przed ołtarzem Pańskim wykonanej, ten nie będzie nigdy dobrym małżonkiem. Miłość serdeczną ku Bogu powinni mieć ci wszyscy, którzy na imię prawych chrześcian chcą zasłużyć, bo niemają ją, niemieliby w nim zaufania, nie mieliby nadziei, że ich Bóg wspierać i że im błogosławić będzie. I w najszcześniejszym małżeństwie, zdarzają się czasem takowe nieprzewidziane wypadki, że się nie tak powodzi jak sobie życzo no i że się niedostatek lub insza dolegliwość uczuwać daje. Braknie czasem na ważnych rzeczach, bez których się obeysć z trudnością przychodzi. Nie jednemu zbywa na potrzebach do wyżywienia koniecznie niezbędnych, na pokarmie i odzieniu; inny zaś chociaż we wszystkie dary światowe obfituje i we wszystko dostatnie jest opatrzony, zdarza się jednak iż nieposiada tego najdroższego klejnotu który i żebraków szczęśliwymi czyni, a który czerstwem zdrowiem mianujemy. Inny znowu doświadczać musi rozmaitych trosków i zgryzot z rozlicznych stron do domu jego wciskających się, bo niema podobno człowieka, któryby na tym padole płaczu, mógł ciągle bydz szczęśliwym i nieprzerwaney używać pomyślności. W takowych razach wiara i ufność w Bogu najmocniejszym jest zasileniem, i w takowych razach połączając modły do Boga wszystko ku dobremu kierującemu, mają nadzieję, że dobroć jego nie dopuści ulegnąć im pod ciężarem nieszczęścia. Czuły i zacny człowiek cieszy się, gdy widzi bogoboynść i religijność w bliżnim swoim; razem z przywiązaniem który ku niemu uczuwa wzrasta w nim szacunek dla niego; ale daleko przyjemniejsze jest to doświadczenie, gdy w osobie kochanej, w osobie najsćisleyszą przyjąnią złączoney, gdy małżonkowie jedno w drugim odkrywają przymioty godne szacunku i miłości.

łości. W ten czas to naturalne do duszy wciska się wyobrażenie, że cnotliwej i bogobożnej osobie, Bóg łaski i względów swoich nieodmówi, że pomoc Najwyższego zawsze się czynną i dobrotliwą okaże, bo wiara i przekonanie naucza, iż sprawiedliwym i Boga się bojącym ludziom, niebo błogosławić zwykło. Przeciwnie zaś, gdzie obowiązki religii zaniedbywane bywają, gdzie obojętność i zupełna nieczułość ku Bogu jawnie postępkami swemi przemawia, tam jedno o drugim sędzi: twoje to bezbożne życie niebłogosławieństwo Boga na nas ściągnęło, tam niemający szacunku dla wiary, mieć go ku sobie niemogą. Aby związki małżeńskie były szczęśliwe, na religii i bogobożności zasadzać się powinny, gdyż cnotliwi i wierzytelnii chrześcijańscy małżonkowie, mają względem Boga miłość serdeczną i zgadzającą się we wszystkim z wolą jego, a względem siebie są przywiązani i wzajemnie sobie dopomagający.

2) Wzajemna przyjaźń i życzliwość, z kąd wszystkie cnoty łagodne biorą swój początek, jako to, jedność, zgoda, uprzejmość, szanowna względność, i tym podobne, to wszystko chrześcijańscy małżonkowie jedno ku drugiemu tym bardziej zachować są obowiązani, zwłaszcza gdy są jak najsćcisłym węzłem przyjaźni z sobą połączeni. Chociaż nie wszystko zawsze po myśli nam idzie, chociaż poniekąd zdarza się, iż mąż lub żona wcale przeciwne o jakowej rzeczy mają wyobrażenie, uczciwość i szacunek sam niedopuszcza aby się uwodzić gniewem i sprzeczać się między sobą. Zaccni i uczciwi małżonkowie nie zwykli zaraz wszystko za złe poczytywać, lecz jedno drugiego szanując z łagodnością myśli swoje wyjawia, jedno drugiemu ustępuje byle nienaruszyć jedności i zgody. Rzadko w prawdzie takowa względność zachowywaną bywa, ale też za to

Tom IV. O skutki

skutki sprzeczności są przykre i bolesne. Tam gdzie mąż żonie, a żona mężowi nie chce w niczem ustąpić, gdzie każde przy swoim twierdzeniu usiłuje utrzymać się i na swoim postawić, gdzie każde ostateczne i stanowcze słowo z zaciętością chce doprowadzić, w tęg rażącej uszy disharmonii, odkrywa się wyobrażenie niezgodnego piekła, i tam też związki małżeńskie nie mogą być szczęśliwe. O bogdayby takowy obraz nigdy między chrześcianami nie był widziany, oby ustały te częste sprzeczki, te gorszące obelgi, te zapomniane uczciwości obowiązki, które tylko ze zgorszeniem innych, w dom własny niezgodę i nienawiść wprowadzają! Chrześcianscy małżonkowie powinni względem siebie być przywiązani, bo to nieprzystoi dla osób chcących uchodzić za obyczajnych, aby postępkami swojemi przeciwność okazywali; lecz najpiękniejsza zgoda znamienować ich powinna.

Trudne są czasem ciężary które los i przypadki na karki nasze zwałają; lecz wedwoje zgodnych między sobą osób i wiernie sobie dopomagających, brzemię to lżeyszem się staje i nie tak boleśnie przyciska. Tak chrześcianscy małżonkowie wspierać się i dopomagać sobie wzajemnie powinni. Oyciec i mąż na którym utrzymanie domu zawisło, odpowiadać jest winien obowiązkom i zatrudnieniom z których na pożywienie dla siebie i dla rodziny swojej zarabia. Wytrwałość, pilność, praca, sumniennosc, oto są zalety potrzebne dla niego, a przez wstrzemięzliwość, oszczędność, umiarkowanie i gospodarność zabezpieczy sobie los pomyślny i szczęśliwy. Matka i żona zatrudniona wewnętrznym gospodarstwem i porządkiem, gdy dojrzy wszystkiego, aby każda rzecz przyzwoitym szła tokiem, natenczas dostatek zakwitnie w jej domu, a pod jej dachem szczęśliwi będą mąż

mąż i dzieci, szczęśliwa czeladka. Opis gospodarney i zaeney żony, stosownie do obyczajów i zatrudnień dawniejszych wieków określił prorok w następnych wyrazach: Ufa w nię serce męża jęy. Rękę swą ściągnęła do mocnych rzeczy, a palce jęy ujęły wrzeciono. Nie będzie się bała domowi swemu zimna śnieżnego, bo wszyscy domownicy jęy mają po dwóch sukniach. Usta swe otwiera mądrości a zakon miłosierdzia na języku jęy i chleba próżnując nie jadła. Omylna wdzięczność i marna jest piękność, niewiasta bojąca się Boga ta będzie chwalona. Zgodne i pomagające sobie w zatrudnieniach domowych małżeństwo, z połączonymi siłami dążąc do jednego celu, bezpiecniey i pewniey szczęście sobie przysparza. Mężowie uważaycie w żonach waszych drugą szanowną połowę rodzaju waszego, wiernę towarzyszkę waszego życia i czułe przyjaciółki. Bądźcie dla nich otwartemi i szczeremi, one bowiem mają prawo, aby serce wasze żadnych dla nich nie miało skrytości, bo między przyjaciółmi wszystko powinno być jawne i odkryte. Mieycie wzgląd nad ich wrodzoną słabością, czułością i delikatnością, a ręka wasza, której Bóg więcey mężney siły udzielił, niechay zawsze będzie gotowa na podporę słabemu przyjacielowi. Żony przywykaycie do zgadzania się z charakterem mężów waszych; z wyroków nieba są oni wam nadani, niechay więc łagodność przyzwoita uśmierza ich wrodzoną surowość, a niepodobna aby zapatrując się na wasze godne szacunku przymioty nieuczuli ku wam wierney miłości. Temi słowy zakończam pierwszą część dzisieyszey nauki religiyney określiwszy jakie być powinny związki małżonków chrześciańskich; przeydźmy do drugiey uwagi którą opisać przedsięwzięliśmy, to jest, do czego rodzice

chrześcijańscy są obowiązani, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wielkie i uroczyste są obowiązki rodziców względem swych dzieci, obowiązki równie przez nakazy religii świętej, jak i przez samą naturę w serce nasze wlane, a które nikt przestąpić nie może, jak tylko ten, który wszelkie uczucie szlachetne w sercu swoim umorzył. Dzikie zwierzęta pozbawione rozumu i tylko instynktem rządzące się okazują czułość przyrodzoną względem płodu swego, a nawet zawstydzają oziębłość i obojętność tych rodziców pomiędzy ludźmi, którzy prócz imienia oycy i matki nic oycowskiego i macierzyńskiego po sobie nicokazują. Wiele zabrakłoby czasu, gdyby przyszło wyszczególniać, co do zupełnego dziełek wychowania należy, ale aby zamknąć całą rzecz w kilku słowach, wychowanie przyzwoite na tem się zasadza, aby dzieci wychowane były w bogoboyności i religii, i aby z niemi łagodnie i roztropnie postępywano. Zastanówmy się nad tem z pilną uwagą.

1) Wzór najpiękniejszy wychowania dzieci w bogoboyności i religii, widzimy w Maryi matce JEZUSA i w Jozefie świętym opiekunie jego. Jeszcze JEZUS co do ciała był małym dziecięciem i ledwo co wyszedł z lat niemowlęcych, a już brano go do świątyni Jerozolimskiej corocznie ze wszystkich stron Galilei odwiedzanej. Toć to było miejsce, gdzie on potem tłumaczył prawdy przedwieczne, gdzie mówił o naygruntowniejszych przedmiotach religii, i ukontentowanie znaydował w tym, aby byż w tych rzeczach, które do oycy jego należały. Błogo wam rodzice, którzy umiecie przykładem i nauką zagrzewać serca waszych

szych dzieci do cnoty i wcześniej zaszczeplić w ich duszy miłość gorliwą ku słowu Bożemu. Błogo wam dziecieczki, które już w młodziannem wieku czujecie w sobie skłonność do tak zbawiennej nauki i znajdujecie w niej upodobanie. — Rodzice, świętą to jest waszą powinnością i ściśle do tego obowiązani jesteście, aby wyobrażenia religijne, aby gruntowne zasady wiary i cnoty w sercach dzieci waszych wszczepione były, wy ich uczyć powinniście bojaźni Pańskiej, szanowania nauk religii, względu dla kapłanów i sług ołtarza, bo na tem własne uszczęśliwienie wasze zawisło, gdy z nich dochowacie się ludzi religijnych i moralnych. Oycze i matko! miej we zwyczaju bierać dzieci twoje do tego przybytku Boga pokoju, łaski i miłosierdzia, ucz je wznosić ręce i oczy do nieba, wpajaj uszanowanie w ich serca dla tajemnic i obrządków religii, bo nic tak mocno do duszy ich nietrafia jak nauki rodziców w których zupełne pokładają zaufanie. Bądźcie sami najpierwszemi nauczycielami dzieci waszych: sama bowiem nauka szkolna nie wystarczy w tej mierze, ani by na niej zupełnie przestawać należało. Szkolna nauka jest tylko ulżeniem dla takich rodziców, którzy ani dostatecznego czasu, ani zdatności należytej nie mają, aby sami swe dzieci mogli objaśnić w najgruntowniejszych wiadomościach religii. O jak łatwą do tego macie sposobność. Dziecię towarzysząc wam wszędzie, cieszy się ze wszystkiego co tylko zoczy; każda roślina, każdy kwiatek, każdy niewidziany jeszcze przedmiot, zwraca jego uwagę i wzbudza chwalębną ciekawość. Tu to jest pora rozwiązywania jego niewinnych pytań i wątpliwości, tu to stopniowo rozwijając im cudowność w przyrodzonych rzeczach, zwracać powinniście ich myśl do opatrzności i dobrego Boga który wszystko utworzył, tu przejmować możecie ich serca wdzięczno-

cznością za tyle łask od Stwórcy odebranych i napajać ich szacunkiem i miłością ku Bogu.

2) Obowiązkiem jest rodziców chrześcijańskich do łagodnie i przychylnie obchodzić się z swemi dziećmi, a to w dwojakim sposobie uskutecznione być może, gdy zawsze troskliwe i czułe oko rodzicielskie nad niemi czuwa, i gdy w zdarzonej porze przyydzie je czasem ukarać za popełnione przewinienia, nieunosić się gniewem i surowością. Dzieci są dla rodziców nayprzyzwoitszem i bydz by zawsze powinny nayprzyjemniejszym towarzystwem. Są w prawdzie, i aż nadto często takowi rodzice, którym obecność dziatki wydaje się nudną i uprzykrzoną, zwykli je zatem trzymać od siebie w oddaleniu pod dozorem najemnych osób, i tylko pewnemi czasy pozwalają im do siebie przystępu. Ten zwyczaj jest bardzo powszechny pomiędzy majątnymi i dostojnymi ludźmi; ubożsi zaś innym sposobem przeciw temu wykraczają, to jest iż pozwalają biegać dzieciom swoim samopas i czynić co się im podoba. Czuli i dobrzy rodzice powinni by nie spuszczać z oka swych dzieci, które naypierwsze prawo mają do ich miłości. Nigdzie zapewne dziecko nie nauczy się i nieprzywyknie do cnót tak bardzo w życiu potrzebnych, jeżeli je w rodzicach swoich widzieć nie będzie. U was to naylepiej są one zachowane, przy was zabezpieczone są przeciw przypadkom i przeciw pokuszeniom do niecnoty i do rozpusty, do czego łatwoby się wciągnąć dali w towarzystwie zepsutych ludzi, gdyby rodzice nie mieli pilnego na nie oka. Oby dziecię zawsze zapatrywało się na szlachetne wzory i przykłady, oby nic innego nigdy niesłyszało od was, jak tylko to, coby do przyzwoitego ukształcenia ich duszy i serca wpływać mogło: niechay więc przebywając w domu rodzicielskim,

mają

mają w nim zasadną szkołę wiary i obyczajów chrześcijańskich.

Zdarzy się iż dziecko przewini i wykroczy przeciw wskazanym mu zaleceniom, na tenczas aby złe niewkorzeniło się w jego serce przez nierozsądne pobłażanie, należy ukarać nieposłuszne, lecz bez gniewu i surowości. Wszakże kary mają za cel poprawę, powinny one być środkiem do przypomnienia dzieciom, iż przewiniły i że się im poprawić należy. Kara surowa i niepomiarowana, zapalczywością szaloną nazwana być może, a ten postępek niegodny jest aby się w rodzicach znajdował, gdyż nadto surowe kary niepoprawia dziecięcia, a łagodnością i roztropnem ukarzeniem wszystko nad niem dokazać można.

Dałby Bóg, aby dzisiejsza nauka religijna, do której nam dało materią życie Ś. N. Wdowy, która jako małżonka była nayprzywiązanszą i naysciślejszą towarzyszką życia poślubionemu mężowi, jako matka naytroskliwsza o wychowanie dzieci, a jako osierocona wdowa świętobliwe i bogoboyne prowadziła życie, aby ta nauka mówię, przypomniła małżonkom, rodzicom i wdowom, i przekonała ich, co z obowiązku wiary świętej i obyczajności chrześcijańskiej wypełniać są obowiązani. Mieymy Chrześcianie zawsze przed oczyma uczciwość i przyzwoitość, zachowaymy szacunek i przywiązanie ku przyjaciom z którymi nas łączy miłość przed Bogiem poprzysiężona, bądźmy łagodnemi i wyrozumiałemi, kochaymy zgodę i jedność, pełniemy chętnie włożone na nas prawem religii i natury obowiązki, nade wszystko zaś bądźmy bogoboynemi, wierzytelnemi i cnotliwemi, a w jakimkolwiek stanie Opatrzność nas Naywyższa umieści, doznamy pomyślności i szczęścia tak w doczesnem jak i w przyszłym życiu. Amen.

K A Z A N I E

W DZIEŃ PAMIĄTKI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

Przychodzi godzina, w której wszyscy co są w grobach
usłyszają głos syna Bożego, i wyjdą którzy dobrze
czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle
czynili na zmartwychwstanie sądu.

z Ew. S. Jana w rozdz. 5.

Naymils!

Ten smutny uroczysty obrządek który w tutejszej świątyni Boga miłosierdzia odprawiamy, spowodził nas w to miejsce dla odświeżenia łez i ran serca, dla przypomnienia sobie o tych ulubionych nam osobach, które nas do wieczności uprzedziły. Niema podobno człowieka, któryby w tej mierze nie miał przyczynę do opłakania niepowetowanej straty; są tu zapewne rodzice, których ukochane dzieci w zimnym spoczywają już grobie, są biedne sieroty, niemające już ani oycy ni matki, są niepokieszeni małżonkowie, którym druga połowa przez śmierć z ich objęcia wydartą została, są wierni przyjaciele, którzy z boleścią przypominają rozłączonych przyjaciół, słowem, są tu czuli ludzie, których łza na grobie poświęcona jeszcze się dzisiaj wstrzymać nie może, wyobrażając sobie przedział jaki między zmarłemi i żyjącemi istnieje.

Jedyne to przekonanie i mocna wiara, iż w przyszłym żywocie połączą się wspólnie dusze sprawiedliwe, przekonanie to religijne, że jesteśmy w stanie nieść pomoc zmarłym ratunku potrzebującym, pocieszać nas powinna, iż mamy sposobność okazania im nawet po śmierci, jak nam byli drogiemi i jak ich pamiątka w duszy
naszój

naszey jest niezatarta. Tak naucza nas wiara święta, że kościół Chrystusa Boga Zbawiciela naszego, składając zgromadzenie świętych w niebie, zgromadzenie wiernych na ziemi, i zgromadzenie dusz w czyscu będących to jest, że kościół Chrystusa, tryumfujący, walczący i cierpiący, ściśły związek z sobą utrzymuje, i zasługi jednego towarzystwa są wspólne dla drugiego z nim złączonego, gdy to nas wiara naucza, więc świętym jest obowiązkiem naszym, przez samą czułość w serca ludzkie wpojonym, abyśmy ratowali braci i przyjaciół naszych, abyśmy wspomagali ukochane nam niegdyś w życiu osoby, które niemogąc same sobie dopomódz, zasługują aby się nad nimi użalono.

Że dusze w czyscu cierpiące, mogą byđz ~~przez~~ nas ratowane, wystarczałoby na dowód tego sama powaga wiary Chrystusa i samo świadectwo pismo świętego, ale nawet sam naturalny rozum z podobieństwa, które tu przywiode, o tem nas przekonywa. Gdyby się zdarzyło, iżby który z naszych przyjaciół lub krewnych przewiniwszy przeciw monarsze, popadł w jego niełaskę i za to był ukaranym, a gdyby nasze zasługi które na względy tronu zarobiły mówiły za winowaycą, spodziewać się należy, że przez wzgląd na nie, odpuszczonoby karę zawinionemu. Dusze zaś w czyscu cierpiące nie są nieprzyjaciołmi Boga, ale są duszami sprawiedliwych i bogoboynych, które tylko za lekkie przewinienia wypłacają się sprawiedliwosci Boskiej i w czasie swoim przypuszczeni będą do zgromadzenia świętych w niebie, są to dusze które pozostałe jeszcze na nich plamy przewinien, dopiekającym wypalają ogniem, są to niejako kruszce, z których aby otrzymać czyste złoto, przetopić go trzeba. Łatwość zatem większa tu znajduje się wyblągania u Boga miłosierdzia i łaski dla dasz w czyscu cierpiących, niżeli przeblągania człowieka za człowiekiem.

Prze-

Przeciwko téy prawdzie niemylnéy, iż dusze wier-
nych, które niezupełnie oczyszczone z tego ży-
wota do wieczności wstępują, wypłata na tamtym
świecie bywa odmierzona, żaden z wiernych
chrześcian powątpiewać nie powinien: jak bolesne
są ich cierpienia, to my tu śmiertelni wiedzieć
nie możemy; lecz zdaje się, że gdyby nawet nie-
było ognia, o którym ewangelia święta naucza,
tedy samo odsunienie od twarzy Boga, już dla
duszy ludzkiey największe sprawiałoby cierpienie.
Aby nauka dzisieysza religijna przyniosła pomoc
braciom i siostram naszym ratunku naszego po-
trzebującym, abyśmy i my odnieśli korzyść zba-
wienną, mówić będę w dniu dzisieyszym podług
następującej treści:

Co winnemi jesteśmy duszom wiernych zmar-
łych. C. 1. K.

Jakim sposobem ratunek im przynieść może-
my. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę ci Boże miłosier-
ny na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu
słuchaczowi chrześcijańskiemu na zbawienny po-
żytek. Przyyddź, oświeć i wspomagay nas Du-
chu Przenajświętszy. Błogosław Najświętsza Ma-
rya, którą upraszając o przyczynienie się za du-
szami zmarłych, pozdrawiamy słowy anielskimi:
Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Kto obecnemu przyjacielowi oświadcza przy-
wiązanie swoje, i daje dowody o swej miłości i
szacunku ku nim, a o nieprzytomnym zapomina,
kto do tego przywykł, iż to co mu z oczów
ustępuje równie z serca wypuszcza, ten okazuje
charakter duszy lekkomyślnéy, niestałéy i niewdzię-
cznéy. W którąkolwiek stronę los obróci czło-
wieka który nam jest drogim i ulubionym, za-
wsze

wsze o nim pamiętać należy, i nigdy on z serca naszego wychodzić niepowinien, chociażby go obszerne morza i dalekie krainy od nas dzieliły. Toż samo stosuje się do tych, którzy nas przez śmierć doczesną do wieczności uprzedzili. Prawda jest, że z ich strony żadno zgłoszenie, żadna wiadomość do nas przyśdź nie może, że ich już nigdy w tém życiu nie uyrzemy, atoli mogą one odebrać od nas nayszczersze dowody nieobłudnego przywiązania, gdy ich pamiątka w duszy naszej nieustanie, gdy względem nich to z naszej strony czynić będziemy, do czego nas religia i czułość sama nakłania. Tak jest Słuchacze moi, do pamiątki o wiernych duszach zmarłych, obowiązuje nas religia zalecająca abyśmy nieśli pomoc nieszczęśliwym, obowiązuje nas samo przyrodzenie, abyśmy względniemi byli na braci i siostry nasze. Zastanówmy się nadtém z pilną uwagą.

1) Nie można się spodziewać, aby kto widząc bliźniego w niebespieczeństwie utraty życia lub poniesienia szkody na zdrowiu, aby takowy widząc jawne i nieochybne nieszczęście drugiego, niepodał mu ratunku i nie biegł na jego pomoc, skoro to w jego mocy zawisło. Jeszcze Bogu dzięki, czułość w sercach ludzkich niezupełnie wymarła, jeszcze częste przykłady dowiodły nam tej prawdy, jak troskliwie i chętnie ubiegano się, gdy jednym ogień zagrażał, drugich woda chłonięła, i w tym podobnych przypadkach. O czemuż podobna czułość niezajmuje serc naszych względem dusz w czyscu cierpiących? czemuż, raz tylko załamawszy ręce nad grobem ukochanej osoby i wylawszy łzę boleści nad mogiłą zmarłego przyjaciela, po niejakię chwili zapominamy o nim? Jeżeli to ztąd pochodzi, iż cierpien dusz zmarłych w czyscu zatrzymanych niewidzimy, czyliż nam w téj mierze nie wystarcza religia i twierdzenie kościoła świętego który nam powiada
że

że cierpią. Alboż słysząc o nieszczęściu przyjaciół naszych żyjących od nas w oddaleniu, chociaż ich niedoli niewidzimy, czyliż niepośpieszamy się, aby im ile możności naszej nieść pomoc i ratunek! O chrześcianie! ubiegaycie się w ratowaniu nieszczęśliwych współbliznich waszych, którzy samym sobie na żaden sposób pomódz nie mogą. Religia waś święta do tego nakłania, w której oczach człowiek ratujący blizniego najprzyjemniejszym jest widokiem. Związek wasz nieustal pomiędzy zmarłemi, do jednego oni kościola Chrystusowego należą, sprawiedliwość tylko Boga oczyszcza ich lekkie przewinienia, aby zupełnie czyści byli godnemi weyść do nieba i podzielać szczęście i chwałę z duchami błogosławionemi. Atoli nadzieja ta wybawienia bólów ich niezmniejsza, równie jak nieustaje cierpienie głodem aż do ostatniego stopnia zmorzonego człowieka, chociażby wiedział, iż po kilku dniach będzie miał pokarmów podostatkem. Że cierpi, że boleje, ratować go potrzeba, i jak nędza blizniego na którego się niedolą zapatrujemy, ma prawo do naszej czułości, tak również dusze w czyscu cierpiące, mają prawo wymagania naszego ratunku, albowiem prócz religii samo przyrodzenie do tego nas nakłania, abyśmy byli względniemi na braci i siostry nasze.

2) Pocieszające jest to przekonanie i miłe jest to wyobrażenie, gdy sobie przedstawiać możemy, że ten lub ów który w życiu doczesnem był od nas serdecznie kochanym, posiadał religią i cnoty chrześcijańskie godne względów nieba. Przypominając sobie jego wiarę i zaufanie w Bogu, jego miłość i gorliwość w religii, jego sprawiedliwość we wszystkich czynnościach, litość i dobroczynność ku ubogim, wreszcie jego śmierć przykładną i chrześcijańską, koniecznie musimy mieć to wyobrażenie, iż dusza tego cnotliwego używa z Bogiem

giem radości w niebie nieskończonych. Prawda jest Naymilsi moi, iż przez sprawiedliwość życia i wierzytelność dostępuje się błogostawieństwo wieczne, ale pomimo tego, nikt nie wie czy jest łaski lub sprawiedliwości karzącej Boga godnym. Ten który w aniołach znalazł nieprawość, który w jasnym słońcu wszystkie naydrobniejsze widzi plamki, który do nayskrytszych tajników serca człowieka przenika, i wszystko tam przed nim jest jawnym, gdzie człowiek nic doyrzeć nie może, ten Bóg przed którego obliczem najmniejsza wina ostać się nie może dopokąd niebędzie wypłaconą, żąda zupełnego oczyszczenia dusz ludzkich, bo jak sam jest doskonałym tak wymaga aby doskonałymi były duchy które tron jego w niebie otaczają. Kiedy zatym dusze wiernych zmarłych dla wypłacenia się sprawiedliwości Boskiej w czyscu zatrzymane ponoszą cierpienia, z których się mocą swoją uwolnić niemogą, sama czułość wrodzona nakłania nas do tego abyśmy ich wybawienie z mąk przyspieszyli. Rodzice! oycowie i matki tu przytomne, któż to może wiedzieć, może który z waszych synów lub córek zmarłych wylewa łzy bolesne oczekując waszego wsparcia i spodziewając się po waszemy czułości, iż jakoście ich w życiu kochali, tak i po śmierci niewygasłego przywiązania dacie dowody. Synowie i córki, któż to przewidzi, może oycowie i matki wasze w czyscu zatrzymane, żebrzą ze łzami, aby jedna kropla spuszczone przyniosła im ochłodę; o niezapominaycie o tych którzy wam w życiu byli miłymi, którym wdzięczność i miłość winni jesteście. Chrześcianie! ratuycie i nieście pomoc braciom i siostram waszym w Chrystusie! łączcie się do ich życzeń, gdyż dusze wiernych zmarłych, dusze sprawiedliwych, gdy staną w przybytku Boga, gdy weyda do zgromadzenia duchów błogostawionych, przyczyniać się będą

za wami do Boga, wdzięczni za pomoc którą im niesiono. Ależ niestety, jakże ten obowiązek przez religią i samą czułość zalecony i uświętniony, tak często zaniedbywany bywa. Sądzymy, że żyjąc bogoboynie i sprawiedliwie przybytki niebios otwarte nam będą, niepomniąc na to, że ten wyraz pisma świętego: biada temu który niemiał miłosierdzia nad bliźnim, ci do dusz wiernych zmarłych się rozciąga. Mylnie bowiem i nie podług ducha religii sądzą i ludzie, którzy utrzymują że tylko współżyjący za bliźnich uważani być powinni; ten wyraz daleko obszerniejsze ma znaczenie, bliskimi nam są dusze sprawiedliwych, albowiem tego samego Boga i Zbawiciela wyznają, którego imię i my chwalimy, a gdy jeszcze przy tym uważymy, że to są bliźni nasi cierpiący, tedy pomoc i pamięć z naszej strony względem nich, być musi konieczna. Okazałem wam Naymilsi moi, co jako chrześcianie względem dusz wiernych w czyscu cierpiących czynić powinniśmy, i do czego względem nich obowiązani jesteśmy, to jest do niesienia wsparcia dla potrzebujących i wymagających od nas ratunku, należy teraz okazać sposób, przez jaki sposób te dusze cierpiące od nas ratowane być mogą, i o tem opowiem w krótkości słów w części następującej, zamawiając sobie u was uwagę i cierpliwość w dalszem słuchaniu tej nauki religijnej.

CZĘŚĆ DRUGA.

Żyjącego brata który popadł w nieszczęście dolegliwości, ratować można radą, siłą, majątkiem, obstawianiem za jego słuszością, przyczynieniem się do tych którzy go z nieszczęścia wyrwać mogą i temi podobnemi sposobami. Rada, majątek i obstawianie na nic się nie przydadzą душom wiernych zmarłych, gdyż takowe udzielone im
bydź

bydź nie mogą, i na nicby im się nieprzydały, ale przyczynienie się za nimi do Boga który ich z mąk czyscowych wybawić może, czynienie za nich ofiar i ćwiczeń chrześciańskich, gorliwa modlitwa i prośba do Oyca miłosierdzia aby ich wyzwolić raczył, dopełnienie za nich i w ich imieniu tych wszystkich powinności które pomiędzy innemi dokonanemi zaniedbane były, w ich imieniu czyniona jałmużna i dobroczynność, to wszystko razem wzięte uwolnić może dusze sprawiedliwych w czyscu zatrzymane od ich cierpień i boleści. Aby króćey rzecz całą wyłożyć, w tych ją dwóch słowach wyrażam, przez modlitwę i uczynki chrześciańskie przynieść można pomoc duszom wiernych zmarłych. Stańmy nad tem z uwagą.

1) Jeden drugiego niechay brzemie dźwiga, a tak dopełni prawo Chrystusa,.. módlcie się jedni za drugich,.. gdzie dwóch w imieniu mojem są zgromadzeni, tam i ja między nimi jestem, powiada pismo święte, dając przez to poznać, że modlitwy nasze i prośby do Boga za innemi czynione, przyy muje chętnie niebo łaskawe. Kto za innym przy czynia się, kto nieustaje za kogo nieść prośb i błagań, aby nieszczęśliwemu los pomyślny wy żebrał, ten okazuje serdeczne przywiązanie ku niemu, i nieszczęśliwy cierpiący zapewne musi bydź sercu jego drogim przedmiotem. Niepodobna aby Bóg odmówił prośbom szczerym i za przyjaciół czynionym, prośbom za dusze wiernych zmarłych składanym, bo te dusze w czyscu zatrzymane nie są w niełasce Boga, ale kocha on je jako wierne sługi swoje, i tylko sprawiedliwość jego oczyszcza ich z lekkich przewinien. Tak jest Naymilsi, żadna zapewne dusza zatrzymana do niejakiogo czasu wymierzonego w oddaleniu od niebios, niewstąpiła do czysca z brzemieniem grzechu śmiertelnego,

nego, bo kto w grzechu śmiertelnym umiera, ten do piekła na potępienie wieczne skazany bywa, i nic go przed sprawiedliwością Boga wymówić nie może, wszystkie prośby za nim czynione nic mu niepomogą, bo grzechu śmiertelnego żaden ogień niewypali, żadna łza w wieczności nie obmyje. Tak naucza nas niemylna w podaniach swoich wiara święta, i téj prawdzie w całym przekonaniu duszy wierzyć powinniśmy, a więc modły za przyjaciół Boga czynione, tém milej przyjęte będą, im większe i szczerze przed tron jego zanościć będziemy. Świętą jest rzeczą modlić się za innemi aby od grzechów rozwiązani byli, powiada apostoł, i tu daje naukę, że modlitwa ma własność i ten przymiot, iż nią bliźniego naszego ratować możemy. Niemoże Bóg przyrównanym być do ludzi, którzy żadnemi prośbami ubłagać się nie dają, którzy w najmniejszej części obrażeni, nigdy obrazy niezapominają, i przed któremi najszczerze trzeba czynić oznaki żalu, aby ich zmiękczyć. Bóg sprawiedliwy jest oraz Bogiem miłosiernym skłaniającym się na prośby ludzkie, on słusznym chęciom nigdy nieodmawia i zawsze życzenia sprawiedliwych w nim ufających wiernych dopełnia. Proście a otrzymacie, powiedział sam Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, gdyż o cokolwiek w imię moje Ojca mego prosić będziecie otrzymacie. Modlcie się jedni za drugich, naucza apostoł Jakób święty, gdyż modlitwa sprawiedliwego wiele waży, gdy jest szczerą. Na tem przekonaniu zasadzając się kościół Chrystusa za ziemi, w codziennych ofiarach i modłach do Boga czynionych, nieprzepomina nigdy dołączać prośb za duszami wiernych zmarłych, i z téj też przyczyny ustanawiając ten dzień pamiętce ich poświęcony, wzywa wiernych wyznawców swoich, aby z nim połączyli głos błagalny

galny i prosili miłosiernego Boga, by duszom w czyscu zatrzymanym udzielił ochłodę i wybawił od cierpień ponaszanych.

2) Ale nie samą tylko modlitwą można nieść ratunek i pomoc duszom w czyscu cierpiącym. Wiadomo nam jest z nauki i świadectwa pisma świętego, iż nie będzie dług odpuszczony, póki nie będzie wrócony ostatni niesprawiedliwie posiadany hałersz, a to niemyślne zdanie do żyjących ludzi stosujące się, przyrównane bydz może do dusz wiernych zmarłych, które się na tamtym świecie sprawiedliwości Boskiej wypłacają. Wszakże osadzony za długi w więzieniu człowiek, wybawiony z niego bywa, gdy w imieniu jego wierzytelów zaspokajamy, czemużby uczynki chrześcijańskie, jałmużny dla ubogich, i wykonywana dobroczynność ku potrzebującym wsparcia w imieniu duszy zmarłej nie miała ję bydz pomocną? Związek duchowny żyjących pomiędzy umarłymi nigdy nie ustaje, bo wierne zmarłe są członkami Chrystusa, i równie jak my wyznają go Bogiem i Zbawicielem swoim, a JEZUS Chrystus jest głową tego zgromadzenia.

Co tylko jest w mocy naszej, czynmy dla ratunku cierpiących braci i siostr naszych. Wierzmy co Zbawiciel nasz powiada, że jedna szklanka wody podana pragnieniu znoszącemu, niezostanie w przyszłości bez nagrody, czynmy więc co tylko możemy, wykonywaymy dobroczynność ku biednym i ubogim, nieśmy wsparcie osieroconey wdowie i pozbawionej rodziców dziecinie, ćwiczmy się cnotach chrześcijańskich przez modlitwę post i jałmużnę, a wszystko to czynmy w imieniu za dusze wiernych zmarłych, ofiarując je Bogu miłosierdzia, który je przyymie jako wypłatę sprawiedliwości jego uczynioną. Tym sposobem Naymilsi moi, jesteśmy w stanie nieść pomoc cierpiącym duszom w czy-

scu, tym sposobem doznawać one mogą naszego ratunku i przekonać się o naszym niewygasłym ku nim przywiązaniu. Każde westchnienie za nami do Boga uczynione od nich słyszane będzie, każda czynność chrześcijańska w imieniu ich zdziałana, spłynie na ich ochłodę, gdyż i one do zasług kościoła Chrystusowego należą. Spodziewam się że dzisiejsza nauka religijna do wiernych wyznawców wiary Chrystusowej obrocona, trafiła do przekonania naszego. Kto wie, jak bliskimi jesteśmy grobu; może ledwo chwil kilka ominie, a i my tu żyjący pomnożymy liczbę umarłych. Jeżeli sprawiedliwość Boga zażąda od nas wypłacenia się z win w czyscu, o jak w tenczas życzyć sobie będziemy, abyśmy znaleźli pomoc w czułych sercach pozostałych przyjaciół naszych, jakież niezmordowane pragnienia powstawać w nas będą, abyśmy z mąk i cierpień wybawieni byli. Gdy zatem chęcią naszą jest doznać miłosierdzia, czynmy je względem innych, tak bowiem naucza JEZUS Chrystus: błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Koncząc naukę religijną, nie zostaje mi nie więcej jak tylko wezwanie was przytomnych tu Słuchaczy chrześcijańskich, abyście się połączyli z modłami kościoła Bożego, który w dniu dzisiejszym składając błagalną ofiarę Bogu na ołtarzach imieniu jego poświęconych, i odprawując modlitwy za dusze wiernych zmarłych w czyscu cierpiących, wielokrotnie w tych się wyrazach odzywa: Wieczny odpoczynek racz dać душom zmarłym miłosierny Panie, a światłość otaczająca tron twój, niechay im przyświeca przez nieskończone wieki wieków. Amen.

M O W A

PRZED ZACZĘCIEM UPRAWY ROLI.

Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sioje
w błogosławieństwach z błogosławieństw też żąć
będzie.

z 2. listu Ś. Pawła do Korynt. w
rozdz. 9.

Naymilsii!

Te słowa apostoła, równie w sensie fizycznym jak i w sensie moralnym użyte być mogą, i zastosowanie ich odpowiada człowiekowi wysiewającemu naturalne ziarno na uprawioną rolę, i człowiekowi przez swe czynności dobre lub złe, siejącemu szlachetne przykłady lub zgorszenia. Pierwszy wyraz wspomnionego zdania: Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, ściąga się do człowieka naturalnego, uważając go jako rolnika uprawiającego ziemię, aby mu owoc wydała; drugi, kto sieje w błogosławieństwach z błogosławieństw też żąć będzie, stosuje się do człowieka we względzie moralnym, którego obowiązkiem jest takie wypełniać czynności, aby zyskał błogosławieństwo niebios. —

Pierwszy oyciec nasz i pierwiastkowy rodzic całego narodu ludzkiego, będąc za nieposłuszeństwo przeciw Bogu okazane z raju z towarzyszką swoją Ewą wygnany, usłyszał taki wyrok od Stwórcy: w pocie czoła będziesz pożywał chleba twego! Tak tedy pierwsze zatrudnienie człowieka było około roli, bo nieodbitą jego jest potrzebą, aby przez pożywienie życie swoje utrzymywał, i wszystko inne jakkolwiek do wygody służące zbędne być może, ale bez przytułku,

odzienia, a mianowicie bez pokarmów, nie można na żaden sposób utrzymać życia. Szanowni rolnicy, wy pomiędzy ludźmi stanowicie nayszytniejsze zgromadzenie! szanowni są ci którzy nas nauczają i w rozmaitych wiadomościach oświecają, jako to duchowni i nauczyciele; szanowni są ci, którzy nas piersiami swemi przeciw pociśkom nieprzyjaciół zastaniają i oyczyznę od napadu niesprawiedliwych grabieżców bronią, ale nayszanowniejsi są rolnicy, bo ci wszystkich ludzi żywią. Ten przymiot zacny powinienby was napełnić uznaniem waszey godności, a tym samym ciągle zachęcać do pracy, abyście przyzwoicie i stosownie do swego przeznaczenia, wiernie i pilnie obowiązkom waszym odpowiadali; inaczej jeżeli kto leniwie i niedbale powinność swą odprawia, doświadczy niepomyślnych dla siebie skutków, albowiem podług wyrazów wspomnionego apostoła: kto skąpo sieje, skąpo też zbierać będzie: lecz aby praca wasza znalazła wzgląd i błogosławieństwo u Boga, potrzeba nieodbić, abyście prowadzili życie bogoboyne i sprawiedliwe, abyście byli pocziwemi, albowiem, kto sieje w błogosławieństwach z błogosławieństw też żąć będzie. Jednym słowem praca i pocziwość są konieczne każdemu człowiekowi potrzebne, jeżeli chęcią jego jest doświadczać szczęścia w doczesnym i wiecznym życiu.

Praca dla wszystkich ludzi jest przeznaczona, a próżniak i leniwiec który nic nie czyni i tylko z pracy cudzych rąk żyje, będąc nayszytniejszym członkiem towarzystwa, jest oraz nieznośnym jego ciężarem. Stosownie bardzo powiedział prorok Eklezyastyk pański o leniwcu, mówiąc: Leniwy człowiek podobny jest do kamienia leżącego w błocie, kto go chce podnieść, ten ręce zwałać musi. — Praca
nie

nie tylko z tego względu jest użyteczną, iż nas zaślania przeciw niedostatkowi, bo pracowity człowiek podług świadectwa pisma świętego, głodu się lękać nie powinien, ale nadto jeszcze zatrudniając nas przyzwoicie ochrania nas od myśli występnych i czyni nas w duszy spokojnymi. Miły jest widok na pola obfitym plonem okryte, przyjemnie jest patrzeć się na doyrzewające ogrodowiny i owoce, ale daleko przyjemniejszą jest w tej mierze rzeczą kiedy do siebie powiedzieć możemy; moja to ręka ciężkim pługiem te obszerne zagony zorała, ja to na nie zdrowe ziarno wysypałem, ja to te rośliny szczepiłem które mnie teraz bogatym plonem ucieszą. Równie jak przyjemno jest każdemu sprawiedliwemu człowiekowi, gdy przy dokończeniu życia przypomina sobie, że wszystko wypełnił co mu stan i powołanie jego wypełnić nakazywały, tak podobnież doznaje rzetelnej pociechy rolnik pracowity, widząc, że jego praca pomyślny odnosi skutek. Oto w dniach tych bracia moi, przystąpimy do uprawy roli, aby ta wyżywienie nam dała. Minęły zima i mrozy, ciepło coraz się bardziej wznaga i całe przyrodzenie jakoby ze snu powstawszy, nowe życie przybiera. Do pracy około roli sam Bóg nas zachęca, Bóg który wyraźnie do patriarchy Noego powiedział: Póki ta ziemia trwać będzie, siew i zniwo nie ustanie. Jąc się nam więc pługa potrzeba, skrajać lemieszem twarłą ziemię zasypać zdrowem i nieskapem ziarnem uprawne zagony, a dopełniwszy tej pracy, oczekiwać z ufnością w Bogu, upragnionego plonu, bo nie ten który sieje jest czym, ale Bóg który wzrost dawa.

Pracowitego człowieka Bóg błogosławi, i zbywać mu nigdy nie będzie na potrzebach do życia niezbędnych. Gdzie gospodarz pilny i czuły doglądając czeladki sam nie opuszcza swe ręce,

ce, ale się najpierwszy do wszystkiego ima, tam wszyscy idąc za przykładem jego daremnie chleba nie jedzą, tam wszystko idzie jak z płatka porządnie, tam rosną dostatki, i zasoby, i tam też pomyślność panując, wszystkich wesołością duszy napawa; ale przeciwnie, gdzie to nieszczęśliwe niechce mi się i odkładanie pracy na dal jest we zwyczaju, gdzie gospodarz w nieczynności, opilstwie i marnotrawstwie dni swoje trawi, tam nędza i bieda obierając sobie mieszkanie wprowadza jeszcze do towarzystwa swego, kłopoty, zgryzotę, kłótnie i niedostatek. Człowiecze! ucz się pilności od pracowitej mrówki, do której cię prorok odsyła, abyś z jej przykładu powziął chęć do zatrudnienia się pożyteczną robotą, albowiem leniwy nigdy nie będzie się cieszył pomyślnością, gdyż bieda dawszy mu się we znaki, ostatni grosz z kieszeni wyprowadzi i zupełnie go zuboży. Kto niepracuje ten też i jeść niepowinien, powiada pismo święte, a doświadczenie sprawdza to zdanie, że gnuśny niczego się nie dorobi. Lecz i pracowity człowiek dozna niebłogosławieństwa niebios jeżeli przez grzechy i bezprawia nieprzestanie zarabiać na ukaranie Boga.

Kochającym Boga wszystko na dobre wychodzi... a złośliwi chociażby sobie ręce podali, zniszczają, powiada pismo święte. Rób co chcesz człowiecze, przykładaj jak najusilniejszej pilności, natężaj wszystkie swe siły, zobaczysz iż wszystko ci się rwać będzie, i żaden grosz w pocie czoła zapracowany nie ostoi się przy tobie, jeżeli Bóg dla grzechów i niesprawiedliwości życia twego, twarz swoją od ciebie odwróci. Pozbawionemu jego natchnień i łaski wszystko ci się przewrotnie dziać będzie, chociażbyś nie dospał nocy, chociażbyś nie miał w zatrudnieniach spoczynku, nie zajaśnieje pomyślność w tej chatce, boś wypadł ze względów
opa-

opatrznego Pana. — Chrześciance! najpierwszym obowiązkiem naszym jest starać się o doskonałość życia, bądźmy tylko bogoboynemi i sprawiedliwemi, a Bóg nam względów swoich nie odmówi, i na niczem, co tylko potrzeby życia naszego składa, zbywać nam nie będzie, Bóg pobłogosławi prace sprawiedliwych ludzi, bo kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie. Do ufności we względach łaskawego i opatrznego Boga zachęca nas sam Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus, który mówi: Nie troszczcie się cobyście jedli i pili, ani czymbyście się odziewali. Wewrzyycie na ptaki niebieskie iż nie sieją, ani rzną, ani zbierają do gumien, a oycieo was niebieski żywi je. Oyciec wasz w niebie wie, co potrzebujecie, Szukayciez tedy najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego a to wszystko będzie nam przydano. To zapewnienie Boga naszego pocieszay nas w życiu powinno, i zachęcać oraz do bogoboyności i cnoty, bo jak najpierwszym jest obowiązkiem każdego człowieka służyć Bogu wiernie i świętobliwie, tak zarabiać na niebiós względy jedynem naszym bydz powinno życzeniem.

Boże oyców naszych, Panie i Rządzco nie ograniczony całego przyrodzenia, w imieniu Twojem przystępujemy do uprawy téy roli, którąs przeznaczył aby nas żywiła. Na pola nasze ziarnem zasiane racz obrócić opatrzne twe oko, racz od niwy naszéy oddalać ulewy i gradobicia, day wzrost owocom ziemi, i bądź nam opatrzny Bogiem. Amen.

M O W A

W CZASIE ŻNIWA PŁONÓW ZIEMI.

Oczy wszystkich ufają w tobie Panie, a ty im dajesz pokarm czasu przygodnego. Otwierasz rękę twoją i napełniasz wszystko żyjące błogosławieństwem.

z Psalmu 145 Daw. proroka.

Naymilsii!

Widoczna jest Opatrzność miłosiernego i dobrego Boga, którą świat cały okrywa. Nie ma stworzenia co by od Stwórcy zapomniane być miało, bo wszechmocny i wszystko widzący, każdemu tworowi przyzwoite pożywienie obmyśla. Naybardziej jednak opiekuje się człowiekiem, albowiem wszystko na cokolwiek się tylko w świecie zapatrujemy, cały porządek przyrodzenia do tego celu zmierza, aby człowiek wygodę i stosowne utrzymanie życia na tym świecie znajdował. — Dzień dzisiejszy, Nayukochańsi moi! przedstawia dla nas ludzi rolę i uprawę ziemi zatrudnionych wspaniałą uroczystość, w której do uwielbienia dobroci i Opatrzności Boskiej pobudzać się powinniśmy. O jak obficie, jak łaskawie uścił Bóg w tym roku nadzieje i oczekiwania nasze, okrywwszy nasze pola bogatym plonem, abyśmy gdy niepłodna zima nastąpi, mieli czym zaspokoić nasze potrzeby. Dopełnił łaskawy Pan nieba obietnicy swojej w pierwiastkach świata patriarchy Noemu daney: Póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc nie ustaną. Tak jest, niewysławiony po wszystkie wieki opatrzny Boże! oczy wszystkich ufają w Ciebie Panie! a ty im dajesz pokarm czasu przygodnego.

go. Otwierasz rękę Twoją i napełniasz wszystko żyjące błogosławieństwem! — Przekonanie to, że pod opieką najlepszego Oycy i wszechmocnego Boga żyjemy, wzbudzać w nas powinno niewzruszone zaufanie, iż nam nigdy zaginać nieda, bo on wie najlepiej co potrzebujemy. Ale zapatrując się na te obfite z pól naszych zbiory, na ten jawny dowód Opatrzności najwyższej, jakaż jeszcze ztąd dla nas wypływa nauka? oto abyśmy Bogu za jego dobroć dziękowali, i abyśmy roztropnie używali tych darów któremi nas dobrotliwie okrył. — O gdyby te codzienne dowody Opatrzności i dobroci Boga uczynić mogły najmocniejsze i naytrwalsze wrażenia na sercach naszych! uczynią je bez wątpienia, jeżeli dusze nasze są sposobne do słodkiego uczucia wdzięczności. Nie inaczej, jeżeli serce nasze dochowuje jeszcze pamiątkę łask Boskich, niepodobna, abyśmy się niezajęli żywą wdzięcznością ku temu, którego wszechmocność życie nasze tak cudownie zachowuje. Lecz abyśmy mogli tem lepiej dochować pamięci na niezliczone dobrodzieystwa Boskie, rachujemy je często w gruncie serca, bo im częściej ta zbawienna uwaga zatrudniać nas będzie, tem więcej uczujemy w sobie skłonności do uwielbiania opatrzności Boga.

Człowiek każdy obowiązany jest oddawać Bogu dzięki za jego hojne dary, a tym samym rolnicy i wieśniacy, z czułym sercem uznawać powinni, iż Bóg jest stwórcą i dawcą pokarmów do utrzymania życia doczesnego koniecznie potrzebnych i niezbędnych, że on jako Pan całego przyrodzenia mający nieobjętą władzę i siłę w swoich rękach, tak od początku ziemię urządził, aby zdolna była wydawać owoce, i że on jako Ojciec dobroczynny stworzenia, otwiera opatrzna swą rękę, aby z niej wszystkie twóry żyjące brały pożywienie. Zastanawiając się nad na-

mi samemi, gdy uważymy niegodność naszą i zobaczymy grzechy własne, przez które na niełaskę Boga zarabiamy, tedy widząc obfite plony opatrnością naywyższą nam nadane, dziwić się potrzeba nad dobrocią i nieograniczoném miłosierdziem Pana, iż nam bogatsze dał zniwo niżeliśmy na nie zasłużyli. Nieraz truchleliśmy niepotrzebnie od bojaźni, że się nieurodzaju doczekamy, narzekając niecierpliwie to na deszcze, to na upały, nie zastanowiwszy się nad tym, że wszystko co Bóg czyni, czyni dla naszego dobra, który nam więcej udziela niżeli się spodziewamy, i zawstydzą błogosławieństwem swoim, zawstydzą darami swemi powątpiewanie i trwożliwość naszą. Rolnicy, szanowni uprawiacze ziemi! poznaycie dobroć Boga waszego i bądźcie mu za nią wdzięcznymi, a pokładając ufność w naylepszym Oycu, bądźcie przekonani, że mających w nim nadzieję nigdy z opieki swej niewypuści i zawsze wyżywiać będzie. O jak wiele macie powodów uwielbiania Boga za dary jego! Gdy już pola wasze zakwitły, i kłosa wydały uginające się pod ciężarem ziarn, gdy trawy na łąkach dorosły, a owoce ogrodowe dojrzały, użyczył wam Bóg zdrowia i sił do zebrania plonów rocznych, tedy wychodziliście wesoło do roboty swojej i do pracy swojej od poranku aż do wieczora, ze zmierzchem wracaliście na spoczynek i pokrzepialiście snem urońione w dniu siły, a ledwo znowu pierwszy brzask jutrzeński na niebie zajaśniał, udawaliście się znowu do pracy. Przyszło wam wprawdzie utrudzającą ponosić pracę, często nagięci pod jej ciężarem i oblani potem znosiliście trudy i spieki słońca dnia całego; ale któż to was w téj pracy zasilał, któż wam dodawał mocy, oto ten o którym apostoł Paweł święty powiada: nie ten co szczepi i sieje jest czym, ale Bóg, który wzrost dawa, oto ten, o którym prze-

przekonanie samo mówi, pracy, a on ci pomoże. Dziękujemy Bogu bo on jest dobry, dziękujemy mu z całego serca naszego, dał nam bowiem z pol i ogrodów naszych te hojne dary, ten obfity plon szczęśliwie zebrać, dziękujemy mu z wdzięcznem sercem za łaski i dobrodzieystwa ku nam okazane. Ależ za to, co nam udziela, cóż mu oddamy? ofiar ziemskich niepotrzebuje, gdyż jest Bogiem wszystkiego stworzenia i wszystko do niego należy, a człowiek nic takie złożyć mu nie może, co by od dawnych wieków nie było Stwórcy własnością. Cóż mu tedy oddamy ubodzy i niedołążni? Ach jest jedna rzecz w nas którą naszą osobistą własnością nazwać możemy, którą nam sam Bóg zostawił wyzuwając się z niej, aby zupełnie od nas zawiśła; ta rzecz jest wolna wola nasza, którą podług upodobania własnego kierować możemy, i ta też to wola własna sprawia, że serce nasze do rzeczy pragnionych i żądanych skłaniamy. Bracia chrześciane, przez wdzięczność ku Bogu, który nas dobrodzieystwami swemi nieustannie okrywa, poświęćmy mu wolą naszą poddając ją woli Boga, zaufawszy mu, że wszystko do naszego dobra kierować będzie. Gdybyśmy do tychczas nigdy opatrności Boga naszego nad nami niedoświadczyli, tedy zatrwożałyby nas przyszłość, w której wiekiem osłabieni i zwątleni wyobrażalibyśmy sobie ze smutkiem ów los nieszczęśliwy nas czekający, mówiąc: Cóż w ówczas będziemy jeść, co będziemy pić i czym się będziemy przyodziwać? ale teraz gdyśmy od najpierwszey chwili życia aż do tego momentu ciągle dobrodzieystw Boga doświadczali, i tak wiele cudownych skutków opatrności najwyższey doznali, gdy oto i w tey porze na nowo przekonaliśmy się o jego nieustanney oycowskię ku nam dobroci, jakże byśmy powątpiewać mieli obietnicy przy-

przysięgającego Boga, który powiedział: Póki ziemia trwać będzie, siew i zniwo nieustanie.

Wdzięczność naszą ku Bogu za odebrane dobrodzieystwa i godne uznanie łask jego tym sposobem okazać możemy, gdy darów Bożych nam udzielonych, roztropnie, z umiarkowaniem i po chrześcijańsku obyczajem ludzi bogoboynych i cnotliwych używać będziemy. Będąc zapomożeni łaską Naywyższego, niezapominaymy o tem nigdy, że wszystko cokolwiek tylko posiadamy, z ręki Boga odebraliśmy, a zatym będąc w dostatek opatrzeni nie wznosmy się w pychę i zuchwałość, ani rozpraszaemy marnotrawnie darów jego, bo ten który nam je udzielił, od niegodnych, niewdzięcznych i nieumiejących z nich korzystać, odjąć może. Mierne używanie darów Bożych uzacnia i przedłuża uciechę tego użytku; ale marnie onychże trawienie, przez obżarstwo, pijaństwo lub rozpustę, czyni nas niegodnemi dalszego błogosławieństwa Boga. Lecz nie tylko roztropnie i z umiarkowaniem, ale nawet i obyczajem bogoboynych chrześcian powinniśmy używać darów nam łaskawie z niebios udzielonych. Bez wątpienia znajduje się pomiędzy wami nie jeden ubogi i głodny, cząstkę pokarmu swego od was oczekujący: może do naszej cichey zagrody przywlecze się i zakolata nie jeden, który nie mając ani przytulku ani stopy ziemi którąby mógł nazwać swoją, dokuczającą nędzę cierpi. Może nie jeden chorobą złożony lub wiekiem już osłabiony, niemając sił do zapracowania sobie na kawałek chleba, i zmorzony od głodu i pragnienia, oczekuje zboląły, czyliż choć jeden użali się nad nędzą jego i przez czułość wrodzoną poda ratunek cierpiącemu. O Nayukochańsi moi, nieodmawiajcie nigdy pomocy cierpiącym braciom waszym, dla tego ilekolwiek tylko sposobność się zdarzy, udzielajcie

laycie pożywienie zgłodniałemu, bo niebo które wam nadało zasoby, nie dla innego celu w ręku waszych dary swe złożyło, tylko abyście je po chrześcijańsku na korzyść własną i pożytek bliźnich waszych używali. Pamiętajcie o tym co pismo święte powiada: Ktoby miał majątność świata tego i widziałby brata swego potrzebującego wsparcia, a zawartby wnetrzności swoje przed nim, jakaż w nim może być miłość Boga? Biada temu który niemiał miłosierdzia nad bratem swoim, nieznaydzie go dla siebie.

Nakoniec wy wszyscy, którzy w stanie pracowitych rolników przeznaczeniem i wolą Boga umieszczeni jesteście, używajcie nayszanowniejszych darów niebios, i niezazdroście bynajmniej losu bogaczowi którego niebo w nadmiarze dostatkami odkryło. Idźcie za natury śladem, która zwykła na małym przestawać, i nie utwarzajcie sobie nowych chuci, których niezna prostota przyrodzenia. Bądźcie zawsze pracowitemi i pilnemi, a człowiek zabiegły niech się niedostatku nieleką, bo chociaż czasem głód zazięra do chatki pracowitego włościanina, nie śmie jednak przegu przestąpić. Niezapominajcie o tem nigdy, że opatrność Boga jest nieograniczona, za którą wdzięcznemi być powinniśmy, a zatem pełniąc obowiązki religii świętej, żyjąc bogoboynie i obyczajnie, bądźcie przekonani, że was nigdy błogosławieństwo Boga nie minie. Amen.

M O W A

PODCZAS CIĄGŁEY NIEPOGODY I TRWAJĄ- CYCH DESZCZOW.

Wzywałem Pana, aby mnie nieopuszczał w dzień utrapienia mego bez pomocy, i zachował mnie od zginienia.

z ksiąg Eklezjastyka Pańskiego w
rozdz. 51.

Naymilsi!

Do naywiększych utrapień, które ludzi w doczesnem życiu trafić mogą, należy zaiste i pierwsze miejsce między niemi zabiera, zupełny nieurodzay ziemi. Pozbawieni plonów rocznych i niezaopatrzywszy się w pokarmy do życia niezbędne, ogłoconym ze wszystkich owoców, śmierciogubny głód zastępuje, a z niego rodzą się zarazy i powszechne zniszczenie. Smutnem okiem i z ściśnionem żalem sercem zapatrujemy się na pola nasze wodą zalane: zachmurzone niebo nieprzestaje wylewać zdroje i w oplakującą postać przybierać widokrąg świata; ziarno przegniłe i zepsute nie wyda nam żadanego plonu, a wyobrażenie nieurodzaju i za nim postępującej w tropy drożyzny, już nas przed czasem trwogą i troskami przeymuje. Smutna to jest przepowiednia, atoli nadziei w Bogu utracić niepowinniśmy, bo ten który nas za nasze grzechy zasmucił, nawróconych i do niego udających się pocieszyć może. Wzywałem Pana, mówił prorok, aby mnie nieopuszczał w dzień utrapienia mego bez pomocy, i zachował mnie od zginienia.

Niema takiego niebezpieczeństwa, gdzieby wszechmocna ręka Boga niewystarczała do ratowania

wania

wania człowieka. Wśród mórz głębin i nawałności, wśród wnętrzości ziemi, wśród ognia wszystko pożerającego, wyrywa ręka Boska tych, których ratować postanowiła, a zatem i w tém utrapieniu które nas dzisiaj obarcza, z tego smutku martwiącego nasze struchlałe serce, wybawi nas Bóg miłosierny i wstrzyma ulewy, aby rozjaśnwszy ziemię słońcem, wypogodził oblicza swych dziełek. Ludu Boży, ludu chrześcijański ufay w Panu i Bogu twoim, jeszcze nie było człowieka któryby wzywawszy Pana ku swemu ratunkowi nie doznał jego pomocy; zestarzałem się, powiedział prorok psalmista, a nie widziałem, aby sprawiedliwy był opuszczony od Pana; ten tylko pomocy Wszechmocnego nie doznaje i marnie ginie, który się dobrowolnie od niego odwraca. Wiele jest biczów na grzesznika, mówi pismo święte, lecz ufającego w Panu miłosierdzie okraży.

W tém smutnem naszym położeniu, jakaż dla nas zostaje pociecha, i co czynić powinniśmy, aby utrapienie od nas odstało. Naszą siłą nie jesteśmy w stanie najmniejszemu obłokowi dać żądany kierunek i odsunąć go z ponad głów naszych, nie jesteśmy w stanie wstrzymać ani jedney kropli deszczu która na ziemię spada; ten tylko, który rozkazuje burzom i wichrom aby w te strony dęły gdzie im kierunek wyznaczył, w którego rękusą błyskawice i pioruny, i który niemi pomimo zabespierzeń ludzkich gdzie chce uderza, Bóg sprowadzający na nasze niwy nieprzesłanne ulewy, może nam przywrócić pogodę, i jednym tchnieniem tylko rozproszyc ciężkie chmury, aż za ostatnie krańce świata. Ależ ten Bóg jest oycem naszym miłosiernym i łaskawym, łatwo się ubłagać dającym, jest oycem który żąda szczęścia swych dzieci, i aby ich do siebie nawrócił, daje im przez ciężkość kary do poznania, jakby im
zle

złe było, gdyby od nich na zawsze swe względy usunął! Prosić go tedy należy by się nad nami zmiłował i zasługiwać na jego łaski, a to uskutecznione być może przez modlitwę i powrawę życia.

Proście, a otrzymacie, pukaycie, a otworzono wam będzie, powiedział JEZUS Chrystus, wskazując oycę przedwiecznego w niebie który się na modlitwy ludzi skłania. Być może, iż w niniejszym czasie, nie jeden zaniósł już błagania do niebios, aby deszcze ustały i słońce osuszyło przemokłą aż do gruntu ziemię, ale pewniejsza jeszcze, iż nie jeden okazał przez wyrzekania a niekiedy przez podłe i bluźniercze wyrazy niecierpliwość swoją. Bądźmy przekonani Naymilsi moi, że każde utrapienie które ponosimy, jest ukaraniem za przewinienia nasze, a zatem równie jak dziecię które oyciec karze upokorzać się powinno, tak i my z pokorą i cierpliwością całować powinniśmy rękę Boga która nas dotyka. — Często Bóg nie wysłuchuje modlitwy naszej, w rzeczach nawet gdy go o udzielenie nam pomocy w przedmiotach użytecznych prosimy, albowiem modlitwa nasza bywa odprawiana z roztargnieniem myśli, z obojętnością serca, nieufnie i niedbale. Gdy się modlisz nie bądź człowiekiem jakoby kuszącym Boga, lecz przygotuj duszę swoją, nauczaj się pismo święte, wyrażając przez to, iż modlitwa nasza powinna być szczerą, pełną ufności w Panu i wytrwałą. Tak jest Naymilsi moi, gdy się sercem i duszą do Boga modlisz, gdy to przekonanie nigdy w nas nie ustaje, że wszechmocny wszystko do naszego dobra kieruje, i on tylko jeden ze wszystkich naszych utrapień uwolnić i wybawić nas może, gdy się dusza nasza nieustannie Boga trzyma, natanczas pewni być możemy, iż modły nasze wysłuchane będą i pożądaný skutek odniosą, albowiem

podług

podług niemylnego świadectwa pisma Bożego: modlitwa sprawiedliwego człowieka wiele waży. Mówię człowieka sprawiedliwego; lecz czyliż się do sprawiedliwości życia przyznać możemy, i czyli stan sumnienia naszego niezarzuca nam w tę mierze przeciwne świadectwo. O gdybyśmy nie byli grzesznikami, jużby podobno dawno od nas Bóg błagany oddalił utra-pienia nasze, jużby skłonił swe łaskawe ucho na prośby do niego zanaszane, ale właśnie dla tego karać nas nieprzestaje, iż jego względów staliśmy się niegodnemi. W takim położeniu rzeczy, dla odzyskania utraconey łaski Boga, poprawa życia koniecznie nam jest potrzebna.

Nic nieznaczą słowa, kiedy się do nich dusza nie łączy. Człowieka możemy oszukać przez udaną pokorę i żal, przez słowa próżne iż się poprawimy, ale Bóg, który do serca wgląda niczem oszukanym być nie może. Poprawa zatem życia naszego powinna być zupełna, nieodwłoczna i prawdziwa. Przyszekając Bogu, iż się więcej do grzechów naszych nie wrócimy i wiernie mu służyć będziemy, należy oraz, abyśmy w sercu naszym zupełnie grzechy zbrzydzili, abyśmy uczuli ku nim wstręt i nigdy je popełniać nie mieli woli. Nie na dalszy czas, ale natychmiast poprawę życia zacząć potrzeba; głos Boży odzywa się do dusz naszych, nieodwracamyż się od niego, abyśmy przez nieczułość i zatwardziałość serca, tym bardziej niezasłużyli na jego niełaskę: a gdy się już w szczerym żalu do Boga naszego nawrócimy, wytrwamyż w poprawie życia, bo cnotliwy zawsze cnotliwym być powinien. Gdy to wypełnimy, co wam tu w krótkości słów okazałem, gdy się do Boga z całego nawrócimy serca i grzechów naszych zaniechamy, natenczas pewnie być możemy, iż modlitwy nasze Bóg łaskawie przyymie, iż się na prośby nasze skłoni, i

oddali od nas utrapienie, które nas tak boleśnie uciska. Oto sam prorok naucza nas z przykładu i wyznania swego, że w każdym niebezpieczeństwie, w każdej niedoli i utrapieniu, gdy wzywał Pana doznał jego potężnego wsparcia. Wzywałem Pana aby mnie nieopuszczał w dzień utrapienia mego bez pomocy i zachował mnie od zginienia. Tyle przykładów w piśmie świętem wyrażonych przekonywają nas o tej prawdzie, że pokorne prośby wszystko u Boga wymogą, wszystko u niego wyproszą. Modlitwa sprawiedliwego Eliasza uprosiła deszcz na ziemię słońcem spaloną, i wyjednała znowu pogodne czasy, wyjednała błogosławieństwo urodzaju; pokutujący Niniwitanie przebłagali sprawiedliwość niebios, i zyskali względy Pana dla siebie, tym bardziej my chrześcianie, gdy się do Boga nawrócimy, przez modlitwy wszystko otrzymać możemy, albowiem o tej obietnicy powiedział nam sam JEZUS Chrystus, gdy rzekł: Proście a otrzymacie. Połączmy zatem głos nasz błagalny z modłami kościoła świętego, i z podniesieniem duszy i serca do Boga odezwiemy się do niego.

Boże ojców naszych! Boże Abrachama, Izaaka i Jakóba! weyrzyj łaskawem okiem na lud wierny z płaczem cię błagający, i rozkaż ustąpić chmurom, aby już rol naszych niezalewały. Rozkaż Panie, niechay nam słońce Twoje zaświeci, słońce któremu przykazujesz aby wschodziło i zachodziło dla złych i dobrych. Stwórco natury! Ty jesteś wielkim i wspaniałym we wszystkich dziełach twoich, Tobie równie podczas nawałności i ulewy, jak i w czasie najpiękniejszej pogody cześć się należy. Pociesz nas Panie ufających w Ciebie, niechay nas smutek nieobarcza, niechay plony nasze nie giną, bo tylko z woli Twojej i przez łaskę Twoją żyjemy. O to upraszamy

szamy cię w imieniu JEZUSA Chrystusa Zbawcy naszego, który z Tobą żyje i króluje przez nie-
skończone wieki wieków. Amen.

M O W A

PODCZAS GRASSUJĄCEJ ZARAZY.

Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu, a nieday
dziedzictwa twego na hańbę.

z ksiąg Joela proroka w rozdz. 2.

Naymilsi!

Okropne nieszczęście rozszerzyło się w zagrodzie
naszey, i śmierć błada przechodząc z domu do
domu zabiera w oczach naszych nieustanne ofiary.
Niema rodziny, nie ma chatki gdzieby też niewy-
lewano, bo zaraza coraz bardzięj grassująca od-
znacza się zgonem tylu nam znajomych i ulubio-
nych osób. Ręka Boga dotkliwie nas przycisnęła,
i różga sprawiedliwości jego głęboko nas zacięła;
stękanymy i jęczymy pod ciężarem tego utrapienia,
wylewamy łzy gorzkie i płaczemy nad naszą nie-
dolą. Spozierając na niebo zagniewane, i wzno-
sząc oczy obciążone do Boga, dobywa się z piersi
naszych smutkiem ścisnionych głos żałobliwy i
błagalny, aby nam sprawiedliwość Boga pofolgo-
wała, aby nieszczęście to od nas oddaliła. Kiedy
kraj Izraelską, głód i mór pustoszył, kiedy nie-
przyjaciele grabieżni ze wszystkich stron uciskali
naród żydowski, gdy spokojne zagrody ogniem
płonęły, a pod życiogubnym mieczem krew się
lała strumieniami z bezbronnych starców, niewiast
i dzieci, w ten czas to Joel prorok, pobudzając
naród wierny, aby się udał w prośbę do Boga i

błagał o jego pomoc, mówił: Zgromadźcie
 lud, zbierzcie starce, zbierzcie dzieci i
 ssące piersi. Między przysionkiem i oł-
 tarzem płakać będą kapłani słudzy Pań-
 scy, i będą mówić, przepuść Panie, prze-
 puść ludowi twemu, i nieday dziedzictwa
 twego na hańbę,... bo dobrotliwy i mi-
 łośnierny jest Bóg i łacny do ubłagania.
 Toż samo i my chrześcianie w terażniejszem smu-
 tnem zdarzeniu czynić powinniśmy, a nawróceni
 w żalu i płaczu błagać litości Pańskiej, aby za-
 pomniawszy na nasze grzechy przez któreśmy na
 karanie zasłużyli, raczył Bóg weyrzec na to co
 cierpimy i ponosimy. Atoli byź może, iż po-
 między nami o wielu powiedzieć to można, co
 Urban święty papież o ludziach w powszechności
 powiedział w owej pamiętnej modlitwie: Kiedy
 nas karzesz prosimy abys się zmiłował,
 a gdy przestaniesz karać, pobudzamy cię
 grzechami naszymi abys nam niefolgował.
 Tak tedy gromadząc przewinienia do przewinień,
 przyczyniając grzechy do grzechów, coraz więcej
 zasługujemy na niełaskę Boga, i warci jesteśmy,
 aby różga sprawiedliwości nigdy nie spoczęła, bo
 nigdy lepszymi byź niechcemy. Cóż nam pomo-
 gą owe nic nie znaczące przyrzeczenia, owe uro-
 czyste przy spowiedziach i sakramentalne zape-
 wnienienia, że podług wszelkiej możności naszej
 wystrzegać się będziemy powrotu do grzechu,
 kiedy serce nasze podobno nigdy nie ma szczeręj
 woli zaprzestania popełnień bezprawiów. Spra-
 wdza się na nas to, co kościół święty w swych
 pieniach wyraża: Tak Ty nas Boże nawidzaj,
 jak my ciebie czcimy, a że samowolnie od-
 wracamy się od Boga naszego, dla tego odwrócił
 on się od nas, odepnął nas od tronu swego i zo-
 stawił widocznemu zniszczeniu. Niechcieliśmy go
 poznać gdy się dla nas łaskawym i dobroczynnym

okazy-

okazywał, niesłużyliśmy mu wiernie, gdy nam w urodzajach i dobytku błogosławił, zapominaliśmy o nim, gdy nas cudownie opatrywał, niechcieliśmy mieć w nim oycę, czuymyż w nim sprawiedliwego sędziego i potężnego Boga, który wszędzie grzesznika doścignie. Trzeba się poprawić bracia i siostry moje w Chrystusie, trzeba z cierpliwą pokorą znosić tę chłostę sprawiedliwości świętej, i przygotować się na odebranie kary zasłużonej. Anioł śmierci wyrывa z pośród nas licznych naszych przyjaciół i krewnych, choroby szerzą się coraz dalej z większą zapalczywością i siłą, może i my w krótcie złożeni będziemy na łożu bolesnem, może niepotrafimy się uchronić zarazy i uyśdź niebespieczeństwa. Kto wie jak długo jeszcze liczbę żyjących składać będziemy, ale pomimo tego jednak, póki tu żyjemy jeszcze miłosierdzie Boga ubłagane, bydź może, jeszcze nam grzechy nasze aż do ostatniego odpuszczone, jeszcze łaskę Boga odzyskać możemy, bo dobrotliwy i miłosierny jest Pan i łatwy do ubłagania. Oto w tym czasie powszechnego niebespieczeństwa możemy sobie zasłużyć na względy Boga, nie tylko przez pokutę i żal za grzechy, nie tylko przez prawdziwą poprawę życia, ale nawet przez wykonywane miłosierne uczynki nad cierpiącymi bliźniemi i przez pokorne znoszenie przypadłych na nas dolegliwości.

Błogosławieni są miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią, powiedział JEZUS Chrystus, ten Zbawiciel świata, który przypominając ludziom najsświętsze ich obowiązki, wyraził, iż miłość Boga i miłość bliźnich, są to prawa jak najsściślej z sobą połączone, i że ten Boga kochać nie może, który nad cierpiącym bliźnim swoim nie ma litości. Oto w naszej nieszczęśliwej zagrodzie zarazą dotkniętej, tylu jest słabych i w cierpieniach złożonych osób, że im litość na-

szą,

szą, przez usługę chrześcijańską, przez ratowanie w boleściach jak najszybciej okazać możemy. Prawda jest iż będąc zdrowi lękamy się aby przystępując do osób chorobą zaraźliwą złożonych, niepodpaść niebezpieczeństwu zaciągnięcia choroby. O nieobawiajcie się Najmilsi moi, iż was co złego spotkać może, gdy dobry uczynek wypełniać, bo i w domach waszych mając chorych, i czyniąc im usługi, jeszcze was dotąd łaska Boga przy zdrowiu zachowała. Z miłości ku bliźniemu, na wszystko odważyć się potrzeba: widząc tonącego zapuszczamy się na głębią, nieważając na to iż sami utonąć możemy, widząc go wśród płomieni, miłość nas prowadzi wśród ognia i dymu abyśmy go ratowali, niepomniąc że się sami upalić możemy, dla czegożby tylko z bólami i cierpieniem swoim walczący człowiek nie miał wzbudzać naszej litości. Świętą jest rzeczą wypełniać miłosierdzie, gdyż przez nie zbliżamy się do podobieństwa dobrego Boga, który litościwie obchodzi się z ludźmi i nie prędko przystępuje do ich ukarania, ale czeka cierpliwie poprawy. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga Oyca to jest, nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, naucza apostoł Jakób święty. Teraz bracia moi pomagamy cierpiącym biednym naszym, abyśmy w ucisku własnym byli godnemi znaleźć litość u innych, bo jaką miarą innym mierzymy, taką i nam odmierzone będzie, a tak każdy wspomniawszy sobie naszą gorliwość i czułość względem cierpiących okazaną, gdy nas przypadek choroby trafi, powie do siebie, ten człowiek czynił co mógł dla bliźnich, był przyjacielem ludzkości, cieszył i wspomagał biednych, teraz gdy cierpi, nienależy zapominać o nim. Daymy na to, że przez usługiwanie chorobą zaraźliwą złożonym ludziom podpaść możemy niebezpieczeństwu, daymy na to, że sami z

tego

tego umrzeć możemy, o jakże śmierć nasza będzie chwalebną, gdy ją Bóg jaką ofiarę za miłość bliźniego poniesioną, wiecznem błogosławieństwem uwieńczy, gdy ten sam JEZUS Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz, który o sobie powiedział, iż kładzie duszę swoją za swych braci, i że wyznawcy jego toż samo względem bliźnich czynić powinni, gdy JEZUS przywita duszę miłosiernego i ludzkiego człowieka temi słowy: pójdź sługą błogosławiony do dziedzictwa Pana twego, bo błogosławieni są miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

W powszechnem tém niebezpieczeństwie, na które w niniejszem czasie wystawieni jesteśmy, gdy nas choroba złoży, znośmy cierpliwie i pokornie zesłaną na nas niedolę. Jest to kara Boga za grzechy, przeto winowaycy na nią sarkać i narzekać niepowinni, a Bóg karząc grzesznika, gdy ten ukaranie pokornie przyymuje, Bóg przez wzgląd na jego cierpliwość i zgadzanie się z wolą jego, grzechy mu odpuszcza. W chorobie naszej własnej niezapominajmy nigdy, cośmy winni Bogu i duszy naszej, dla tego wcześniej opatrzmy się sakramentami świętymi, aby nas nieprzygotowanych śmierć niespodziana z tego świata nie zabrała. Zawsze, ach zawsze powinien być człowiek gotów na zawołanie Pańskie, niewiemy bowiem ani dnia ani godziny, kiedy z tego doczesnego żywota do wieczności prze YYSZ będziemy musieli. Ani młody wiek, ani czestwe siły zabezpieczyć nas od śmierci nie mogą, ale w tym czasie daleko bliżej niebezpieczeństwa jesteśmy, gdy zaraźliwa choroba w zagrodzie się naszej rozszerza. Jeszcze raz Słuchacze moi! podnieśmy w tej świątyni Boga miłosierdzia, głos nasz błagalny do tronu jego, jeszcze raz wylejmy przed ołtarzem jego łzę pokuty i żalu, a w Panu tylko położywszy nadzieję i zdawszy się zupełnie na jego wolą,

wolą, prośmy go pokornie, aby niniejsze niebespieczeństwo od nas oddalić raczył.

Serce nasze żalem przejęte niesiemy ci Panie grzeszni i winowaycy, których za przewinienia karzesz. Już my więcej niehcemy powracać się do grzechu, i wiernie ciebie trzymać się będziemy. Sprawiedliwie nas karzesz, bośmy na ukaranie zasłużyli, i miłosierniey jeszcze postępujesz, niżeli winnym cierpieć należy; ale daj się ubłagać Panie proszącym cię ze łzami, okaż litość twoją nad nawróconemi, i wybaw nas z nieszczęścia które nas tak boleśnie przyciska. Przepuść Panie, przepuść ludowi twemu. przepuść Oycze łaskawy, żebrzącym miłosierdzia twego dzieciom. Amen.

M O W A

DO RODZICOW I KUMOW PRZY CHRZCIE DZIECIĘCIA.

Ktoby czynił i nauczał przykazania, ten będzie zwany wielkim w królestwie niebieskim.

z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 5.

Szanowni przytomni tu Chrześcianie!

Religia i obowiązek wiary Chrystusowej zgromadził nas w tém miejscu, abyśmy przytomnemi byli świadkami, iż to dziecię, które sakrament chrztu świętego przyjęło, policzone jest do liczby zgromadzenia wiernych. Sakrament ten uroczysty który się w oczach naszych odprawił, obmył z duszy téy dzieciny grzech pierworodny, postawił w stanie aniołów żadną zmazą nieskażonych, i o tém dziecięciu powiedzieć można w tém momencie to, co Jan święty ewangelista o duchach błogosła-

gosiawionych stojących przed tronem Boga powiedział: Ci odkupieni są z ludzi pierwiastkami Bogu, a w ustach ich nie znalazło się kłamstwo, albowiem są bez zmazy przed stolicą Bożą. Oto Chrześcianie! na ręku waszych spoczywa czysty anioł, oczy wasze zapatrują się na niego i czujemy radość nieopisaną widząc jak niewinność przebija się przez wszystkie rysy jego ciała. O dałby Bóg, aby to dziecko wzrastając z laty zachowało niewinności szatę niezmazaną aż do zgonu, szatę niewinności przy chrzcie świętym udzieloną, oby ta świeca wyobrażająca jasność, światło i gorliwość Chrystusowej wiary, nigdy w ręku jego niewygasła. Szczęśliwy kto się grzechem nie zmazał i niewinność ów skarb naydroższy człowieka, owę zaletę nayszanowniejszą, ów dar Boga naykosztowniejszy i raz tylko udzielony, nie zgubił, szczęśliwy, kto ocierając się między ludźmi i żyjąc wśród zepsutego świata, gdzie tyle zgorszeń, tyle pobudek do grzechu, tyle widoków próżnych a zdolnych jednak do zaślepienia rozumu i obłąkania serca, gdy w tym tłoku występków przechodząc drogą swoją, jeszcze szaty niewinności nie zbrukał, jeszcze ją niepotargał! będzie on godnym wejścia do przybytku Boga swego, do zgromadzenia dusz świętych; bo błogosławieni są czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Każdy człowiek zachowałby bez wątpienia niewinność duszy swojej nieskalaną i nienaruszoną, gdyby zaraz w młodości, od chwili gdy się władze rozumu rozwijać poczną, gdyby od pierwiastków życia wpajano w umysł i w serce jego gruntowne zasady wiary i cnoty. Z tem wyobrażeniem wstępując w wiek dalszy i nauczony bojaźni pańskiej, postępowałby z latmi z cnoty w cnotę, a ile możliwości strzeżony w wieku młodym od towarzystw gorszących i złych, mając

zawsze

zawsze przed oczyma przyzwoitości szanowne przykłady, przeniósłby niewinność swoją nienaruszoną aż do męznego wieku, w którym ma dosyć siły oprzenia się wszystkim poduszczeniem grzechu.

Do was rodzice należy, abyście czuwali nad wychowaniem w bojaźni paskiej i w zakonie Bożym działki wasze; waszej opiece powierzył Bóg duszę niezmazaną, abyście ją do bogobojności i cnoty kształcili, z waszych rąk poszukiwana będzie dola waszych dzieci, i wy za nie odpowiedzieć będziecie musieli przed tronem sądzącego Boga. Religia i natura wlała w serca wasze ten święty obowiązek, który samo przez się niepowierzając go nikomu do wypełnienia przez was wykonanym być powinien. Mając staranie o troskliwym wychowaniu dzieci, gdy czuły obracacie wzgląd na to, aby na ciebie żadnego nieponiosły szwanku, niezapominajcie o nayszlachetniejszej jego części, o duszy kształceniu, gdyż ciało rozsypie się kiedyś w śmiertelne prochy, ale dusza trwać będzie równie jak Bóg przez nieskończone wieki. Niemam ja tu przyczyny wątpienia, iż dziecię to dobrym powierzone jest rąkom, jesteście bowiem prawemi chrześcianami trzymającemi się kościoła Chrystusowego, i wyznawającemi naukę, którą stolica apostolsko-rzymska ogłasza, wiadome wam są obowiązki wiary świętej i obowiązki stanu waszego, ale przypomnieć je przy tym uroczystym akcie nie jest rzeczą zbytnią.

Potrzebne są wiadomości nauk oświecające umysł człowieka, bo w jakimkolwiek stanie żyje, doczeka się tego czasu, w którym od siebie samego zawisły, własnym rozumem rządzić się będzie przymuszony; bez wiadomości zatym stanowi jego przyzwoitych na żaden sposób obeyść się nie może. Ale naysposobniejsza jest kształcenie duszy, naysposobniejsza jest mu wiara święta i niemylna, bo ta do wszystkiego dobrego czynności

ności jego kieruje, bo człowiek działający podług przepisów religii świętej, własne swoje szczęście na niewzruszonej zasadzie buduje. — Gdy to dziecko wywdzie z latek niemowlęcych, gdy wyobrażenia jego rozwijać się poczną, od tej chwili zaraz wpajajcie w nie rodzice najpierwszą wiadomość o Bogu, i niech pierwey wie, kto go stworzył, kogo całem sercem kochać powinien, kto jest najwyższym jego dobroczyńcą i oycem, niż się nauczy litery rozpoznawać, nim przystąpi do naukowego ćwiczenia. Pierwsze wrażenia mocno wpajają się w umysł i nigdy nie będą zatarte, jeżeli są stosownie udzielone. Nie z pieśszotami, nie w żartach i z lekkością nieprzyzwoitą, ale z uszanowaniem o Bogu powiadać mu należy: mając bowiem na was oczy zwrócone, czyta z twarzy waszey wyobrażenie to, którem się ma przejąć. Pomniycie rodzice, że początkiem mądrości jest bojaźń Boża! pomniycie co prorok powiada: Lepiey jest umrzeć bezdzietnym, niżeli mieć bezbożne dzieci.

Wychowanie dobre nie przez same nauki wiary świętej wykonane bydz może, dobre przykłady naywięcey się do niego przyczyniają. Nic nie pomoże chociażby powiadano dziecięciu, że Boga chwalić, że strzedz się mowy kłamliwej i nieprzyzwoitey, że łagodnym i pocziwym bydz potrzeba, jeżeli nigdy widzieć nie będzie modlących się do Boga rodziców swoich, jeżeli słyszeć będzie poswarki, i gdy zaniedbane i opiece cudzey poruczone same tylko nieprzyzwoite uyrzy postęпки. Co się tyczy tego dziecięcia które w dniu dzisiejszym sakrament chrztu świętego przyjęło, wszelka ustaje obawa, bo znajoma nam jest obyczajność i wierzytelność jego rodziców, a jak drzewo dobre nigdy złych owoców nie wyda, tak i tu spodziewać się można, iż jakimi są rodzice,

dzice, takiem będzie ich dziecię. W nayszanowniejszych jednak familiach zdarzać się zwykło, iż osoby składające zbiór domu, obeymując w to wszystkich domowników, różnemi są od siebie przez obyczaje. Nie podobna jest aby dziecię gospodarstwa wszędzie nie znalazło przystępu, aby każdy ze służących i tym podobnych osób, nie starał się przez przychylne obeyscie z dziecięciem, pozyskać względy swych państw. Nie utrzymuję, iżby pomiędzy tą klasą ludzi same tylko nieokrzesane i wad pełne znaydowały się osoby, bo doświadczenie nauczyło, że i ubogi człowiek służyć przymuszony, jest bardzo często bogoboynym i pocziwym człowiekiem, ale oko rodzicielskie powinno być tak czułe, aby dziecię o najmniejszym nigdy niezasłyszało występku, i tym tylko powierzać skarb swój jedyny, o których jest się przekonany, iż w ich ręku zbrukanym nie będzie. W pierwiastkach chrześcijaństwa znali się oycowie chrześni i matki chrzesne do obowiązku, który na nich ta czynność uroczysta wkładała. Gdy się zdarzyło, że rodzice dziecięcia umierali, na ten czas ci, którzy byli świadkami jego chrztu, którzy go na rękę swoich trzymali, zastępowali sierocie miejsce rodziców, i starali się o to, aby było w wierze i zakonie pańskim wychowane. Obowiązek ten nie ustał, tylko zbiegiem czasów zapomniano o nim, a to tak dalece, że wielu podęymując się trzymania dziecięcia do chrztu, nie wyobrażają sobie bynajmniej, jakie w tym zachodzą obowiązki. Między dziecięciem i między trzymającemi je do chrztu świętego spaja się niejako związek familiyny, i dla tego podług przepisu kościoła świętego, niewolno jest, aby te osoby będąc jeszcze bezżenne lub niezamężne, między sobą małżeństwo zawierały. Przytomni tu świadkowie chrztu tego dziecięcia poznaycie obowiązki jakie sami dobrowolnie przyjęliście, odpowiaday-

wiedaycie im godnie na chwałę Boga i zbawienie własne.

A ty dziecko kochane, day Boże aby się życzenia moje nad tobą spełniły. Oby Bóg, gdy z latmi wzrastać będziesz zachował cię od wszystkich niedoli i przykrych doświadczeń, oby ci udziela-
jąc życia i zdrowia, błogosławił twemu istnieniu, obyś był pociechą twemu oycu, i chlubą twej matce. Aniele czysty, day Boże! obyś nigdy imienia tego niestracił. Przyymiy je wszechmocny Panie w twoją opiekę, i niewypuszczay je z rąk twoich na wieki. Amen.

M O W A

PRZY CHRZCIE ŚWIĘTYM NOWO NAWROCONEGO.

Ukazał się Jezus i mówił im: Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy będzie potępiony.

z Ew. Ś. Marka w rozdz. 16.

Chrześcianinie!

Tem imieniem którem się nazywają wyznawcy wiary i nauki Chrystusowej, witam cię w tej świątyni Boga, jako sługa ołtarza, jako kapłan prawdziwego bóstwa. Przez chrzest święty, który w obliczu niebios, i w obliczu tych tu zgromadzonych Chrześcian przyjąłeś, wszedłeś do towarzystwa wiernych, a od tego momentu, uważa cię kościół święty za swego syna i za dziedzica niebios. Zapisane jest twoje imię w księdze żywota, pomiędzy liczbą powołanych do wiary świętej i prawdziwej, zostałeś członkiem ciała Chrystusowego,

wego, a błogo ci, gdyż woda na ciebie wylana zmyła winy duszy i w tej chwili jesteś tak czysty i doskonały, jak czystymi i doskonałymi są duchy błogosławione które przed tronem Boga stoją. Obyś tę szatę czystości która ci dziś przez chrzest święty nadaną została, nieskalanie aż do skończenia życia twego zachował! obyś nigdy niezapominał dnia tego, którego pamiątka po wszystkie chwile twej doczesności powinna być w tobie niezatarta, bo dziś zstąpił na ciebie Duch Przenajświętszy, dziś podwoje niebios dla ciebie otwarte, dziś cię chrześcijanie wszyscy w zupełnym znaczeniu tego słowa, bratem swoim mianują.

Błogo temu który z przekonania za prawdą idzie, i doświadczając wszystko na wadze rozumu, prawdy tylko niemyślnej szuka; ale nieszczęśliwy jest ten, który dla widoków doczesnych chwytając się rzeczy nierozmyślnie i bez przywiązania, byle zamiary swoje uskutecznić widział. Wiara frymarzyć nie można, nie jest to suknia którą podług upodobania zdjąć lub oblec można, jest to skarb dla duszy nieprzeplacony, którego utratę nic nagrodzić nie potrafi. W rzeczy samej, wyrzec się zasad które od najpierwszej młodości w serce ludzkie wkorzenione były, odmienić i zniweczyć zupełnie wyobrażenia które na czynności najsilniejszy wpływ miały, jednym słowem odstąpić od wiary wyznawanej aby przejść do drugiej, to tylko w tenczas na rzetelną zaletę zasługiwać może, gdy kto w dawnym wyznaniu swoim oczywiste błędy, a w przyjętej wierze istotną prawdę znajduje. Małoby ci to pomogło do zbawienia nowo przyjęty do zgromadzenia chrześcijan kochany bracie N. N.! jeżelibyś nie miał w duszy zupełnego przekonania, że wiara Chrystusa, jest jedyną i prawdziwą wiarą, że bez niej żywota wiecznego dostąpić nie można, i że JEZUS Chrystus prawdziwym jest Mesyasem świata,

świata, i Zbawicielem Bogiem, gdybys w to mocno nie wierzył, na tenczas chrzest ten święty byłby świętokradztwem, i sprowadziłby na głowę twoją niebłogosławieństwo niebiós. Tym czasem nie ma tu przyczyny powątpiewania o twojej wierze, uczuwszy bowiem natchnienie Ducha świętego, okazałeś w czasie twojej nauki mężność i stałość w powołaniu, a tym samem zaspokajając mieć możemy nadzieję, że nie widoki światowe, nie względy doczesne ani interest czasowy, ale miłość Boga i prawdy przywiodła cię do przyjęcia wiary bezbłędnej, świętej i zbawiennej.

Abyś jako chrześcianin prawy, wypełniał wierne przepisy wiary świętej i czystej obyczajności, wypada, iżbym z obowiązku mego przełożył w dniu dzisiejszym w krótkości słów, na czym prawdziwa doskonałość chrześcijańska zależy. Fundamentem i podstawą niewzruszoną naszej wiary, jest miłość Boga i miłość bliźnich. Tak nauczał i tak powiedział do wybranych przyjaciół swoich, mistrz naszej wiary Zbawiciel świata JEZUS Chrystus: Potem poznają że uczniami moimi jesteście, jeżeli się wspólnie między sobą miłować będziecie; a odwołując się na naypierwsze prawo w zakonie Bożym, wyraził je w tych słowach: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest naywiększe i pierwsze przykazanie, a wtóre podobne jest temu; będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie. Na tym dwoygu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy.

Tak jest kochany bracie nasz w Chrystusie N. N.! miłość Boga naygorętsza zajmować powinna two serce, miłość ku temu Panu który cię stworzył, zbawił i oświecił, który cię do wiary świętej powołał, który cię przez natchnienia szukał,

kał, abyś nie zginął na wieki. Bóg w twojem sercu panować powinien, jak panuje wśród duchów błogosławionych, z nim wszystkie myśli i życzenia twoje złączone być powinny, bo on uwielbił nad tobą miłosierdzie swoje. Najlepszy dowód miłości twojej ku niemu dasz w tym sposobie, gdy się wiernie trzymać będziesz przykazań pańskich i przepisów nauki Chrystusowej, albowiem tak oświadczył sam JEZUS Chrystus: Kto mnie miłuje, rzekł on, zachowa moję moją. Szczęśliwy będziesz mój bracie! albowiem mając miłość ku Bogu, serce twoje stanie się jego przybytkiem w którym mieć będzie upodobanie. Jeżeli kto mnie miłuje zachowa moję moją, a Oyciec mój umiłuje go, i do niego przyydziemy i mieszkanie u niego uczynimy, kto mnie nie miłuje, mów moich niechowa.

Niezrażay się tém, jeżeli w zgromadzeniu współwyznawców twoich, uyrzysz takowych, którzy tylko imieniem są chrześcianami, a uczynkami swemi zdają się zapierać wiary, w której wychowano. Nie zrażay się, gdy ci się zdarzy usłyszyć bluźnierstwa i wyszydzania tajemnic wiary świętej i natrząsania się z uroczystych obrządków kościoła: są to ludzie bezbożni i odstępcy od drogi prawdziwej, a za temi ci idź nienależy; ale nie nienawidź ich, bo chociaż sami wyłączają się od zgromadzenia wiernych, nieprzestali być braćmi twojemi, jak nieprzestaje być ten bratem brata, którego oyciec za bezprawia wydziedziczył. Chrześcianin nikomu niepowinien być nieprzyjacielem! wolno mu odpierać przemoc, wolno bronić swojej własności, powinien mieć w obrzydzeniu wady i występki niesprawiedliwego człowieka, ale nikogo mu nienawidzić niewolno. Wiara którą pierwśy wyznawałeś, zalecała ci miłość względem współwyznawców, a
niechęć

niechęć względem wszystkich różnowierców, wiara zaś Chrystusa którą z chrztem świętym przyjąłeś, żadnego człowieka z serca twego niewyłącza, i owszem przykazuje ci, abys nie tylko wszystkich ludzi, lecz nawet między niemi i twych nieprzyjaciół kochał. Przekonay się, jak świętą jak wspa-
niałą, jak zgodną z czułem sercem jest ta wiara Chrystusa, mająca za fundament miłość Boga i bliźnich.

Synu kościoła świętego! postępuy w powołaniu twojem sprawiedliwie i pocziwie, bądź użytecznym członkiem towarzystwa ludzkiego, przykładay pilności twojej, abys coraz bardziey postępował w doskonałości chrześcijańskiej. Niechay twe bogoboyne i cnotliwe życie będzie pocieszeniem dla prawych Chrześcian, iż w tobie godnego zyskali brata, niech obłąkani i grzeszni wezmą pobudkę z ciebie nawrócenia się do Boga, a w ciemnocie żyjący niech się z twego przykładu nauczą, że podług świadectwa pisma świętego, kto czyni prawdę przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego że w Bogu są uczynione. Trzymay się wiernie religii przyjętej, bo ona tylko jedyna zbawić cię może, i o niej to jedyney powiedział JEZUS Chrystus: Kto uwierzy i ochrzci się, ten zbawiony będzie.

Przytomni tu Chrześcianie, w imieniu kościoła Bożego oświadczam wam z tego świętego miejsca, iż obecny tu N. N. przyjęty został do zgromadzenia wiernych, którego chrztu wy sami byliście świadkami. Jest on bratem naszym w Chrystusie, mającym równe prawo do używania sakramentów świętych, które i wam jest udzielone, zasługi kościoła Bożego i niewinnej męki Zbawiciela Pana spływają na niego, polecam go więc modlitwom waszym i miłości chrześcijańskiej. A Ty Boże ojców naszych, który mocen jesteś z nieczułych

Tom IV. R kamieni

kamieni utworzyć prawych potomków Abrahama weyrzyy na wiernego sługę twego, i pobłogosław mu na całe jego życie. Daway mu zawsze natchnienia święte i zbawienne, aby postępując w cnotach religijnych, był szczęśliwym w doczesności i na wieki. Amen.

M O W A

PRZED ŚLUBEM MAŁŻEŃSKIM.

Błogo temu, który posiada żonę rozsądną... błogo temu, który znalazł wiernego przyjaciela.

z ks. Eklezjastyka Pańskiego w rozdz. 28.

Małżeństwo jest świętym i uroczystym związkiem pomiędzy ludźmi, związkiem od Boga pobłogosławionym i poświęconym, gdy pierwszemu człowiekowi Adamowi w raju nadawszy Stwórca za towarzyszkę życia Ewę, rzekł do obojga: Roście i napełniajcie ziemię. Przez te związki nakazane zaludniła się ziemia mieszkańcami, przez nie powstały narody, i ziemia niegdyś dziką pustynią będąc, przybrała inną postać, wzniosły się na niej miasta i grody, zakwitły nauki i rękodzieła, a nawet mówiąc we względzie religijnym, z tych związków świętych uyrzało niebo pomnożone orszaki duchów błogosławionych.

Przed tym świętym ołtarzem wielkiego i potężnego Boga, stanęliście w obecności przyjaciół i świadków przytomni tu oblubieńcy, abyście jedno drugiemu zaprzysięgłszy niezłomną wierność i miłość, nierozzerwanym węzłem połączyli się z sobą ciałem i duszą. Uroczysty to jest moment stanowiący szczęście lub niepomyślność na całe życie

życie wasze, przysięga bowiem przed obliczem Boga i aniołów jego wykonana, przysięga, którzy niebo i ziemia będą świadkami zawiąże wam własną wolą waszą, iż dokąd inną skłonności waszych zwrócić nie będziecie mogli. Atoli związki te w życiu nierozzerwane i tylko śmiercią zniszczane, nie są tak przykre, jak sobie wielu przedstawiać i wyobrażać zwykli, jak wielu nierozsądnie o nich utrzymuje. Dusza czuła i pocziwa cieszy się znalazłszy godnego siebie przyjaciela, serce doznaje nieopisaney radości, gdy przedmiot kochany swą nazwać może własnością, tak w małżeństwie, gdzie jedno drugie rzetelnie kocha i szanuje, tam związki są łube i słodkie, tam jedno i drugie życzy, aby jak najdłużej trwały, aby je śmierć zbyt wczesnie nie przerywała, bo podług świadectwa pisma świętego: błogo temu, który posiada żonę roztropną, błogo temu, który znalazł wiernego przyjaciela.

Z obowiązku mego i jako kapłan prawego Boga, i jako łączący was związkiem małżeńskim, winienem oświadczyć niektóre prawdy i przestrogi, które uważnie i cierpliwie posłuchaycie. Gdy przysięgę ślubu małżeńskiego wykonacie, już na ówczas za późno będzie cofnąć się od uczynionego kroku, już następnie żadne smutne odkrycia i doświadczenia bynajmniej wam nie pomogą, i nie dać Boże, abyście kiedy żałować mieli, iż sobie wzajemną bez podziału dla drugich zaprzysięgliście miłość i wiarę. Dla tego nayprzód do ciebie przytomna tu oblubienico obracam mą mowę. Przekonałóż się twoje serce, że ten, któremu poślubić chcesz wieczną wiarę, jest człowiekiem Boga się bojącym, wierzytelnym, religijnym, szanującym przepisy wiary i kościoła świętego? że jest pracowitym i porządnym w zatrudnieniach powołania swego? że umie nad swemi skłonnościami panować, że jest wyrozumiałym, łagodnym

i niesprzecznym? przekonałaś się o tym, że serce jego niezeepsute wierzy w cnotę i umie ją w każdej osobie szanować, że posiada uczucia ludzkie i szlachetne, że w obcowaniu z ludźmi zachowuje przyzwoitość, że jest rzetelnym, stałym i sprawiedliwym? że umysł jego żadnemi błędami nie jest zaciemnionym, ale owszem okazuje postępka-
mi swemi rozsądek i uwagę na wszystko? jeżeli tak jest, tedy ciesz się szczęśliwa oblubienico, iż ci niebo zdarzyło takiego człowieka; nigdy bowiem przy nim niedoznasz owych częstych między wielu małżonkami nieprzyjemności, zawsze w nim znajdziesz przywiązanego i skutecznego przyjaciela, zawsze na nim polegać będziesz mogła, że jego silne ramię wspierać i dopomagać ci będzie w pielgrzymce życia; jeżeli tak jest, błogo ci boś wiernego znalazła przyjaciela. Przeciwnie się dzieje tam, gdzie małżonek wymienionych przymiotów nieposiada; tam nayszanowniejsza kobieta przywiązana nierozzerwanym węzłem do istoty niewdzięcznej, oplakany i niewolniczy żywot prowadzi. Małżonek niewierzący w najswiętsze tajemnice wiary, natrząsający się z przepisów religijnych i obrządków kościoła Bożego, nie będzie ważył przysięgi ślubnej małżonce swojej uczynionej, bo ją tylko za próżną ceremonią uważać będzie. Człowiek który pewnych i gruntownych zasad wiary świętej nieposiada, mało ceni wszystkie inne obowiązki, owszem ani dobrym mężem, ani dobrem oycem nigdy nie będzie, bo jak budowa bez fundamentu ostać nie może, tak człowiek bez wiary płochym jest i lekkomyślnym, podobny do listka, którym lada wiatr na wszystkie strony pomiata. Nieszczęśliwa jest ta żona która przymuszoną jest żyć z takim mężem, zapomniana od niego i niezaczęta przepędzać musi wiek w nayuciążliwszej niewoli, bo małżonek jej nieobyczajny i gminny,
nie

nie uważa w niej towarzyszkę życia i zaprzysięgłą swą przyjaciółkę, ale przez surowe ochodzenie się z nią, daje jej poznawać, że ją za niewolnicę swych chuci uważa. Na nieszczęście, zbyt częste są takie związki małżeńskie, gdzie jedno drugiego nienawidzi, gdzie jedno drugiem pogardza, gdzie jedno drugiemu śmierci i zniszczenia życzy; są takie związki, w których się zdaje, że dwóch szatanów raczem połączonych uwzięło się na wzajemne dręczenie, ale Bogu dzięki, przemaga jeszcze liczba dobrych i prawdziwie chrześcijańskich małżeństw, z których przytomni tu nowożeńcy przykład i wzór brać możecie.

Czas jest abym mowę mą obrócił do ciebie obecny tu oblubieńcze! niechay te słowa które przemówię zajmą w tej chwili całą twą uwagę, boć jeszcze jest czas cofnąć się od wykonania przysięgi która uczynioną będąc przełamaną byź niemoże. Jestżeś w duszy twej zupełnie przekonany, że ta której chcesz zaprzysiądz dozgonną wiarę i miłość, tego samego Boga nabożnem sercem wyznaje któremu ty cześć głęboką oddajesz, że tajemnice i obowiązki wiary równie jej są święte jak tobie? jeżeli niedostrzegłeś w niej płochości umysłu i lekkomyślności, jeżeli przekonany jesteś o jej cnotliwem życiu, o gospodarności i miłości pracy, jeżeli wiesz że jej serce czułem jest na widok cierpiącej ludzkości, i poznałeś że upór, dąsanie się, sprzeczliwość, i tym podobne wady nie mają w niej miejsca, a co większa przy tym wszystkim, gdy w niej widzisz przyzwoitą uwagę na własne czynności, jeżeli tak jest, ciesz się nader szczęśliwy oblubieńcze iż ci niebo zdarzyło znaleźć tak szanowną przyjaciółkę, albowiem podług wyrazu pisma świętego: błogo temu, który posiada rozsądną żonę, a wiadomo jest co prorok pański powiada, że omylna i marna
jest

jest piękność, lecz niewiasta bojąca się Boga ta będzie chwalona.

Szczęśliwe są te związki małżeńskie, gdzie się dwa zgodne serca znaydą, tam panuje wdzięczna i przyjemna harmonia, tam jedno drugie w usługach wzajemney uprzedza, tam jedno drugiemu w zatrudnieniach i znoszeniu spólnych ciężarów dopomaga. Mąż pracuje i dokłada pilności, aby przyzwocie utrzymał swój dom, którego jest głową, żona jako najwierniejsza przyjaciółka męża, przez oszczędność i gospodarność, przez miłość porządku i ochędostwa, dom ten w mieszkaniu szczęśliwych istot zamienia. Ten obraz rajy ziemskiego w takich się tylko małżeństwach zdarza, gdzie religia, uczciwość, miłość i szacunek jednoczą stadła nierozzerwane. Ale nieszczęśliwy jest ten mąż, który będąc jeszcze wolnym i nierozpoznaawszy się w obyczajach oblubienicy swojej, jedynie dla widoków światowych lub przez namiętność zaślepiającą, oddał swą rękę kobiecie płochey, lekkomyślney, gniewliwej i zupełnie nieobyczajney.

Niechciałbym tu wystawieniem obrazu nieszczęśliwych związków małżeńskich zasępiać i niepokoić przyjemność dnia tego dla was obecni tu nowożeńcy: a dosyć już powiedziałem, co z obowiązku mego w tem mieyscu powiedzieć należało. Mieć nadzieję można, że wy szczęśliwymi będziecie małżonkami, bo przy uszanowaniu wiary świętęy, przy wiadomey nam tu wszystkim obyczajności waszego życia, widoczną jest wasza zobopolna miłość i wasz szacunek wzajemny. Przygotuycie zatem dusze wasze do wykonania uroczystey przysięgi, i potwierdźcie to usty, co serca wasze już sobie dawno powiedziały. Zaręczcie to w obliczu Boga was słuchającego, w obliczu kościoła świętego którego dziećmi jesteśmy i w obliczu przytomnych tu krewnych, przyjaciół

jaciół i znajomych, iż od tęj chwili aż do ostatecznego zgonu nierozłącznie do siebie chcecie należeć, że jedno dla drugiego, że oboje wspólnie niezłomną wierność, nieosłabioną miłość i trwałą szacunek ku sobie zachowacie.

Weyrzęj litościwy Boże z wysokości tronu twego na tę szczęśliwą oblubieńczą parę, która tu przybyła dla zawarcia ślubów małżeńskich, i przyjęcia sakramentu przez ciebie ustanowionego, a racz tym nowożeńcom błogosławić, jak błogosławiłeś pierwszym rodziconi w raju. Racz to sprawić, aby w dalszem życiu czując się szczęśliwymi, często powtarzali te słowa pisma twojego: Błogo temu który ma rozsądną żonę, błogo temu, który znalazł wiernego przyjaciela. Amen.

M O W A

PRZY WPROWADZENIU NOWEGO PASTERZA.

Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony,
w tym co do Boga należy, aby ofiarował dary i ofiary
za grzechy.

z lis. Ś. Pawła do Żydów w rozdz. 5.

Szanowni Parafianie!

Ogołocona przez niejakiś czas była owczarnia tutejsza zgromadzenia chrześcian, niemająca dotąd pasterza, któryby wyznawców imienia Chrystusowego w tym wszystkim oświecał, co do zbawienia wiecznego należy, i co z obowiązku wiary wiedzieć powinni. Żadne zgromadzenie jakikolwiek ono mieć może przedmiot zebrania, obeyść się nie może bez zwierzchności, któraby działania człon-

członków do pewnego celu kierowała, tym bardziej w przedmiocie religijnym, gdzie konieczna jest potrzeba, aby każdy wyznawający wiarę, miał w niej dostateczne oświecenie, przewodca duchowny niezbędnie jest potrzebny. Używanie sakramentów świętych, korzystanie z bezkrwawey ofiary, objaśnienie powinności chrześcijańskich, przez pasterzów dusz Chrystusowych udzielane bywa; on powinien bydz poradcą, nauczycielem i oycem owczarni mu powierzoney, do niego należy, przyświecać pięknym przykładem parafianom swoim, aby każdy z nich widział w nim wzór godny naśladowania.

Mieycie nadzieje przytomni tu Parafianie, że w osobie nowego waszego pasterza, znajdziecie to wszystko, co znamienować powinno jego czcigodny charakter. Cnota jego wyprobowana i doświadczona, przez Dyecezaną naszego, zaręczam wam, że kapłan ten z ludzi wzięty postanowiony jest od Boga, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy. Okoliczność ninieysza podaje mi materią mówienia o przedmiocie, który rzadko rozważany bywa, to jest o obowiązkach pasterza względem swych owieczek, i o obowiązkach parafianów względem swego pasterza, co wszystko w krótkich słowach zamknę.

Jak oyciec każdy podług wszelkiey możliwości starać się powinien, aby dzieciom jego własnym na pokarmach i żywnościach do życia niezbędnych nie zabrakło, tak podobnież każdy pleban noszący imię oycy duchownego, obowiązany jest jak najszybciej aby dzieciom jego duchownym na karmie duszy się tyczącey nie zbywało. Dusza jest częstką nayszlachetniejszą naszej jestności, ona bowiem nieśmiertelna i wiecznie trwająca nie podlega zniszczeniu, jak ciało które się w marny proch rozpada. O ukształcenie jej zatem całemi siłami starać się należy, a pleban obowiązany jest w tę
mierze

mierze całej przykładać usilności, aby ją przejął
 wyobrażeniami świętymi i zbawiennymi. Przyto-
 mny tu kapłan niniejszy wasz pasterz, miał spo-
 sobność oświecenia się w tem wszystkim co do
 wiary świętej należy, posiada on gruntowną nau-
 kę stanowi swemu przyzwoitą, zdolnym jest prze-
 to wyjaśniać wszystkie wątpliwości któreby was
 niepokoić mogły. Niezaniedbuy szanowny kapła-
 nie oświecać w przedmiocie wiary owieczki stara-
 niu twemu poruczone, umieć zastosować się do
 prostoty i sposobności każdego w szczególności
 parafianina, niechay przychodząc do ciebie z po-
 radą, odeydzie polepszony i objaśniony, aby w
 tobie zawsze uważał przywiązanego oycą, świa-
 tłego nauczyciela, i rzetelnego człowieka. — Ale
 nie na samem opowiadaniu słowa Bożego, nie na
 samem udzielaniu sakramentów, odprawianiu nay-
 świętszey ofiary i zwyczajnych obrządków ko-
 ścielnych, obowiązek pasterza zależy: pleban, aby
 godnym był imienia i charakteru swego, powi-
 nien prócz tego pobożnem i sprawiedliwem ży-
 ciem przyświecać owieczkom swoim. W nim po-
 winn widzieć parafianie wzór naydoskonalszy pra-
 wego chrześcianina, wypełniającego to wszystko
 cokolwiek naucza, a zatem łagodność, przyzwoita
 pokora, czystość życia, umiarkowanie i wstrzemię-
 zliwość, szanowne postępowanie przy wykonywa-
 niu swych obowiązków, jego wszystkie mowy
 tchnące duchem rzetelney bogoboyności, oto są
 cnoty nieodbicie potrzebne, które go jako prawe-
 go ucznia Chrystusowego, jako naczelnika wierzy-
 telney owczarni znamienować powinny. Kapłan
 bogoboyny i cnotliwy, jest szanowną osobą w to-
 warzystwie ludzkim a takim uyrzycie tu przyto-
 mni parafianie obecnego plebana waszego, który
 przez cały ciąg życia doczesnego, od naypięrszey
 młodości aż do tego momentu, okazał się godnym
 charakteru posiadanego. Powołaniem jego było

służyć

służyć Bogu wiernie, obrał sobie zatem stan duchowny, aby w nim poświęciwszy się bogobojności, był przykładem i wzorem dla współblich swoich. Niepodeyrzana jest w niczem jego pobożność i sprawiedliwość życia, bo od najpierwszej młodości swojej przeymował się zasadami wiary i czystey obyczajności.

Ze strony waszey Szanowni Parafianie zachodzą względem plebana uroczyste także obowiązki, a które u bardzo wielkiey części chrześcian zaniedbywane bywają. Najpierwszą powinnością każdego syna i córki jest szanować oycę swojego, taż sama powinność ściąga się do parafian względem swego oycy duchownego, względem swego pasterza. Boy się Boga, szanuy kapłana, naucza pismo święte, które w kapłanach uważa sług ołtarza i osoby poświęcone Panu. Żle jest, gdy parafianie żadnego szacunku nieokazują dla zwierzchności duchowney, złe jest, gdy osoba kapłana nieprzyjemny widok u nich sprawia i gdy od niego jakby od nieszczęścia jakiego unikają. Dla tego iż go Bóg z pomiędzy wielu powołał do służby swojej i postawił przy świętym ołtarzu swoim aby sprawiał ofiarę najsświętszą i błagalną za grzechy ludzkie, dla tego iż opuściwszy widoki światowe i zatrudnienia doczesne oddał się obowiązkom religijnym, kochać i szanować go potrzeba, gdyż on jest kapłanem tego Boga którego z głęboką pokorą czcimy, którego Stwórcą i Panem naszym wyznawamy. Dałby Bóg, aby ten cnotliwy kapłan za pasterza wam wyznaczony, i przyymujący z dniem dzisieyszym obowiązki plebana, mógł w dalszem swem życiu zaświadczyć, iż mu nieba zdarzyły to szczęście, że mu wyznały mieszkanie pomiędzy prawemi chrześcianami i moralnemi ludźmi. Bez wątpienia spełni się życzenie twoje szanowny kapłanie, wiadoma jest bowiem okolicznym mieszkańcom religijność i oby-

obyczajność życia tutejszych parafianów, odznaczali się oni zawsze przed innemi miłością i szacunkiem ku swoim pasterzom i dawali przykład innym swym współbraciom zgodney owczarni Chrystusowej ze swym pasterzem. Polecam ci ich zatem twemu przywiązaniu, bo warci są miłości każdego pocziwego człowieka; prowadź ich w drodze życia nauką i przykładem do celu do którego zdążać powinni, bo z ręku twoich poszukiwana będzie przed tronem Boga każda dusza, która twej opiece poleconą została. A wy pobożni parafianie, zamilujcie sobie w nowym waszym pasterzu, który wam z woli Boga nadanym został i mieycie dla niego przywoity szacunek, gdyż on się, o czym nawet wątpić nie można, zawsze waszym przywiązanym oycem, mistrzem i przyjacielem okaże.—Co day Boże! Amen.

M O W A

PRZY POŚWIĘCENIU CMENTARZA.

Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli z prac swoich, albowiem uczynki ich idą za nimi.

z ks. Objaw. Jana Ś. w rozdz. 14.

Naymils!

Śmierć jest przeznaczona wszystkim ludziom, bo będąc ziemią ożywioną, gdy nas dusza odbiega, na powrót w ziemię i proch obrócić się musimy. Cmentarz zatym wielką szkołą jest dla nas, tu się bowiem uczymy i przekonywamy, że wszystkie rzeczy światowe są krótkotrwałe, że bogactwa, dostatki, honory, godności, siła i wiek czerstwy
 nic

nie mogą nikogo uchować od śmierci, że z rozsypanych ciał i szkieletów rozpoznać na żaden sposób nie można, kto był panem a kto poddanym, kto uczonym, a kto prostaczkiem, kto możnym i silnym w władzy nad innemi, a kto ubogim żebrakiem. Wszystko w grobach jest równe, bo tu wszelkie ustaje znaczenie, a robak który toczy ciała zmarłych nieczuje odmiany smaku między zwłokami monarchy, jak i zwłokami rolnika.

Już w starożytnych wiekach, od samych prawie pierwiastków świata, było to u ludzi powszechnionym zwyczajem, iż obierano sobie pewne miejsca na pogrobowisko, i zalecano potomkom aby ich gdzie indziej nie grzebano, jak tylko w tych miejscach, gdzie oycowie ich spoczywają. Cmentarze i groby były po wszystkie czasy mocną nauką dla człowieka, przy nich to bowiem uczył się człowiek nieprzywiązywać zupełnie serca swego do świata, albowiem przekonywał się, że tu jest cel przy którym wszystkie usiłowania rozbijają się, że postać świata tego przemija i nic na nim nie ma trwałego, ale tu też przy grobach ukochanych osób, łza czułości skrapiając oschłą mogiłę, uymowała smutku sercu, i napełniała tem pocieszającym przekonaniem, że jest kraina odwieczna, w której się wszyscy uyrzemy. O jak często przy grobie oycy lub matki, syn żalem ściśniony i córka z sercem omdłym, błogosławiąc pamiątkę swych rodziców, przyrzekali na zimnej mogile, że aby ich byź godnemi, cnoty ich naśladować będą; ileż to razy przechodząc obok tego miejsca skłopotany i z niedostatkim walczący człowiek, spojrzawszy na groby, wspomniawszy sobie, iż niedługo jego cierpienia potrwać, a on wypocznie po pracy w posród braci i ojców swoich.

Zgromadziliśmy się tu pobożni chrześciane, abyśmy poświęcili to miejsce, dokąd po śmierci naszej przeniesieni będziemy. Tu to w tem miej-

scu zaległy dawne, a zelegną przyszłe późne pokolenia, tu to mieszkańcy wszyscy naszej parafii aż do jednego spoczną w zimnym grobie, a po kilkudziesięciu latach, wnukowie nasi przechodząc obok tego miejsca, wskażą swym małym dzieciom, tu spoczywają oycowie nasi, tu i wy nas pochowacie, gdy się Bogu podoba wezwać nas do wieczności. — Jak każde miasto i każda wieś jest zagrodą żyjących ludzi, tak podobnież cmentarze są zagrodą umarłych tym liczniejszą, że liczba ich co rok przybywa, a nigdy nie uymuje. Tysiące, tysiące ciał spoczywać będą w tem miejscu, spruchną ciała i trunny, rozsypie się wszystko w proch i zgniliznę, a na popiołach przed laty pogrzebionych złożą zwłoki świeżo zmarłego, który później znowu innym trupem przywalony będzie.

Przykro byłoby dla rozumu, i nieznośno dla serca czulego, gdyby istność człowiecza, z przyrodzoną śmiercią jego miała swój koniec, ale wiara święta i boska naucza nas, że chociaż ciało niszczeje, dusza żyć nieprzestaje, i że przyydzie ten moment o którym JEZUS Chrystus Zbawiciel nasz powiada: w którym wszyscy co są w grobach usłyszą głos syna Bożego, i wyйдą którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu. Tak jest pobożni słuchacze moi, tu na tem miejscu, gdy się odezwie trąba anioła, i obije swój głos o grobowce, wzruszą się martwe zwłoki przybierając dawną swą postać, a dusza każdego w szczególności człowieka połączy się jeszcze raz z swym ciałem, aby każdy człowiek tak jak tu żył i istniał stanął przed sądowną stolicą sprawiedliwego sędziego Boga. W ten czas to nad grobami swemi uściskają się rodzice z dziećmi, przyjaciele z przyjaciółmi, znajomi ze znajomymi, w ten czas dopiero cmentarze puste zostaną bo wszystkie pokolenia ludzkie udadzą

się z ciałem i duszą do nieśmiertelności. Jaki nas wyrok w przyszłym życiu oczekuje, jaki wymiar sprawiedliwości Boskiej na nas padnie, o tym każdy z własnego sumnienia dowiedzieć się może. Błogo nam, jeżeli w łasce Boga, oczyszczeni z grzechów i uwolnieni od przewinień umieramy, spoczynek nasz w grobach będzie słodki, bo dusza żadnych ciężarów w sobą nieponiesie: ale biada nam jeżeli mary nasze osiędą zkrzywdzeni, jeżeli przekleństwa bliźnich towarzyszyć nam będą do grobu, bo dusza niewybieli się niczym i pełna win usłyszysz wyrok nieszczęśliwy.

Nayukochańsi moi! ilekroć się zdarzy, że kogośkolwiek z pośród nas na to miejsce zaprowadzimy, przypominaymy sobie zawsze, iż i dla nas nadeydzie prędzey czy późney ta chwila, kiedy złożeni na marach i zasypani w ciemnym dole, pomnożymy liczbę umarłych. Zawczasu przywykaymy do wpojenia w umysł tej myśli, iż godzina zeyścia nie jest nikomu wiadoma, że umrzeć łatwo możemy, i że kto wie, może po kilku dniach miejsce to założone będzie trupami, o których się bynajmniej niespodziewano. Jakoż możemy my, my którzy właściwie żadney nie posiadamy chwili z pewnością, spuszczać się na długie lata? Cóż jest w tem życiu stałego? — wszystko nagłe i prędko znikające. Miejsce jest jednym punktem, czas małą chwilą, a cóż w małej chwili nie może się nagłym zdawać? Synowie czasu wspomniycie sobie na niepewność każdej godziny: urodzenie się daje nad nami prawo śmierci — żyć, jest zaczynać umierać. Wszędzie i bez granic śmierć swą nieobjętą rozpościera władzę; zbiór stworzeń nie jest czem innym jak tylko obszerną krainą umierających i trupów. Spoyrzyycie w około, co za rozległe place nagrobków; mnóstwo nieuleczoney zarazy kwitnący wiek otacza, wielu zgładza oręż i dzikie boje, ogień.

ogień i woda, niedostatek i zbytek, rozpacz i radość, i któżby dostarczył nazwisk niezmierny nieprzyjaciół życia naszego liczbie, gdy śmierć nie zasycy się nigdy ludzkimi ofiarami. Spoczynek który nas czeka w grobowcu, żadnemu niepodpadnie przerwaniu. Spać będziemy w pokoju, i w ten czas dopiero ocucimy się ze snu śmiertelnego, gdy nas głos Sędziego powoła do życia. O jak szczęśliwemi będziemy, gdy przez wiarę, bogoboyność i sprawiedliwość życia przypuszczeni będziemy przed oblicze Boga, abyśmy zapatrując się na twarz Stwórcy przez nieskończone wieki używali błogosławieństwa w niebie. Amen.

M O W A

PRZY POGRZEBIE ZMARŁEGO DZIECIĘCIA.

Przytomni tu Chrześciance!

Smutek i żal doświadczany ze straty ulubionej nam osoby jest trudny do wyrażenia, ale trzeba być oycem lub matką, aby uczuć wielkość bólu, jaki doświadczają przywiązani rodzice, gdy im ukochane dziecko umiera. Nigdy kościół święty nienaganiał łez, które z przyczyny śmierci nad innemi wylewane bywają, owszem szanuje w nich cierpienie serca i czułość przyrodzoną, a nawet i sam JEZUS Chrystus płakał przy grobie przyjaciela swego Łazarza! lecz w tém miejscu nie należałoby rozrzewniać jeszcze bardziej już i tak serca smutkiem i boleścią obciążone, ale raczy pocieszać strapionych przez religią i rozum. Dziecię wasze jest szczęśliwe; wyrwane z tego padołu płaczu gdzie człowiek z tysiącznemi przygodami walczyć jest przymuszony, złożone na łonie Boga,
nie-

niedozna nigdy jakie są przykrości tego życia, a że dziecię wasze jest szczęśliwe, dla czegożby niepomiarowanemu żalowi oddawać się miano. Religia i rozum przemawia do was, że śmierć waszego dziecięcia nastąpiła z wszechmocnej woli Boga, wszystko dobrze czyniącej, i że przez śmierć wczesną nie zostało nieszczęśliwem, ale raczy do używania najwyższego dobra przypuszczone zostało.

Nic się nie dzieje bez woli Boga, a wszystko co on wykonywa jest dobre i sprawiedliwe. Nieograniczony Pan całego przyrodzenia, w którego wszechmocnych rąku jest życie i śmierć wszystkich stworzeń, wie dla czego jednym długi wiek nadaje, innych do pewnych tylko lat doprowadza, a innych znowu w dziecinnych latach do siebie zabiera. Ta wola jego jest mądra i sprawiedliwa, bo on wie jakie koleje po sobie następują, co po za lat tysiące dźiać się będzie, a przeto wie w szczególności o każdym człowieku, co naybardziej do jego dobra jest potrzebnem. O jak piękne przykłady zostawiono nam ku naśladowaniu w piśmie świętym! Tam to widzimy wiernego Abrahama, który doświadczany, czy umie szanować rozkazy Pana, składa własnego syna na rusztowaniu, aby go podług zalecenia niebios, Stwórcy swemu ofiarował. Oczy tego szanownego starca były łzami obciążone, serce doświadczało przyrodzonego żalu, ale dusza jego pocieszała się tem wyobrażeniem, iż tak Bóg chciał, a co Bóg chce, to wszystko jest dobre i sprawiedliwe. Ow pamiętny cierpiący prorok Hiob, mąż sprawiedliwy i wedle Boga żyjący, za dopuszczeniem pańskim utracił w jednym dniu cały swój znaczny majątek, który ogniem spłonął, i w tymże dniu wszystkie jego dzieci z rąk nieprzyjacielskich zginęły; sam zaś dotknięty bolesnym trądem i okryty po całym ciele ranami, pod gołym niebem

niebem na garstce barłogu złożony, doznał prawdziwie nayszczęśliwszego losu jaki tylko na człowieka paść może. A przecież w tym stanie nędznym i opłakany ani jednego niecierpliwego nie wyrzekł słowa, nierozpaczął i nienarzekał, i gdy mu o śmierci dzieć jego doniesiono, wzniosł oczy zroszone do nieba wymówiwszy te pamiętne słowa: Bóg dał, Bóg wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione.

Prawda iż przyrodzenie wlało w serce mężczyzny daleko mocniejszą stałość umysłu, niżeli w serce kobiet, że co Abraham wykonać był zdolnym, toby dusza czułej matki znieść nie potrafiła, i gdy cierpiący prorok znosił mężnie przykre doświadczenia, żona jego z rozpacz i żalu prawie w szaleństwo wpadała. Przekonano się, że serce niewiast jest skłonniejsze do czucia mocnego bólu, do wylewania łez niewstrzymanych, ale i to jest dowiedzioną rzeczą, iż równie i one są zdolne znieść los nayprzykrzejszy, byle były przejęte religią, która wszystkie troski uśmierza. Tak Marya matka Jezusowa, w wieku już letnim, dochowawszy się syna jedyne, który miał być podporą w jej starości, musiała doświadczyć nayokropniejszej boleści serca, widząc swe ukochane dziecko umierające na krzyżu, atoli pismo święte wierne w określeniu wszystkich szczegółów męki Zbawiciela, nie wspomina, iżby ta czuła matka z rozpacz i żalu wyrzekała, iżby płaczem i sarkaniem oznaczała swoją niedolę, owszem powiada o niej, iż stała pod krzyżem umierającego syna, a zapewne, gdy go do grobu składano, równą mężność umysłu pokazała. Skądże to pochodziło? oto pewnie z tej przyczyny, iż Marya w gruncie duszy przekonana, że wszystko cokolwiek Bóg czyni i dopuszcza jest dobre i sprawiedliwe, zgadzała się z wolą wszechmocnego niebios Pana. O matko śmiercią dziecięcia twego stro-

skana i w głębokim żalu zanurzona, osusz twe oczy z łez, i naśladować przykład matki Zbawiciela, zgódź się z wolą Boga wszystko dobrze czyniącego. Zabrał ci w prawdzie dziecię ukochane od boku twego, już go nigdy w tem życiu nie uyrzysz, ale umieścił je przy sobie, a to cię w twym smutku pocieszać powinno, że dziecię twoje jest szczęśliwe; i czyliż już dalecy nad uszczęśliwioną twą dzieciną płakać będziesz?

Błogo temu który z żywota doczesnego, gdzie niezliczone są utrapienia i boleści, gdzie przypadki nieprzewidziane dają uczuć całą srogość umartwienia, gdy mówię ze świata do życia nieśmiertelnego przechodzi. Dziecię to, które dzisiay ziemi powierzamy, nieznało jeszcze żadnych przykrości tego świata, bo czule pielęgnowane i chowane, zabespieczone było przeciw wszelkim bolesnym doświadczeniom; ależ choroba jego ostatnia nie była bez cierpienia, i od tej wybawione przez śmierć, przeszło do używania wiecznych radości. Jako dziecię niewinne i nieznające grzechu, jako istota zupełnie czysta przed obliczem Boga, dusza tej dzieciny znalazła otwarte dla siebie niebo i wolne wejście pomiędzy orszaki duchów błogosławionych. Stroskani rodzice, pocieszcie się, oto w dziecięciu waszem macie w niebie przyczynę za sobą do Boga, bo wszyscy którzy niebo zamieszkują, są przyjaciółmi Boga, a przyjaciółom swoim nic Bóg nieodmówi. Zgódźcie się tylko z wolą Pana, a uyrzycie w dalszem życiu waszem błogosławiając was nieba. Podobało się Bogu zasnąć was, bo wiedział na jaki to koniec uczynił, ale uwielbił nad wami miłosierdzie swoje, gdy z waszej krwi wybrał sobie anioła. On tam już w szczęśliwej krainie żyje uwielbiony, jego radość i wesele nigdy końca mieć nie będą, on nigdy z niebios niewypadnie, bo na łonie potężnego Boga spoczywa. O jak bylibyśmy szczęśliwymi

wemi, gdyby po tym doczesnym żywocie naszym, dusza nasza była godną wejść do przybytków paskich. Wszakże to jest nayżywszem życzeniem wszystkich prawowiernych chrześcian, do tego przez bogoboyność i sprawiedliwość życia zdążać powinniśmy, i to zdanie religijne przez Chrystusa Pana wyrażone, nigdy z myśli naszej oddalać się nie powinno: Coż pomoże człowiekowi, chociażby świat cały pozyskał, jeżeli duszę swoją utraci. Przyydzie i dla nas godzina, w której przez bliźnich naszych zaniesieni do grobu, liczbę umarłych pomnożymy, a kto wie jak daleko jeszcze jest ta chwila od nas; może w krótkce żyć przestaniemy dla świata, abyśmy żyli dla wieczności.

Ponieważ to dziecię w stanie niewinności z tego świata zeszło, i przeto do chwały wiecznej przypuszczone zostało, więc nie mamy przyczyny modlić się za duszę jego, bo anioł żadnego niepotrzebuje od ludzi ratunku. Ale są dusze braci, sióstr, rodziców, krewnych i przyjaciół naszych, są dusze wiernych, którzy w mękach czyścowych wypłakają się sprawiedliwości Boskiej, za te niosąc do Boga miłosierdzia pobożne westchnienie, mówny: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niech im przyświeca na wieki. Amen.

M O W A

NA POGRZEBIE ZMARŁEGO W ŚRZE- DNIM WIEKU.

Człowiek narodzony z niewiasty, krótki czas żyjąc,
napelniony bywa dolegliwościami.
z ka. cierpiącego proroka w rozdz. 14.

Zgromadzeni Słuchacze!

Przed oczyma naszemi nayoczywistszy mamy dowód nicości ludzkiej i przekonywamy się o niestateczności świata, oraz iż przeciwko śmierci ani wiek młody, ani siły czerstwe zabezpieczyć nie mogą. Oddając ostatnią przysługę zmarłemu ś. p. N. N. powierzamy to ciało ziemi z ziemi wzięte, bo człowiek względem ciała uważany jest prochem tylko ożywionym, a gdy go dusza odbiegnie znowu w proch obrócić się musi. Ledwo doszedł średniego wieku, ledwo poznał przeznaczenie swoje, bo czas dzieciństwa i młodości, jeszcze właściwie życiem nazwać nie można, ledwo stanął w początku lata życia swego, a jużci śmierć wyrwała go z pośród grona naszego, ścięła ten kwiat rozkwitły, i na zwiędnięcie przeznaczyła. Już go w tem życiu więcej nieurzymy, zginął on tu dla nas na zawsze, już jego mowy nieusłyszemy, bo śmierć społa mu usta nieprzerwanem milczeniem, już oczy jego widzieć nas na tem świecie nie mogą, bo się zamknęły snem śmiertelnym, już go niemasz dla was krewni, przyjaciele i znajomi, bo trup martwy ani miłości, ani przyjaźni dać wam nie może dowodów. Atoli pomimo tego, chociaż żal i boleść ściska w obecnej chwili serca godnej familii i przyjaciół zmarłego, chociaż strata jego jest niepowetowana i tem

i tem samem tak wielka i bolesna, jednak wstrzymaćby już należało łzy gorzkie nad nim wylane, albowiem i samo pismo święte naucza: nie płacz długo nad umarłym, gdyż on odpoczął.

Tak jest chrześcianscy Słuchacze, odpoczął on po pracy i zmordowaniu, na które przeznaczenie go skazało. Z wrodzoney nieudolności i słabości naszej, przeznaczeni jesteśmy do ponoszenia rozlicznych dolegliwości, świat bowiem okolicznie wzięty niczym innym nie jest jak tylko obszerną krainą cierpiących i w cierpieniach umierających. Pielgrzymi do niebieskiej oyczyzny, idąc drogą życia niebezpiecznego, gdzie tylu nieprzyjaciół dusznych na nas czeka, aby nas od celu odwieśli i w sieciach swoich ułowionych do utraty zbawienia wiecznego przyprowadzili; uważając w tym względzie życie doczesne niebezpieczeństw pełne, musimy przyznać, iż człowiek jako chrześcianin, nieustanną walkę z nieprzyjaciółmi duszy prowadzić jest przymuszony, od której go zupełnie śmierć uwalnia. Doświadczeniem jest poparta ta prawda, o której pismo święte wspomina, iż cnotliwie żyjący, prześladowania cierpieć musi. O zepsutości tego świata aż nadto jesteśmy przekonani, albowiem zpatrując się na ludzi terażniejszego wieku, trudno jest zobaczyć między wyznawcami nauki Chrystusowej prawdziwych chrześcian, którzyby żyli podług przepisów wiary świętej i czystej obyczajności. Z tąd przeciwnie widząc nieprzeżywaną liczbę bezbożnych, niereligiynych i zepsutych, łatwo wniesć możemy, od ilu to bliźnich ponosić musi człowiek prześladowań, jeżeli chce zachować powinności swoje, bo złośliwi nigdy dobrego cierpieć nie mogą. Człowiek zatem uważany jako chrześcianin wzmacniać się powinien w męztwo przeciw złośliwym pociskom; walczenie
jest

jest tu niezbędne, gdyż chociażby nawet odsunął się od świata, chociażby samemi tylko bogobojnymi i cnotliwemi ludźmi był otoczony, jeszcze w samym sobie piastuje skłonności, nad któremi baczne oko mieć mu potrzeba. W takim razie, błogo człowiekowi który potrafił zwyciężyć nieprzyjaciół duszy, bo dla mężnych przeznaczona jest w przyszłości korona zwycięstwa, i podług świadectwa pisma Bożego, nikt nie będzie wieńczonym, jak tylko ten który się mężnie potykał, ale błogo mu tym więcej, iż uwolniony na wieki od znużającej walki, nieprzerwanej spokoyności i bezpieczeństwa używać będzie.

Lecz człowiek jako człowiek uważany, ileżto trudności i doświadczeń przykrych ponosić musi. Od dzieciństwa, od nayspierwszych latek cierpieniom podległy, jak gdyby przewidywał jakie go dolegliwości czekają, wychodząc na świat, płaczem przyyscie swoje obwieszcza. W młodym wieku, mozolne nauki zdają mu się bolesnem utrapieniem a podległość dla starszych nieznośnym ciężarem. Gdy do wieku męznego przychodzi, gdy już sam na siebie pracować zacznie, obrawszy sobie stan i pewne zatrudnienie, a niezawsze odnosząc pragniony skutek, martwić i dręczyć się zwykł, iż mu nie wszystko po woli jego idzie. Jako małżonek i oyciec, jako głowa rodziny, obowiązany starać się o utrzymaniu domu, o wyżywieniu przyzwoitem siebie, żony, dzieci i czeladzi, obowiązany do nieustannej pilności, aby mu na potrzebach do życia nie zabrakło, gdyż na nim wszystko polega; równie i kobieta, uważana jako małżonka i matka ma utrudzające także obowiązki, a to wszystko opisując życie doczesne pełne trudów, nie zostawia najmniejszej wątpliwości o prawdzie twierdzącego proroka, iż czło-
wiek

wiek narodzony z niewiasty, krótki czas żyjąc, napełniony bywa dolegliwościami.

Odpooczynek lubym i słodkim jest po ukonczoney pracy, równie śmierć przenosi go do spoczynku, po której wszystkie troski ustają. Przekonani tą prawdą przez wiarę świętą nam objawioną, że bogoboynych i cnotliwych ludzi przyszłość szczęśliwa czeka, cieszyć się powinniśmy, iż tu na tym świecie nie jesteśmy wiecznemi, bo któżby wytrzymał wszystkie utrapienia świata, gdyby mu ich przez wieki doświadczać było potrzeba. Mądrość Boga, zamierzyła każdemu człowiekowi czas pewny i nieprzestąpiony, nikt tu dłużej nie żyje, jak tylko dotąd, dokąd żyć mu wyznaczono: nikt całem swoim bogactwem, chociażby krocie i miliony posiadał, chociażby był panem całego świata, chociażby wszystko od jego woli zawisło i wszyscy na jego rozkazy byli posłusznymi, ani jedną minutę życia przedłużyć niepotrafi, bo od śmierci nikt się niewykupi. Zgromadzeni tutaj nad zwłokami zmarłego ś. p. N. N. zgromadzeni w miejscu, które nam w obecnej chwili najmocniejszy dowód daje o nicości człowieczej, wniydzmy sami w siebie z pilną uwagą, że będąc ludźmi śmiertelnymi, prędzej czy później umrzeć musimy. Ale jaka nas czeka przyszłość? czego spodziewać się możemy w wieczności, i czy sumnienie nasze nie przeraża nas trwogą, iż przed stolicą sędziego Boga nieznaydziemy względów dla siebie? Błogo nam jeżeli z przekonaniem, i w sercu naszym powiedzieć możemy, że nic nie mamy sobie do wyrzucenia, błogo nam, gdy nas śmierć znajdzie zawsze bogoboynymi i wiernie wypełniającymi obowiązki powołania naszego, gdy na śmiertelnej pościeli złożeni, wiara, nadzieja, i miłość ku Bogu duszę naszą przeymować będą, jeżeli zgodzeni z niebem i z sumnieniem przejdziemy z życia doczesnego do nieśmier-

śmiertelności; ale biada nam, gdy nas śmierć niespodzianie w grzechach naszych zeydzie, gdy nas porwie obciążonych grzechami i występkami, gdyż tam po nad gwiazdy, tam nad sklepieniem niebios, jest Bóg Sędzia sprawiedliwy, przed którego tronem żadne niepomogą wymówki, i przed którego obliczem, czarney duszy żadne nie wybieli znaczenie.

Zmarły ś. p. N. N. prowadził życie chrześciańskie, i Bóg przez łaskę swoją dał mu czas sposobny, aby jako chrześcianin i człowiek, zakończył bieg życia swego szczęśliwie. Opatrzony sakramentami świętymi, pożegnawszy się z krewnymi i przyjaciółmi, skonał spokojnie i przeszedł bez trwogi do wieczności. Ale gdy nikt nie może być pewnym, czy łaski, czy kary Boga jest godnym, u tego Boga, który i w aniołach znalazł nieprawość, zatem w duchu religijnym, podnosząc głos błagalny za duszę zmarłego ś. p. N. N. połączmy modły nasze z modłami kościoła, mówiąc: Wieczne odpocznienie, racz dać miłosierny Panie duszy N. N., a światłość, otaczająca tron i mieszkanie twoje, niechay mu przyświecca przez nieskończone wicki wieków. Amen.

M O W A

PRZY POGRZEBIE ZMARŁEGO W PODESZŁYM WIEKU.

Długością dni napełnię go, i okażę mu zbawienie moje.

z Ps. 91. Dawida Proroka.

Zgromadzeni szanowni Słuchacze!

Przy tych marach pogrzebowych na których zwłoki zmarłego ś. p. N. N. spoczywają, człowieka długim wiekiem znamienitego, przekonywamy się, że i lata późne są jednym prawie momentem w porównaniu z wiecznością. Wiek długi za dar nieoceniony Boga uznawać potrzeba, przezeń bowiem człowiek nabywa doświadczenia, i ma czas zastanowić się nad powołaniem i przeznaczeniem swoim; ale też aby byź w sposobności naturalney doczekania lat późnych, potrzeba prowadzić życie umiarkowane, skromne i wstrzemięzliwe, albowiem ci którzy żyją rozpustnie, nieobyczajnie i niewstrzemięzliwie, nigdy nie doczekają się starości, i w młodym wieku zwątleni na siłach i wyniszczali, wczesnie wstępują do grobu. Że życie długie jest prawdziwym darem Boga, o tem zaświadcza samo pismo święte, które określając przymioty cnotliwego człowieka zasługującego na względy nieba, przywodzi mówiącego do niego Boga temi słowy: Długością dni napełnię go i okażę mu zbawienie moje.

Świętey pamięci zmarły N. N. doczekał lat sędziwych i przeżył pod opieką Boga wiek długoletni. Zapamiętał on dawne czasy i zebrał pożyteczne

żyteczne

żyteczne doświadczenia, które go stawiały w tęg sposobności, że o każdej rzeczy stanu jego ty-
czącey się dawać mógł przyzwoite zdanie, a po-
rada jego była zawsze skuteczną, albowiem nie
dał się oślepiac jak wielu marzeniami uwodzących
się ludzi, ale sądził o wszystkim roztropnie i na-
turalnie, bo sądził z doświadczenia. Już ten czi-
godny starzec, ten szanowny w zagrodzie naszey
mąż, ten wierny poradzca i przyjaciel, ten przy-
kładny i bogoboyny chrześcianin, na zawsze zgi-
nął dla nas, już go tu na tem świecie nigdy nie
uyrzemy, jego poważney mowy nieusłyszemy,
ale pamiątka jego nigdy między nami ustawać nie
powinna, a mianowicie między temi, których on
był głową i szcepem familii.

Nie wszyscy, nie wszyscy doczekamy tak
szanownych i późnych lat jak ś. p. zmarły N. N.
Corocznie śmierć zabiera z pomiędzy nas ulubione
i drogie sercu naszemu osoby, a pomiędzy temi
prawie zawsze większa część jest tych, którzy
albo w młodym albo w średnim wieku umierają.
Przerzedza się coraz bardziey liczba sędziwych
starców, bo przy terażniejszym sposobie życia,
przy takim zepsuciu obyczajów, niepodobna aby
człowiek będąc sam przyczyną zniszczenia swego
zdrowia, mógł doczekać lat późnych.

O jakby życzyć należało, aby ludzie często
zastanawiali się nad tem, że prędzey czy później
umierać będą musieli; widok cmentarza i widok
martwych zwłok umarłego wstrzymałby nie jedne-
go od lekkomyślności, gdyby rozważył w sercu,
że i jego czeka godzina, w której rozstawszy się
z ciałem, pomnoży liczbę umarłych, przejdzie do
nieśmiertelności przed oblicze sprawiedliwego Bo-
ga, aby tam przed sądem jego odebrał nieodzo-
wny wyrok nagrody lub kary wieczney. Ztąd też
powiada prorok pański: lepiey jest pójść do
domu smutku niżeli do domu wesela,
gdyż

gdyż tu uczy się człowiek, jaki jest koniec wszystkiego.

Pocieszcie się w smutku waszym pozostali krewni i przyjaciele, bo chociaż w życiu doczesnem na zawsze zniknął z oczów naszych ś. p. zmarły N. N. jest po nad tem sklepieniem kraina duchów nieśmiertelnych, w której się wszyscy uyrzemy. Uprzedził on nas jedną chwilą tylko do wieczności, i czekać na nas będzie, kiedy i my wyrwani z ciała skazitelnego, przejdziemy wrota śmierci przyrodzoney. Ale wiara święta naucza nas, że na tamtym świecie sprawiedliwi z bezbożnemi żadnego nie mają związku, że święty i potępiony na wieki są oddzieleni od siebie, dla tego więc abyśmy wszyscy uyrzeli się w niebie, w krainie duchów błogosławionych, potrzeba nam nieodbicie, byśmy równie wszyscy prowadzili życie bogoboyne, wierzytelne, niepokalone i sprawiedliwe, tak jako na powołanych do wiary świętey należy, jako chrześcianom i prawym wyznawcom imienia Chrystusowego przystoi.

Spodziewać się należy że ś. p. zmarły N. N. który był przykładem życia dla całej tej okolicy, który pobożny i religijny prowadził żywot, wypełniając sumnienie wszystkie zalecenia religii i kościoła świętego, który nareszcie opatrzony sakramentami świętymi, zeszedł z tego świata bez trwogi i lękania się, iż dusza tego szanownego starca znalazła wzgląd i łaskawe przyjęcie u Boga. Tak jest Szanowni Słuchacze! sumnienie ludzkie prędszy osądzi człowieka niżeli Bóg, i dla tego też powiedział JEZUS Chrystus: jeżeli cię serce twoje nie potępia, i ja cię nie potępię. Błogo temu, który z czystem sumnieniem, niemając sobie nic do wyrzucenia, do grobu zstępuje, który zaufany w sprawiedliwość Boga, z zapasem cnót i dobrych uczynków do nieśmiertelności

telności przechodzi; czeka go szczęście nieporównane, szczęście wiecznego zbawienia, które Bóg przygotował tym, którzy go wiernie miłują. Lecz ponieważ nam ludziom nie jest wiadomo, co sprawiedliwość Boga po duszy ś. p. zmarłego N. N. wymagać będzie, i może przeznaczyła ją na wypłacenie się z długów zaciągnionych na cierpienia czyscowe, zatym niosąc żądany duszy jego ratunek, błagamy Pana nieskończonego miłosierdzia, połączając modły nasze z modłami kościoła świętego. Wieczne odpocznienie racz dać duszy N. N. miłosierny Boże, a światłość niebios twoich niechay oświeca oblicze jego przez nieskończone wieki wieków. Amen.

KONIEC TOMU CZWARTEGO.

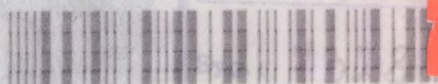


II, IV 90.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

7328/IV 5



001-007329-04-0

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu